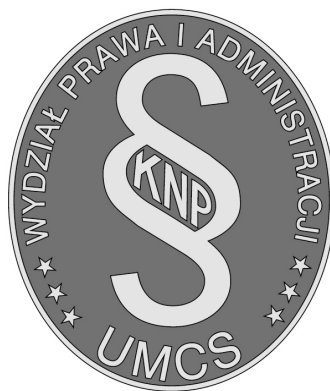


**STUDENCKIE
ZESZYTY NAUKOWE**



**Zeszyt 16
Wydanie specjalne**

**Studenckie Koło
Naukowe Prawników UMCS
Lublin 2007
Rok X**



Karol Dąbrowski, Michał Kwiatkowski

**Życie i działalność
Kazimierza Mariana Wyszyńskiego
– działacza niepodległościowego,
polityka i dyplomaty
(1890–1935)**

Podsumowanie prac grupy badawczej
Studenckiego Koła Naukowego
Prawników UMCS

Lublin 2007

konsultanci

Prof. dr hab. Henryk Groszyk
Dyr. Henryk Wyszynski

KOLEGIUM REDAKCYJNE

redaktor naczelny
Jarosław Kostrubiec

zastępca redaktora naczelnego
Artur Kotowski

zastępca redaktora naczelnego
Mateusz Grochowski

sekretarz redakcji
Katarzyna Wilkońska

członek redakcji
Magdalena Koltun

Adres redakcji

Studenckie Koło Naukowe Prawników UMCS
20-031 Lublin, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5
tel. (081) 537 53 82, www.sknp.umcs.lublin.pl

ISSN 1506-8285

Skład i przygotowanie do druku

Oficyna Wydawnicza VERBA
20-021 Lublin, ul. Solna 3
tel./fax (081) 532 74 45, verba@verba.pl

Spis treści

Słowo wstępne	7
Wstęp	9
Rozdział I. Biografia Kazimierza Mariana Wyszyńskiego (M. Kwiatkowski)	
1. Lata 1890–1921	12
1.1. Opis Lublina	12
1.2. Krewni wstępni	17
1.3. Okres dzieciństwa	23
1.4. Czas edukacji szkolnej	25
1.5. Strajk szkolny w Lublinie w 1905 roku	28
1.6. Okres studiów	33
1.7. Służba w Legionach	37
1.8. Pobyt w Szczypiornie	43
1.9. Walka o granice Polski	45
2. Lata 1921–1935	49
2.1. Działalność dyplomatyczna w Moskwie	49
2.2. Na placówce w Berlinie	54
2.3. Okoliczności śmierci	57
Rozdział II. Poglądy polityczne i społeczne Kazimierza Mariana Wyszyńskiego (K. Dąbrowski)	
1. Uwagi wstępne	60
2. Poglądy polityczne	66
a) walka o Niepodległość	66
b) naród i jego rola, mniejszości narodowe	75
c) ustroj niepodległej Polski	84
d) polityka oświatowa, nauka, Kościół	88
e) polityka gospodarcza, przemysł, handel, rolnictwo	91
f) ocena ówczesnej sytuacji politycznej wewnętrznej i zewnętrznej, polityki stronnictw, działań Józefa Piłsudskiego	93

3. Poglądy społeczne	113
a) koncepcje społeczne	113
b) pewne podobieństwa do niektórych koncepcji rosyjskiego ruchu narodnickiego	118
4. Podsumowanie	120
5. Uwagi końcowe	124
Rozdział III. Relacje z badań (oprac. M. Kwiatkowski)	129
1. Lublin	130
2. Kraków	131
3. Warszawa	131
Aneks (oprac. K. Dąbrowski)	133
Źródła	169
Literatura	172

Słowo wstępne

Niniejszy, 16 numer Studenckich Zeszytów Naukowych Koła Naukowego Prawników UMCS ma charakter specjalny, monotematyczny, gdyż poświęcony jest wyłącznie podsumowaniu kilkuletniej pracy Grupy Badawczej Koła dokonanej przez Karola Dąbrowskiego i Michała Kwiatkowskiego (por. przypis 4).

Publikowane obecnie opracowanie dotyczy – jak wskazuje tytuł – życia i działalności Kazimierza Mariana Wyszyńskiego (1890–1935), wybitnego polskiego działacza niepodległościowego, polityka i dyplomaty związanego rodzinnie z Lublinem.

Wstęp autorów opracowania i samo opracowanie omawia i analizuje zarówno genezę, jak i przebieg działalności postaci Kazimierza Mariana Wyszyńskiego.

W celu uzupełnienia informacji zawartych w powyższym wstępie pragnę dodać, że do możliwości ukazania się obecnego Zeszytu, oprócz osób w powyższym wstępie już wymienionych (zwłaszcza w końcowych pracach wydawniczych wymagających poszukiwania środków finansowych) znacząco przyczynili się: aktualny Prezes Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS Artur Kotowski oraz współpracujące z Kołem władze Rady Wydziałowej Samorządu Studentów Wydziału Prawa i Administracji UMCS.

Redaktor Naczelny



Wstęp

W dniu 3 marca 2004 r. została powołana, na mocy uchwały Zarządu Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS z 8 marca 2004 r.¹, Grupa Badawcza, w celu przeprowadzenia badań nad życiem i działalnością wybitnego lublinianina Kazimierza Mariana Wyszyńskiego.

Naszemu przedsięwzięciu patronowali – angażując się niejednokrotnie w sposób bardzo konkretny – Prof. Henryk Groszyk, wieloletni opiekun Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS² oraz Henryk Wyszyński, wicedyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów w Lublinie, były prezes Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS, pozostający w stałym kontakcie z naszym Kołem.³ Za ich zaangażowanie chcielibyśmy im serdecznie podziękować.

Należy również wspomnieć o innych osobach, które pomagały w doprowadzeniu do pomyślnego finału naszej pracy. Wśród nich wymienić należy m.in.: Wojciecha Giełżyńskiego Rektora Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów Społecznych im. Jerzego Giedroycia w Warszawie, ówczesnego Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UMCS Prof. Leszka Leszczyńskiego, Dr. Józefa Marczuka (autora wielu publikacji o bohaterze naszej pracy), Dr. Artura Znajomskiego pracownika Wydziału Humanistycznego UMCS oraz władze i członków SKNP UMCS współpracujących z Grupą Badawczą. Pomoc okazywali nam również pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, szczególnie z filii przy ul. Poniatowskiego.

Osobne wyrazy podziękowania za cenne informacje – złożone za pośrednictwem p. dyr. H. Wyszyńskiego – składamy żyjącym członkom

¹ Funkcję prezesa SKNP UMCS pełnił wówczas Wojciech Wilk.

² Dalej jako „SKNP UMCS”.

³ Pragniemy przy tym wyraźnie zaznaczyć, że między dyr. Henrykiem Wyszyńskim, a rodziną Kazimierza Wyszyńskiego nie zachodzi żadne pokrewieństwo. Natomiast fakt, że dyr. H. Wyszyński spotkał na swej drodze życia niektórych członków rodziny K. Wyszyńskiego spowodował – po pewnym czasie – że SKNP UMCS mogło zainteresować się i zainteresowało postacią K. Wyszyńskiego, zachęczone także przez Opiekuna Koła Prof. H. Groszyka – czego dowodem jest niniejsze opracowanie.

rodziny Kazimierza Wyszyńskiego, w szczególności córce K. Wyszyńskiego p. Zofii Zabłockiej i siostrzenicy p. Barbarze Jarosz.

Cenne uwagi oraz liczne konsultacje z wyżej wymienionymi osobami skierowały członków Grupy Badawczej we właściwym kierunku dociekań. Racjonalny i rzeczowy podział zadań wpłynął w pełniejszy sposób na integrację oraz wzajemne uzupełnianie się w prowadzonych pracach. Początkowo w skład ścisłego, niewielkiego zespołu Grupy Badawczej wchodziły cztery osoby. Były to, obok aktualnych autorów, Joanna Rusak i Katarzyna Grzeszczak.⁴

Oddając w ręce czytelników niniejszą publikację, liczymy na to, że przyczyni się ona do spopularyzowania postaci Kazimierza Wyszyńskiego, a być może w dalszej perspektywie doprowadzi do zainicjowania badań nad innymi osobistościami Lublina i Lubelszczyzny. Praca ta jest kolejną, ściślej drugą, inicjatywą tego rodzaju podjętą przez członków SKNP UMCS, z inspiracji Prof. H. Groszyka i dyr. H. Wyszyńskiego, w której wykorzystano formę „grupy badawczej”, jako komórki dla zadań wykraczających organizacyjnie i merytorycznie poza cztery sekcje działające w Kole (historii i teorii państwa i prawa, administracji i prawa publicznego, prawa karnego, prawa cywilnego), będące odzwierciedleniem podziału Wydziału Prawa i Administracji na cztery instytuty. Pierwszą taką inicjatywę podjęło nasze Koło w 2001 roku, przeprowadzając badania nad śladami obecności rodziny Marii Curie-Skłodowskiej na Lubelszczyźnie. Prace ówczesnej Grupy Badawczej zakończono przygotowaniem materiałów, jakie zgromadzono w toku prac oraz ich opublikowaniem.⁵ W pracy tej – dostępnej w SKNP UMCS – przypomnieliśmy mało znane związki rodziny Skłodowskich z Lubelszczyzną, podkreślając jednocześnie zasadność wyboru postaci Marii Curie-Skłodowskiej na patronkę naszej uczelni.

Chcielibyśmy zaznaczyć, że w naszych badaniach nad życiem i działalnością Kazimierza Wyszyńskiego, skupiliśmy się również na ówczesnych realiach politycznych i historycznych. Szczególnie uwzględniliśmy sytuację międzynarodową w Europie, zwłaszcza w państwach sąsiednich (Niemcy, Rosja). Nie można bowiem rozpatrywać kolei życia tej postaci w izolacji od wydarzeń, które w niewątpliwy sposób kształto-

⁴ Konsekwentnie zaangażowała się w prace jedynie dwójka ówczesnych studentów: Karol Dąbrowski oraz Michał Kwiatkowski, jako przewodniczący grupy. Joanna Rusak wobec jej wyboru na stanowisko prezes Koła w roku 2004/2005, które obciążało ją licznymi obowiązkami wycofała się z prac Grupy. Działań, niestety, nie podjęła również Katarzyna Grzeszczak.

⁵ Por. publikacja SKNP UMCS pt. *Podsumowanie prac grupy badawczej nad historią rodziny Marii Curie-Skłodowskiej na Lubelszczyźnie*, red. K. Dąbrowski, Lublin 2001.

wały i inspirowały ludzi w tamtym okresie. Z pewnością takie wydarzenia jak choćby proces rusyfikacji i germanizacji, wydarzenia rewolucji 1905 r. w Rosji oraz ich reminiscencje w Królestwie, rozwój nowożytnego ruchu kolonialnego i wyścig zbrojeń, rozpad Imperium Otomańskiego i sprawa bałkańska, kształtowanie się bloków militarnych (Trójprzymierze i Trójporozumienie), szeroko pojęte zmiany społeczne i ekonomiczne będące wynikiem rewolucji przemysłowej, mogły wpływać na poglądy i postawę Kazimierza Wyszyńskiego, szczególnie w okresie dorastania. Zamierzaliśmy przyrzeć się tym wydarzeniom w sposób bardziej szczegółowy, w kontekście związków i powiązań z bohaterem naszej pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że w wielu tych sprawach można jedynie spekulować, np. jak duży wpływ można przypisać tym historycznym wydarzeniom na rozwój, zmianę postawy czy światopoglądu młodego K. Wyszyńskiego. Jesteśmy także świadomi, że dziś dość trudno obiektywnie zweryfikować odpowiedzi na tak postawione pytanie. Zamierzaliśmy jednak spojrzeć na życie i działalność Kazimierza Wyszyńskiego w taki sposób, aby w sposób dostatecznie pełny odtworzyć jego losy i dorobek. Odwiedziliśmy także miejsca związane z bohaterem naszej pracy, o czym wspomnieliśmy w trzeciej części niniejszej publikacji.

Pierwsza część pracy stanowi próbę przedstawienia biografii Kazimierza Wyszyńskiego, z uwzględnieniem dziejów Lublina. Lublin był bowiem tłem dla okresu, w jakim przyszło żyć i dorastać naszemu bohaterowi. Wydawało się wobec tego celowe ukazanie obrazu miasta z przełomu XIX i XX w. Część biograficzna nie powinna przesłonić czytelnikowi równie ważnego wątku, jakim – w naszym założeniu – były poglądy i idee podnoszone przez Kazimierza Wyszyńskiego podczas działalności niepodległościowej i politycznej, które zostały przedstawione w drugiej części niniejszej pracy. Te dwie części naszej pracy stanowią samodzielne fragmenty niniejszej publikacji, dlatego też pewne tezy będą się w nich powtarzać, co gwoli ścisłości zaznaczamy.

W swoich założeniach nie zamierzaliśmy charakteryzować osoby Kazimierza Wyszyńskiego w sposób wyłącznie tworzący przejaskrawiony pozytywnie wizerunek jego postaci. Jak każdy człowiek i działacz posiadał on z pewnością także określone niedoskonałości. Przyświecała nam myśl – w miarę możliwości – obiektywnego poznania i przedstawienia jego losów i podejmowanych inicjatyw.

Autorzy

Lublin, 2006

Rozdział I

Biografia Kazimierza Mariana Wyszyńskiego

1. Lata 1890–1921

1.1. Opis Lublina

W celu ukazania realiów historycznych, w których żył Kazimierz Marian Wyszyński wydaje się uzasadnione przybliżenie obrazu Lublina z przełomu XIX i XX w. Z miastem tym nierozłącznie wiążą się koleje losu tej postaci przez znaczną część jej życia. Lublin był miejscem urodzin, dorastania, pierwszych akcji „buntowniczych”, kształtowania i krzepnięcia charakteru, domem rodzinnym, a także – ostatecznie – miejscem pochówku na cmentarzu przy ul. Lipowej. Zdecydowaliśmy się przyjąć cezurę czasową obejmującą lata 70. XVIII wieku do wybuchu I wojny światowej. Wybór ten jest uwarunkowany okresem w jakim żył pradziadek Kazimierza Wyszyńskiego oraz jego krewni. Z kolei kończąca data przyjętego podziału związana jest z wyjazdem Kazimierza Wyszyńskiego z Lublina i podjęciem studiów.

Podczas pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku ziemie lubelskie należały do zaboru austriackiego. Szerokim echem odbiła się na Lubelszczyźnie Konstytucja 3 Maja 1791 r. Z ogromnym entuzjazmem przyjęło ją mieszczaństwo lubelskie. Prezydentem Lublina został Teodor Franciszek Gretz-Gruel. Latem 1792 roku wojna polsko-rosyjska ogarnęła Lubelszczyznę. Wojska carskie 25 lipca zajęły Lublin. Opór wrogowi stawiała armia polska pod przewodnictwem księcia Józefa Poniatowskiego. Zawieszenie broni nastąpiło, gdy król Stanisław August przystąpił do Targowicy. Terytorium Lubelszczyzny w 1793 r. nie zostało objęte podziałami rozbiorowymi. Dokonano jedynie reorganizacji wewnętrznej powołując województwo chełmskie. Społeczeństwo Lubelszczyzny z nadzieją i odwagą powitało powstanie kościuszkowskie. Po upadku insurekcji Rzeczpospolita, w rezultacie III rozbioru podpisanego przez Rosję, Prusy i Austrię w dniu 24 października 1795 r. utraciła swą niepodległość. Terytorium Lubelszczyzny wraz z innymi ziemiami zostało wcielone do Austrii.

Lublin, jako miasto cesarsko-królewskie, w czasie kilkunastoletniej przynależności do monarchii habsburskiej przeżywał regres, nie mógł się podźwignąć ze zniszczeń, rozwinąć gospodarczo. Zasadniczą przyczyną tego stanu była zmiana w pełnionych przez miasto funkcjach sądowno-administracyjnych. Dokonano likwidacji Trybunału Koronnego,

urzędów wojewódzkich, w wyniku czego doszło do zmniejszenia napływu bogatej szlachty i spadku wymiany handlowej. Miasto podupadło i stało się peryferyjnym ośrodkiem zaborczej administracji.⁶ Rok 1809 to czas wyzwolenia przez księcia Józefa Poniatowskiego. W dniu 9 maja 1809 r. w wyniku zwycięskiej potyczki przy roгатce lubartowskiej ułani polscy pod dowództwem płk. Dominika Dziewanowskiego pokonali żołnierzy austriackich. Lublin został włączony w skład terytorium Księstwa Warszawskiego, stając się stolicą departamentu, siedzibą wielu urzędów i sądów. Radość społeczeństwa Lublina nie trwała jednak długo, w wyniku klęski Napoleona wojska rosyjskie w lutym 1813 r. zajęły miasto. Na skutek decyzji podjętych podczas kongresu wiedeńskiego Lublin wszedł w skład Królestwa Kongresowego. Nowy zaborca zmienił ustrój miasta.⁷

Pierwsze lata istnienia Królestwa Polskiego były dla miasta okresem wszechstronnego rozwoju. Za najpilniejszą sprawę uznano rozbiór starych budynków świeckich i zakonnych oraz modernizację układu komunikacyjnego. Wytyczone zostały trzy nowe trakty: lubartowski, zamojski i warszawski, powstały też nowe place: Katedralny, Musztry (Litewski) i Bernardyński (przeznaczony na odbywanie targów). Rozpoczęto również odbudowę i przebudowę budynków klasztornych i kościołów. Kościół i lasztor karmelitów bosych przebudowano na Nowy Ratusz, a na wzgórzu zamkowym wystawiono neogotyckie zabudowania więzienne.

Upadek powstania listopadowego przyniósł Lubelszczyźnie znaczne straty w wyniku grabieży, rekwizycji i pożarów. Mimo to miasto nie pogrążyło się w stagnacji. W 1837 roku powstał Ogród Miejski przy roгатce warszawskiej, nazwany później Ogrodem Saskim. Porządkowaniu miasta towarzyszyło ożywienie życia kulturalnego. Działało wtedy Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności, Towarzystwo Przyjaciół Muzyki i Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Rozwijał się także ruch wydawniczy dzięki drukarni Jana Karola Pruskiego.

Jak napisał Zenon Sierpiński – co podkreślił w swej relacji Sławomir Wyszyński – Lublin przełomu 1837/1839 nazywany był „stolicą ziemianką”, nabierał życia w karnawale i w czasie jarmarków, których było cztery w roku (wg Zenona Sierpińskiego). Ongiś były to prawdziwe zjazdy z Kongresówki i Kresów – z całego kraju przyprowadzano tu konie, handlowano chmielem, rzepakiem, zbożem na pniu i płacono raty Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Mieszkańców było 13.870 prócz Tatar, Czechówki, Wieniawy i Rur. Mężczyzn było 7.201, a kobiet 6.669.

⁶ T. Radzik, W. Śladowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin: dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, Lublin 2000, s. 17.

⁷ *Ibidem*, s. 17–21.

Ponad połowę struktury społeczeństwa ówczesnego Lublina stanowili Żydzi. Obraz przedmieścia przedstawiał ponure budownictwo mocno zaniedbane. Końcówka lat 30. to okres funkcjonowania lubelskiego gimnazjum gubernialnego, do którego uczęszczało około 400 uczniów. Funkcjonowały również damskie pensje, liczące 136 uczennic. Najtrudniejsza sytuacja w szkolnictwa przedstawiała się na poziomie edukacji elementarnej. Funkcjonowały 2 szkoły oraz niedzielna szkoła rzemieślnicza, w których pobierało wykształcenie około 270 uczniów. W życiu kulturalnym ważną rolę odgrywał teatr przy ul. Jezuickiej. To czas powstania pierwszych hoteli. W 1837 r. w Lublinie były 2 księgarnie, 2 drukarnie, architekt, 18 lekarzy i chirurgów, 53 nauczycieli, 63 duchownych katolickich i 50 żydowskich, 125 zakonników i zakonnice, 190 urzędników, egzystowało 12 zakładów przemysłowych, zaś krawców i szewców było 426.⁸

Pewne zestawienie pokazuje w przybliżeniu jak wyglądał Lublin w latach 40. XIX wieku, w którym było kupców i kramarzy 479, więźniów 314, ulic z nazwą 34, latarni 50, domów murowanych 435, a drewnianych 460, co potwierdza jeszcze przewagę starego budownictwa. Kolej żelazna powstała dopiero po 1850 roku.⁹

Ustrój miasta po powstaniu styczniowym został określony ukazem carskim z 31 grudnia 1866 r. oraz przepisami dodatkowymi z 29 lutego 1868 r. Wyznaczały one Magistratowi rolę niższego organu administracji, prawie zupełnie podporządkowanemu rządowi gubernialnemu. Prezydent sprawował władzę w mieście. Mianował go gubernator. Do pomocy prezydentowi w wykonywaniu zadań powoływano trzech radnych kierujących jednym z działów administracji miasta. Do tak ukształtowanego składu Magistratu można było wyznaczyć trzech radnych honorowych mających głos doradczy. Rola Magistratu polegała na ekonomicznym zarządzie miastem: uchwalaniu budżetu, dysponowaniu majątkiem miejskim, kontroli podatków i opłat.

W okresie po powstaniu styczniowym na terenie Lublina dokonały się zasadnicze zmiany w zakresie struktury demograficznej. W latach 1870–1914 ludność miasta wzrosła z 21.364 do 80.060 osób. Wzrost ten był wyższy od przeciętnego wskaźnika w kraju. Ta sytuacja spowodowana była w znacznej mierze migracją ludności z obszarów wiejskich do aglomeracji miejskiej i zasilanie przez nich klasy robotniczej oraz w mniejszym stopniu napływu biednej ludności żydowskiej. Wzrastała liczba ludności katolickiej. W tym okresie najsilniej zaznaczał się rozwój

⁸ Por. S. Wszyński, *Historia rodu trzywdar Wszyńskich*, rękopis z roku 1990, w posiadaniu Autorów, przekazany przez córkę K. Wszyńskiego Zofię Zablocką.

⁹ *Ibidem*, s. 28.

przemysłu, który można podzielić na trzy etapy. W pierwszym etapie (1865–1885) dokonano istotnych zmian w technice produkcji oraz rozpoczęto zmiany w procesie przekształcania manufaktur w fabryki, np. browar K.R. Vettera. Do najbardziej dynamicznie rozwijających się branż w tamtym czasie należy zaliczyć przemysł związany z rolnictwem. Drugi etap (1886–1900) był kontynuacją i rozwinięciem zapoczątkowanych wcześniej procesów. Polegał na ostatecznym przekształceniu manufaktur w fabryki. Niektóre z zakładów z racji zwiększenia swoich mocy produkcyjnych oraz obniżenia kosztów przenosiły produkcję i zmieniały lokalizację na bardziej korzystną, np. rejon stacji kolejowej. Powstawały również nowe zakłady przemysłowe: młyn parowy Piaski, cementownia „Firley”, fabryka wag W. Hessa i inne. W trzecim okresie obejmującym lata 1901–1914 tempo rozwoju było wciąż duże. Z pewnością wydarzenia z lat 1905–1907 były czynnikiem chwilowo hamującym wzrost gospodarczy. W tym czasie powstało ponad 70 nowych zakładów z różnych branż. Dominującą formą organizacyjną w przemyśle była firma prywatna stanowiąca własność jednej osoby. Większe przedsiębiorstwa przyjmowały zazwyczaj formę spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Nieliczne z nich funkcjonowały w formie spółek akcyjnych, np. cukrownia „Lublin”, cementownia „Firley”.¹⁰

Od 1886 roku Lublin miał swoją gazetę: „Kurier Lubelski”, od 1876 r. wydawana była również „Gazeta Lubelska”. Wiek XIX to także czas rozwoju przedmieść Lublina. W notatniku Zofii Gałęckiej można zapoznać się z obrazem miasta z 1878 r.: „Lublin przeszedł wiele zmian i kolei napisanych w historii. Jest to miasto bardzo stare, wzniesione na wzgórzu w ładnym położeniu. Z miasta idą trzy gościńce: jeden wiodący do Lubartowa, drugi do miasta Zamościa, a ostatni prowadzi do Warszawy. W części najdawniejszej, dziś dzielnicy żydowskiej, wznosi się zamek, w którym przebywali czas jakiś synowie Kazimierza Jagiełłończyka, a dziś jest on obrócony na publiczne więzienie. W mieście naszym jest kilkanaście kościołów, z których głównym jest Katedra świeżo odnowiona. Zdobę je jeden pomnik postawiony niedaleko pałacu gubernatora, jest on na pamiątkę połączenia ostatniego Litwy z Polską. Ulice miasta coraz bardziej się budują, najgłówniejszą z nich jest Krakowskie Przedmieście. Bram było pięć, z tych dwie tj. Rybna i Świętoduska są zniesione, a trzy stoją obecnie: Krakowska, Trynitaraska i Żydowska. Niedawno zbudowano kolej żelazną Nadwiślańską, która bardzo ułatwia komunikację z innymi miastami. Jednym słowem miasto nasze coraz więcej się wznosi i buduje.”¹¹

¹⁰ Por. T. Radzik, W. Śladowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, op. cit., s. 101–111.

¹¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Spuścizna Kazimierza Wyszyńskiego (dalej jako: „SKW”), sygn. 94.

W II połowie XIX w., w okresie Lublina gubernialnego, w epoce kapitalizmu, uformował się nowy kształt urbanistyczny miasta. W 1877 r. Lublin zyskał połączenie kolejowe z Warszawą i Kowlem. Powstały fabryki maszyn rolniczych, kotłów, wag, garbarnia, browar, młyny wodno-parowe, a ich właścicielami byli przeważnie ewangelicy. W przeddzień wybuchu I wojny światowej liczba mieszkańców przekroczyła 80 tys., z czego połowę stanowili Żydzi, 40% katolicy, a ok. 10% prawosławni i protestanci. Jeśli chodzi o wydarzenia rewolucyjne 1905 r. w Polsce i Rosji oraz ich znaczenie dla miasta i ludności, to przyniosły one pewne zdobycze, m.in. zakładano prywatne szkoły średnie z językiem polskim. Natomiast w 1907 roku powstała Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, a w latach późniejszych otwarto Muzeum Lubelskie.

Ostatnie lata tego wieku odznaczają się rozwojem przemysłu, dostosowanego do rolniczego charakteru Lubelszczyzny oraz wzrostem świadomości coraz liczniejszej klasy robotniczej. Dążenia robotników do poprawy sytuacji ujawniły się podczas rewolucji w 1905 roku, kiedy to dochodzi do manifestacji przeciw reżimowi carskiemu. Robotnicy wywalczyli możliwość zrzeszania się w związkach zawodowych. W okresie wojenny społeczeństwo Lublina weszło politycznie podzielone na dwa obozy. Orientacja antyniemiecka reprezentowana była przez Narodową Demokrację natomiast przeciwną orientację, antyrosyjską, stanowiła Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (PPS Frakcja, Narodowy Związek Robotniczy).¹²

Współczesny Lublin różni się od ówczesnego Lublina pod każdym względem. Dla przykładu: sytuacja z połowy XIX w. szczególnie w kwestii liczebności ludności była zupełnie inna. Obecnie szacowana liczba mieszkańców to 354.026, czyli przeszło 25 razy więcej niż w roku 1837. Współcześnie strukturę populacji określa się następująco: mężczyźni: 164.933, kobiety: 189.093. Gęstość zaludnienia wynosi około 2.400 os./km², natomiast struktura demograficzna ludności przedstawia się następująco: wiek przedprodukcyjny (0–17 lat) to 20,2%, wiek produkcyjny (18–64 lat – mężczyźni, i 59 – kobiety) to 65,3%, wiek poprodukcyjny (powyżej 64 lat – mężczyźni, i 59 – kobiety) to 14,5%.¹³

Podsumowując, po regresie spowodowanym wydarzeniami z XVII i XVIII wieku miastu ciężko było odzyskać dawną pozycję i rangę. Nastąpił trwały zmierzch dawnej świetności Lublina. Pomimo wdrażania w życie osiągnięć uzyskanych dzięki rewolucji przemysłowej i postępującej urbanizacji na wielu płaszczyznach: demograficznej, ekonomicznej, przestrzennej czy społecznej, Lublin pozostał w tle Warszawy, Lwowa czy Krakowa. Z miastem tym nierozłącznie wiążą się losy pierwszych

¹² T. Radzik, W. Śladowski, G. Wóciński, W. Wójcikowski, op. cit., s. 149.

¹³ Por. *Informator statystyczny miasta Lublina*, Lublin, lipiec 2002.

lat życia Kazimierza Wyszyńskiego i jego krewnych z rodu Wyszyńskich.

1.2. Krewni wstępni

Kazimierz Marian Wyszyński wywodził się z rodziny szlacheckiej herbu Trzywdar.¹⁴ W *Spisie szlachty Królestwa Polskiego* z 1851 roku wskazano piętnastu Wyszyńskich noszących ten herb, z tego dwóch baronów.¹⁵ Ród ten posiada głębokie tradycje historyczne. Pradziadkiem Kazimierza był **Antoni Wyszyński** urodzony w latach 70. XVIII stulecia. Antoni Wyszyński był bratankiem **Andrzeja Wyszyńskiego** (barona łowczego Krasnystawskiego – dworzanina króla Stanisława Augusta Poniatowskiego¹⁶). Antoni Wyszyński miał brata i bratanka. W czasie wojen napoleońskich brał udział w działaniach zbrojnych u boku Napoleona w stopniu oficera. Po ostatecznych rozstrzygnięciach Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. Antoni Wyszyński zrezygnował ze służby wojskowej. Poślubił Marię z domu Wyszyńską. Razem doczekali się pięciu córek i jednego syna Jana (późniejszego dziadka Kazimierza Mariana).

Jan Wyszyński urodził się w 1825 r. w Pułtusku, gdzie wcześniej przeniósł się Antoni wraz z żoną Marią. Jan Wyszyński pełnił funkcję podsędka w Krasnymstawie. Ożenił się w 1849 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie, a następnie z żoną Marią z Jasieńskich zamieszkał w Lublinie przy ulicy Złotej nr 3. Objął tam stanowisko Patrona Cywilnego Trybunału Lubelskiego. Jan miał dość liczne rodzeństwo, miał bowiem 5 siostr. Z małżeństwa Wyszyńskich urodziła się córka Cecylia oraz synowie: Ludwik, Aleksander Marian i Stefan. Do starszego wieku wychowało się trzech synów i córka. Jak opisuje wnuczka Maria Wyszyńska-Moszyńska, w rodzinie zachowywano dawne obyczaje i tradycje patriotyczne. Pokróćce należy przedstawić członków rodu Wyszyńskich:

¹⁴ Inna nazwa to „*tria in donum*”, symbol przedstawiający herb został umieszczony na końcu pracy. Herb powstał w 1434 r. Jego godłem są trzy klucze mające wspólną podstawę, tłem jest czerwona tarcza. Widnieją na niej również trzy gwiazdy. Klucze mogą mieć szerokie znaczenie. Jak pisał ks. Paweł Dudziński: „w średniowieczu przekazanie klucza było symbolicznym aktem prawnym, który dawał pełnomocnictwo, dlatego stał się symbolem obrony, opieki, kurateli, władzy, także wierności (...) dwa skrzyżowane klucze – atrybut św. Piotra” (por. P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 92).

¹⁵ Por. *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, reprint Warszawa 1991, s. 283.

¹⁶ S. Wyszyński, op. cit., s. 23.

- a) **Ludwik**, ur. w 1854 r. w Lublinie. Początkowo służył na dworze carskim. Zesłany został na front w czasie wojny krymskiej¹⁷. Później znalazł się w Indiach i Chinach. Pracował w Kasie Oszczędności w Lublinie. Pozostał kawalerem, zmarł w Klemensowie w 1934 r;
- b) **Julian Stefan**, ur. w 1867 r., dyrektor cukrowni w Klemensowie;
- c) **Aleksander Marian**, ur. w 1864 r., znany adwokat i senator RP; ojciec Kazimierza Wyszyńskiego, zmarł w 1931 r.
- d) **Cecylia Kuncewiczowa**¹⁸.

Spuścizna archiwalna w teczce sygnowanej nr 98 dostarcza ciekawych informacji na temat rodziny Wyszyńskich, konkretnie **Jana Wyszyńskiego** – dziadka Kazimierza. Był on adwokatem przysięgłym, jak wówczas mówiono – patronem sądowym. Wśród dokumentów znajduje się zeszyt z notatkami o historii prawa i ustroju polskiego, dziejów Polski i powszechnej historii prawa. W dokumentach archiwalnych można znaleźć notatnik Jana z lat 1867–1895/1898, który zawiera pokwitowania różnorodnych transakcji obrotu gospodarczego: pożyczek, otrzymanych wynagrodzeń za prowadzenie spraw sądowych¹⁹, udzielonych pełnomocnictw²⁰, odebrania w imieniu klientów zasądzonych sum pieniężnych, zwrotu akt policji poprawczej i sądu kryminalnego w Lubli-

¹⁷ Wojna krymska trwała w latach 1853–56 między Rosją a Turcją i jej sprzymierzeńcami: W. Brytanią, Francją i Sycylią. Przyczyną wojny krymskiej były sprzeczne interesy mocarstw europejskich i Rosji na Bałkanach oraz w cieśninach tureckich. Po zajęciu przez wojska rosyjskie Mołdawii i Wołoszczyzny w 1853 r. Turcja wypowiedziała Rosji wojnę. Zniszczenie floty tureckiej przez flotę rosyjską pod Synopą zaktywizowało W. Brytanię i Francję, które po zawarciu przymierza wojskowego z Turcją w 1854 r. wypowiedziały wojnę Rosji. Wojska sojusznicze wylądowały na Krymie, w pobliżu Eupatorii, i po zwycięskiej bitwie nad Almą rozpoczęły oblężenie Sewastopola. Wypady wojsk rosyjskich z fortyfikacji pod Bałakławą, Inkermanem i Eupatorią kończyły się porażkami. W 1855 r. do wojny przystąpiła Sycylia. Po rocznym oblężeniu poddał się Sewastopol; wojnę zakończył traktat paryski z 1856 r. Wojna krymska wykazała słabość feudalnej Rosji i zapoczątkowała okres jej reformowania (por. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1995, s. 576).

¹⁸ Matka pięciorga dzieci: Jerzego Kuncewicza, Aliny Musiałowej, Mirosławy Kuncewicz-Mazurkowej, Czesława Kuncewicza – adwokata, Ireny Lepeckiej – bratowej pisarza – b. adiutanta marszałka Józefa Piłsudskiego mjr. W.P. Mieczysława Lepeckiego. Nauczycielka, a później dyrektorka seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Zamościu [przyp. – M. Kwiatkowski].

¹⁹ SKW, sygn. 98, wpisy te wyglądały przykładowo następująco: „Rubli srebrem sto dziewiętnaście (...) odebrałem i w tej ilości kwituję”.

²⁰ Ibidem, klienci pisali: „Wyszyńskiemu patronowi powierzam prowadzenie mojej sprawy (...)”.

nie.²¹ Wśród materiałów dotyczących Jana Wyszyńskiego można zapoznać się także z innymi ciekawymi dokumentami związanymi z wykonywanym przez niego zawodem: pokwitowania odbioru i przekazania korespondencji, notatki o aresztowaniach, listy²², a nawet rosyjski dokument urzędowy o sprawowaniu opieki nad małoletnią z 1873 r. Jan Wyszyński wynotowywał także prowadzone sprawy spadkowe, o zwrot długów. Wyczytać można w zapiskach sprawy o rozebranie tartaku i młyna. Ostatnia notatka została dokonana 12 (24) października 1898 r. Klienci Jana wpisywali się do jego notatnika własnoręcznie i obok wpisów polskich można spotkać rosyjskie i hebrajskie. Jan Wyszyński zmarł w 1906 r. Chcąc pełniej przybliżyć sylwetkę tej postaci warto przytoczyć pewien fragment pamiętnika siostry Kazimierza Wyszyńskiego – Marii Wyszyńskiej: „Gdy Rosja zabroniła w sądach używać języka polskiego, na ostatnim posiedzeniu dziadek Kazimierza Jan wygłosił pożegnalne przemówienie i wyraził życzenie, żeby syn jego był szczęśliwszy, i mógł w polskim sądzie ojczystym językiem przemawiać”.²³ Tekst ten ukazuje jaką rolę w rodzinie Wyszyńskich przywiązywano do języka polskiego oraz narodowej tradycji. Można zaryzykować stwierdzenie, że wzorce patriotyczne były przekazywane każdemu kolejnemu pokoleniu.

Julian Wyszyński był bratem Aleksandra (ojca Kazimierza Wyszyńskiego). Urodził się 22 maja 1867 r. (dane znajdują się w księdze stanu cywilnego parafii św. Jana w Lublinie nr 301). W 1898 r. ożenił się z Marią Krodkiewską córką Faustyna i Julii z Strażyńskich. Z tego związku przyszła na świat dwójka dzieci: Zygmunt i Zofia.²⁴ Julian Wyszyński pełnił funkcję dyrektora cukrowni w Klemensowie, a także członka Kasy Przeworności i Pomocy urzędników Ordynacji Zamojskiej. Podobnie jak Aleksander Wyszyński, pełnił również funkcję radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie w latach 1934–1939. W literaturze pojawiła się wzmianka, iż teść Kazimierza Wyszyńskiego próbował pomagać robotnikom cukrowni, w latach 20. XX wieku, gdy zakład borykał się z zadłużeniem.²⁵ Julian Wyszyński pracował w Ordynacji Zamojskiej od

²¹ Ibidem. Przykładowy wpis przedstawiał się następująco: „akta Sądu Kryminalnego (...) od Wyszyńskiego patrona odebrałem (...)”.

²² Ibidem. List od Roberta Neumanna, handlowca, przedstawiciela węgierskiego producenta maszyn parowych, turbin i walców stalowych.

²³ Pamiętnik Marii Wyszyńskiej-Moszyńskiej, *Najdawniejsze wspomnienia do roku 1925*, s. 3 (fragmenty maszynopisu w posiadaniu Autorów, ofiarowane przez rodzinę K. Wyszyńskiego).

²⁴ Według zestawienia Sławomira Wyszyńskiego z roku 1990 (materiał w posiadaniu Autorów, ofiarowany przez rodzinę K. Wyszyńskiego).

²⁵ Por. A. Czuchryta, *Przemysł cukrowniczy w województwie lubelskim po I wojnie światowej*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. 52/53, 1997/1998, s. 422.

1908 r. W okresie I wojny światowej walczył w Legionach, a w latach 1919–1921 pełnił funkcję redaktora periodyku „Teki zamojska”. W zbiorze dokumentów jego dotyczących można znaleźć: dowód osobisty z 1926 r., metrykę urodzenia, akt małżeństwa Juliana i Marianny, a także opracowanie Juliana nt. „Badania nad produkcją buraków cukrowych ze stacji doświadczalnej hr. Benedykta Tyszkiewicza w Pliskowie”. W aktach znajduje się bardzo ciekawa laurka formatu A3 o treści: „Czcigodnemu Panu Dyrektorowi w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia z głębi serc składają wdzięczne dzieci Szkoły Powszechnej w Klemensowie. Klemensów 22 V 1938”. Julian Wyszyński wyjechał z Klemensowa w 1940 r. Przed wyjazdem otrzymał od współpracowników zmienny list pożegnalny: „Wielce szanowny Panie Dyrektorze! Po wielu latach wspólnej pracy z nami nadszedł czas, że W. Pan Dyrektor zmuszony jest nas opuścić. Inaczej wyobrażaliśmy sobie odjazd od nas W. Pana Dyrektora, inaczej pragnęlibyśmy pożegnać i podziękować za wszystkie dobra, które nas spotkało, lecz czasy obecne nie pozwalają by uczcić należycie jego zasługi. Pragniemy tylko, aby W. Pan Dyrektor odjeżdżał z niezachwianą wiarą, że w sercach naszych pozostawił wdzięczność i głębokie zrozumienie swych uczynków. Życzymy Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi długich lat zdrowia i doczekania lepszej naszej wspólnej przyszłości”. W aktach nie ma danych kiedy zmarł Julian Wyszyński.²⁶

Aleksander Marian urodził się 26 listopada 1864 r. w Lublinie. Po okresie dzieciństwa rozpoczął naukę w Lubelskim Męskim Gimnazjum, które ukończył w 1884 r. Trzeba choć zdawkowo nadmienić, że okres w jakim przyszło młodemu Aleksandrowi Wyszyńskiemu dorastać był czasem zintensyfikowanej walki z „polskością”. Był to czas, gdy z największym natężeniem odczuwano „reminiscencje” powstania styczniowego. Wprowadzony stan wojenny w 1861 r. trwał do początków XX wieku. Wszelka działalność polityczna została zakazana, a granice między dozwolonymi formami aktywności oświatowej były mocno nieostre. Masowe zsyłki Polaków, likwidacja polskich organów, wprowadzanie rosyjskiego podziału terytorialnego, prześladowania związane z wyznawaną wiarą inną niż prawosławie to tylko niektóre wyznaczniki tego trudnego okresu. Język rosyjski po 1880 r. obowiązywał w szkołach wszystkich typów, na wszystkich przedmiotach z wyjątkiem religii.²⁷ Gorliwym realizatorem polityki rusyfikacyjnej był Aleksander Apuchtin, który ponoć marzył o tym, by polskie matki śpiewały swoim dzieciom kołysanki po rosyjsku. Ta polityka antypolska była konsekwentnie kontynuowana do roku 1905.

²⁶ SKW, sygn. 99.

²⁷ Por. A. Radziwił, W. Roszkowski, *Historia 1871–1939*, Warszawa 2000, s. 74.

Aleksander Wyszyński zdobycie wykształcenia akademickiego związał ze studiami prawniczymi na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w 1888 r. otrzymując stopień kandydata nauk prawnych. Wybierając profesję prawnika stał się z kolei dziesiątą osobą w rodzinie Wyszyńskich herbu Trzywdar wykonujących ten zaszczytny zawód.²⁸ W dniu 14 sierpnia 1888 r. poślubił Zofię Michalinę Gałęcką. Uroczystość odbyła się w lubelskiej katedrze. Następnie 30 sierpnia 1888 r. odebrał ze srebrnym medalem dyplom Uniwersytetu Warszawskiego.

Matką Kazimierza Wyszyńskiego była **Zofia Michalina z Gałęckich**. Z jej akt można dowiedzieć się: iż urodziła się 10 czerwca 1867 r. w Lublinie. Jej ojciec nosił imię Jan, zaś matka – Michalina. Zachowały się notatki Zofii Gałęckiej (matki Kazimierza) z lat 70. XIX wieku, z przepisany ręcznie podręcznikiem historii Polski, zeszytami: „Kurs historii Polski”, „Historia Polski”, „Historia literatury polskiej” oraz wypracowania, omówienia wierszy, opowiadania, biogramy np.: Stanisława Staszica, Adama Mickiewicza. W aktach można znaleźć paszport Zofii Michaliny, w którym opisano jej wygląd: „wzrost mały, twarz podłużna, włosy ciemny blond, oczy niebieskie”; tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Lublina w roku 1920; a także kwit: „Komitetu Zbierania Ofiar na Skarb Narodowy” Ministerstwa Skarbu z 2 czerwca 1924 r., w którym napisano: „Pani Mecenasowa Zofia Wyszyńska ofiarowała na Skarb Narodowy złoty zegarek”²⁹ Zofia Wyszyńska przebywała w domu i oddała się wychowaniu liczne go potomstwa. Doczekali się dwanaściorga dzieci, co w rodzinach inteligencji w miastach było rzeczą raczej rzadko spotykaną i nawet budziło sensację. Zofia w dzieciństwie była słaba zaczęła chodzić w wieku 4 lat, ale wszystkie dzieci urodziły się żywe i zdrowe. Czwórka z dzieci zmarła na skutek różnych chorób.³⁰ Z małżeństwa Wyszyńskich przyszło na świat dwanaścioro dzieci:

- a) Janina Kamińska (1889–1969),
- b) Kazimierz Marian (1890–1935),
- c) Zofia Wacława (zm. w 1933 r.),
- d) Halina (zm. w wieku 5 lat),
- e) Stefan Wincenty (ur. 1894 r.),
- f) Stanisław (ur. 1896 r., zm. w wieku 2 lat)³¹,
- g) Aleksander (zm. w drugim roku życia),

²⁸ Por. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziólek, t. 2, Lublin 1996, s. 306 (nota opracowana przez Józefa Marczyka).

²⁹ SKW, sygn. 94.

³⁰ Pisemna relacja członków rodziny Wyszyńskich w posiadaniu Autorów.

³¹ W „Gazecie Lubelskiej” (nr 169, rok XXI) z 24 lipca – 5 sierpnia 1896 r. znalazł się nekrolog Stasia Wyszyńskiego, zmarłego 3 sierpnia 1896 r. (SKW, sygn. 73).

- h) Maria Aleksandra Moszyńska (1899–1959),
- i) Anna Józefa (1900–1950),
- j) Jadwiga Antonina (1902–1951),
- k) Irena (żyła 5 miesięcy),
- l) Tadeusz Feliks (1907–1978).

Wszystkie osoby pochowane są w Lublinie na cmentarzu przy ul. Lipowej, poza Stanisławem, który został pochowany w Nałęczowie i Tadeuszem spoczywającym w Lęborku.

Aleksander Wyszyński od 1890 r. był Radcą Legislacyjnym, natomiast od 1894 r. wykonywał zawód adwokata przysięgłego. Kontynuował tradycje dawnych podsędków: Stanisława i Jędrzeja pochodzących z rodu Wyszyńskich z lat 1674–1676 i swego ojca Jana ostatniego Patrona Trybunału Lubelskiego. Aleksander Wyszyński podjął aplikaturę adwokacką przy Sądzie Okręgowym w Lublinie, specjalizując się w prawie cywilnym. Od 1894 r. przez 35 lat był adwokatem przysięgłym. W 1915 roku brał udział w organizowaniu sądów obywatelskich.³² Pełnił również funkcję Prezesa Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Lublinie. Był również członkiem Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”, Towarzystwa Prawniczego.³³

Z czasem założył własny sklep i próbował sił w handlu, jednak bez większych sukcesów. Ze wspomnień Marii Wyszyńskiej-Moszyńskiej można dowiedzieć się, iż: Aleksander Wyszyński był szanowany i poważany, a Jego rozumną radę bardzo ceniono, był człowiekiem skromnym, nie rzucającym się w oczy i nie lubiącym dużo mówić. Wydaje się, że syn Kazimierz Marian przejął wyżej wymienione cechy od ojca, co było szczególnie widoczne w polityce. W latach 1915–1918 Aleksander Wyszyński pełnił funkcję syndyka miasta Lublina. W roku 1924 został członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Aktywnie działał społecznie oraz w organach samorządowych. Obok takich osób, jak: Julian Borkowski, Mieczysław Biernacki, Jan Strawiński, Franciszek Papiński, Aleksander Wyszyński posiadał mandat radnego miasta Lublina działając w Klubie

³² Sądy obywatelskie były to sądy organizowane przez polskie komitety obywatelskie (przede wszystkim przez adwokatów) od lipca 1915 r., w okresie wycofywania się Rosjan z Królestwa Polskiego. Funkcjonowały w zasadzie do września i listopada 1915 r., gdy wraz z komitetami zostały rozwiązane przez okupantów niemieckich i austriackich. Sądy te odegrały ogromną rolę w życiu Polaków, gdyż były pierwszymi od kilkudziesięciu lat sądami na terenie zaboru rosyjskiego, w których można było oficjalnie posługiwać się językiem polskim. Stosowały prawo rosyjskie zmienione w duchu bardziej demokratycznym [przyp. – K. Dąbrowski].

³³ J. Marczuk, *Radni Lublina w latach 1919–39*, Lublin 1997, s. 111; idem, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy, polityk i dyplomata (1890–1935)*, „Annales UMCS”, Sectio F 2004, vol. LIX, s. 54.

Demokratycznym.³⁴ Spośród wielu funkcji, które piastował, warto wspomnieć o nominacji na radcę przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Lublinie.³⁵ Zaangażował się również w działalność polityczną pełniąc funkcję wiceprezesa Rady Grodzkiej BBWR. W wyborach w 1930 r. został wybrany do senatu z listy BBWR. W sejmie uczestniczył w pracach Komisji Regulaminowej i Prawniczej.³⁶ Godność ta stanowiła swoiste ukoronowanie jego kariery politycznej, społecznej i zawodowej. Aleksander Wyszyński zmarł 20 kwietnia 1931 r. w Lublinie. Został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Orderu Polonia Restituta. Jego żona Zofia Michalina zmarła 9 września 1925 r.³⁷

1.3. Okres dzieciństwa

*„Kazio postać tak z pozoru
Niepokazna, marna, licha,
Jednak kryje w sobie chytrą
Bismarcka lub Metternicha”³⁸*

Kazimierz Marian Wyszyński urodził się 23 sierpnia 1890 r.³⁹ Uroczystości chrztu odbyły się w lubelskiej katedrze. Rodzicami chrzestnymi byli Maria z Jasieńskich Wyszyńska i Józef Gałeczki. Kazimierz dorastał otoczony troską i opieką matki. Ojciec będący działaczem i społecznikiem siłą rzeczy nie miał wystarczająco dużo czasu, by uczestniczyć w wychowaniu syna. Można postawić tezę, iż zaobserwowana postawa Aleksandra przez syna okazała się tak trwała, że w dorosłym życiu Kazimierz Wyszyński w znacznej mierze ją powielił. Obserwując

³⁴ Ibidem, s. 111.

³⁵ Aleksander Wyszyński został mianowany radcą w sekcji handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie w 1929 r. przez ówczesnego Ministra Przemysłu i Handlu. Pełniąc funkcję radcy m.in. przewodniczył Komisji Regulaminowo-Prawnej [przyj. – K. Dąbrowski].

³⁶ Por. E. Horoch, *Udział BBWR w wyborach do Sejmu i Senatu na Lubelszczyźnie w 1930 roku*, „Annales UMCS” sectio F, vol. 29, s. 273–276.

³⁷ Por. informacje I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica podane na stronie internetowej szkoły.

³⁸ Cytujemy za: „Staszicak” – Informatorem Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie, Nr 26 marzec 1997 r., s. 14. Podany wiersz jest to rymowanka Bohdana Sawickiego z 1909 roku pt. „O maturzyście ówczesnym – Kazimierzowi Wyszyńskiem”.

³⁹ Dokładny biogram bohatera naszej pracy opublikowano w: *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1986, s. 94–98.

krewnych wstępnych Kazimierza Wyszyńskiego można zauważyć, że pełnili oni również ważne funkcje państwowe. Ojciec Aleksander będący znanym prawnikiem, aktywnym działaczem, oddawał się również działalności politycznej. Dziadek Jan pełnił ważne funkcje w sądownictwie – ich postacie są dość wymownym przykładem potwierdzającym tezę sympatii patriotycznych oraz tradycji prawniczych w rodzinie Wyszyńskich. Takie „mocne” korzenie mogły i – naszym zdaniem miały – znaczący wpływ na młodego Kazimierza.

W materiałach archiwalnych zachowały się dane dotyczące siostry Kazimierza Wyszyńskiego. **Zofia Wacława** urodziła się 27 września 1891 r. w Lublinie. Ukończyła siedmioklasowe Gimnazjum Filologiczne. Od roku 1913 pracowała w Lublinie w szkole „Koła Lublinianek”. Od 1915/1916 do końca roku szkolnego 1917/1918 w Szkole Przygotowawczej E. Różańskiej. W grudniu 1918 r. przyjęto ją w poczet słuchaczy zwyczajnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na Wydziale Nauk Humanistycznych. Otrzymała absolutorium z polonistyki, ukończyła Instytut Pedagogiczny. Od 1918/1919 do 1923/1924 uczyła języka polskiego, historii, arytmetyki w czterech klasach Progimnazjum i Szkoły Przemysłowej R. Ptaszyńskiej w Lublinie. W roku szkolnym 1923/1924 była kierowniczką Progimnazjum. Starła się wówczas o otrzymanie „kwalifikacji nauczycielskich, które dawałyby prawo nauczania w szkołach średnich”. Wśród akt zachowały się notatki z historii polski, pedagogiki, także jej martykuła z 9 grudnia 1918 r. z podpisem i pieczęcią ks. Idziego Radziszewskiego oraz świadectwo pracy z 20 września 1925 r.⁴⁰

Wyszyńscy mieszkali w domu babci Gałęckiej. Budynek był usytuowany w ten sposób, że jednym bokiem wychodził na Krakowskie Przedmieście, frontem na ulicę Początkową obecnie Staszica, a drugim bokiem na Zieloną. Został wzniesiony w 1827 r. Przed wybuchem I wojny światowej parter domu został przerobiony na sklepy z dużymi wystawami.⁴¹

Podobno Kazimierz jako dziecko żywo interesował się sprawą ojczyzny i mając około 6 lat zdobył jakąś szablę i „...organizował powstanie”. Sprawy polskie od najwcześniejszych lat leżały mu na sercu. Zrozumiałe to, bo wychowywany był w rodzinie w duchu patriotycznym, gdzie kładło się duży nacisk na poszanowanie tradycji, na zachowanie polskości, na wychowanie religijne. Po prostu wzrastał w tej atmosferze i to go ukształtowało.⁴² Warto przytoczyć ciekawą anegdotę z wczesnych lat

⁴⁰ SKW, sygn. 94.

⁴¹ Jak ustaliliśmy, dom Wyszyńskich był zajmowany przez nich do 1969 r. po czym administrację budynku przy ul. Staszica 1 przejął Zarząd Miejski w Lublinie.

⁴² Relacja córki Kazimierza Wyszyńskiego Barbary Jarosz przekazana Autorom.

Kazimierza Wyszyńskiego: „Pamiętam, może po oderwaniu Chełmszczyzny, a może z okazji rocznicy powstania, nabożeństwo w katedrze. Poszedł Tatuś, Kazik, Stefek. Mnie również wzięli ze sobą (...) Tłumy ludzi (...) Prawie sami mężczyźni (...) Po mszy świętej: »Boże coś Polskę« (...) Niezatarłe wrażenie (...) Potęga biła z tej pieśni (...) Na placu przed katedrą pełno na koniach kozaków z nahajami (...) Szliśmy poważni, skupieni, silni (...) Nie śmiano zaczepić.”⁴³

1.4. Czas edukacji szkolnej

W czasie, gdy Kazimierz Wyszyński poszedł do szkoły, zakończył się okres represji szkolnej stosowanej przez dyrektora Siengalewicza⁴⁴. Kolejnymi dyrektorami szkoły byli: Chołodowski, Wereszagin, Szimanowski. Po ukończeniu 9 lat Kazimierz rozpoczął naukę w Lubelskim Gimnazjum Męskim. Notabene w tej samej szkole, do której wcześniej uczęszczał jego ojciec. Po zdaniu egzaminów wstępnych z matematyki, religii, języka rosyjskiego został przyjęty do klasy przygotowawczej. W programie szkolnym były takie przedmioty, jak: arytmetyka, język rosyjski, język polski, kaligrafia i rysunki (może odszukać świadectwa). Po skończeniu roku szkolnego w 1900 r. i zakończeniu nauki w klasie przygotowawczej zdał wymagany egzamin i został przyjęty do I klasy Lubelskiego Gimnazjum. Klasa ta była określona jako I a.⁴⁵

Należy nadmienić, że okres, w jakim przyszło Kazimierzowi Wyszyńskiemu dorastać był dość specyficzny. Owa specyfika wynikała z tego, iż „antypolska” polityka Rosji zainicjowana po powstaniu styczniowym wciąż była kontynuowana. Choć widmo nadchodzących nieuchronnie zmian stawało się coraz mocniej odczuwalne. Trzeba wspomnieć o wydarzeniach z Rosji lat 1905–1906, gdyż w sposób bezpośredni przekłada-

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Mikołaj Siengalewicz był inspektorem gimnazjum lubelskiego w latach 1874–1899. Jak napisał Wiesław Śladkowski, stał się on najbardziej bezwzględny wykonawcą rusyfikatorskich zamierzeń Apuchtina. Przez uczniów zwany był „Krokodylem”, zaś w szkole wprowadził „wojskową dyscyplinę i policyjny wręcz terror, zmuszając nauczycieli i uczniów do donosicielstwa”. Rusyfikatorskim działaniom przeciwstawili się uczniowie organizując kółka samokształceniowe i wydając pisma uczniowskie. W pracy tej czynni byli m.in.: Waclaw Biernacki, Witold Giełżyński, Zygmunt Jabłoński, Jan Wilhelm, Jan Turczynowicz, Mieczysław Zawadzki. Por. T. Radzik, W. Śladowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, op. cit., s. 117–118.

⁴⁵ Por. A. Znajomski, *Kazimierz Marian Wyszyński (1890–1935). Sylwetka działacza politycznego*, Lublin 1992, maszynopis pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Historii UMCS, przechowywanej w Archiwum UMCS, sygn. H 242/212, s. 6–7.

ją się one na sytuacji w zaborze rosyjskim i w konsekwencji na realia, w jakich przyszło dorastać młodemu Wyszyńskiemu.

„Rusyfikacja Kongresówki, szczególnie od pogromu Powstania Styczniowego, poczyniła w polskości ogromne wyłomy. Już nie tylko duch niepodległości zanikał, ale słabło nawet elementarne poczucie identyfikacji narodowej. Carat pracował systematycznie nad wymazywaniem polskiego języka i faworyzowaniem prawosławia. (...) Uczono z historii Hłowajskiego, że dzieje świata były jednym pasmem rosyjskich triumfów, a z geografii Lebediewa, że Rosja zajmuje jedną szóstą świata, zaś mieszka w niej, oprócz panującego narodu rosyjskiego, 111 plemion, a to: Tatarzy, Mordawińcy, Polacy, Kirgizi i wiele innych. Wysiłek profesorów skierowany był na perfekcyjne nauczenie języka rosyjskiego, polskiego była jedna godzina na tydzień i to nadobowiązkowa. Rosyjski, jego znajomość i realizacja zamierzeń caratu, była premiowana lepszymi stopniami, większym prestiżem i w konsekwencji bardziej intratną posadą. Groźniejsze od językowego zniewolenia było spustoszenie moralne, intelektualne jakiemu poddawani byli młodzi ludzie. Jednak do wynarodowienia nie doszło, w dużej mierze dlatego, iż gimnazjaliści i studenci nie zawierali starszym, którzy nakazywali w rezygnacji czekać aż Opatrzność odmieni ogólną sytuację geopolityczną”.⁴⁶ W takich realiach żył i dorastał młody Wyszyński. Sytuacja ta musiała pełnić rolę naturalnego katalizatora wydarzeń oraz podejmowanych antyrosyjskich postaw.

Efektom działań konspiracyjnych było tworzenie nielegalnych organizacji o szerokim spektrum zainteresowań. W lubelskim powstało kółko samokształceniowe, którego członkowie zajmowali się czytaniem zabronionych przez carat pozycji książkowych, dyskusją na ważne nurtujące młodych Polaków tematy, czy wydawaniem podziemnego piśmka „Ognisko”.⁴⁷ Organizacja ta miała charakter samokształceniowy, gdzie każdy członek występował w dwóch rolach: nauczyciela oraz osoby opracowującej pewne zagadnienia i ucznia. Przywódcą tej organizacji był Jan Wilhelm. Początkowo Kazimierz Wyszyński był jej szeregowym członkiem. Jak napisał Józef Marczuk: „uczył się historii Polski, literatury ojczystej i języków obcych. Słuchał zakazanych wierszy polskich i pieśni patriotycznych. Praca w owym kółku zachęcała go do działania oraz wzbudzała nienawiść do szkoły rosyjskiej”.⁴⁸ Z upływem czasu formacja ta bojkotowała bądź zakłócała imprezy inspirowane przez władze rosyjskie. Do pierwszych wystąpień doszło na wiosnę 1902 r. W czasie zorganizowania święta wiosny. Zgodnie z planem uroczystości zaplano-

⁴⁶ W. Giełżyński, *Budowanie Niepodległej*, Paryż 1985, Biblioteka Kultury, t. 410, s. 79–86; idem, *Prywatna historia XX wieku*, Warszawa 2005, s. 63.

⁴⁷ A. Znajomski, op. cit., s. 7.

⁴⁸ J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 55.

wano przejście do ogrodu na Bronowicach i sadzenie drzewek w obecności gubernatora. Podczas uroczystości uczniowie zachowywali się w sposób niekulturalny, mieszali szyki. Jak opisuje Wojciech Giełżyński: „Kiedy wojskowa orkiestra zagrała hymn, oficerowie salutowali, cywile zdejmowali czapki, oni – banda młodocianych wywrotowców – czapek nie zdjęła! Gorzej: zaśpiewali chórem: »Hej bracia wraz! Nad nami Orzeł Biały!«⁴⁹ W wyniku powstałych zamieszek wydano z tzw. wilczym biletem najaktywniejszych działaczy, w tym Jana Wilhelma. Nie wiadomo czy Kazimierz Wyszyński brał czynny i aktywny udział w tych zajściach, ale prawdopodobnie wydarzenia te odcisnęły na nim swoje piętno. Warto przytoczyć jeszcze jedno wydarzenie związane z opisywanymi zajściami. Z całej Kongresówki tylko w katedrze lubelskiej istniał stary zwyczaj śpiewania hymnu carskiego podczas nabożeństw galowych przez Polaków uczniów gimnazjum. „Przy akompaniamentie organów sływały z chóru, na kościół wrogie nam słowa, Car prawosławnyj, cartswuj na sławu nam, carstwuj na strach wragam (...)”⁵⁰ Młodzież zmówiła się rozpowiadając, że będzie się „coś” działo w katedrze. Ludzie stawili się tłumnie na nabożeństwo. Po skończeniu modłów, gdy nastał po raz kolejny czas śpiewania kompromitującej pieśni zapanowała cisza. Nikt nie pojawił się chórze. Ludzie opuszczali katedrę w pośpiechu, bojąc się represji. Jednak władza nie chciała nowych awantur. W ten sposób zaprzestano kultywowania tego niechlubnego zwyczaju. Być może również Kazimierz Wyszyński brał udział w tych wydarzeniach.

Gimnazja w Królestwie miały dawać „jak najmniej wiedzy, zabić wszelką twórczość i samodzielność umysłu, znieprawieć moralnie charakter młodzieży, wyplenić wszelką tęgość charakteru i zdolność do czynu, tłumić żywotność młodocianych ustrojów, udreńczyć energię fizyczną. Szkoła miała w oczach młodzieży zozydzić polskość i wzbudzić w niej pogardę i nienawiść do narodowej przeszłości i kultury”⁵¹.

W roku szkolnym 1903/1904 Kazimierz Wyszyński był już uczniem czwartej klasy Gimnazjum. Podczas nauki został przyjęty do Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Średnich (dalej jako: „OMN”). Wzorowała się ona na tzw. ideałach filareckich. Odczytywano referaty, przypomniano rocznice powstań narodowych, śpiewano pieśni patriotyczne. OMN wpajała młodzieży polskie wartości patriotyczne uodparniając jednocześnie przeciw wpływom zaborczej propagandy.⁵² W piątej klasie nauki

⁴⁹ W. Giełżyński, *Prywatna...*, s. 64.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 65.

⁵¹ A. Wojtkowski, *Z dziejów życia kulturalnego w latach 1864–1918* [w:] *Dzieje Lublina: próba syntezy*, t. 1, Lublin 1965, s. 322.

⁵² Por. S. Michałowski, *Lublin ośrodkiem dążeń niepodległościowych Polaków w ostatnich latach zaborów* [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik i A.A. Witusik, Lublin 1997, s. 314–315.

w Gimnazjum Kazimierz został członkiem tajnej trójzaborowej konspiracji Pet, która miała bezpośrednie związki ze Zetem.⁵³ Zdaniem W. Śladkowskiego, Pet – „Przyszłość” pełniła kierowniczą rolę w stosunku do OMN. Na terytorium Lublina działały jeszcze inne organizacje, np. Związek Młodzieży Socjalistycznej czy ruch skautingowy.⁵⁴

1.5. Strajk szkolny w Lublinie w 1905 roku

*„To te wyrostki wywalczyły Niepodległą (...) Wyrostki knuły przeciw władzy i cichaczem, w kościołach albo leśnych polanach, składały przysięgi, od których serce łomotało, że całe życie poświęcą Ojczyźnie”.*⁵⁵

Można zaryzykować stwierdzenie, że bohater naszej pracy wpisywał się w kanon owego wyrostka. Strajk szkolny w Lublinie należy do ciekawych wydarzeń w historii Polski, które zasługuje na bliższe przedstawienie z uwagi na pewną złożoność wystąpień oraz bezpośredni związek z Kazimierzem Wyszyńskim. Zdarza się, iż jego znaczenie bywa pomijane lub jest bagatelizowane. Działające na początku XX wieku na terenie Lublina formacje polityczne miały swoje odpowiedniki wśród młodzieży szkolnej. Hasła rewolucyjne nie były „podchwytywane” przez warstwę dobrze usytuowaną. Natomiast spotykały się z akceptacją i trafiały na podatny grunt wśród młodych ludzi pochodzących z warstw chłopskich, drobnomieszczańskich czy nawet inteligentkich.

Na terenie Lublina w środowisku szkolnym działał Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej określany potocznie „lewicą uczniowską”. Głównymi działaczami tej organizacji był ówczesny uczeń VII klasy Zygmunt Jabłoński oraz Witold Giełżyński. Oprócz haseł walki o szkołę polską wysuwano postulaty zniesienia obowiązku uczęszczania do cerkwi i kościoła. Funkcjonowała również Organizacja Młodzieży Narodowej, której głównym postulatem było spolszczenie szkoły. W kręgu tej formacji realizował się w czasie edukacji gimnazjalnej Kazimierz Wyszyński. Z kolei SDKPiL domagała się wraz ze zmianami w zakresie szkolnictwa obalenia caratu. Wolna szkoła, w której realizowany

⁵³ Spośród wielu informacji podręcznikowych na temat Zetu, za bardzo trafną uważamy notę Mariana Eckerta (por. M. Eckert, *Historia Polski 1914–1939*, Warszawa 1990, s. 242). O roli zetowców w II RP wspomniał m.in. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 279–280.

⁵⁴ Por. T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, op. cit., s. 150. O OMN lubelskiej pisał również C. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985, s. 28–30.

⁵⁵ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 9.

jest narodowy program w ojczystym języku w ujęciu tej formacji mógł funkcjonować tylko w państwie demokratycznym.⁵⁶

W klasie piątej, do której uczęszczał Kazimierz Wyszyński, Mieczysław Skrzetuski także uczeń tej klasy wspomina, że w drugiej połowie stycznia nauczyciel matematyki Bondarewski postawił złośliwie niesprawiedliwy stopień uczniowi Franciszkowi Decowi. Kazimierz Wyszyński w imieniu pozostałych uczniów poskarżył się na tę niesprawiedliwość gospodarzowi klasowemu inspektorowi Miachalskiemu. W dalszym przebiegu wypadków Wyszyński stanął w obronie honoru swojej klasy, co Skrzetuski opisuje następująco:

„Kto się na mnie skarżył?” – pyta groźnym głosem. Milczenie. Nagle z ostatnich ławek pada słaby głos: „Wszyscy!” Odpowiedź ta doprowadza pedagoga do wściekłości (...) Składa gwałtownie dzienniki i wychodzi na korytarz (...) Po pewnym czasie przychodzi do klasy Szimanowskiej (...) przystępuje do śledztwa. Zaczyna od pierwszych ławek – czy pan się skarżył – nie pada odpowiedź. Po kolei pyta dalej, gdy przychodzi kolej na Wyszyńskiego odpowiada spokojnie – „Skarżyłem się w imieniu całej klasy”. Dyrektor zapisuje coś w swoim notesie. Następnie padły pytania o inicjatorów tej skargi. W klasie zapanowała konsternacja. Czterech uczniów stanęło w obronie Wyszyńskiego przyznając, że złożył on skargę z ich upoważnienia. Przed Kazimierzem Wyszyńskim stała obawa przed relegacją ze szkoły.⁵⁷

Równolegle do zaostrzającej się sytuacji w Kongresówce, uczniowie zaczęli organizować wiece na przerwach. Wyszyński miał już wtedy w czynny sposób włączać się w działalność szkolną. Otrzymał zawiadomienie, aby do chwili ponownego wezwania nie pojawił się w szkole. Został jednocześnie zawieszony w czynnościach ucznia. Mimo przyścia do budynku szkoły nie został wpuszczony do środka. To wywołało kolejne wystąpienia. W skutek zaistniałych wydarzeń dyrektor Gimnazjum otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa. Decyzja ta spowodowała dalszą falę buntu i opuszczenie budynku szkoły przez uczniów. Lekcje zostały zawieszane do odwołania. Był to początek strajku w Lubelskim Gimnazjum Męskim.⁵⁸

Kolejnym etapem akcji strajkowej było zawiązanie komitetu strajkowego, którego Wyszyński został członkiem. Efektem takiego rozwoju wydarzeń było przenoszenie się ognisk zapalnych do innych jednostek edukacyjnych. W ten sposób do grona strajkujących dołączyło Gimna-

⁵⁶ Por. S. Krzykała, *Stosunki społeczno-polityczne w Lublinie w latach 1864–1918* [w:] *Dzieje Lublina: próba syntezy*, t. 1, Lublin 1965, s. 310.

⁵⁷ A. Znajomski, op. cit., s. 12, cytując pracę M. Skrzetuskiego, *Gimnazjum rosyjskie*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 13.

zjum Żeńskie. Jego uczennice złożyły deklarację następującej treści: „My młodzież żeńskiego gimnazjum lubelskiego, zważywszy, że szkoła obecna nie odpowiada podstawowym wymaganiom pedagogiki, żądamy szkoły polskiej pod kontrolą polskiego społeczeństwa. Do niej mają mieć wstęp, czy jako uczennice, czy jako wykładający, wszyscy członkowie społeczeństwa polskiego bez różnic narodowych, stanowych i innych”.⁵⁹ Natomiast uczniowie wraz z Kazimierzem Wyszyńskim wystosowali do władz następujące żądania:

„My uczniowie Lubelskiego Gimnazjum zaważywszy, że:

1. Wykłady w gimnazjum prowadzone są w obcym dla nas rosyjskim języku,

2. Szkoła nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom dydaktyki żądamy:

I. Wprowadzenia polskiego języka do gimnazjum jako języka wykładowego i urzędowego,

II. Zmniejszenia ograniczeń procentowych względem wyznań i narodowości,

III. Kontroli społeczeństwa nad władzami gimnazjalnymi,

IV. Zniesienia policyjnego systemu w szkole, to jest zniesienia inspektoratu,

V. Prawa wieceu w murach szkolnych,

Uważamy za swój obowiązek, że do chwili zadośćuczynienia naszym żądaniami, uczęszczać do Gimnazjum nie będziemy, jak również nie będziemy zjawiać się na śledztwo. Uczniowie Lubelskiego Gimnazjum 19 lutego 1905 roku”.⁶⁰

Żądania przekazano drogą pocztową stronie rosyjskiej. Następnie zajęcia wznowiono 21 lutego w lubelskich placówkach edukacyjnych. Jednak strajkująca młodzież postanowiła nadal bojkotować i uchylać się od obowiązku uczęszczania do szkoły. Organizowano specjalne patrole „łamistrajkowe”, których celem i zadaniem było wyłapywanie uczniów, rezygnujących z akcji strajkowej. Doszło do heroicznych prób wysadzenia budynku Gimnazjum w powietrze. Do gubernatora wpłynął raport: „Z masy uczniów, którzy brali udział w bombardowaniu szkoły gimnazjalnej, zauważeni zostali przez pomocników klasowych Nazare-

⁵⁹ S. Michałowski, op. cit., s. 210.

⁶⁰ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 15. Ostatnia pozycja (oznaczona rzymską literą „V”) żądań sformułowana została dodatkowo i nie mieściła się w rezolucji przysłanej jako wzór przez młodzież szkolną z Warszawy. Ukazuje to zakres swobody oraz samodzielność jaką dysponowała lubelska młodzież; por. S. Krzykała, *Lata kapitalizmu* [w:] *Historia Lublina w zarysie 1317–1968*, red. H. Zins, Lublin 1972, s. 120.

wicza i Rożkowskiego następujący uczniowie: Stefan Kłopotowski, Kazimierz Wyszyński, Bolesław Roszkowski, Mieczysław Skrzetuski (...).⁶¹

Oprócz ugodowych postaw wobec zaistniałej sytuacji podczas strajku szkolnego występowały również zachowania solidaryzujące się z młodzieżą polską. Antycarsko nastawieni Rosjanie także popierali wystąpienia młodzieży. Wasyl Krylenko, kierownik urzędu akcyzowego i doktor Mieczysław Biernacki ordynariusz szpitala lubelskiego zażądali od dyrektora szkoły zapewnienia, że żaden z uczniów za udział w wydarzeniach strajkowych nie zostanie relegowany ze szkoły.⁶²

Można wnioskować, że wskutek zaangażowania w zaistniałe wydarzenia Kazimierz Wyszyński popadł w trwałą niełaskę władz szkolnych. W dniu 28 marca 1905 r. został usunięty ze szkoły, wystawiono mu jedynie świadectwo ukończenia czwartej klasy. Potencjalnie mógł on rozpocząć służbę w armii carskiej jako piętnastolatek, ale nie skorzystał z tego wyboru. Akcja protestacyjna cały czas trwała. Uczniowie biorący udział w strajku organizowali tajne komplety. W dniu 13 września 1905 r. Kazimierz Wyszyński został aresztowany i skazany na miesięczne więzienie. Przyczyną był udział w protestach, czynny udział w piętnowaniu uczniów uczęszczających w zajęciach. Jednak protest cały czas trwał. Do akcji przyłączyli się uczniowie z siedmioklasowej Szkoły Handlowej. W dniu 16 listopada uczniowie szkół elementarnych przyłączyli się do bojkotu.⁶³

Stefan Kieniewicz w swojej książce tak opisał strajk szkolny: „Młodzież gimnazjalna przerywała zajęcia, niszczyła carskie portrety i włączała się w nurt manifestacji ulicznych. Strajk szkolny szerzył się żywiołowo, wszędzie i jednomyślnie stawiano żądania szkoły polskiej. Domagano się zniesienia systemu policyjnego w szkołach, swobody stowarzyszeń dla młodzieży”.⁶⁴ Akcję strajkową poparli działacze oświatowi pracujący nielegalnie, a także Edward Abramowski, który założył Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej i głosił hasła bojkotu zaburzących instytucji państwowych.

W miarę upływu czasu akcja strajkowa zaczęła tracić na sile i pod koniec 1906 r. została zakończona. Jednakże stanowcza postawa młodzieży gimnazjalnej przyczyniła się do wydania ukazu przez władze carskie z 14 października 1905 r. zezwalającego na zakładanie polskich szkół prywatnych z polskim językiem nauczania.⁶⁵ Wcześniej starania o stwo-

⁶¹ Ibidem, s. 17.

⁶² S. Krzykała, *Lata kapitalizmu*, op. cit., s. 121–123. O tym fakcie wspominał również Wojciech Giełżyński (por. W. Giełżyński, *Prywatna...*, s. 86).

⁶³ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 17.

⁶⁴ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996, s. 421.

⁶⁵ Por. T. Radzik, W. Śladowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, op. cit., s. 137.

zienie prywatnych szkół okupione było sporymi trudnościami i obwarowaniami. Początkowo trzeba było uzyskać koncesję rządową. Dla przykładu: w 1902 roku została otwarta siedmioklasowa Szkoła Handlowa, zamknięta następnie po demonstracjach uczniów w 1905 r. Ponownie uruchomiona jako prywatna szkoła polska bez praw państwowych. Kolejną zmianą było jej przeobrażenie w Ośmioklasową Szkołę Handlową Zgromadzenia Kupców im. A. i J. Vetterów. Przy niej założono Niższą Szkołę Handlową Wieczorową. Ukończył ją m.in. Bolesław Bierut. W styczniu 1906 r. Spółka Cywilna Szkoły Średniej w Lublinie otworzyła Gimnazjum im. S. Staszica. Wskutek rozbieżności interesów Spółka uzyskała nową koncesję i założyła w marcu 1906 r. Szkołę Lubelską, przemianowaną później na Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego.⁶⁶

W roku szkolnym 1906/1907 Kazimierz Wyszyński zaczął uczęszczać do prywatnej szkoły, o którą wcześniej walczył. We wrześniu 1906 r. został on uczniem prywatnego męskiego gimnazjum. Po ustępstwie ze strony władz rosyjskich w zakresie zakładania prywatnych placówek edukacyjnych polskie organizacje młodzieżowe przenieśli się na teren „Szkoły Lubelskiej”. Mimo wydalenia z poprzedniej szkoły w zachowaniu Wyszyńskiego trudno doszukać się jakiegokolwiek pokory czy radykalnej zmiany własnej postawy. Dalej był on członkiem dość radykalnej Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Średnich, jak również – pnącym się w górę po hierarchicznych szczeblach – aktywistą Petu. Jego stanowczość i nieustępliwość była tak widoczna, iż Rada Pedagogiczna postanowiła uznać go niegodnym pozostawania uczniem szkoły. Decyzja Rady została następnie zawieszona dając szansę poprawy młodemu Kazimierzowi Wyszyńskiemu. Również w tzw. Szkole Lubelskiej wybuchł strajk uczniów. W trakcie strajku, w październiku 1906 r., został on wydalony ze szkoły. Można domniemywać, iż to jego aktywna postawa (choćby zwalczanie łamistrajków) przyczyniła się do ostatecznej relegacji ze szkoły. Po pewnym czasie zdał do ośmioklasowej Filologicznej Szkoły im. S. Staszica w Lublinie. Jeśli chodzi o osiągnięte wyniki, to można powiedzieć, że był dobrym uczniem. Miał bowiem jedną poprawkę z fizyki. W latach 1908–1909 uczęszczał do klasy maturalnej. Zdawał egzaminy z historii powszechnej, algebry, geometrii, trygonometrii, fizyki, chemii, historii Rosji, języka rosyjskiego, polskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego i religii; uzyskując przy tym bardzo dobre wyniki.⁶⁷

Można dodać, że strajk szkolny miał bardzo duże znaczenie dla życia ówczesnej młodzieży i nie tylko jej. Rozbudził uczucia narodowe szerszych warstw społeczeństwa. Część młodych ludzi – zmuszonych do wyjazdu na uczelnie spoza Kongresówki – zdobywała lepsze wykształcenie

⁶⁶ Por. A. Wojtnowski, op. cit., s. 322–323.

⁶⁷ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 21–22.

fachowe, poszerzała swoje horyzonty umysłowe, nawiązywała kontakty między – zaborowe i szerzyła ideę walki o niepodległość.⁶⁸ Jak napisał Albin Koprukowniak, dzięki strajkowi, na Lubelszczyźnie „cały system oświatowy (...) został sparaliżowany”.⁶⁹

Obserwując zachowania Kazimierza Wyszyńskiego, można określić go mianem buntownika walczącego o ideały polskości. Trudno powiedzieć na ile postawa jaką reprezentował była wynikiem przypadku, a na ile chłodnego i zbilansowanego wyboru. Bardzo ważne są korzenie oraz tradycje, jakie wyniósł z rodzinnego domu. Sądzymy, że umiejętne przekazywanie i wpajanie pewnych wzorców przez rodzinę dały efekty w postaci pro-polskiej postawy syna. Kazimierz Wyszyński wpisuje się w pokolenie „wyrostków”, którzy konspirowali, knuli i organizowali się przeciwko aparatowi rosyjskiemu. Wydarzenia strajku szkolnego urosły do miana pierwszej ważnej walki w życiu Wyszyńskiego. Z pewnością zyskał on cenne doświadczenia, choć w dotkliwy sposób. Swoją postawą w obliczu strajku dokonał bardzo ważnego wyboru. Naszym zdaniem, przełomowego, który wpłynął na całe jego późniejsze życie. Wybrał kierunek, którego konsekwentnie się trzymał przez całe życie. Jednocześnie wykazał się bezkompromisowością. Nie został złamany, nie poddał się mimo, że miał takie możliwości. Mógł się ukorzyć, zmienić swoją postawę i przeprosić za buntownicze zapędy współdziałając z aparatem rosyjskim. Wykazał się nieustępliwością, stanowczością i konsekwencją – przymiotami, które w jego późniejszym życiu będą niepisany *credo* jego postępowania.

1.6. Okres studiów

„W zintegrowanym środowisku akademickim kształtowały się późniejsze elity polityczne międzywojennej Polski.”⁷⁰

Kazimierz Marian Wyszyński po skończeniu edukacji w Gimnazjum Stanisława Staszica postanowił kontynuować naukę na studiach wyższych. W związku brakiem możliwości studiowania w Kongresówce z powodu zakazu działania polskich uczelni wyjechał on do Francji. W roku szkolnym 1909/1910 rozpoczął studia w Wolnej Szkole Nauk Poli-

⁶⁸ Por. H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław 1990, s. 212–213.

⁶⁹ A. Koprukowniak, *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864–1918* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 717.

⁷⁰ T. Nałęcz, *Odzyskana Niepodległość* [w:] *Polska, losy państwa i narodu*, H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, Warszawa 1992, s. 454.

tycznych w Paryżu. Warto zauważyć, że rozpoczęcie nauki na studiach wyższych było warunkiem przejścia z Petu do Zetu. Po tej zmianie bohater naszej pracy zaangażował się jeszcze bardziej w działalność organizatorską, co miało już wkrótce zaowocować wzrostem jego znaczenia w szeregach tej organizacji. Kazimierz Wyszyński wziął udział w zjeździe Zjednoczenia Towarzystw Polskiej Młodzieży Zagranicą, które odbyło się w Zurychu.

Jak wynika z relacji rodziny Wyszyńskich, Kazimierz, będąc w Paryżu, bardzo tęsknił za krajem, nie mógł wytrzymać tej rozłąki, dlatego szybko wrócił – by podjąć studia w Krakowie. Być może dlatego, będąc bardzo krótko w Paryżu, nie podszedł do sesji egzaminacyjnej. Jesienią 1910 r. Kazimierz Wyszyński powrócił do kraju i podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Można odnotować, iż w przedmiocie studiów na I roku znajdowały się takie przedmioty, jak: historia gospodarcza Polski wieków średnich, ustroj społeczny wieków średnich, historia ustroju Polski, ustroj społeczny wieków średnich, ustroj parlamentaryzmu litewskiego, Litwa wobec unii z Polską, filozofia poznania oraz inne przedmioty z zakresu filozofii. Zajęcia prowadzone były m.in. przez: prof. Franciszka Bujaka, prof. Stanisława Krzyżanowskiego, prof. Stanisława Kutrzebę, prof. Tadeusza Grabowskiego.⁷¹

Mimo podjęcia studiów w Krakowie aktywność polityczna Kazimierza Wyszyńskiego nie zmalała, a paradoksalnie uległa jeszcze zintensyfikowaniu. Kontynuował on działalność w Organizacji Młodzieży Narodowej oraz osiągnął wysoką pozycję w strukturach Zetu, pełniąc funkcję sekretarza Komitetu Centralnego. Stanowisko to piastował do czerwca 1918 r. Okres studiów obfitował w szereg perturbacji programowo-organizatorskich związanych z organizacjami, z którymi stykał się Wyszyński (co zostanie omówione w dalszych częściach pracy). Tak duża aktywność oraz zaangażowanie w działalność, nie będącą przecież programem studiów, miała – naszym zdaniem – istotny wpływ na kształtowanie charakteru. Pracowitość i stanowczość były cechami, którymi musiał wykazywać się Kazimierz Wyszyński. Pogodził studiowanie z szeregiem zadań związanych z jego szeroko pojętą działalnością, zdając egzaminy i studiując. Jego program studiów również obejmował przedmioty z szerokiego zakresu filozofii, literatury czy prawa. Zaczął pobierać naukę języka włoskiego. Podczas II roku studiów zamieszkał na jednej stacji z Melchiorzem Wańkowiczem w Krakowie przy ulicy Szewskiej 21.

W Krakowie w 1911 roku zorganizowano konferencję Międzystowarzyszeniową, składała się z 24 niepodległościowych stowarzyszeń np.:

⁷¹ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 25; J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 56.

Zjednoczenie, Promień, Znicz, Czytelnia Akademicka. Kazimierz Wyszyński brał również udział w zjeździe Zjednoczenia Towarzystw Polskiej Młodzieży Zagranicą w Genewie. Po powrocie rozpoczął prace nad miesięcznikiem „Sprawa” mającym być wydawnictwem zastępującym wychodzące wówczas pismo „Teki”. „Sprawa” była redagowana i ukazywała się od maja 1912 r. do lipca 1914 r. i zaprzestano jej wydawania z powodu wybuchu I wojny światowej. Ważnym wydarzeniem w awansie Kazimierza Wyszyńskiego w ramach struktur zetowych był Centralny Zjazd Braterski, na którym stał się formalnym przywódcą Zetu.

W roku akademickim 1912/1913 Kazimierz Wyszyński zamieszkał przy ulicy Studenckiej 6 w Krakowie. W toku studiów były takie przedmioty, jak: Austria za Józefa II, Prusy w latach 1815–1870, dzieje Polski za Łokietka, dzieje Polski w XVIII w., rządy Zygmunta Starego, czasy Odrodzenia, kultura Polski za Bolesławów, historia uwłaszczenia na ziemiach polskich oraz seminarium i ćwiczenia historyczne. Przedmioty te pokazują jak szerokie było spektrum studiów filozoficznych, gdzie realizowano program również o znamionach ściśle historycznych. Taki dobór przedmiotów dawał szerokie podstawy historyczne ubogacając studenta w dobre polskie tradycje.

Czas studiów dla Kazimierza Wyszyńskiego nie stanowił okresu błogostanu czy niczym nie skrepowanej nauki. Musiał zmierzyć się z nieraz twardymi realiami życia. Jak wynika z listów, z którymi zapoznaliśmy się, Kazimierz Wyszyński otrzymywał wsparcie finansowe od rodziców. W liście z dnia 6 lipca 1913 r. pisał: „Proszę bardzo o przysłanie mi pieniędzy zaraz, bo nie mogę już sobie absolutnie dać bez tego rady”. Z kolei w korespondencji z 12 lipca 1913 r. czytamy: „Kochany Tatusiu! Dostałem dziś 30 rubli, dziękuję za nie bardzo, ale proszę o więcej. Nie wystarczą mi one na razie nawet na zapłacenie mieszkania i zwrot koniecznych długów”. Zaś 1 lipca 1914 r. Kazimierz pisze: „Kochany Tatusiu! Do szóstego lipca muszę bezwzględnie oddać 60 koron długu, zaciągnięty u kolegi, który 6-go wyjeżdża i poza tym wykupić indeks, zapłacić chesne, zebrać podpisy profesorów, aby dostać absolutorium. Z pensji czerwcowej dostałem do tego 76 koron, tj. 30 rubli. Wobec tego potrzeba mi będzie bardzo dużo pieniędzy w lipcu”.⁷² Listy te ukazują nie tylko trudną sytuację samego Wyszyńskiego, ale również szacunek, jakim darzył on rodziców.

Kazimierz Marian Wyszyński interesował się i prawdopodobnie dobrze orientował w meandrach wydarzeń europejskich. Wówczas sytuacja była wyjątkowo napięta. Należy wspomnieć, że przed wybuchem I wojny światowej: największą kością niezgody pomiędzy mocarstwami światowymi był wyścig zbrojeń między tworzącymi się opozycyjnymi

⁷² SKW, sygn. 30.

blokami militarnymi, niezaspokojony „głód” kolonialny szczególnie w przypadku Niemiec oraz kwestia bałkańska. W 1908 r. w Turcji obalono sułtana i do władzy doszło ugrupowanie młodotureckie, zaś Austro-Węgry zdecydowały się na aneksję Bośni i Hercegowiny, zagrażając Serbii. Rosja po klęsce w czasie wojny z Japonią nie włączyła się do działań zbrojnych, a osamotniona Serbia była zbyt słaba, by stawić skuteczny opór. Dopiero w 1912 r. doszło do eskalacji sporu, który jest przedstawiany jako „kocioł bałkański” i do dziś wciąż stanowi zarzewie potencjalnego konfliktu. Wybuch wojny na skalę europejską oczywiście elektryzował społeczeństwo polskie. Pojawiała się nadzieja na rozpoczęcie działań zbrojnych w korzystnych dla Polaków okolicznościach. Komitet Centralny Zetu zwołał do Krakowa trzydniowy nadzwyczajny Centralny Zjazd Braterski.

Kazimierz Wyszyński wygłosił referat nt. „Nasze stanowisko w obecnej chwili”. Mówił: „w razie rozpoczęcia wojny między zaborcami musi wybuchnąć powstanie nie tylko ze względów politycznych, ale też celem uniknięcia walki bratobójczej. Zet musi wziąć czynny udział w pracach przygotowawczych powstania i położyć nacisk na stronę militarną. Decydująco ważna jest też organizacja cywilna, a przede wszystkim polityczne przygotowanie społeczeństwa. Należy przypuszczać, że Niemcy w pierwszym okresie wojny wypędzą Rosjan z ziem polskich, a wtedy powstanie powinno obrócić się przeciwko nim. Brak przygotowań organizacyjnych i politycznych w Królestwie jest groźny w nadchodzących wypadkach. Wojskowe prace Zetu winny być prowadzone w szeregach własnej organizacji, a miejscami gdy wymagać będą tego warunki lokalne, łącznie z polskimi Drużynami Strzeleckimi i Związkiem Strzeleckim. W tych warunkach należy wykluczyć możliwość zaciągania jakichkolwiek zobowiązań politycznych”.⁷³

Z obecnej perspektywy można powiedzieć, że Kazimierz Wyszyński bystrym okiem bardzo trafnie przewidział scenariusz działań po wybuchu konfliktu zbrojnego. W jego postawie pojawiła się krytyka orientacji trialistycznej.⁷⁴ W październiku 1913 roku powrócił do Krakowa jako student IV roku Wydziału Filozoficznego i zamieszkał przy ul. Jabłonowskich 20. Zajęcia na uczelni obejmowały takie zagadnienia, jak choćby: powstanie kościuszkowskie, dzieje reformacji, życie prywatne w wiekach średnich, Austria i Francja, historia gospodarcza XIX w.

⁷³ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 52–47.

⁷⁴ Orientacja ta, reprezentowana przez konserwatystów galicyjskich, przewidywała przyłączenie Królestwa Polskiego do Galicji i przekształcenia monarchii Habsburgów w trialistyczne państwo Austro-Węgry-Polska. Główną z wad tej koncepcji był brak jednolitego programu niepodległościowego oraz pozostawienie w pewnej próżni losu Polaków w zaborze pruskim [*przyp. – M. Kwiatkowski*].

W okresie studiów Kazimierz Wyszyński poprzez swoją aktywną działalność nabrał pewnego wyczucia politycznego. Wyrastał na przywódcę Zetu. „Oczyścił” tą organizacją wpływając na ujednoczenie prezentowanych poglądów i w konsekwencji jej wzmocnienie. Wśród działaczy cieszył się poważaniem oraz szacunkiem. Aczkolwiek nie pretendował do skupiania na sobie uwagi innych i wysuwania się przed szereg. Wyszyński był raczej osobą skromną. Posiadał on cechy dobrego działacza politycznego. Jego działaniom oraz postępowaniu towarzyszył cel do jakiego dążył, a wszystkie inne okoliczności potrafił temu podporządkować łącznie z życiem osobistym. Cechuje go również nieugiętość i nieustępliwość w podjętych przez niego przedsięwzięciach.

1.7. Służba w Legionach

„Wybuch wojny światowej zastał naród polski niespodziewanie. Ołbrzymie masy społeczeństwa ani nie zdawały sobie sprawy ze znaczenia tej największej w dziejach świata tragedii wojennej, ani też politycznie i psychicznie nie były na nią przygotowane.”⁷⁵

Kazimierz Wyszyński miał czerwony bilet klasyfikujący go jako żołnierza rezerwy. Jak wynika z opowieści rodzinnych: „Chcieli go wziąć, ale im się nie dał. Przesiedział kilka nocy na drzewie w ogrodzie później wstąpił do Beliny i walczył w Legionach”. W 1915 r. Wyszyński wstąpił do Legionów. Był w I Brygadzie I Pułku Ułanów Władysława Beliny-Prażmowskiego. Wydaje się uzasadnione przyjrzeć się nieco bliżej losom Legionów oraz ich strukturze, gdyż w nieodłączny sposób przenikają się z kolejnymi etapami życia Kazimierza Wyszyńskiego. W 1915 r. opublikował on bowiem broszurę-manifest „Kujmy broń”, która urosła do rangi deklaracji politycznej obozu niepodległościowego.

W dniu 3 sierpnia 1914 r. sformowano 1 kompanię kadrową (144 strzelców), a następnie 2 i 3 w Krakowie. Kilka dni później (6 sierpnia) I kadrowa wyruszyła do Królestwa Polskiego w celu wywołania powstania antyrosyjskiego. Za nią ruszyła kilkusetosobowa grupa strzelców i drużyniaków. Oddziały strzeleckie na terenie Królestwa wkrótce utworzyły większą jednostkę wojskową (pięć batalionów piechoty, dwa pododdziały kawalerii, a także pododdziały pomocnicze), zwaną grupą Piłsudskiego. Kilka dni wcześniej Piłsudski ogłosił powstanie tajnego i fikcyjnego Rządu Narodowego, podporządkowując mu oddziały strzeleckie (chciał uniezależnić się od KSSN – Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych). Powstanie antyrosyjskie w Kongre-

⁷⁵ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990, s. 57.

sówce nie wybuchło, a istnienie oddziałów strzeleckich zostało zagrożone. Austriackie władze wojskowe zagroziły ich wcieleniem do armii austro-węgierskiej do formacji pospolitego ruszenia lub rozwiązaniem.

Józef Piłsudski oprzeć się mógł tylko na samym sobie i zmobilizowanych przez niego żołnierzach. Społeczeństwo Królestwa Kongresowego przywitało pierwsze oddziały wojsk obojętnie i chłodno. Destrukcyjny wpływ wieloletniej niewoli oraz bierność ujawniły się dotkliwie. W związku z zaistniałą sytuacją powstała potrzeba wypracowania kompromisu. Powstał plan współdziałania austriacko-polskiego. Liczono, iż przy pomocy Austrii będzie można uzyskać choć częściowe wyzwolenie państwa polskiego. Takie założenia nie były pozbawione podstaw z uwagi na szeroką autonomię, jaka została przyznana Galicji. Również kształt Austro-Węgier jako państwa składającego się z wielu narodów dawał szansę na przyłączenie Królestwa Polskiego do Galicji. W dniu 16 sierpnia 1914 r. powstał Naczelny Komitet Narodowy jako organ polityczny, natomiast w kwestii militarnej sformowano Legiony Polskie. Początkowo powstały dwa Legiony: Wschodni i Zachodni.

Emocje i nastroje, jakie towarzyszyły społeczeństwu Królestwa Polskiego trafnie oddaje zachowanie mieszkańcom małej miejscowości Skała: „(...) na rynku tłum ciekawych obserwuje przemarsz obcego wojska. Nasi – odeszli. Tych obcych nikt nie wita, nikt nie pozdrawia. Ciekawy tłum – patrzy i milczy. Nikt nie wyniesie szklanki wody, nie poda kromki chleba. To już nie Krakowskie, nie polska Galicja, to Rosja, zaludniona szczepem mówiącym po polsku, ale czującym po rosyjsku!”⁷⁶

W pierwszym roku wojny światowej można było dostrzec korzyści płynące z utworzenia Legionów. Z pewnością po raz kolejny powróciła na scenę tzw. sprawa polska. Przypominała ona o wciąż nierozwiązanej sprawie niepodległości Polski. Tym bardziej stawała się ważna, iż w wyniku zaciętych walk i wyczerpywania rezerw państw walczących na frontach, armia 25 tys. żołnierzy była liczącą się siłą. Można również stwierdzić, iż utworzone Legiony były również doborową kuźnią kadr wojskowych.

Zetowcy wzięli szeroki udział w walkach Legionów Piłsudskiego i tworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej. Kazimierz Wyszyński był współzałożycielem Wolnej Szkoły Wojskowej w Warszawie, istniejącej od września 1914 r. Szkoła miała charakter luźnej organizacji militarnej, a jej zadaniem było przygotowanie nowych kadr wojskowych, głównie na terenie zaboru rosyjskiego.⁷⁷

W dniu 2 sierpnia 1915 r., będąc z powrotem w Lublinie, Kazimierz Wyszyński, wraz z innymi działaczami niepodległościowymi, wziął udział

⁷⁶ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 251; idem, *Prywatna...*, s. 133–138.

⁷⁷ Por. J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 57.

w spotkaniu z Józefem Piłsudskim. W jego trakcie wygłosił bezkompromisową mowę, której cenzura nie pozwoliła opublikować. W późniejszym czasie działał w Polskiej Organizacji Wojskowej, jednak w październiku, na własną prośbę, zezwolono mu na wstąpienie do Legionów.⁷⁸ W dniu 15 października 1915 r. Kazimierz Wyszyński przybył do Kowla i rozpoczął służbę w 3 plutonie 1 szwadronu I pułku ułanów. I szwadronem dowodził por. Stanisław Grzmot-Skotnicki. Później, od 31 grudnia 1915 r. dowodził ppor. Jan Lewandowski, ppor. Antoni Jabłoński-Zdzisław. Legioniści stacjonowali pod Koszycami, a następnie przenieśli się w rejon Baranowicz. Kolejny etap to przemarsz do wsi Bohoszówka. Był to rejon położony za główną linią frontu. W dniu 23 listopada Wyszyński wraz z żołnierzami zajęli nowe pozycje w rejonie Stowyhoróża. Panowały tam trudne warunki atmosferyczne. 8 grudnia żołnierze powrócili do Bohoszówki, święta spędzili w rejonie wsi Worchy.⁷⁹ W książce o pułkowniku Leopoldzie Lisie-Kuli można przeczytać: „Pierwsza, wojenna wigilia odbyła się wśród huku dział, ostrego jazgotu karabinów maszynowych i broni ręcznej, wśród czego Lis-Kula, w towarzystwie młodziutkiego kapelana rzeszowskiego, księdza Żytkiewicza – łał się z każdym żołnierzem skromnym opłatkiem. Wiele było życzeń: od górnych, przepelnionych marzeniem o następnych świętach w wolnej Polsce, do skromniejszych, by następne święta można było spędzić w domu, a nawet do całkiem prozaicznych, by Moskałe pozwolili spokojnie wydać gorący obiad, którego żołnierze od dwu dni nie jedli...”.⁸⁰

Z okresu pobytu Kazimierza Wyszyńskiego w I Brygadzie zachowała się korespondencja z 10 grudnia 1915 r., gdzie pisze on: „Jestem w doskonałym humorze, włączęga służy mi świetnie. Zdrów jestem jak ryba, kiedy przyjadę do domu jeszcze nie wiem, możliwe, że zobaczymy się dopiero za 2–3 miesiące. Dotąd zwiedziłem spory szmat ziemi. (...) Prosiłbym bardzo o przysłanie mi, przy jakiejś dobrej okazji trochę drobiazgów, jak kilka par skarpetek, nici białe i czarne, kilka igieł, pastę i szczotkę do zębów, trochę różnych guzików, buteleczkę jodiny, mydła kawałek do mycia, do prania, moją brzytwę i kamień, małą szczotkę do ubrania, pudełeczko wazeliny i jeśli można latarkę elektryczną z zapasową baterią i puszkę kakao”.⁸¹ W dniu 16 stycznia 1916 r. Kazimierz Wyszyński w liście do siostry napisał: „Kochana Zosiu! Wczoraj otrzymałem od Ciebie list, za który Ci bardzo dziękuję. (...) U mnie wszystko dobrze. Jak dotąd jestem zdrów zupełnie i nie mam zamiaru chorować. Paczkę otrzy-

⁷⁸ Ibidem, s. 58.

⁷⁹ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 63–64.

⁸⁰ F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, z przedmową A. Piłsudskiej, Warszawa 1932, reprint Rzeszów 1990, s. 55.

⁸¹ SKW, sygn. 30.

małem (...). Dziękuję bardzo Tatusiowi za uregulowanie mojego długu w Warszawie. (...) nie mam wiele do pisania, bo też w zimie żywot żołnierza, szczególnie kawalerzysty przedstawia się dosyć monotennie i spokojnie. Przy tym wszystkim czuję się doskonale i tylko z utęsknieniem czekam na przyjscie wiosny. Bądź tak dobra i przysyłaj mi jak najczęściej wiadomości o Was wszystkich. Pozdrowienia dla Tatusia, rodzeństwa, babci, Cioci Wandy, Cioci Czesi i Stryja.”⁸²

Kolejnym etapem przemieszczania się I Pułku Ułanów był przemarsz do Majdanu. Tam odpoczywano i reorganizowano siły. Wyszyński przebywał tam do końca stycznia 1916 r. W dniu 4 lipca 1916 r. rozpoczęła się najcięższa z bitew pod Kostiuchnowką.⁸³ Wobec przewagi atakujących Rosjan pod dowództwem gen. Brusilowa legionisanci musieli wycofać się ponosząc dotkliwe straty. W tym okresie Kazimierz Wyszyński został odznaczony „Odznaką za Wierną Służbę”.⁸⁴ Pod koniec 1916 r. Legiony zostały przekształcone przez Austrię w Polski Korpus Posiłkowy. Sprawa polska została „podjęta” przez Niemców w akcie 5 listopada 1916 r.⁸⁵ Następnie Legiony zostały przekazane nowo powołanej Radzie Stanu. Nie dokonano faktycznej reorganizacji Legionów w Polski Korpus Posiłkowy jak pierwotnie planowano. Kolejnym posunięciem władz było stworzenie „Polnische Wehrmacht”. Żołnierzy należących do Legionów rozdzielono. Józef Piłsudski w wyniku fiaska prowadzonej polityki wystąpił z Tymczasowej Rady Stanu. Wincenty Solek wobec zaistniałej sytuacji tak relacjonował: „Panuje tu chaos straszliwy. Dymisja komendanta przyjęta, I Brygada rozwiązana i rozparcelowana między II i III, Legiony przemianowane na Polski Korpus Posiłkowy. Znaczy to, że Au-

⁸² Ibidem.

⁸³ Legiony stoczyły walki m.in. pod: Nowym Korczynem (wrzesień 1914 r.), Anielinem i Laskami (21–26 października 1914 r.), Krzywopłotami, Marcinkowicami, Łowczówkiem (22–25 grudnia 1914 r.), na Ukrainie Zakarpackiej (październik 1914 r.), pod Mołotkowem (29 października 1914 r.), Rafajłową, Kirlibabą i Rarańczą (13 czerwca 1915 r.), Konarami (16–25 maja 1915 r.), Jastkowem (29–31 lipca 1915 r.); por. np. W. Lipiński, op. cit., *passim*.

⁸⁴ A. Znajomski, op. cit., s. 64–66.

⁸⁵ „Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przywieść przyszłości, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki i Jego Cesarska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię potrzebną do swych sił rozwoju”, por. K.W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków–Warszawa 1920, s. 48–49.

stria nie myśli o uznaniu Polski za niepodległe państwo, ale chce ją eksploatować w dalszym ciągu w charakterze swojego kraju koronnego”.⁸⁶

Radykalizujące się nastroje wśród legionistów miały być ujarzmione poprzez złożenie przysięgi: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu i memu przyszłemu Królowi na lądzie i w wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojsku Niemiec i Austro-Węgier, oraz państw z nimi sprzymierzonych; że będę przelozonych moich i dowódców słucał, dane mi rozkazy i przepisy wykonywał i w ogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jak mężczyzna i prawy żołnierz polski”.⁸⁷ „Naturalnie, że Legiony złożenia tej przysięgi odmawiają, bo jakże przysięgać królowi, którego nie ma, a przysięgi na wierność obcym, sprzymierzonym armiom, nie składa dotychczas żadna w świecie armia i żądanie takie jest jeszcze jednym dowodem chęci zagarnięcia armii polskiej przez Niemcy dla wyłącznie ich celu; przy tym przysięga ta ma również na celu rozbięcie Legionów, gdyż do przysięgi wezwano tylko Królewaków”.⁸⁸

Wobec powstałego kryzysu przysięgowego Kazimierz Wyszyński mógł reprezentować dwie postawy. W lipcu 1917 roku w czasie kryzysu przysięgowego prawdopodobnie wystąpiła rozbieżność w poglądach Wyszyńskiego i Piłsudskiego co do formy oporu. Kazimierz Wyszyński i Stanisław Leopold Janikowski prawdopodobnie byli zdania, że wobec konieczności zwrócenia się przeciwko Niemcom nie należy skazywać legionistów na rolę bierną i zamknięcie w obozach jenieckich. Według S. Szwedowskiego i J. Rakowskiego – do których prac odwołał się Artur Znajomski – bohater naszej pracy „miał być zdania, że należy teraz wobec czasowego wyeliminowania z wojny Rosji i wobec zaznaczającego się upadku sił państw centralnych – jak najszybciej znaleźć się w obozie walczącej koalicji zachodniej nie przez deklarację, ale *via facti*. Proponował więc skoncentrowany marsz na Warszawę ściągniętych już zza Bugu wszystkich pułków legionowych. Było sprawą jasną, że Niemcy rozbiją tę próbę zawładnięcia Warszawą, ale Wyszyński myślał, że rozgłos tej walki musiałby wstrząsnąć opinią świata i wprowadzić Polskę oficjalnie do obozu zwycięskiej koalicji”.⁸⁹ Z kolei rotmistrz Julian Dudziński, który służył razem w plutonie z Kazimierzem Wyszyńskim podał: „Aż przyszedł grom w postaci odmowy przysięgi. Zawrzało jak w ulu, znowu

⁸⁶ W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, oprac. W. Budzyński, Warszawa 1988, s. 153.

⁸⁷ Ibidem, s. 180.

⁸⁸ Ibidem, s. 181. O nastrojach w Legionach, „kryzysie przysięgowym” i uwięzieniu legionistów – por. dla przykładu: W. Lipiński, op. cit., s. 128–141

⁸⁹ A. Znajomski, op. cit., s. 69. Autor zacytował pozycję J. Rakowskiego, *Zetowcy i piłsudczycy*, „Zeszyty Historyczne”, t. 54, Paryż 1980, t. 55, Paryż 1981.

w serca żołnierzy poza zdenerwowaniem zaczęły zakradać się zniechęcenie i rozpacz, i zwątpienie (...) I znowu kwatera Wyszyńskiego była oblegana ze wszech stron, u Niego odbywał się wieczny sejm. I znowu padały pytania: a dlaczego, a po co? a dlaczego tak, a nie inaczej? – i znowu z ust Kazika Wyszyńskiego padały ważne, a spokojne słowa. I znowu wykladał zwątpiałym ewangelię Komendanta. Tu już nie tylko I Szwadron korzystał z mocy charakteru i rozumu politycznego Kazika Wyszyńskiego. Tu schodził się cały pułk, aby z tej niewyczerpanej krynicy mądrości politycznej zaczerpnąć i okrzepnąć na duchu. Toteż, gdy przysłała godzina próby, gdy przyjechali różni wielcy ludzie z Warszawy, aby nas, zwykłych żołnierzy, do przysięgi dla Wilhelma namówić – nie znalazł się ani jeden zdrajca. Pułk jak jeden mąż, odmówił składania przysięgi...”⁹⁰

Józef Piłsudski zdając sobie sprawę, że formowanie wojska polskiego nie dokonywało się zgodnie z założonym planem wydał polecenie odmowy przysięgi legionistów. Żołnierzy i podoficerów internowano w obozach w Szczypiornie i Beniaminowie, a wyższych oficerów oddano do dyspozycji władz austriackich.

Na tle powyższej opisanych sytuacji i faktów można się zastanowić, w jakim stopniu wpłynęły one na młodego Kazimierza Wyszyńskiego, który w tym okresie odbywał służbę w Legionach. Niewątpliwie Wyszyńskiego cechowało w owym czasie to, co przypisywano legionistom, zwanych wówczas potocznie „legunami”. Kim był w ówczesnej świadomości legionistów „legun”? „Legun” to młody, inteligentny żołnierz, nie tracący nigdy fantazji, zadzierzysty, a jednocześnie pełen dumy i ambicji, pogardliwie traktujący Austriaków nie tylko jako gorszych od siebie żołnierz, ale jako wrogów, z którymi tylko chwilowo jest związany przymierzem. „Legun” kpi nawet sam z siebie, ukrywa pod maską beztroskiego humoru najgłębsze pokłady idealizmu i wysokiego patriotyzmu, z którym niechętnie się zdradza kryjąc go głęboko w duszy.⁹¹ Z pewnością twarda służba w I Brygadzie zahartowała psychicznie Kazimierza Wyszyńskiego. Wiele się nauczył i zdobył doświadczenie, które było niezbędne w działaniach na scenie politycznej. K. Wyszyński poprzez walkę potwierdził, że nie jest jedynie działaczem politycznym, realizującym głoszone postulaty tylko przy pomocy dyplomatycznych środków. Można uznać, że okres służby w Legionach to kolejny etap jego życia poświęcony walce w imię wyższego celu. Kazimierz Wyszyński po raz kolejny pokazał, że był przede wszystkim bojownikiem „sprawy polskiej”.

⁹⁰ Przemówienie rotmistrza Juliana Dudzińskiego przygotowane na akademii żołnierzy w Poznaniu (SKW, sygn. 79).

⁹¹ Por. W. Lipiński, op. cit., s. 81.

1.8. Pobyt w Szczypiornie

Tak jak inni Legioniści, którzy odmówili złożenia przysięgi, Kazimierz Wyszyński został internowany. W dniu 21 lipca został osadzony w Szczypiornie, gdzie przebywał do grudnia 1917 r. Na początku wojny Niemcy założyli w Szczypiornie obóz jeniecki. Umieścili go po prawej stronie szosy idąc w kierunku Skalmierzyc, na wysokości dzisiejszego kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego.⁹² W okresie istnienia obozu przebywało w nim około 20 tys. jeńców wojennych. W 1917 roku obóz podzielono na dwie części. W obozie oznaczonym Nr 10 osadzeni zostali jeńcy rosyjscy, francuscy, angielscy i rumuńscy. W obozie Nr 5, od 12 lipca 1917 roku, internowani byli legioniści, którzy odmówili przysięgi na wierność Niemiec – braterstwa broni z wojskami niemieckimi i posłuszeństwa naczelnemu dowództwu. Byli to legioniści z I i II Brygady w liczbie około 3,5 tys. osób. Oficerów osadzono w obozie w Benjaminowie, żołnierzy w obozie w Szczypiornie.⁹³

Obóz kształtem przypominał ogromny czworokąt, ogrodzony był kilkurzędową siatką z drutu kolczastego. Ta siatka również dzieliła go w środku na mniejsze przestrzenie, gdzie ulokowane były baraki. Usytuowane były one bokiem do frontu obozu. Częściowo zostały osadzone w ziemi. Baraki były zbite z desek i kryte papą, ogrodzone drutem tworzyły bloki. Jak wskazują relacje, na terytorium obozu nie było ani jednego drzewa bądź krzewów. Przez środek obozu biegła szeroka ulica dzieląca go na dwie połowy. Cały kompleks był dobrze zorganizowany. Każdy barak posiadał swego komendanta, ten podlegał komendantowi bloku, który nad sobą w układzie hierarchicznym miał komendanta obozu.⁹⁴

Jak wspominał W. Solek, na patrzącego z niskiego dachu baraku obóz robi wrażenie zbiorowiska uszeregowanych kretowisk, nad którymi jak gołębniki sterczą wieże przeznaczone do tłumienia ewentualnego buntu internowanych przy pomocy karabinów maszynowych.⁹⁵

Jak mówiła Konstancja Jaworowska: „Szczypiorno to straszliwe wspomnienie dla późniejszych więźniów legionowych (...) Z dachu baraku, który opierał się o podłogę, spływała na nas podczas snu woda (...) Budziły nas ze snu szczury. Mokro, brudno, ciemno, zimno (...)” Baraki – ziemianki obozowe miały około 4,5 m szerokości i około 10 m długości.

⁹² Jak nam wiadomo, miejscowość Skalmierzyce (niem. *Skalimrschütz*) występuje w treści przepustki udzielonej K. Wyszyńskiemu przez Generalnego Gubernatora Warszawy.

⁹³ Obóz w Benjaminowie opisał Felicjan Sławoj Składkowski w swojej pracy: *Benjaminów 1917-1918*, Warszawa 1939.

⁹⁴ Por. W. Solek, op. cit., s. 188-190.

⁹⁵ Ibidem, s. 190.

Wzdłuż dłuższych ścian, oddzielone przejściem o szerokości około 0,5 m znajdowały się miejsca do spania. Wyścielone kawałkami papieru lub wiórami drewnianymi przykrytymi papierową tkaniną. Nakrycie stanowiły „kołdry” zszyte z dwóch wąskich pasów płótna barchanowego wypełnionego starymi gazetami. Wyżywienie było również tragiczne i w niewielkich ilościach dostarczane.

Jak można zauważyć w relacjach świadków, warunki panujące w obozie były naprawdę trudne. Więźniowie dostawali minimalne racje żywniowe, co powodowało powszechny głód. Funkcjonowała kantyna, w której w każdej walucie można było nabyć jedzenie, papierosy i inne artykuły. Istniała również tzw. „czarna giełda” gdzie sprzedawano wszelakie artykuły, w których posiadaniu byli więźniowie: buty, rzeczy osobiste czy jedzenie racjonowane z posiłku. Administracja obozowa próbowała złamać więźniów psychicznie, jak i fizycznie na różne sposoby. Agitowano i namawiano do przystąpienia do niemieckiego Wermachtu. Działania te spotkały się z żywiołową kontrreakcją legionistów. Trzymano ścisłą dyscyplinę, organizowano warsztaty, spotkania kształceniowe, w ramach zajęć gimnastycznych powstała gra zwana „szczypiorniakiem” – dziś występująca jako piłka ręczna. Kazimierz Wyszyński brał czynny udział w organizowaniu zajęć dla współwięźniów. Sprawował funkcję Prezesa Sądu Koleżeńskiego, wykladał również na kursach dla żołnierzy. Punktem zapalnym dla internowanych okazała się próba znakowania więźniów za pomocą plaketek przyszywanych do mundurów, co miało pogorszyć ich status i zrównać go z jeńcami wojennymi. Na skutek tych działań legionisanci przeprowadzili strajk głodowy połączony z bojkotem życia obozowego. Po kilku dniach stan wielu więźniów znacznie pogorszył się, pojawiły się pierwsze zejścia śmiertelne. Dopiero interwencja Rady Regencyjnej spowodowała, że część więźniów została zwolniona, pozostali przeniesieni do Łomży, gdzie panowały znacznie lepsze warunki mieszkalne. W połowie grudnia pobyt legionistów w Szczypiornie został zakończony.

W istniejących zbiorach archiwalnych zachowały się dokumenty potwierdzające powrót z obozu w Szczypiornie. Przepustka wydana przez Komendanta obozu więziennego: „okaziciel tego dowodu, były Legionista Kazimierz Wyszyński dotychczas internowany w obozie więziennym w Skalmirschütz jest na podstawie zarządzenia Generalnego Gubernatora Warszawy z 12 XII 1917 r. nr 158131 z Lublina (...) zwolniony i ma rozkaz zameldowania się natychmiast po przybyciu do Lublina, wszystkie władze cywilne i wojskowe winne są w razie potrzeby okazywać pomoc i ułatwić podróż. Skalmirschütz, 13 XII 1917 r.”⁹⁶ Jak

⁹⁶ SKW, sygn. 3.

pokazuje dalsza droga, 15 grudnia 1917 r. był w Warszawie i stawił się w Ekspozyturze Komendy Dworca dla Wojsk Polskich. Natomiast 17 grudnia Kazimierz Wyszyński zameldował się w Cesarsko-Królewskim komisariacie policyjnym w Lublinie.

W rodzinie Wyszyńskich tonem żartobliwym mówiono, iż Kazimierz ze Szczypiorna wrócił spuchnięty z głodu i zaraz za drzwiami do mieszkania zrzucił zwierzchnie ubranie i rzucił się do jedzenia. Potem śmiano się w rodzinie, że ubranie samo przywędrowało za nim do pokoju (przy pomocy całej masy weszek...)⁹⁷

1.9. Walka o granice Polski

W czerwcu 1918 r. Kazimierz Wyszyński zorganizował zjazd kół braterstwa Zet, uczestniczył także w pracach powołujących tajną organizację Związek Patriotyczny. Między innymi z inspiracji Kazimierza Wyszyńskiego powołano w lutym 1918 roku „Straż Kresową”, działająca przeciwko ostatecznym ustaleniom traktatu brzeskiego⁹⁸ z 3 marca 1918 r. W związku z podpisaniem tego układu doszło do zamieszek w Krakowie. Reakcją władz było powołanie Straży Obywatelskiej na czele z komendantem Kazimierzem Wyszyńskim. Funkcji tej nie sprawował długo z powodu zaangażowania w sprawy Zetu. W zbiorach archiwalnych zachował się regulamin honorowej straży obywatelskiej: „Zadaniem straży jest zapewnienie bezpieczeństwa publicznego oraz utrzymanie ładu i porządku, w powierzonym jej okręgu miasta, a w szczególności na ulicach, w lokalach publicznych jak teatrach, teatrach świetnych, salach komfortowych i przed sklepami. Wchodzenie do domów i mieszkań prywatnych w charakterze straży jest wzbronione”.⁹⁹ W dniach 7–16 maja 1919 r. pełnił rolę kuriera politycznego na konferencji pokojowej w Paryżu.

⁹⁷ Por. pamiętnik Marii Moszyńskiej-Wyszyńskiej, op. cit.

⁹⁸ Traktat brzeski został podpisany 3 marca 1918 r. przez delegatów państw centralnych i delegatów władz ówczesnej Rosji, stanowił dotkliwą porażkę interesów Polski. Zatwierdził przynależność Chełmszczyzny do Ukrainy. Sprawa polska została uznana za wewnątrzniemiecką. Rada Regencyjna w swoim orędiu nazwała ten układ rozbiorem Polski, zaś premier Jan Kucharzewski ustąpił ze stanowiska. Na temat walk o granice Polski – por. np. W. Budzyński, *Z pierwszym szwadronem 1-go pułku ułanów Pierwszej Brygady Legionów Polskich w roku 1915–1916*, Warszawa 1920 (ta bardzo ciekawa, dokładna i posiadająca znaczną wartość archiwalną znajduje się w Bibliotece Głównej UMCS); M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1991.

⁹⁹ SKW, sygn. 12.

W dniu 10 listopada 1918 r. Józef Piłsudski powrócił do kraju z twierdzy w Magdeburgu. Rada Regencyjna oddała mu władzę, podporządkował mu się także rząd J. Daszyńskiego. Już 12 listopada 1918 r. Kazimierz Wyszyński zgłosił się do Wojska Polskiego w Lublinie. Został mianowany podchorążym przez Edwarda Rydza-Śmigłego. Następnie odkomenderowano go do 3 Pułku Ułanów, który później przyjął nazwę 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Został przydzielony do 3 szwadronu pułku stacjonującego w Kraśniku. Później został on wysłany do Warszawy i przydzielony do Naczelnego Dowództwa do dyspozycji płk. K. Sosnkowskiego. W ramach otrzymanego urlopu z wojska Kazimierz Wyszyński udał się do Poznania. Redagował „Sprawę polską”, pozostawał tam do połowy marca 1919 r. Organizował z dawnej młodzieży zetowej i jej sympatyków ugrupowanie „Młoda Polska”. Celem tej formacji była ścisła współpraca z rządem polskim i Komendantem. Wyszyński zorganizował także pierwszą delegację społeczeństwa poznańskiego do Józefa Piłsudskiego.

Z dniem 1 kwietnia 1919 r. Kazimierz Wyszyński został przydzielony do Adiunktury Generalnej, gdzie mianowano go podporucznikiem. W Warszawie pracował jako oficer kancelaryjny. Praca trwała przez 8 godzin, od 10–18. W godzinach 14–16 była przerwa obiadowa, posiłki spożywano wspólnie z Józefem Piłsudskim. Każdy z oficerów pełnił co 7–10 dni służbę dyżurnego adiutanta w godzinach nocnych. W styczniu Kazimierz Wyszyński został przeniesiony do rezerwy i zajął miejsce w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Tam rozpoczął pracę jako zastępca Naczelnika Wydziału Wschodniego. W dniach 7–16 maja 1919 r. brał udział w konferencji pokojowej w Paryżu jako kurier polityczny.¹⁰⁰

Rok 1919 w wojnie polsko-bolszewickiej przyniósł sukcesy po stronie polskiej, zdobyto Mińsk i Wilno. W styczniu Rosja sformowała znaczne ponad 700 tys. siły zagrażając po raz kolejny państwu polskiemu. W dniu 15 lipca 1920 r. Kazimierz Wyszyński wstąpił do czynnej służby wojskowej i otrzymał przydział do sztabu I Brygady Jazdy. W czasie kontrofensywy wojsk polskich znalazł się w rejonie Lwowa. W dniu 31 sierpnia 1920 r. przybył do Naczelnego Dowództwa w Warszawie w roli kuriera. W wyniku podjętych rozmów pokojowych, Wyszyński nie powrócił już na front. Rozejm podpisano ostatecznie 12 października. Za zasługi Kazimierz Wyszyński został odznaczony Krzyżem Walecznych w 1922 r.¹⁰¹

W dniu 10 września 1920 r. Wyszyński opuścił Warszawę i po krótkim pobycie w Lublinie został wezwany ponownie do stolicy. Zgodnie

¹⁰⁰ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 83–84.

¹⁰¹ Ibidem, s. 95–96; J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 60–61.

z wnioskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 13 września otrzymał urlop z wojska. Wszedł w skład polskiej delegacji powołanej do rokowań ze stroną rosyjską. Przewodniczącym tej grupy był Jan Dąbski. Kazimierz Wyszyński pełnił funkcję sekretarza delegacji polskiej. W kwestii zapatrywań na przyszły kształt granicy wschodniej Wyszyński reprezentował i popierał koncepcję Józefa Piłsudskiego. Uważał, że sprawę granic należy uregulować poprzez zasadę federacyjną. Ziemie na wschodzie nie miały być bezpośrednio przyłączone do Polski. Litwa, Ukraina i Białoruś miały być samodzielnymi państwami połączonymi z Polską federacją. Miały one pełnić rolę stabilizatora sytuacji politycznej w Europie Wschodniej. Odmienne koncepcje prezentowali przywódcy endecji m.in. Stanisław Grabski. Byli oni zwolennikami inkorporacji ziem wschodnich, na których przeważała ludność polska. Tak przyłączone tereny do Rzeczypospolitej miały być scalane poprzez narzucenie nauki i kultury polskiej mieszkającej tam ludności. Trzecią opcją odnośnie rozwiązania sprawy granicy wschodniej była kierunek tzw. realistyczny. Program ten był zbliżony do koncepcji federacyjnej jednak nie wykluczał możliwości dalszej wojny. Z prezentowanych opcji dotyczących sprawy granic wygrała koncepcja inkorporacyjna.¹⁰²

Jak podał A. Znajomski, podczas rozmów dyplomatycznych Kazimierz Wyszyński miał uważać, że strona Polska nie powinna dopuścić do podziału Białorusi i podobno zwracał uwagę na konieczność odzyskania Mińska Litewskiego (nawet jeśli dla tego celu byłoby konieczne przedłużenie wojny).¹⁰³

W dniu 18 marca 1921 r. podpisano traktat ryski, którego sygnatariuszami były: Polska, Rosja Radziecka i Ukraina Radziecka. Kończył on wojnę polsko-bolszewicką, regulował sprawę granic oraz normalizował inne sporne zagadnienia.¹⁰⁴ Po zakończeniu negocjacji Kazimierz Wyszyński został mianowany porucznikiem Wojska Polskiego. Uzyskał dyplom uprawniający do noszenia Odznaki Pamiątkowej 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego. W dniu 1 czerwca wystąpił o bezpłatny urlop w celu ukończenia studiów i złożenia egzaminu doktorskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

¹⁰² Ibidem, s. 85–87.

¹⁰³ Ibidem, s. 87.

¹⁰⁴ Można dodać, że oprócz ustalenia granicy, która przebiegała na linii Dżisna – Dokszyce – Słucz – Ostróg – Zbrucz, Polska uznała na drodze prawnej reżim bolszewicki na Ukrainie. Miała również odzyskać zwrot dóbr kulturalnych wywiezionych z po 1772 r. oraz 30 mln rubli w złocie odszkodowania. Jednak ustalenia te nie zostały spełnione. Por. np. W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1939*, Warszawa 2001, s. 28. Tekst ryskiego traktatu pokojowego można znaleźć m.in. w pracy: M.A. Serczyk, *Dzieje Polski. Wybór materiałów źródłowych*, Kraków 1990, s. 150–161.

W 1921 r. Wyszyński działał prężnie w Związku Patriotycznym. Z listy Związku Rad Ludowych kandydował do sejmu. W momencie nasilenia kampanii wyborczej doszło do sporu pomiędzy Kazimierzem Wyszyńskim i Józefem Piłsudskim. Naczelnik Państwa miał wezwać Wyszyńskiego do Belwederu i przedstawić mu nową strategię wyborczą. Optował on za wciągnięciem do wyborów ziemiaństwa i kleru na terenach wschodnich. Propozycja ta została kategorycznie odrzucona przez Wyszyńskiego, powodując wybuch złości u Naczelnika, który miał ponoć ze zdenerwowania rzucić krzesłem o ścianę. Odmowa Wyszyńskiego podyktowana była tym, iż Straż Kresowa¹⁰⁵, działająca z inspiracji Zetu i Związku Patriotycznego stała na gruncie radykalnej reformy rolnej i emancypacji wsi spod wpływów ziemiaństwa i kleru. Pomysł forsowany przez J. Piłsudskiego mógł przynieść jedynie ograniczoną liczbę głosów, a odepchnąłby elektorat chłopski. Ostatecznie działacze Związku Patriotycznego zdecydowali się wystawić listy tylko na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, licząc się być może z przewagą endecji na zachodzie Polski. Członkowie Związku powołali na potrzeby wyborów Związek Rad Ludowych i wraz z innymi ugrupowaniami startowali z listy Polskiego Bloku Pracy. Kazimierz Wyszyński ubiegał się o mandat w Lublinie, gdzie też odbywał spotkania z wyborcami. Związek Rad Ludowych nie uzyskał ani jednego mandatu, co w porównaniu do sukcesu, jaki odniesiono na Wileńszczyźnie było całkowitą klęską wyborczą.¹⁰⁶

Można domniemywać, że Józef Piłsudski nie był przyzwyczajony do sprzeciwu ze strony młodszych podkomendnych. Doszło więc do sytuacji, w której Kazimierz Wyszyński przeciwstawił się legendarnemu Ko-

¹⁰⁵ Straż Kresowa (Towarzystwo Straży Kresowej) powołana została przez zetowców w początku roku 1918 jako reakcja Polaków na traktat brzeski. Jej celem była obrona polskości na Kresach. Działacze Straży rozbrajali okupantów, walczyli z wrogami Niepodległości Polski, organizowali życie społeczne, kulturalne i oświatowe na Kresach, wspomagali powstawanie instytucji samorządowych, spółdzielni, chronili zabytki, biblioteki i dzieła sztuki, organizowali szkoły, lokalne straże obywatelskie, wydawali prasę, działali na rzecz integracji ludności niepolskiej z Rzeczypospolitą, byli przeciwnikami dyskryminowania mniejszości narodowych, wysuwali przy tym radykalne postulaty polityczne (np. reformy rolnej). O Straży – por. prace T.W. Nowackiego oraz N. Zielińskiej, która tej organizacji zetowej, tak zasłużonej dla obrony polskości na Kresach, poświęciła pracę doktorską. Wspomina o niej również W. Mędracki w swojej monografii województwa wołyńskiego. O dokumentowaniu przez członków „Straży” polskich zabytków na Kresach – por. M. Orłowicz, *Przewodnik po Wołyniu*, Łuck 1929 (dociekliwym czytelnikom polecamy krytyczną recenzję ww. przewodnika napisaną przez J. Hoffmana w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego” 1930, nr 8, s. 250–256).

¹⁰⁶ Por. SKW, sygn. 14, 16.

mendantowi. Upór jako cecha charakteru K. Wyszyńskiego dobitnie ujawnił się w zaistniałej sytuacji. Kazimierz Wyszyński nie czuł respektu przed J. Piłsudskim, co nie znaczy, że go lekcewał. Wydaje się, iż mimo rozdźwięku, szacunek oraz pewne zrozumienie nigdy między nimi nie zanikło. Z pewnością J. Piłsudski po zamachu majowym mógłby sprawić, iż Wyszyński zostałby usunięty na „bocznice” polityczną. Tak się jednak nie stało i pełnił on wysoce odpowiedzialne funkcje. W wyniku klęski wyborczej podczas kandydowania do sejmu skończył się epizod życiowy Kazimierza Wyszyńskiego związany z działalnością w polityce wewnętrznej kraju. Do końca swojego życia miał oddać się sprawie dyplomacji i na tej płaszczyźnie walczyć o interesy Polski.

2. Lata 1921–1935

2.1. Działalność dyplomatyczna w Moskwie

Kazimierz Wyszyński walczył i zabiegał o interesy państwa polskiego na wielu płaszczyznach. Zaczynał swoją walkę od organizacji tajnych kompletów, wydawania pierwszych podziemnych wydawnictw. Poprzez udział i organizację strajku szkolnego w Lublinie, tworzenie i aktywne członkostwo w wielu organizacjach. Nie można nie wspomnieć o służbie w Legionach oraz walce zbrojnej. Jednak to działalność polityczna okazała się najbardziej doniosłą formą „walki” w życiu Kazimierza Wyszyńskiego. Naszym zdaniem, właśnie dzięki takim cechom charakteru, jak: konsekwencja, nieustępliwość, bystrość polityczna, dobrze sprawdził się w roli dyplomaty.

Pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Polski w sowieckiej Rosji był Tytus Filipowicz.¹⁰⁷ W roku 1921 radcą poselstwa RP w Moskwie był Roman Knoll¹⁰⁸, zaś *charge d'affairs* w Moskwie i Charkowie byli Zygmunt Stefański, Leon Berenson. Do października 1922 r. funkcję *charge d'affairs* pełnił Zygmunt Stefański, od października 1922 r. Roman Knoll. Niektóre opracowania podają, że Roman Knoll został *charge d'affairs* już w 1921 r., zaś w roku 1922 otrzymał nominację ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego w Moskwie.¹⁰⁹ Jednakże historycy zgodnie twierdzą, że to Roman Knoll był w latach 1921–1924 jednym z głównych autorów polskiej polityki wschodniej. O pozycji Kazimierza

¹⁰⁷ W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 84.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 96.

¹⁰⁹ Por. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 7, Poznań 1995, reprint, s. 291.

Wyszyńskiego może świadczyć fakt, że w okresie urzędowania Romana Knolla w Rosji był on jego zastępcą i doradcą. W roku 1923 pracował także w Związku Radzieckim dyplomata polski Stefan Rajewski. W styczniu 1924 roku kierownictwo placówki polskiej w Moskwie (wówczas poselstwa) objął Ludwik Darowski, którego głównym zadaniem było doprowadzenie do uregulowania stosunków polsko-sowieckich poprzez podpisanie umów dwustronnych gospodarczych i politycznych.

W dniu 1 lutego 1923 r. Kazimierz Wyszyński otrzymał nominację na radcę Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie. Rozpoczął swoją działalność na placówce dyplomatycznej, którą trzeba zaklasyfikować jako jedną z najtrudniejszych ze względu na stosunki polsko-radzieckie. W momencie rozpoczynania pracy Wyszyńskiego Roman Knoll był kierownikiem poselstwa. Warto zaznaczyć, iż w momencie wyjazdu na jesień Romana Knolla w celu negocjacji w Warszawie ze stroną radziecką reprezentowaną przez Koppa, do końca roku nie został on oficjalnie odwołany z pełnionego przez niego stanowiska. Zastępował go w funkcji *chargé d'affaires* Kazimierz Wyszyński.¹¹⁰

Do obowiązków posła należało wykonywanie dwóch funkcji: reprezentacyjnej i informacyjnej. Z jednej strony – reprezentował interesy swego kraju wobec obcego rządu i był zobowiązany w tym względzie do realizowania określonych wytycznych politycznych. Z drugiej strony – przekazywał państwu macierystemu informacje dotyczące sytuacji wewnętrznej i zmian dokonujących się w strukturach państwa gospodarczego. Charakter obowiązków radców legacyjnych, jakim był także Kazimierz Wyszyński był zbliżony do czynności posła. Zastępowali oni posłów podczas ich nieobecności. Głównymi obowiązkami było przyjmowanie interesantów i utrzymywanie kontaktów z personelem obcych placówek dyplomatycznych. Również w gestii radców leżała ważna kompetencja przygotowywania raportów politycznych oraz prowadzenie korespondencji.¹¹¹

Okres pracy na placówce w Moskwie (1923–1927) był szczególnie trudny z racji stosunków polsko-radzieckich. Panujące ówczesnie napięcie we wzajemnych kontaktach dobrze oddają słowa Lenina, który twierdził iż: „Potworny pokój wersalski utrzymuje się tylko dlatego, że Ententa wpełchnęła między Rosję i Niemcy państwo polskie, dzielące Niemcy na dwie części i prześladowające ludność niemiecką”.¹¹² Napięcia na linii polsko-radzieckiej były potęgowane jawnym łamaniem postano-

¹¹⁰ *Historia dyplomacji polskiej*, red. P. Łossowski, t. 4: 1918–1939, Warszawa 1995, s. 255–256.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 25.

¹¹² W. Roszkowski, *Historia Polski...*, s. 40.

wień traktatu ryskiego. Polacy pozostawali w więzieniach Czeka¹¹³, a rapatriacja napotykała na nowe problemy. Władze radzieckie piętnowały aktywność religijną Polaków. Potwierdza to głośna sprawa profanacji szczątków błogosławionego Andrzeja Boboli, umieszczonych w 1922 r. na wystawie higienicznej w Moskwie. Również proces arcybiskupa Jana Cieplaka i innych księży zakończony dwoma wyrokami śmierci potwierdza tezę, że antagonizm i wrogość Rosji w stosunku do przejawów polskości były bardzo mocno nasilone w tamtym okresie.

Ważnym wydarzeniem rzutującym na sytuację międzynarodową Polski było zawarcie traktatu w Rapallo w 1922 r. pomiędzy Niemcami i Rosją bolszewicką. Państwa te nawiązały wzajemne stosunki dyplomatyczne, anulowały wzajemne roszczenia, oraz zobligowały się do zacieśnienia współpracy ekonomicznej i wojskowej. Był to pewnego rodzaju wyłom w powojennym układzie sił zmierzający do obalenia ustalonego porządku wersalskiego.

Po śmierci Lenina w 1924 r. Wyszyński przewidywał trafnie dalszy przebieg wydarzeń. Spodziewał się, że władzę przejmie Józef Stalin i rozpocznie on proces czystek mający na celu likwidację zagrożenia ze strony konkurentów politycznych. W 1924 r. Ludwik Darowski przybył do Moskwy. Pełnił on funkcję posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy przy rządzie radzieckim w Moskwie. Rokowania ze stroną radziecką znacznie się przedłużyły. Kazimierz Wyszyński początkowo nie brał udziału w rozmowach, jednak od 24 czerwca 1924 r. włączył się w prowadzone rokowania. Po odwołaniu posła Darowskiego to właśnie Kazimierz Wyszyński kontynuował rozmowy w sprawie umowy normalizującej stosunki konsularne. Strona polska była reprezentowana przez K. Poznańskiego i K. Wyszyńskiego. Negocjatorami radzieckimi byli Wiktor Kopp i Borys Stein. W dniu 18 lipca 1924 roku podpisano umowę konsularną. Precyzowała ona sprawy związane z otwieraniem konsulatów, prawami i przywilejami konsulów generalnych, konsulów i wiecekonsulów, ich czynnościami oraz obowiązkami.¹¹⁴ Wyszyński w czasie pobytu na placówce w Moskwie okazał się

¹¹³ Czeka (CzK, WCzK): akronim nazwy radzieckiego organu czuwającego nad bezpieczeństwem państwa, odpowiedzialnego za represje w Rosji Sowieckiej w latach 1917–1922. Struktury Czeka w latach 1918–1921 przedstawiała się następująco: 1) Wydział Specjalny – walka ze szpiegostwem i kontrola Armii Czerwonej, 2) Wydział Transportowy – zwalczanie wrogich elementów w transporcie kolejowym i drogowym, 3) Wydział Ekonomiczny – walka z dywersją i szpiegostwem w gospodarce, 4) Wydział Zagraniczny (*Inostrannyj otdiel*, INO) – wywiad agenturalny za granicą, 5) Wydział Tajno-Polityczny – walka z partiami i organizacjami antybolszewickimi oraz inwigilacja inteligencji i duchowieństwa. Na czele WCzK stał Feliks Dzierżyński [*przyp.* – M. Kwiatkowski].

¹¹⁴ Por. J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 63.

twardym dyplomata. W związku z incydentami naruszania granicy wschodniej przez zbrojne bandy, reagował impulsywnie i stanowczo. W czasie spotkania z Wiktorem Koppem, Kazimierz Wyszyński uderzał pięścią w stół i dobitnie przekonywał o konieczności podjęcia czynności w celu likwidacji tego problemu.¹¹⁵ Powołano specjalną komisję polsko-sowiecką. Rząd Stanisława Grabskiego dodatkowo sformował w 1924 r. Korpus Ochrony Pogranicza w celu strzeżenia granicy wschodniej.

Jednym z największych napięć w polityce zagranicznej na linii Polska – Rosja w czasie służby dyplomatycznej Kazimierza Wyszyńskiego była kontrowersyjna wypowiedź Narkomindieła Rakowskiego (byłego komisarza ludowego). Wówczas to na konferencji radziecko-brytyjskiej podczas ostatecznych ustaleń skrytykowano decyzję konferencji ambasadorów z 1923 r. przyznającą Galicję Wschodnią Polsce. Wezwano Wielką Brytanię do pomocy ludności Galicji w określeniu swojego bytu państwowego.

W Polsce deklaracja ta wywołała ogromne wrażenie, a zdecydowany podjąć aktywną politykę wobec Związku Radzieckiego minister znalazł się w trudnej sytuacji. Nie mógł wystąpić z odpowiedzią merytoryczną, nie mógł w tak ważnej kwestii zachować milczenia, które by odczytano jako przejaw słabości.¹¹⁶ W odpowiedzi po 10 dniach zwłoki *chargé d'affaires* Kazimierz Wyszyński wystosował notę z 22 sierpnia 1924 r.: „Wystąpienie, których ostatnim charakterystycznym objawem jest deklaracja pana Rakowskiego (...) dotyczy nieistniejącego problemu byłej Galicji Wschodniej i jest głęboko sprzeczna w zasadzie swej z tekstem i duchem traktatu ryskiego, starają się stawić pod znakiem zapytania tytuły prawne o charakterze międzynarodowym. Wystąpienia takie muszą się spotkać z najbardziej zdecydowanym oporem ze strony rządu Rzeczypospolitej, który upatruje w nich chęć poruszenia spraw, jakie w drodze obowiązujących umów, traktatów i zobowiązań międzynarodowych zostały definitywnie rozwiązane, a niejednokrotnie próbę ingerencji rządu związkowego (...) do spraw wewnętrznych RP”¹¹⁷

Następcą K. Wyszyńskiego na stanowisku radcy został Stanisław Kętrzyński. W dniu 8 stycznia 1925 r. Kazimierz Wyszyński przybył do Lublina i zawarł związek małżeński z **Zofią Wyszyńską**. W związku z bliskimi więzami pokrewieństwa biskup lubelski musiał udzielić specjalnej zgody nupturientom na zawarcie związku małżeńskiego.¹¹⁸

¹¹⁵ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 97–99.

¹¹⁶ Por. *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 272–273.

¹¹⁷ A. Znajomski, op. cit., s. 99.

¹¹⁸ Pokrewieństwo wynikało z tego iż, ojciec Kazimierza Wyszyńskiego Aleksander i ojciec Zofii Julian byli rodzonymi braćmi, czyli Zofia Wyszyńska była dla Kazimierza siostrą stryjeczną (por. SKW, sygn. 1).

W stosunkowo niedługim czasie po zawarciu małżeństwa przez Kazimierza Wyszyńskiego, 12 maja 1926 r. Józef Piłsudski dokonał przewrotu majowego. Walki trwały do 14 maja. Gabinet Wincentego Witosa upadł, prezydent S. Wojciechowski podał się do dymisji. Nowy rząd utworzył Kazimierz Bartel. Zetowy Związek Patriotyczny poparł przewrót, ale członkowie nie uczestniczyli w walkach zbrojnych. Karol Poznański relacjonował: „Wypadki majowe widziane od strony Moskwy, Moskwa rok 1926, 12 maja południe. Był piękny, ciepły i słoneczny dzień. Szedłem w towarzystwie mego serdecznego przyjaciela, Kazimierza Wyszyńskiego, podówczas radcy poselstwa naszego w Moskwie, w kierunku Teatru Artystycznego (Stanisławskiego) by kupić bilety na wieczorowe przedstawienie. Nagle Wyszyński zobaczywszy coś ciekawego zatrzymał się przed kioskiem z gazetami, po chwili wrócił z gazetą w ręce i mówi: – Nic z teatru, idziemy do domu. Rzuciłem okiem na gazetę; na pierwszej stronie wielkimi czcionkami wydrukowano: »Rewolucja w Warszawie«. Były to pierwsze wiadomości o tym, co się wydarzyło w Warszawie 12 maja. Poszliśmy z Wyszyńskim do poselstwa i przez 2 dni i przez dwie noce radziliśmy”.¹¹⁹ Posłem w Moskwie był wówczas prof. Stanisław Kętrzyński. Jak wynika z relacji Karola Poznańskiego, „mózgiem” i właściwym kierownikiem poselstwa był za czasów S. Kętrzyńskiego, tak zresztą jak i za poprzednich posłów, Kazimierz Wyszyński. W opisie autor przybliża również postać samego K. Wyszyńskiego, pisząc: „z wykształcenia historyk, wielką kulturę polityczną łączył z nieomylną taktyką, odznaczał się charakterem twardym i bezkompromisowym. W stosunkach oficjalnych z władzami sowieckimi był zimny i nieustępliwy, a gdy wchodził w grę prestiż państwowy, potrafił być ostry. Bolszewicy bali się go i szanowali. Wyszyński wywalczył specjalne przywileje dyplomatyczne. Był doskonałym znawcą Rosji, znał na wylot psychikę sowieckich dygnitarzy”.¹²⁰

Natomiast na pogorszenie wzajemnych relacji polsko-radzieckich miał wpływ układ radziecko-litewski z 28 września 1926 r. Zaprezentowane wówczas stanowisko władz radzieckich było niezgodne z rozstrzygnięciami traktatu ryskiego. Wówczas K. Wyszyński wystosował notę, w której stwierdził: „Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zrzekł się wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na zachód od granicy oznaczonej w art. 2 traktatu oraz oświadczył, że o ile w skład tych ziem wchodzi terytoria sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytoriów do jednego z dwóch państw, należy wy-

¹¹⁹ K. Poznański, *Wypadki majowe widziane od strony Moskwy*, „Wiadomości”, Londyn 23 czerwca 1957 r., rok XII, nr 25; tekst otrzymany od Barbary Jarosz.

¹²⁰ Ibidem.

łącznie do Polski i Litwy (...) Sytuacja prawno-polityczna tych terytoriów z inicjatywy Republiki Litewskiej (...) została przeprowadzona decyzja konferencji ambasadorów i przez nią definitywnie rozstrzygnięta w sposób obowiązujący zarówno Polskę, jak i Litwę”.¹²¹

W dniu 10 grudnia 1926 r. stanowisko posła RP w Moskwie objął Stanisław Patek. Kazimierz Wyszyński nie zgadzał się z nim i nie widząc szans na współpracę opuścił placówkę w Moskwie. Z dniem 31 grudnia został odwołany z ambasady. Następnie przebywał w Wiedniu do października 1927 r. Leon Wasilewski w Wydziale Wschodnim MSZ zgromadził zarzewiaków z Litwy, towarzyszy walki Piłsudskiego z caratem. Grupa pracowników tego wydziału: Kazimierz Wyszyński, Juliusz Łukasiewicz, Mirosław Arciszewski i Jan Wszelaki, wychowani na tradycjach walki z caratem, głęboko patriotyczni, wprowadzili do Wydziału Wschodniego „ton nieprzejednanie antyrosyjski, którym wydział ten się stale w MSZ odznaczał nie zawsze podporządkowując się oficjalnej, a także rzeczywistej polityce naszego rządu. Dyplomaci ci, którzy odegrają w późniejszych latach znaczną rolę w dyplomacji polskiej, mieli w pierwszych, powojennych latach duży wpływ na kształtowanie się stosunków z ZSRR”.¹²²

2.2. Na placówce w Berlinie

W dniu 1 października 1927 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przydzieliło Kazimierza Wyszyńskiego do pracy na placówce dyplomatycznej w Berlinie. Udał się tam z Wiednia pociągiem wspólnie z żoną. W Berlinie pełnił funkcję radcy poselstwa oraz *chargé d'affaires*. Po przyjeździe na miejsce państwo Wyszyńscy zamieszkali początkowo przy Pragerstrasse 9, później Insbruckerstrasse 41 i Lutzowstrasse. Przełożonymi Kazimierza Wyszyńskiego był poseł Olnowski, a od 1928 r. – Roman Knoll, który wcześniej zajmował stanowisko radcy ambasady w Moskwie. W 1931 r. miejsce to zajął Alfred Wysocki.¹²³

Poseł Alfred Wysocki kierował placówką, zajmował się reprezentacją i rozstrzygał najważniejsze sprawy polityczne. Do Kazimierza Wyszyńskiego i radcy kulturalnego Eugeniusza Zdrojewskiego należały sprawy pomocy Polakom w Niemczech i łączności z polonią. Ignacy Ziętkiewicz opiekował się obywatelami polskimi w Niemczech, Szczęsny Zaleski zbierał informacje o sytuacji wewnętrznej w Niemczech i dokonywał analizy bieżących wydarzeń politycznych. Mieczysław Wnorowski pi-

¹²¹ Ibidem.

¹²² *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 22.

¹²³ A. Znajomski, op. cit., s. 107.

sał raporty prasowe. Michał Perłowski przygotowywał noty obiegowe do niemieckiego MSZ i szyfrował noty przesyłane do Polski. Witold Morawski (*attache* wojskowy) realizował specjalne instrukcje władz polskich. Zygmunt Gawroński zajmował się sprawami gospodarczymi z pomocą Adama Bobrowskiego i Wojciecha Dyjasa. „W sumie ludzie ci tworzyli zgrany, wzajemnie uzupełniający się zespół”.¹²⁴

Wyszyński powoli zaklimatyzował się w nowym środowisku. W pracy wykonywał czynności biurowe. W zastępstwie posła podpisywał dowody rachunkowe, czeki rozliczeniowe Poselstwa w Berlinie z bankami niemieckimi. Do jego obowiązków należało także sporządzanie not i depesz. Obserwując sytuację wewnętrzną oraz zmiany w Niemczech przesyłał swoje spostrzeżenia do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Był on świadkiem stopniowego wzrastania i umacniania wpływów Adolfa Hitlera. Relacjonował polityczne rozgrywki między zwolennikami Hindenburga i przywódcą NSDAP Hitlerem. Kontaktował się również z przedstawicielami dyplomacji watykańskiej i ówczesnym nuncjuszem apostolskim w Niemczech Eugenio Pacellim, który został późniejszym papieżem Piusem XII.¹²⁵ Kazimierz Wyszyński sygnalizował iż: „Koło rządowe, głównie Hindenburg i jego otoczenie pragnęli kompromisu z elementami nacjonalistycznymi. Wciągnięcie ich do Rządu stworzyłoby dla niego punkt wyjścia do zorganizowania bazy parlamentarnej i umożliwiłoby mi kierowanie polityką Rzeszy bez niebezpieczeństw płynących z pozostania partii Hitlera w opozycji. Jednak zakres dopuszczenia nacjonalistów do władzy był ograniczony. Czynniki konserwatywne pruskie i Reichswehry (armii) mając władzę w ręku chciały zapewnić sobie też po oddaniu jej części w ręce nacjonalistów, kontrolę i wpływ na ogólny kierunek polityki (...) W partii Hitlera wzięły górę prądy bardziej radykalne. Jeśli zaś, w co wątpić należy, wśród radykalnych nacjonalistów błakają się myśli o zawładnięciu władzy siłą, to kierownictwo partii nie może nie zdawać sobie sprawy, że próby takie rozliczyłyby się w krótkim czasie i przyniosły szkody partii”.¹²⁶

Oprócz pracy zawodowej Kazimierz Wyszyński był również aktywnym społecznikiem działającym na rzecz polonii w Niemczech, Warmii i Mazurach oraz Śląsku. Polacy w Niemczech byli skupieni w Związku Polaków w Niemczech na czele, którego stał dr Jan Kaczmarek. Patriotyzm K. Wyszyńskiego jawił się na tyle mocno, że w celu wskrzeszenia świadomości narodowej polskiej optował i pręźnie działał w celu powołania gimnazjum w Kwidzynie i polskiej szkoły w Raciborzu. Również

¹²⁴ P. Łossowski, *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 139–140.

¹²⁵ Por. list Henryka Wyszyńskiego „Wyszyński Kazimierz Marian 1890–1935, zasłużony lublinianin, dyplomata i żołnierz II Rzeczypospolitej” z 2005 r.

¹²⁶ SKW, sygn. 202.

dzięki jego wsparciu zakładano gazety, biblioteki, organizowano imprezy kulturalne.¹²⁷ Jak stwierdził Józef Marczuk, Kazimierz Wyszyński cieszył się powszechnym uznaniem rodaków mieszkających w Rzeszy i był nazywany „Ojcem Polaków”.¹²⁸ Formalnie zajmował się on administracją wewnętrzną poselstwa, faktycznie natomiast pochłaniały go zagadnienia obrony ludności polskiej na terytorium Niemiec.¹²⁹ Kazimierz Wyszyński brał między innymi udział w ustalaniu wysokości budżetów poszczególnych organizacji polskich w Niemczech.¹³⁰

Kazimierz Wyszyński brał udział w szkoleniach dla dyplomatów; we wrześniu roku 1933 wygłosił na jednym z kursów wykład na temat hitleryzmu. Zajmował się sprawami polonijnymi z pomocą dr Eugeniusza Zdrojewskiego. Mieli duży zakres pracy, opiekowali się szkolnictwem polskim, prasą polską, organizowaniem sieci polskich bibliotek, wsparciem finansowym (także dla szykanowanych Polaków wyrzucanych z pracy przez hitlerowców), organizowaniem imprez kulturalnych, prowadzili akcję kredytową dla polskich kupców, rzemieślników i rolników, trzymali pieczę nad młodzieżą polonijną.¹³¹ Po podniesieniu placówki polskiej w Berlinie do rangi ambasady, Kazimierz Wyszyński otrzymał 1 listopada 1934 r. nominację na radcę Ambasady RP w Berlinie.

Z listów zachowanych w zbiorach archiwalnych z tamtego okresu można odnaleźć list z 25 sierpnia 1932 r. Kazimierz pisał do swojej żony: „Zosiu! Wszystkie listy od Ciebie zaginęły gdzieś po drodze. Piszę na próbę do Klemensowa, bo nawet nie wiem, gdzie jesteś. Ta właścicielka mieszkania na Maussenstrasse, od której nie chciał się wyprowadzić Włoch – muzykant czy nauczyciel języka – napisała mi, że ma wolne obecnie całe mieszkanie. Nie wiem co robić. Jest to bardzo blisko Poselstwa i słoneczne. Może zatelegrafujesz, jeśli masz zasadniczy pogląd. Na razie może zbadalbym za czyjś pośrednictwem, jakie są warunki tego mieszkania. Przyjechała majorowa Szymańska – wyjeżdżają za jakieś dziesięć dni na urlop. 23-go przyjmowałam skromną kolację w Poselstwie kardynała Hlonda. Gospodynią była pani Schmitzkowa. Może w sobotę lub w niedzielę będę w jakiś sposób podejmował lotników polskich – ale to jeszcze niepewne”.¹³² W zebranej korespondencji listowej padają nazwiska: Orlicz-Dreszera, Henryka Świderskiego, Siweckiego, Ksawerego Zalewskiego, Czesława i Jarosława Kuncewicza, Zygmunta Koźłowskiego, Głowińskiego, Wiktora Pajdowskiego i Dąbrowskiego.

¹²⁷ S. Schmitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki...*, s. 198.

¹²⁸ J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 65.

¹²⁹ Ibidem, s. 190.

¹³⁰ S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005, s. 200.

¹³¹ Ibidem, s. 304–325.

¹³² SKW, sygn. 30.

W odniesieniu do służby dyplomatycznej pełnionej przez Kazimierza Wyszyńskiego można stwierdzić, iż miał on ważny wkład w szeroko rozumianą stabilizację polityki zagranicznej RP. Sławomir Cenckiewicz napisał, iż rolą, jaką odegrał Kazimierz Wyszyński w inspirowaniu i koordynowaniu działań poselstwa, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Związku Obrony Kresów Zachodnich w zakresie ruchu polskiego w Niemczech, należała do decydujących.¹³³

Na zakończenie powyższych rozważań można dodać, że Kazimierz Wyszyński był członkiem Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Zwany był „papieżem »Naprawy«. W Związku Naprawy Rzeczypospolitej mógł odgrywać ważną rolę, a w literaturze padło stwierdzenie, że do K. Wyszyńskiego właśnie bracia zetowi udawali się po radę „w chwilach ciężkich i trudnych”.¹³⁴

2.3. Okoliczności śmierci

Kazimierz Wyszyński zmarł nagle 3 stycznia 1935 r. w Berlinie. Wersja oficjalna głosiła, że zmarł na udar serca. Natomiast pewne wątpliwości krążyły wśród członków rodziny. W obecnym stanie wiedzy na ten temat wątpliwości te są niesprawdzalne.

Po nagłej śmierci, trumna z ciałem K. Wyszyńskiego, została przewieziona specjalnym wagonem z Berlina. Następnie została wystawiona na Dworcu Wschodnim w Warszawie dla odprawienia uroczystości żałobnych. Ostatecznie ciało Kazimierza Wyszyńskiego przewieziono do Lublina i wystawiono w Katedrze. Sławomir Wyszyński relacjonował: „Było –25 stopni mrozu. Byłem tam 10 stycznia 1935 r. Po Mszy św. odbyło się odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu przy ul. Lipowej. W kondukcje pogrzebowym prócz najbliższych szli przedstawiciele: Korpusu dyplomatycznego Polski, Francji, Włoch, Turcji i Niemiec, Koadiutor Nuncjatury Apostolskiej, Związku Legionistów Polskich, POW, Beliniaków, Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Polskiej Młodzieży Demokratycznej, MSZ m.in.: Ministerstwa Skarbu Państwa i Sprawiedliwości, Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, Światowego Związku Polaków Polskiego Związku Zachodniego, Związku Polaków w Niemczech oraz osobiście przyjaciel Melchior Wańkiewicz. Przybyli także: gen. Orlicz-Dreszer, gen. Wieniawa Długoszowski, gen. Smorawiński, v-ce marszałek sejmu, wojewoda lubelski dr Roźniecki, prezydent miasta Lublina Jacek Piechota.”¹³⁵

¹³³ Por. S. Cenckiewicz, op. cit., s. 190.

¹³⁴ A. Znajomski, op. cit., s. 103.

¹³⁵ S. Wyszyński, op. cit., s. 48.

W uroczystościach żałobnych wzięła również udział: Kompania Honorowa 8 p.p. Legionów. Na trumnie złożono beliniackie czako¹³⁶ i szablę ułańską. W tym samym czasie odbywało się w kościele Św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo żałobne z udziałem: Marszałka senatu Władysław Raczkiewicza, Józefa Becka, vice ministra J. Szembeka, ambasadora Rzeszy von Moltke. Związek Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Związek Demokratycznej Młodzieży Polskiej – zainicjowały utworzenie fundacji stypendialnej im. Kazimierza Wyszyńskiego – dla młodzieży polskiej w Niemczech.¹³⁷ Niestety nie udało się ustalić więcej szczegółów na temat tej inicjatywy. Kazimierz Wyszyński został odznaczony: Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości i Medalem X-lecia R.P.

Warto przytoczyć fragmenty prasy opisującej śmierć Kazimierza Wyszyńskiego. „Express Lubelski i Wołyński” z 5 stycznia 1935 r.: „Dziś w nocy zmarł na udar serca Kazimierz Wyszyński (...) był jednym z najwybitniejszych działaczy przedwojennego ruchu niepodległościowego młodzieży”.¹³⁸ „Express Poranny” z 5 stycznia 1935 r. (rok XIV, nr 5): „»Ubył z szeregu bojowników o Niepodległość« Kraj nasz traci wybitnego działacza, który od wczesnej młodości brał czynny udział w ruchu niepodległościowym. Dyplomacji polskiej ubywa jeden z najzdolniejszych jej członków, który dzięki swym wybitnym zaletom charakteru i umysłu wysunął się na czoło polskiej służby zagranicznej. (...) Na odpowiedzialnym odcinku pracy niepodległościowej wśród młodzieży ś.p. Wyszyński odznaczał się niepospolitym talentem organizacyjnym, odgrywając wybitnie kierowniczą rolę, do której był wyjątkowo predestynowany”.¹³⁹

W trzecią rocznicę śmierci Kazimierza Wyszyńskiego „zimny” i nieskory do „nabożeństwa” względem największych swoich politycznych autorytetów Tadeusz Katelbach zdobył się na pełne przejęcia i wzruszenia wyznanie: „Płakałem długo. Gdy wreszcie przyszedł do siebie, stanął mi w oczach oparty obiema rękami na biurku, pochylony, wpatrzony w mapę Polski. I takim wciąż go widzę”.¹⁴⁰

W dniu 23 stycznia 1935 r. powstał w Warszawie Komitet Uczczenia Pamięci Kazimierza Wyszyńskiego, w skład którego wchodził dyplo-

¹³⁶ Czako: dawniej (1805–1914), wysoka, sztywna czapa wojskowa z płaskim denkiem i daszkiem, inaczej kaszkiet, giwer (w znaczeniu: kołpak żołnierski). Por. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 130.

¹³⁷ S. Wyszyński, op. cit., s. 49.

¹³⁸ SKW, sygn. 84.

¹³⁹ Ibidem.

¹⁴⁰ T. Katelbach, *Wypatrzona mapa. W trzecią rocznicę śmierci Kazimierza Wyszyńskiego*, „Naród i Państwo”, 31 grudnia 1937 r., rok II, Nr 51–52, s. 3–4 (SKW, sygn. 73).

maci, politycy oficerowie, osoby pełniące funkcje publiczne. Komitet powołał Wydział Wykonawczy, którego prezesem został dyrektor Edmund Kłopotowski. W ramach prac komitetu ku czci Kazimierza Wyszyńskiego zorganizowane zostały akademie w Lublinie, Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Berlinie. Utworzona została również w Niemczech fundacja jego imienia.¹⁴¹

¹⁴¹ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 116.

Rozdział II

Poglądy polityczne i społeczne Kazimierza Marina Wyszyńskiego

„Polakowi nie wolno upadać na duchu, bo choćby wszystko miało się rozpaść w gruzy, pozostanie mu zawsze jeszcze możliwość rozpoczęcia od nowa”¹⁴²

1. Uwagi wstępne

W niniejszym rozdziale podjęliśmy próbę przedstawienia panoramy poglądów Kazimierza Wyszyńskiego na tematy społeczne i polityczne; często w sposób porównawczy na tle koncepcji jemu współczesnych osób z życia politycznego oraz w nawiązaniu do programów Zetu i zrzeszeń zetowych. Zasadniczo staraliśmy się unikać ocen i nie stawialiśmy sądów kategoriycznych, do których stawiania nie czuliśmy się uprawnieni. Zdajemy sobie sprawę, że zaprezentowaliśmy kilka tez być może kontrowersyjnych, być może niektóre z nich są tylko pewnymi domysłami. Niestety ze zrozumiałych względów nie mogliśmy dać odpowiedzi na bardzo ciekawe, wręcz podstawowe pytania, np.: kto wpłynął w sposób decydujący na ukształtowanie się poglądów Kazimierza Wyszyńskiego, jakie czynniki odegrały decydującą rolę – rodzina, ojciec, środowisko szkolne, a może osoby świata publicznego, z którymi się stykał.¹⁴³ Z żalem zrezygnowaliśmy z opisanego programu tzw. syndykalistycznego odłamu zetowców i poglądów wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego.¹⁴⁴

¹⁴² Julian Dudziński, cytując K. Wyszyńskiego. Por. SKW, sygn. 79. Przemówienie zostało podane w Aneksie niniejszej pracy.

¹⁴³ Czytelnikowi zainteresowanemu psychologią historyczną polecamy prace M. Dymkowskiego: *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000, oraz *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.

¹⁴⁴ Wojewoda śląski Michał Grażyński był – naszym zdaniem – postacią nietuzinkową. Zwalczany przez endecję, chadecję, Lewiatana (np. Alfreda Faltera) i niektórych polityków sanacji, piętnowany na łamach prasy przez zwolenników Wojciecha Korfanteo, rysowany w czarnych barwach przez Stanisława Cata-Mackiewicza, a zwłaszcza Władysława Konopczyńskiego, znajdował jednak swoich entuzjastycznych zwolenników, którzy wskazywali na konsekwencję i sprawność polityki wojewody, który częstokroć sprzeciwiał się polityce Józefa Becka, jako zbyt łagodnej wobec III Rzeszy, przemysłowców

Można żywić nadzieję, że w Studenckim Kole Naukowym Prawników UMCS, na bazie naszej pracy, ktoś kiedyś przedstawi pełniejszą panoramę poglądów członków Zetu.

Zobaczmy jak układała się **chronologia życia** Kazmierza Mariana Wyszyńskiego z uwzględnieniem poszczególnych dat: urodził się w roku 1890; podczas rewolucji roku 1905 i strajku szkolnego miał lat 15; pisząc „Kujmy broń!” w 1915 roku – 25; w roku Rewolucji Październikowej – 27; w 1918 r. – 28; w czasie zawarcia traktatu Ryskiego w 1921 r. – 31; podczas przewrotu majowego w roku 1926 – 36, w 1933 roku, gdy Hitler doszedł do władzy – 43, natomiast zmarł w roku 1935.

To zestawienie, nieprzypadkowe, daje nam obraz nie tylko tego, co widać na pierwszy rzut oka, w którym roku ile miał lat bohater naszej pracy, ale pokazuje nam, że w latach wystąpień przeciwko szkole carskiej był jeszcze dzieckiem. Pierwszy raz znalazł się w więzieniu mając lat 15, był małoletni. W takim wieku, mogło być to przeżycie tak drama-

hitlerowskich i jawnie antypolskiej mniejszości niemieckiej (por. S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, Warszawa 1990, s. 298; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 303; *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 114 (nota opracowana przez L. Marszałka); W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 158; H. Szczepański, *Ślązak z wyboru. Opowieść o Michale Grażyńskim*, „Mówią Wieki” 2006, nr 8, s. 32–37). Przy okazji wzmiankowania o M. Grażyńskim chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden mniej znany fakt polityczny. Otóż w trakcie jednego ze swych wystąpień sejmowych, Minister Przemysłu i Handlu F. Zarzycki (zwolennik Naprawy) nawiązał do walki politycznej między konserwatystami a M. Grażyńskim, gdy omawiał sprawę karteli, ostro zaatakował bowiem Polaków zasiadających w radzie nadzorczej niemieckiego kartelu F. Flicka. Minister miał na myśli czołowych konserwatystów prosanacyjnych, w tym m.in. Janusza Radziwiłła. O F. Flicku należy powiedzieć, że był milionerem niemieckim, zwolennikiem Hitlera, finansującym jego kampanię wyborczą. Czerpał on korzyści z polityki ekspansji militarnej Rzeszy i rozwoju przemysłu wojennego, rozbudowując swój koncern na bazie konfiskowanych zakładów i zatrudniając masowo niewolniczą siłę roboczą. Po wojnie był sądzony, a po stosunkowo niskim wyroku wyszedł z więzienia i odbudował swoje finansowe imperium. Na zakończenie tej dłuższej dygresji pragniemy dodać, że także K. Wyszyński był bardzo agresywnie atakowany przez prasę chadecką – finansowaną przez śląskie kartele z udziałem niemieckim (por. E. Długojczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, *passim*; *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 383; W.T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985, s. 97, 99; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 352). Ciekawie o polityce M. Grażyńskiego wypowiedział się także Andrzej Ajnenkiel (por. A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980, s. 132, 321, 335, 465).

tyczne, że (naszym zdaniem) odcisnęło na Kazimierzu Wyszyńskim piętno na resztę życia. Według nas, od tego momentu dla bohatera naszej pracy stało się jasne, że nie ma dla niego odwrotu, że stał się dla zaborców przeciwnikiem, elementem podejrzanym, który należy zwalczać, tępić wszelkimi możliwymi sposobami, że stał się „polskim buntownikiem”. Uwięzienie dla ówczesnej młodzieży było także powodem do dumy, a znalezienie się w owianym legendami i budzącym grozę X Pawilonie Cytadeli warszawskiej i zesłanie na katorgę było najlepszym świadectwem pracy niepodległościowej.¹⁴⁵ Poza tym działacze „stałe żyli ze świadomością, że ich życie na swobodzie jest jakby pobytem czasowym, że prędzej czy później wpadną, muszą wpaść. Więc dopingowali się nawzajem, by zrobić jak najwięcej dla Sprawy póki chodzą bez kajdan”. On właśnie był jednym z tych „rogatych dusz”, które „wywalczyły Niepodległą”, które „nie kalkulowały, tylko knuły”, „knuły przeciw władzy i cichaczem, w kościołach albo na leśnych polanach, składały przysięgi, od których serce łomotało, że całe życie poświęcą Ojczyźnie”.¹⁴⁶ Jednocześnie te młodzieńcze chwile buntu mogły zdecydować o tym, że na zawsze przyjął pozycję przeciwnika Rosji najpierw carskiej, potem radzieckiej, przeciwnika wszystkiego, co było związane z rosyjską władzą, a zarazem tych, którzy związani byli z caratem, bolszewizmem lub nastawieni ugodowo wobec tych dwóch systemów. Wydaje nam się, że lata młodzieńcze najmocniej wpłynęły na ukształtowanie się poglądów bohatera naszej pracy.¹⁴⁷ Wystarczy bowiem stwierdzić, że młody Kazimierz Wyszyński nienawidził szkołę rosyjską. To już było pewnym, konkretnym poglądem na rzeczywistość, na szkołę, cara – władcę, na rosyjski, autokratyczny, niedemokratyczny system władzy. Okres dojścia do pełnoletności spędził w Galicji, przebywał również w Paryżu. Miał możliwość dokładnego obserwowania stosunków panujących w ówczesnej Francji, w której robotnicy walczyli o prawa pracownicze i jednocześnie w Galicji, gdzie

¹⁴⁵ Por. *Wspomnienia generała Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, oprac. M. Sobieraj, Warszawa 1996, s. 28; R.F. Wojdaliński, *Moja droga polityczna w Zarzewiu (1910–1915)*, [w:] *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka, słowo wstępne A. i A. Garliccy, Warszawa 1973, s. 266–271.

¹⁴⁶ Powyższe cytaty pochodzą z książki W. Giełżyńskiego, *Budowanie...*, s. 9, 20, 81.

¹⁴⁷ Można stwierdzić, że okres młodzieńczy, okres dojrzwania był fundamentalny dla ukształtowania się świadomości pokolenia bohatera naszej pracy. Wydaje nam się, że pokolenie to w ramach młodzieńczego buntu zaatakowało dorobek pozytywizmu i realizowało się w walce o Niepodległość. Naszym zdaniem, swoje wartości i ideały przekazało kolejnemu pokoleniu Polaków, którzy urodzili się już w wolnej Polsce, a następnie w pełni zaangażowali się w walce o wolność w czasie II wojny światowej.

panował cesarz Franciszek Józef. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej oddał się całkowicie działalności niepodległościowej. W czasie studiów na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego poznał dzieła „stańczyków” – konserwatywnych historyków szkoły krakowskiej: Stanisława Koźmiana, Pawła Popiela, Józefa Szujskiego i Stanisława Tarnowskiego. Jednocześnie zaś interesował się dziejami Królestwa Polskiego i powstania listopadowego. Przepisywał i wynoto- wywał fragmenty ze stenogramów prac Sejmów z lat 1818–1830, zbierał obszerną literaturę. Zajmował się pracami Maurycego Mochnackiego i Joachima Lelewela.¹⁴⁸ Gdy pisał anonimowo „Kujmy broń!” publikację wydaną w 1915 roku, jego poglądy były w pełni skrytalizowane. Połą- czył bowiem wrażliwość społeczną socjalisty z duchem narodowym na- cjonalisty. Nigdy Kazimierz Wyszyński nie stanął po stronie ugodo- wców, konserwatystów, ziemian, a potem – jak ich pogardliwie nazywano – „kataryniarzy”. Pod koniec I wojny światowej przebywał także w Wiel- kopolsce, gdzie mógł zaobserwować stosunki panujące w tej dzielnicy. W latach 20. XX wieku był już w pełni dojrzałym człowiekiem, znał oso- biście wielu polityków, wiele wydarzeń dziejowych rozgrywało się na jego oczach. Można powiedzieć, że swoich poglądów na sprawy społecz- ne i polityczne nie zmienił.

O **pokoleniu lat 90. XIX wieku** Adam Szelągowski napisał: „po roku 1890 występuje na widownię całkiem nowa generacja, która wy- ciśnie swe znamię duchowe i swą fizjonomię na okres następnych lat trzydziestu i dla której miała się ziścić zarówno wizja mickiewiczowska »wielkiej wojny«, jak i mesjanistyczny cud »wskrzeszenia Polski«. Na fizjonomię tej generacji składały się pozytywistyczna trzeźwość (cza- sem nazywano to realizmem) myślenia w połączeniu z ideałem społecz- nym, uzależnione od postępującej szybko naprzód we wszystkich zabo- rach demokratyzacji oraz odrodzenie wiary w czyn, już nie w sensie dawnego porywu romantycznego, lecz jako sprawdzian postępu nie pra- cy organicznej, bezwiednej i egoistycznej, lecz jako sprawdzian pracy zbiorowej, uświadamiającej i odradzającej naród. (...) Młodzież specja- lnie wszystkich odłamów cechował wysoki poziom etyczny, której jeden mógł utrzymać w ciągu lat dwudziestu z górą w napięciu konspirator- ską walkę z rządem w zaborze rosyjskim, a poniekąd także pruskim, jak również niemniej uciążliwą, choć jawną, walkę z uzbrojonym w cały aparat rządowy austriacki systemem rządów szlachecko-klerykalnych, chociaż polskich, w Galicji”.¹⁴⁹

¹⁴⁸ SKW, sygn. 25–28. Młodzież ówczesna z zainteresowaniem poznawała dzieje powstań – por. np. L. Waszkiewicz, *W łódzkim Pecie i krakowskim Zarzewiu* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 293.

¹⁴⁹ A. Szelągowski, *Dzieje Polski 1849–1914*, w serii: *Polska jej dzieje i kultura*, Warszawa 1937–1939, s. 708.

Kazimierz Wyszyński, co jest istotne z punktu poznania jego poglądów, był związany z wieloma organizacjami, partiami, stowarzyszeniami, także podziemnymi, spiskowymi. Najważniejsze będą te zrzeszenia, w których Kazimierz Wyszyński aktywnie działał ujawniając swoje poglądy polityczno-społeczne. Były to: **Organizacja Młodzieży Narodowej**¹⁵⁰ (Kazimierz Wyszyński należał formalnie do OMN Szkół Średnich od roku 1903, był też uważany za członka honorowego OMN Szkół Wyższych), **Pet**¹⁵¹ (1904–1909), Związek Młodzieży Polskiej **Zet** (1909/1910–1918), **Związek Młodej Polski**¹⁵² (1918–1919/1920), **Straż Kresowa** (od 1918), **Związek Patriotyczny** (1918–1923), **Związek Rad Ludowych Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej** (od 1921), **Związek Naprawy Rzeczypospolitej** (od 1926), **Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych RP**¹⁵³ (od 1927), **Związek Obrony Kresów Zachodnich**. Podane daty wskazują tylko na domniemane związki formalne, gdyż wszystkie te zrzeszenia opierały się o ten sam krąg ludzi wywodzących

¹⁵⁰ OMN – organizacja mająca tworzyć legalną nadbudowę dla konspiracyjnego Petu i Zetu, założona w roku 1906, zgodnie z tym rozróżnieniem dzieliła się na: Organizację Młodzieży Narodowej Szkół Średnich i Organizację Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych. Tożsama programowo z Zetem, główne pisma to: „Młodzież”, „Sprawa”. Działacze OMN należeli do Drużyn Strzeleckich, walczyli w Legionach i tworzyli na terenie byłego zaboru pruskiego Związek Młodej Polski. W niepodległej Polsce związana z Związkiem Patriotycznym i Naprawą. Pewną kontynuacją OMN miał być Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZMPD), (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996, s. 669).

¹⁵¹ Pet (zwana także „Przyszłość”) – konspiracyjna organizacja młodzieży gimnazjalnej, założona w roku 1898, związana organizacyjnie z Zetem, założona na bazie legalnej Organizacji Młodzieży Narodowej, działała we wszystkich zaborach (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, s. 385).

¹⁵² Związek Młodej Polski – tajna, młodzieżowa organizacja niepodległościowa założona w roku 1918 przez działaczy OMN i Zetu na terenie byłego zaboru pruskiego, głównie Wielkopolski. Spójna programowo z Zetem. Jej celem było utrzymanie niepodległości, walka z Niemcami, przeciwstawienie się endecji. Popierała Józefa Piłsudskiego i domagała się pełnego zjednoczenia Wielkopolski z powstającym państwem polskim. W okresie niepodległości związana z kółkami Naprawy. Formalnie istniała do roku 1926, a jej członkowie weszli w skład ZPMD. Pismo Związku to współredagowana przez Kazimierza Wyszyńskiego „Sprawa Polska” [przyp. – K. Dąbrowski].

¹⁵³ ZPMD był organizacją młodzieżową szkół wyższych, ideowo-wychowawczą wzorem Zetu, przemyślany też jako kontynuacja Zetu, działał w latach 1927–1938, współpracował ze Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, zakończył swoją działalność rozpadem na dwie frakcje: lewicową i prawicową (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 1056).

się z Zetu związanych wspólną pracą konspiracyjną pod zaborami, walką w Legionach, a później działalnością polityczną w ruchu naprawiającym. Kazimierz Wyszyński przez działaczy wszystkich tych organizacji, także przez młodsze pokolenie członków ZPMD uważany był za duchowego patrona. Dlatego też używamy miejscami na określenie wszystkich ww. organizacji nazwy „**zrzeszenia zetowe**”. Skrótem „ZMP” – zgodnie z literaturą – posługiwaliśmy się w stosunku do Związku Młodzieży Polskiej, a nie do Związku Młodej Polski.

W trakcie pracy zetknąłem się z problemem, jak daleko tezy propagowane przez poszczególne zrzeszenia, prezentowane przez ich członków, władze, w publikacjach propagandowych, pismach, odezwach, były tożsame z poglądami Kazimierza Wyszyńskiego. Zgodnie z materiałem archiwalnym przyjęliśmy, że z poglądami K. Wyszyńskiego stały w zgodzie tezy zawarte we wszystkich wykorzystanych przez nas enuncjacjach programowych organizacji związanych z Zetem: „Deklaracji ideowej i programie Związku Młodzieży Polskiej”¹⁵⁴, „Programie Związku Młodej Polski”¹⁵⁵, „Deklaracji ideowej Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych”¹⁵⁶ oraz „Programie Związku Rad Ludowych”¹⁵⁷. Wszystkie te odezwy programowe zawierają identyczne sformułowania, identyczny układ treści, były pisane w tym samym duchu, w przeciągu 4 lat (od 1918 do 1922 roku) i przez ten sam krąg działaczy Zetu z udziałem Kazimierza Wyszyńskiego. Co ciekawe, odezwy mimo, że programowo identyczne były propagowane przez formalnie odrębne organizacje: Związek Młodej Polski w Wielkopolsce z siedzibą w Poznaniu oraz kresowy Związek Rad Ludowych. Świadczy to o współpracy odrębnych teryto-

¹⁵⁴ *Deklaracja ideowa oraz program Związku Młodzieży Polskiej*, rok 1919 (SKW, sygn. 13), (dalej jako: „*Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski*”).

¹⁵⁵ *Program Związku Młodej Polski*, rok 1918 (SKW, sygn. 13). Tekst programu czytelnik znajdzie w pracy: A. Bełcikowskiej, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce. Charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje partyjne, prasa, przywódcy. Dodatek: Polityczne związki młodzieży w Polsce w 1925 roku*, część ogólną oprac. J. Bełcikowski, słowo wstępne napisał A. Romer, Warszawa 1925, s. 794–802.

¹⁵⁶ *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych*, rok 1921 (SKW, sygn. 65), (dalej jako: „*Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej*”). Tekst deklaracji czytelnik znajdzie również w pracy A. Bełcikowskiej, *Polityczne związki młodzieży w Polsce w roku 1925. (Historia i programy politycznych związków akademickiej, szkolnej, robotniczej i wiejskiej młodzieży polskiej i mniejszości narodowych w Polsce)*, Warszawa 1925, s. 39–42. Dla ciekawości można dodać, że praca ta została wydana przez zetową Straż Kresową.

¹⁵⁷ Tekst *Programu Związku Rad Ludowych*, który został uchwalony w czerwcu 1922 roku na Zjeździe Walnym w Warszawie czytelnik znajdzie w pracy A. Bełcikowskiej, *Stronnictwa i związki...*, s. 779–787.

rialnie zrzeszeń zetowych. Dlatego też, aby nie wprowadzać niepotrzebnego rozróżnienia i by nie mylić czytelnika częstokroć używamy sformułowania zbiorczego „**odezwy zetowe**”. Kazimierz Wyszyński nie tylko – jak przyznali działacze – był patronem wszystkich wyżej wymienionych organizacji, ale także sam układał odezwy programowe, publikował w pismach tych organizacji, a działacze wzorowali się na jego publikacji „Kujmy broń!”¹⁵⁸.

Wbrew wcześniejszym ustaleniom nie podzieliliśmy rozdziału według dwóch okresów życia Kazimierza Wyszyńskiego, gdyż uważamy, że człowiek ten zasadniczy zrąb poglądów wyrobił sobie w wieku młodości i zachował go do końca życia. Oprócz tego najbardziej płodne w twórczość pisarską, którą wykorzystaliśmy w niniejszym rozdziale były lata 1912–1923; obejmują one okres od 22 do 33 roku jego życia i wydzielanie dwóch okresów byłoby czymś sztucznym.

Oparliśmy się przede wszystkim na tekstach samego Kazimierza Wyszyńskiego zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie, literaturze na temat Zetu oraz wspomnianej przez nas pracy magisterskiej Artura Znajomskiego. Do tej cennej pracy sięgaliśmy bardzo często, gdyż Autor ten dotarł do źródeł o Kazimierzu Wyszyńskim, do których członkowie Grupy Badawczej naszego Koła z przyczyn niezależnych nie zawsze dotrzeć mogli. Wątki zaczerpnięte z dostępnej literatury, której wykaz podaliśmy na końcu pracy, znalazły swoje odpowiednie odbicie w tekście (nie zawsze tylko w formie powołań i cytowań).

2. Poglądy polityczne

a) walka o Niepodległość

Kazimierz Marian Wyszyński, pochodził z rodziny inteligenckiej, od urodzenia był **wychowany w atmosferze patriotyzmu**. Siostra Kazimierza Wyszyńskiego napisała w pamiętniku: „Mamusia otrzymała bardzo staranne domowe wykształcenie. Do szkoły jednak nie chodziła i rosyjskiego języka nie znała. Była to samoobrona wielu Polaków, którzy szczególnie swe córki chcieli uchronić przed rusyfikacją moskiewskiego pedagoga”¹⁵⁹. Młody (12 lat) Kazimierz Wyszyński brał udział w zajęciach Kółka Samokształceniowego, w IV klasie gimnazjum wszedł do **Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Średnich**, zaś w kla-

¹⁵⁸ Przyznają to wszyscy autorzy wspomnień pośmiertnych – przedstawiciele ww. organizacji. Por. SKW, sygn. 84 oraz materiały zgromadzone w Aneksie dołączonym do niniejszej pracy.

¹⁵⁹ *Pamiętnik Marii Wyszyńskiej-Moszyńskiej...*, s. 5–7.

sie V zapisał się do tajnej organizacji młodzieży gimnazjalnej – **Pet.** Kazimierz Wyszyński, na co wskazuje jego poświadczone zachowanie, nie nawidził szkołę rosyjską, która była największym wrogiem wszystkich polskich uczniów. Młody Kazimierz Wyszyński brał udział w wystąpieniach uczniowskich podczas utrzymanego w duchu wiernopoddańczym „święta wiosny” w roku 1902. Przyłączył się do bojkotu koncertów, bałków, m.in. podczas wizyty ministra oświaty Głazowa w 1904 roku. Uczestniczył w strajku szkolnym i wiecach w roku 1905. Podpisał się pod petycją młodzieży lubelskiej z lutego 1905 r.¹⁶⁰ Za udział w strajku Kazimierz Wyszyński został relegowany z gimnazjum. Uczęszczał na tajne komplety, brał udział w akcjach skierowanych przeciwko „łamistrajkom” (np. niedopuszczania ich do szkoły), próbach wysadzenia budynku gimnazjum w powietrze, obrzucania szkoły kamieniami, substancjami żrącymi i łatwopalnymi.¹⁶¹ Za swoje działania antyrosyjskie K. Wyszyński był aresztowany i osadzony w więzieniu, gdy miał lat 15. Kazimierz Wyszyński był zwolennikiem pełnego bojkotu szkoły rosyjskiej, czemu dał wyraz podczas wystąpienia na zjeździe organizacji uczniowskich Sekcji Koronnej w Warszawie w 1908 roku, mając lat 18.¹⁶² Być może w latach szkolnych kształtowała się osobowość, poglądy i charakter Kazimierza Wyszyńskiego, na co wpływ miała przede wszystkim Organizacja Młodzieży Narodowej i wydarzenia rewolucji 1905 roku.

Młody Kazimierz Wyszyński najpełniej zaangażował się w działalność **Związku Młodzieży Polskiej Zet**, do którego przystąpił po ukończeniu Filologicznej Szkoły im. Stanisława Staszica w Lublinie. W literaturze można spotkać różne oceny roli Zetu współdziałającego okresowo z Ligą Polską¹⁶³, Ligą Narodową¹⁶⁴, Stronnictwem Narodowo-

¹⁶⁰ A. Znajomski, op. cit., s. 15.

¹⁶¹ Ibidem, s. 16–17; por. także relację o szkolnym koledze K. Wyszyńskiego – Witoldzie Giełżyńskim w pracy: W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 84–87.

¹⁶² Por. A. Znajomski, op. cit., s. 22.

¹⁶³ Liga Polska – tajna organizacja polityczna założona przez Zygmunta Miłkowskiego w roku 1887 w Szwajcarii. W 1893 r. została przekształcona przez R. Dmowskiego i Z. Balickiego w Ligę Narodową. Zwolenników miała we wszystkich zaborach. Jej organy prasowe to: „Głos” oraz „Przegląd Społeczny”. Jej działacze postulowali podjęcie walki narodowyzwoleńczej i przeprowadzenie reform demokratycznych. Formalnie została rozwiązana w 1894 r. Do czasu tzw. Frondy w 1908 roku Lidze był w znacznej mierze podporządkowany Zet (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1995, s. 743).

¹⁶⁴ Liga Narodowa powstała po przekształceniu Ligi Polskiej, tajna organizacja polityczna, patronowała ruchowi wszechpolskiemu, głoszone nacjonalizm, a po objęciu przywództwa przez Romana Dmowskiego także ugodowość w stosunku do Rosji. Liga Narodowa była bazą dla kształtowania się obozu Narodowej Demokracji – endecji. Formalnie rozwiązana w 1928 roku. Organ prasowy to:

Demokratycznym i ruchem wszechpolskim w kształtowaniu młodego pokolenia Polaków.¹⁶⁵ Wyraźne zróżnicowanie stanowisk Zetu oraz ruchu narodowego nastąpiło jednak w okresie rozłamu między Zetem a Narodową Demokracją, który nastąpił około roku 1908, gdy utworzono tzw. Nowy Zet oraz Zarzewie¹⁶⁶ – w czasie gdy główny przywódca endecji – Roman Dmowski był zwolennikiem orientacji prorosyjskiej i przeciwnikiem bojkotu szkół rosyjskich.¹⁶⁷ Warto zaznaczyć – co wydaje się nam

„Przegląd Wszechpolski” i „Polak” (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1995, s. 743).

¹⁶⁵ Por. A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski*, Wrocław 1989, s. 368; A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914–1983*, Warszawa 1987, s. 8; idem, *Historia Polski 1864–2001*, Wrocław 2002, s. 28.

¹⁶⁶ Zarzewie – organizacja młodzieżowa powstała w wyniku tzw. Frondy po odejściu części działaczy młodzieżowych z organizacji endeckich. Głównym postulatem była walka zbrojna o niepodległość, zajmowano się skautingiem i szkoleniami paramilitarnymi w celu przygotowania młodzieży do walki narodowowyzwoleńczej. Zarzewiaczy przystępowali do Drużyn Strzeleckich, walczyli później w Legionach. Zarzewie było silnie związane z Narodowym Związkiem Robotniczym i Narodowym Związkiem Chłopskim. Programowo było podobne do Zetu o tożsamyh narodowych korzeniach, stąd częste kontakty między tymi dwoma zrzeszeniami i wzajemne przenikanie członków – a przez to też częste konflikty, zwłaszcza personalne. Wpływy tych organizacji krzyżowały się w kołach i sekcjach Petu i innych zrzeszeń młodzieżowych. Funkcjonowało początkowo tylko w zaborze austriackim. Rozwiązane formalnie w roku 1920. W praktyce pracy konspiracyjnej często nie akcentowano różnic między Zarzewiem, a Zetem traktując obie organizacje wspólnie jako „skauting”. O codziennej pracy skautów – zob. np.: *Pamiętnik Marii Wyszynskiej-Moszyńskiej*, op. cit., s. 13 i nast.; H.J. Bagiński, *Początek polskiego harcerstwa* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 392–430; L. Błońska-Gajewska, *Powstanie harcerstwa żeńskiego w Radomiu* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 432–440; K. Pluta-Czachowski, *Wspomnienia z pracy niepodległościowej na terenie Kielc. Zarzewie i skauting* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 441–453; W. Suleja, *Kosynierzy i strzelcy*, Wrocław 1997, s. 189–195. Często młodzież tych dwóch organizacji podejmowała wspólne działania, przypisywane bądź to Zetowi, bądź Zarzewiu. Często były wypadki podwójnego członkostwa. Zwłaszcza, że później zarzewiaczy i zetowcy ramię w ramię walczyli w Legionach.

¹⁶⁷ Stanisław Grabski, ówczesny czołowy działacz endecji nazwał przyczynienie się do zerwania Zetu z Ligą Narodową „taktycznym błędem” Romana Dmowskiego, który w przedmiocie bojkotu szkół nie potrafił porozumieć się z młodzieżą zetową. Być może jedną z przyczyn rozłamu między zetowcami a endecją były różnice pokoleniowe między dorosłymi politykami endecji, a bezkompromisowymi, młodymi działaczami Zetu. Por. S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1989, s. 220. O zerwaniu Zetu z endecją na tle polityki prorosyjskiej wspomnieli: S. Kolabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 509–522, 598–604.

bardzo istotne – że Kazimierz Wyszyński przystąpił do Zetu już po odebraniu się tej organizacji od endecji. Stąd też bohater naszej pracy wszedł do zrzeszenia już antyendecckiego, co mogło nie tylko ukierunkować jego działalność w Zecie, ale i nastawić negatywnie do Narodowej Demokracji. Naszym zdaniem, samodzielny Zet najbardziej odpowiadał światopoglądowo Kazimierzowi Wyszyńskiemu, który łączył w sobie wrażliwość społeczną, której faktycznie (mimo głoszonych haseł) nie miała endecja, z walką narodowyzwolenczą i poczuciem prymatu narodu polskiego, której nie mieli z kolei wszyscy socjaliści.

Jak napisał Artur Znajomski: „idea przewodnią Zetu było dążenie do odzyskania niepodległości państwa, toteż walka z rusyfikacją i germanizacją stanowiła jeden z kanonów działania. Związek ten stał na gruncie sprawiedliwości politycznej, narodowej i społecznej. Był więc szkołą politycznego i organizacyjnego przygotowania młodych ludzi do działania w dorosłym społeczeństwie”.¹⁶⁸ Zdaniem Artura Znajomskiego, właśnie ta organizacja najpełniej ukształtowała poglądy i postawę bohatera naszej pracy.¹⁶⁹ Według nas, wpływ ten był obustronny. Dorobek Zetu, doświadczenia działaczy zetowych wpłynęły na jego światopogląd, ale także to właśnie Kazimierz Wyszyński tworzył oblicze tej organizacji, w czasie gdy był jednym z jej głównych działaczy. Zet był organizacją głęboko zakonspirowaną i nie można nie zauważać ówczesnego klimatu pracy spiskowej, który mógł być atrakcyjny dla młodych działaczy. Jak napisał Stefan Bratkowski: „wedle zasad i obyczajów »Zetu« nie należało chwalić się przynależnością do niego; bywało, że rodzeni bracia dowiadywali się wzajem o swym członkostwie dopiero po latach. Dzięki temu nie był »Zet« masonerią ani towarzystwem wzajemnej adoracji. Był czymś w rodzaju patriotycznego zakonu”.¹⁷⁰

Dla większości ówczesnych Polaków odzyskanie niepodległości, otrzymanie możliwości budowania własnego państwa było sprawą pierwszorzędną. Droga do Niepodległej wiodła przez krwawą walkę z państwami i narodowościami ościennymi. Bohater naszej pracy niemalże we wszystkich swoich pracach podkreślał **konieczność prowadzenia walki narodowyzwolenczej** i to **ze wszystkimi zaborcami**. Uważał, że należy podjąć przygotowania do wywołania powstania zbrojnego, tak by w momencie konfliktu między zaborcami posiadać już własne wojsko i rząd. W artykule pt. „O młodzieży narodowej” z roku 1912 napisał: „zadanie młodzieży narodowej (...) sprowadza się do wszechstronnego poznania, do poznania i uprzytomnienia sobie wszelkich form walki, jaką

¹⁶⁸ A. Znajomski, op. cit., s. 10.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ S. Bratkowski, *Milczący i przemilczani*, „Rzeczpospolita” 14–15 sierpnia 2004 r., dodatek „Plus Minus”, s. 13.

naród polski toczy i będzie musiał toczyć aż do uzyskania niepodległości (...). Stworzenie nowego programu narodowego (...) dla umożliwienia walki o niepodległość jest naszym zadaniem, ale program nie powstaje od razu, my do niego winniśmy się poważnie i gruntownie przygotować, wtedy tylko bowiem stać nas będzie na czyn, nie zaś na słowa i formułki. (...) Chcemy dać Polsce Niepodległej bojowników o jej świętą przyszłość, więc teraz przede wszystkim bojowników o Jej Niepodległość”.¹⁷¹

Tezę o konieczności prowadzenia **bezwzględnej walki z zaborcami** Kazimierz Wyszyński zawarł przede wszystkim w swojej publikacji „Kujmy broń!” z roku 1915, napisanej i wydanej w czasie I wojny światowej. Uważał on bowiem, że należy całkowicie odeprzeć atak rusyfikacyjny, przeciwstawić się **Rosji** – zaborcy który zagarnął całość wschodnich ziem polskich. Dla niego walka o niepodległość, to walka z Rosją i przeciwko Rosji. Bronił tezy o polskości Kresów i uważał, że „olbrzymie wschodnie obszary Rzeczypospolitej, będące dziś pod rządami Rosji, mogą być dla sprawy polskiej odzyskane jedynie drogą wojen zwycięskich, prowadzonych przez powstałe Państwo Polskie”.¹⁷² Walka z caratem, Moskwą miała dla Kazimierza Wyszyńskiego nie tylko wymiar terytorialny, ale przede wszystkim duchowy, religijno-kulturalny. Pisał on o niebezpieczeństwie „zatopienia w morzu bizantyjskiej słowiańszczyzny”.¹⁷³ Postulował duchowe przeciwstawienie się omnipotencji cara i Cerkwi – jako bezwonnemu narzędziu w rękach cara rządzącego Cerkwią. Dla niego „Polska Niepodległa powstać może bezwarunkowo i jedynie przez oderwanie możliwie jak największych terytoriów od Rosji”.¹⁷⁴

Jego zdaniem, **niepodległość należało wywalczyć**. Stwierdził bardzo celnie, że „Polska nie jest Albanią. Powstanie jej jako państwa w Europie grozi zbyt daleko idącymi konsekwencjami dla wszelkich koalicji i dla wielkich państw w Europie, abyśmy ją mogli w prezencie od kogośkolwiek otrzymać i bardzo nierealnym byłoby oczekiwanie z którejkolwiek strony podobnego podarku”. Dla niego pytanie o niepodległość Polski było sprawą fundamentalną, napisał on bowiem, że w obecnej dobie „idzie więc znowu przede wszystkim o to, aby być”.¹⁷⁵

¹⁷¹ K. Wyszyński, *O młodzieży narodowej*, „Sprawa”, t. 1, nr 1, rok 1912 (SKW, sygn. 72).

¹⁷² K. Wyszyński, *Kujmy broń!*, Warszawa–Wilno–Kijów, czerwiec 1915; publikacja (zwana również broszurą – manifestem) wydana anonimowo w Warszawie przez Wolność – Całość – Niepodległość, s. 6, (dalej jako: „*Kujmy broń!*”). Egzemplarz znajduje się w SKW, sygn. 15 oraz (bez podania autora) w zbiorach Biblioteki Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (w tzw. starym katalogu kartkowym).

¹⁷³ Ibidem, s. 9.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Ibidem.

Walka o wolną Polskę podjęta z **Niemcami** (Prusami) miałyby – jego zdaniem – odmienny charakter niż walka z Rosją. Konflikt z Prusami miałby „charakter dla nas obronny, toczy się na ściśle określonym terenie, (...) granica polsko-pruska ustalić się da przez długą i uporczywą walkę, której my zrzekać się absolutnie nie możemy”.¹⁷⁶

Doceniał pracę organizacyjną i niepodległościową w zaborze austriackim. Jednak ponownie wskazał na nierealność budowy niepodległej Polski w oparciu o **Austro-Węgry**. Uważał, że powstanie niepodległej Polski nie było korzystne ani dla monarchii austriackiej, ani dla panującego żywiołu germańskiego, ani też dla współrządzących Węgrów, którzy musieliby ograniczyć swoje uprawnienia na rzecz Polaków. Oprócz tego Prusy, od których zależna była polityka Austro-Węgier, nie dopuściłyby – według niego – do utworzenia Rzeczypospolitej.

Kazimierz Wyszyński wzywał do podjęcia walki powstańczej, walki ze wszystkimi zaborcami naraz; walki nie tylko zbrojnej, ale także duchowej. Jasno zwrócił on uwagę na fakt, że starcie Polski z mapy Europy sprzyjało rozwojowi państw zaborczych, a sprawa polska, a raczej kwestia niedopuszczenia do ponownego powstania Polski było czynnikiem jednoczącym zaborców i niejako zmuszającym ich do współpracy. Rozbiory powiązały ze sobą zaborców, gdyż niepodległa Polska oznaczała dla nich nie tylko zanegowanie ich wieloletniej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, polityki wynaradawiania i utrzymywania rządów autorytarnych, ale przede wszystkim utratę zdobytych terytoriów, a na to żadna władza dobrowolnie się nie zgadza, tym bardziej władza despotyczna. Historia potwierdziła zdanie bohatera naszej pracy, gdyż dopiero konflikt między zaborcami pozwolił na wskrzeszenie Rzeczypospolitej.

W artykule pt. „Którędy droga”¹⁷⁷ zamieszczonym w numerze „Ziemi Lubelskiej” z sierpnia 1915 roku pisał, że **walka o wolną Polskę** zależy od samych Polaków. Krytykował bierność społeczeństwa i podkreślił trwający wyzysk militarny, polityczny, kulturalny i ekonomiczny Polaków przez zaborców. Postulował „zorganizowanie możliwie wszystkich sił naszych dla walki o ten nasz cel naczelny” – czyli niepodległość. Kontynuował: „naszą jest rzeczą uczynić, aby wojna była wojną i o naszą sprawę. (...) walka zbrojna o wyzwolenie, naród w jednolity i spójny organizm skupia, zjednoczenia duchowego wszystkich dzielnic Polski rozdartęj dokonuje, stwarza grunt jedynie podatny do powołania niezależnych organizmów politycznych, sprawę polską jako sprawę samodzielną polityczną narodu polskiego, na czoło środka i wschodu Europy wysuwa i przed zakusami jej pomimo czy wbrew interesom na-

¹⁷⁶ Ibidem.

¹⁷⁷ K. Wyszyński, *Którędy droga*, „Ziemia Lubelska” 8 sierpnia 1915 r., nr 219, rok X (SKW, sygn. 16, 73).

rodu polskiego najskuteczniej broni”.¹⁷⁸ Widać wyraźnie, że dla Kazimierza Wyszyńskiego Wielka Wojna umożliwiła przywrócenie wolnej Polski. Wojna pozwalała – według niego – zintegrować Polaków wokół idei walki zbrojnej i umiędzynarodowienie sprawy polskiej tak, by przestała być uważana za wewnętrzną sprawę zaborców. Zwrot ostatni można interpretować w ten sposób, jakby Kazimierz Wyszyński uważał, że wojna samorzutnie wysunie sprawę polską na arenę międzynarodową, nawet jeśli sami Polacy nie będą do tego dążyć, np. wiążąc się z zaborcą, jak stronnictwa ugodowe. Był przekonany, że zachowanie Polaków w obliczu działań wojennych zależy od postawy samych zaborców. W momencie wkroczenia do Kongresówki armii niemieckich i austriackich pisał: „jeśli Królestwo Polskie będzie traktowane jak ziemię podbite, to państwa centralne spotkają się z oporem ludności polskiej. Natomiast jeśli okupanci zmieniają swój stosunek do Polaków i sprawy polskiej być może zaistnieje możliwość budowy »Piemontu polskiego«”. „Piemontem polskim” nazywano przed I wojną światową Galicję, sądząc, że ta dzielnica zgodnie z koncepcją trialistyczną stanie się załącznikiem wolnej Polski, tam narodzi się powstanie ogólnonarodowe, i z Galicji wypłynie idea zjednoczenia pozostałych ziem polskich. Być może Kazimierz Wyszyński miał na myśli koncepcję, wedle której wraz z zajmowaniem ziem Kongresówki przez Austro-Węgry, rozszerzyłaby się terytorialnie dzielnica galicyjska skupiając dalsze ziemie polskie i dała dzięki temu podstawę do budowy niepodległego państwa. Był zdania, że Polacy powinni stworzyć jeden, naczelny organ kierowniczy dla zorganizowania walki z zaborcami.

W okresie młodości charakterystyczne było jego stanowisko odnośnie **bojkotu szkoły rosyjskiej**. Bojkot traktował jako element walki o wolność. Był to środek walki z rusyfikacją językową, moralną i intelektualną. Negował prawo szkół rosyjskich do istnienia na ziemiach polskich. Tych szkół, które – jak ponoć powiedział Aleksander Apuchtin – miały „ogłupić Polskę do poziomu Rosji”.¹⁷⁹ Sam wyrzucony ze szkoły za swoje zachowanie i działania antyrosyjskie był zwolennikiem nieuczęszczania do szkół rosyjskich. Spory na temat zaprzestania bądź kontynuowania bojkotu szkoły rosyjskiej toczyły się wewnątrz Zetu w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej, zaś bohater naszej pracy stanowczo popierał prowadzenie bojkotu. Uważał, że młodzież polskiej nie wolno uczęszczać do szkół rosyjskich, zarówno średnich, jak i wyższych. Opowiadał się za bezwzględną walką z łamistrzajkami.¹⁸⁰ Swoje stanowisko w sprawie bojkotu przeformułował także na ostatnim Zjeź-

¹⁷⁸ Ibidem.

¹⁷⁹ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 80–81.

¹⁸⁰ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 44–46.

dzie Braterskim Zetu przed I wojną światową, głosząc: „Istnienie szkół polskich jest objawem protestu przeciwko rządowi i jego instytucjom. Sprawa szkolna, to jedyny teren walki z rządem. (...) Strajk i bojkot zawsze podtrzymywała tylko młodzież. Przeciwko bojkotowi opowiada się SDKPiL¹⁸¹, endecja i kler. Wszystkie te czynniki odporne w akcji politycznej będą zawsze w obozie przeciwnym, będą przeszkodą w akcji narodowej”¹⁸². K. Wyszyński uważał, że bojkot szkół publicznych rosyjskich należy połączyć z tępieniem łamistrąjków, popieraniem polskich szkół prywatnych i jednoczesnym zwalczaniem prywatnych szkół rosyjskich. Przy tej okazji dawał wyraz swojej niechęci w stosunku do endecji. Trzeba także pamiętać, że młodzi ludzie mieli często przeciwko sobie swoich własnych rodziców i intelektualistów, którzy jak: Ludwik Krzywicki, Aleksander Świętochowski, Szymon Askenazy i Henryk Sienkiewicz potępił bojkot. Wówczas to „Centralizacja” Zetu wydała deklarację: „jeśli Was posłuchamy, jeżeli wbrew uczuciu będziemy te protesty odkładać, to w chwili, gdy Wy sami czynów od nas żądać będziecie – my zgnusiali nie będziemy do nich zdolni. (...) Nie osłabiajcie naszych sił; mamy przed sobą trudną i uporczywą walkę z władzami rządowymi, nie wywołujcie jeszcze jednej – dla nas najboleśniej i najmniej pożądanej – walki z Wami”¹⁸³.

Na początku roku 1919 w artykule pt. „Na nowe drogi”¹⁸⁴ Kazimierz Wyszyński, w obliczu zagrożenia państwa polskiego, nawoływał o **zaprzestanie prowadzenia walk wewnętrznych** i „podkopywania zaufania państw Koalicji” do rządu polskiego. **Potępił** marionetkowe **zamachy stanu**, mając na myśli próbę przewrotu dokonaną w styczniu 1919 r. przez Mariana Januszajtisa pod patronatem endecji. Według

¹⁸¹ Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) – partia faktycznie powstała w roku 1893, o zabarwieniu radykalno robotniczym, postulowała obalenie ustroju kapitalistycznego w drodze rewolucji przeprowadzonej przez klasę robotniczą, współpracowała następnie z bolszewikami. Niepodległość Polski uznawano za przeszkodę w wyzwoleniu klasy robotniczej i stworzeniu jednego socjalistycznego państwa dla robotników wszystkim krajów. W roku 1918 współtworzyła Komunistyczną Partię Polski. Główni działacze to: Róża Luksemburg, Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Karol Radek, Adolf Warski (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, s. 918).

¹⁸² K. Wyszyński, referat *Zadania polityczne Zetu* na Zjeździe Braterskim w lipcu 1914 r. Cyt. za: A. Znajomski, op. cit., s. 49. Autor odwołał się do pracy S. Szwedowskiego, *Dzieje ruchu zetowego w Polsce*, t. 1–2, maszynopis w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Oddział Rękopisów, sygn. 2474.

¹⁸³ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 89.

¹⁸⁴ K. Wyszyński, *Na nowe drogi*, „Sprawa Polska”, Rok I, Nr 4, Poznań, 19 stycznia 1919 r. (SKW, sygn. 16).

niego: „każdy kto sprzeciwia się jedności powinien być odsunięty (...) zupełnie od wpływu na życie polityczne jako chory, jako zarażony trądem niewoli”.¹⁸⁵

Jednocześnie **przestrzegał przed niebezpieczeństwem bolszewickim**: „wojska, które dla reszty świata mogą być groźne tylko jako »bolszewickie« są dla nas stokroć groźniejsze, bo rozumiemy charakter pierwszych zastępów zbrojnych zachłannej Rosji. W chwili, kiedy kongres zwycięskich narodów ustanawiać będzie na długie lata zachodnie i południowe granice Polski, i kiedy jednocześnie Litwa wraz z Wilnem zalana jest przez wroga, z którym oczekuje nas długa i nieustępliwa walka – nie wolno nikomu przekraczać granic walk wewnętrznych, ustanowionych przez władzę na możliwość wywarcia jednolitego nacisku świadomego narodu na ustalenie zachodnich granic i na uzyskanie z zewnątrz i z wewnątrz aprobaty i pomocy materialnej na walkę o wschodnie granice”.¹⁸⁶ Kazimierz Wyszyński był zdania, że naród musi być zjednoczony, aby mógł odeprzeć nawałę bolszewicką. To wezwanie staje się całkowicie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę niesamowicie skomplikowaną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną ówczesnej Polski: konflikty polityczne, zaburzenia społeczne, zmiany gabinetów, walki z bojówkami niemieckimi w dawnej dzielnicy pruskiej i – co najważniejsze – totalny chaos na ziemiach wschodnich. Tam bowiem na stosunkowo niewielkim pasie terytorialnym panował głód, choroby, miały miejsce buntury chłopskie, walki wojsk polskich, ukraińskich, kozackich, litewskich, bolszewickich i białych armii. Bardzo wymowne są słowa rotmistrza Juliana Dudzińskiego o zachowaniu Kazimierza Wyszyńskiego w sierpniu 1920 r. przed bitwą warszawską podczas wojny polsko-bolszewickiej: „Bolszewicy podchodzili już pod Warszawę. (...) Wiedzieliśmy, że musimy się cofać, nie wiedzieliśmy, jak daleko i dokąd. I wtedy w najkrytyczniejszym dla mnie osobiście momencie wojny, gdy na krótkim postoju spotkaliśmy się z Wyszyńskim, zapytałem »Kazik co będzie? Co będzie Kazik, jeśli tak dalej będziemy się cofać, jak teraz, co będzie jeśli padnie Warszawa?« A wtedy Kazik (...) odpowiedział: »Ano, będziemy się cofać bodaj do Karpat. A choćbyśmy nawet wszystko stracili, zaczniemy od nowa«. Zaczniemy od nowa! Spadł mi wtedy z serca wielki ciężar. (...) Uprzytomniłem sobie, wtedy, że chociażbyśmy wszystko stracili, nie potrzeba rozpaczać, bo zawsze pozostanie nam jeszcze możliwość zaczęcia od nowa”.¹⁸⁷ Właśnie dzięki takim żołnierzom jak bohater naszej pracy Polska ocalała w chwili gdy, jak napisali autorzy „Historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”: „Tymczasowy Komitet

¹⁸⁵ Ibidem.

¹⁸⁶ Ibidem.

¹⁸⁷ Przemówienie rotmistrza Dudzińskiego znajduje się w: SKW, sygn. 79.

Rewolucyjny Polski wezwał masy pracujące do walki z obszarnikami i kapitalistami”.¹⁸⁸

Po wygranej wojnie w 1920 r., Kazimierz Wyszyński znalazł się w delegacji polskiej prowadzącej rokowania pokojowe z Rosją w Rydze w roku 1921. Osobiście był zwolennikiem **koncepcji federacyjnej**. Uważał, że „Polska powinna uzyskać na wschodzie jak największe nabytki, ale ziemie te nie miały być bezpośrednio wcielone do Polski, lecz na tych terenach miały być utworzone państwa, które powinny być związane z Rzeczypospolitą na zasadzie federacji”.¹⁸⁹ Jego zdaniem, należało uzyskać Mińsk – nawet kosztem przedłużenia wojny i nie dopuścić do podziału Białorusi. Autorem koncepcji federacyjnej był Józef Piłsudski, który dążył do utworzenia powiązanych z polską państw: Litwy, Białorusi i Ukrainy, które miałyby oddzielać Polskę od Rosji – pogrążonej wówczas w krwawej wojnie domowej.

Istotne dla Kazimierza Wyszyńskiego było nie tylko wywalczenie Niepodległości, ale i jej **utrzymanie**. Zdaniem jego i jego zwolenników, tylko mocna, silna, mocarstwowa, zjednoczona, „oparta na zwartości narodowej, patriotyzmie obywateli, bogactwach kraju i potężnej armii” Polska miała szansę umocnić się nad Bałtykiem i trwale zabezpieczyć się przed imperializmem Niemiec i Rosji.¹⁹⁰

b) naród i jego rola, mniejszości narodowe

Poglądy Kazimierza Wyszyńskiego na sprawy narodowe – przynajmniej na etapie walki o niepodległość – były w swoim czasie, w dużej mierze, teoretycznie zgodne z poglądami polskich działaczy Ligi Polskiej, Ligi Narodowej oraz Narodowej Demokracji.¹⁹¹ Koncepcje te wyrażone zostały w kilku naczelnych pozycjach autorów z przełomu XIX i XX wieku: „Egoizm narodowy wobec etyki” Zygmunta Balickiego, „Myśli nowoczesnego Polaka” Romana Dmowskiego, zaś za prekursora należy uznać Zygmunta Miłkowskiego – autora „Rzeczy o obronie czynnej i Skarbie Narodowym”.¹⁹²

¹⁸⁸ *Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, Warszawa 1960, s. 406.

¹⁸⁹ A. Znajomski, op. cit., s. 86. Autor odwołał się do pracy S. Szwedowskiego.

¹⁹⁰ *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej* (SKW, sygn. 13, 65).

¹⁹¹ O rozbieżności w praktycznym działaniu – por. rozważania zawarte w punkcie f), stwierdzające, że K. Wyszyński od samego początku działalności w Zecie był zdecydowanym przeciwnikiem endecji.

¹⁹² Ta pewna zbieżność teoretyczna ujmowania pojęcia narodu i jego roli nie przeszkadzała w praktycznej rozbieżności w stosunku do polityki endecji, której K. Wyszyński był zdecydowanym przeciwnikiem. Por. tekst naszych rozważań omawiających stanowisko K. Wyszyńskiego odnośnie zaboru pr-

Na pierwszy plan działacze wszechpolscy (później endecy) wysunęli **naród**. Naród – wedle Dmowskiego – to „żywy organizm społeczny, mający swą, na podstawie rasowej i historycznej rozwiniętą, odrębność duchową, swą kulturę, swe potrzeby i interesy. Polega ona na przywiązaniu do tej narodowej indywidualności, do języka, kultury, tradycji, na odczuciu potrzeb narodu jako całości, na zespoleniu się z jego interesami”.¹⁹³

Zdaniem tego teoretyka, w myśleniu narodowym „zmienia się całkowicie **stosunek jednostki do narodu**. Polega on na ścisłym związku jednostki ze swym społeczeństwem, na traktowaniu wszystkich jego spraw i interesów jako swoje, bez względu na to, czy osobiście są one nam bliskie, na odczuwaniu jego krzywd nie tylko tam, gdzie nam one osobiście dolegają”.¹⁹⁴ Zdaniem działaczy endeckich, naród musi stać ponad jednostką. Ich zdaniem: „interesy poszczególnych części narodu nie mogą sprzeciwiać się interesom (...) ogólnonarodowym”¹⁹⁵, zaś jednostka będąc częścią narodu może rozwijać się tylko wewnątrz narodowego społeczeństwa. **Interes narodu** powinien stać – według nich – wyżej od interesów klasowych, wyznaniowych, korporacyjnych, dzielnicowych, lokalnych. Wszelkie działania polityczne, społeczne powinny być mierzone według kryterium przyczyniania się do obrony dobra narodu, rozszerzania jego wpływów wewnętrznych, wzmacniania jedności wewnętrznej i rozwijania sił narodowych.¹⁹⁶

Patriotyzm zaś – zdaniem Romana Dmowskiego – zobowiązuje nie tylko „do określonego stanowiska względem rządów zaborczych, względem ciemięzców narodu, ale nakazuje bronić dobra narodowego od uszczerbku przeciw wszystkim, którzy na nie czynią zamachy, (...) zachowuje on się wrogo względem kierunków, starających się interesom klasowym, kastowym, wyznaniowym dać przewagę nad narodowymi”.¹⁹⁷ Patriotyzm – jego zdaniem – to także oparcie się wszelkim działaniom wzmacniającym pozycję innych narodowości.

Kazimierz Wyszynski, w jakiejś mierze, uwzględniając także myśl Romana Dmowskiego, ale nie ich konsekwencje praktyczne, tak pisał o **narodzie**: „w narodzie jedynie widzę organizm żywy, niespożyty, źródło wszelkiej duchowej i kulturalnej wartości, państwo polskie pojmuje-

skiego i dotyczących krytyki praktyki endecji w stosunku do byłego zaboru pruskiego, w szczególności szkodliwej roli jej prorosyjskiej tendencji z początków XX w.

¹⁹³ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871–1939*, Warszawa 2000, s. 120.

¹⁹⁴ Ibidem.

¹⁹⁵ Z. Wasilewski, *Demokracja Narodowa w dwudziestolecie programu stronnictwa (1897–1917)*, Piotrogród 1917, s. 6 (SKW, sygn. 70).

¹⁹⁶ *Program Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego z roku 1903* [w:] Z. Wasilewski, op. cit. (SKW, sygn. 70).

¹⁹⁷ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, op. cit., s. 120.

my jako główny organ działania świadomego narodu w kierunku zachowania i utrwalenia samodzielnego bytu w rodzinie innych wolnych narodów. Jedynym kryterium działania państwa polskiego jako całości w poszczególnych jego organów ma być interes narodu polskiego, jego godność, wielkość i rozwój”.¹⁹⁸ Naród miał być „najistotniejszą i najbardziej trwałą formą życia zbiorowego” oraz „najwyższym dobrem społeczeństwa”. Poszczególne jednostki miały być zespolone z Narodem niezależnym od jej woli związkiem moralnym, zaś interes Państwa Polskiego miał być naczelnym kryterium ich postępowania. Państwo niepodległe, jako przyrodzona forma bytu narodowego, stanowiłoby warunek wszechstronnego rozwoju Narodu. Obowiązkiem społeczeństwa miała być realna współpraca z państwem zamiast sprzecznej z interesami ogółu polityki partyjnej i myślenia niepaństwowego.¹⁹⁹

Według Kazimierza Wyszyńskiego, jak i działaczy Zetu **sprawa narodowa**, niepodległościowa stała zawsze ponad podziałami klasowymi. Dla nich – jak napisali w swoich odezwach – „kryterium naczelne to nie interes klasy, warstwy, stanu czy dzielnicy, lecz interes narodu i państwa”.²⁰⁰ Naród stał, według nich, ponad wewnętrznymi podziałami w społeczeństwie. Zrzeszenia, czyli „formy życia społecznego obejmujące mniejszą ilość jednostek aniżeli naród” (jak: rodzina, klasa społeczna) „stanowią cząstkę narodowej całości” – miały być ich zdaniem – podporządkowane narodowi i działać dla jego dobra. Akcentowano także konieczność zachowania **jedności narodowej**, na którą składała się tradycja historyczna, kultura narodowa, obyczaje, język polski oraz aktywność niepodległościowa.

Relacje między narodem a państwem działacze Zetu określili następująco: „Naród jest wyższym, istotniejszym przejawem życia społecznego niż Państwo”, a Państwo „jest niezbędną, najpotężniejszą formą organizacji sił narodowych”. Naród stanowił „najwyższą, najistotniejszą i najbardziej trwałą formę życia zbiorowego”. Państwo dla Kazimierza Wyszyńskiego było emanacją narodu, przejawem jego potęgi, żywotności, miało dawać ramy organizacyjne, w których miał się naród rozwijać i być dla narodu zarazem narzędziem politycznego działania.

Zwróćmy uwagę choćby uwagę na fakt pisania wyrazu „Państwo” wielką literą, pozwala to zrozumieć jak dalece traktowano państwo za

¹⁹⁸ K. Wyszyński, *U wrót wolności* (cz. 1), „Sprawa Polska”, Rok I, Nr 1, Poznań 1 stycznia 1919 r. (SKW, sygn. 16).

¹⁹⁹ Por. *Program Związku Młodej Polski oraz Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej* (SKW, sygn. 13, 65).

²⁰⁰ Te i następne cytaty z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski* (SKW, sygn. 13, 65).

uosobienie „Narodu”. Miano na myśli oczywiście naród polski oraz niepodległe państwo polskie, gdyż państwa zaborcze były organizmami wrogimi, które należało całkowicie zwalczyć. Co ciekawe, członkowie zrzeszeń zetowych ujmowali relację między człowiekiem a jego narodem, jako więź niejako przymusową, odgórną, niezależną od woli jednostki. Wydaje się, że – ich zdaniem – człowiek, który wyzbyłby się więzi z narodem straciłby tym samym swoją tożsamość. Państwo miało stać ponad podziałami społecznymi, narodowościowymi, wyznaniowymi i partyjnymi.

Stosunki między narodem polskim a innymi narodami lub – jak ogólnie stwierdzono w odezwach – ludzkością, miały przebiegać poprzez zwiążanie narodu z innymi narodami poprzez Kościół oraz organizacje międzynarodowe „kapitału i pracy”. Przebijają w tym tezy socjalistyczne, a mimo to działacze zetowi dawali pierwszeństwo narodowi, gdyż „problemy organizacji kapitału i pracy” – według nich – „muszą być rozpatrywane i rozwiązywane w ścisłym zespoleniu z całokształtem zagadnień narodowych”. Wskazano na potrzebę utrzymania trwałego pokoju na zasadach: sprawiedliwości, wzajemnego poszanowania praw państw i narodów, usuwania nieporozumień na drodze międzynarodowych sądów rozjemczych, niezawisłości państw i nienaruszalności granic. Omawiano w odezwach kierunki **polityki zagranicznej Polski**, utrwalenia sojuszu polsko-francuskiego i polsko-rumuńskiego oraz przeciwstawienia się imperializmowi niemieckiemu i rosyjskiemu. Działacze zetowi dostrzegali także pozytywną rolę Ligi Narodów w łagodzeniu konfliktów międzynarodowych.²⁰¹

Działacze Zetu mieli w pewnym okresie podobne poglądy do wyrażanych przez Romana Dmowskiego, który w swoim czasie twierdził, że „postęp ludzkości tworzy się przez ciągłe współubieganie się między narodami, przez ciągłą walkę”, a „narody, które przestają walczyć, wyrodniają moralnie i rozkładają się”.²⁰² W odezwach można przeczytać, że „motorem rozwoju ludzkości jest raczej **współzawodnictwo** aniżeli współdziałanie narodów”.²⁰³ Zet odrzucał możliwość „ujarzmiania innych narodów” w drodze walki zbrojnej. Wyrażał swoje poparcie dla Ligi Narodów. Sam Kazimierz Wyszyński pisał o tym, że narody mają prawo do samodzielnego bytu, państwa powinny być oparte na własnej kulturze narodowej. Uważał, że współzawodnictwo między narodami jest rzeczywistym czynnikiem cywilizacyjnego rozwoju ludzkości – ana-

²⁰¹ Por. *Program Związku Młodej Polski*, s. 2; *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej; Program Związku Rad Ludowych* (SKW, sygn. 13, 65).

²⁰² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, op. cit., s. 121.

²⁰³ Cytaty z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski* (SKW, sygn. 13, 65).

logicznie jak Roman Dmowski (ale bez przyjmowania konsekwencji, które z tej tezy wysnuwał ten działacz).²⁰⁴

Ze względu na dobro narodu miała także **milknąć walka klas**. Działacze Zetu przyznali nie tylko, że klasy istnieją i występują między nimi konflikty, ale że „walka klas jest zjawiskiem koniecznym”.²⁰⁵ Walka klasowa – ich zdaniem – służy rozwojowi społecznemu, gdyż pozwala klasom na realizację ich postulatów. Jednakże walka ta „jest ograniczona względem na dobro narodu” i nie może prowadzić do utrwalenia się egoizmu klasowego i panowania jednej klasy nad innymi. Kładli nacisk na współzawodnictwo klas, które miało być „dopuszczalne tylko w ramach państwa”, zaś w stosunkach zewnętrznych żądano wprowadzenia „kategorycznego nakazu jedności i solidarności narodowej”. Jasno wynika, że Kazimierz Wyszyński i działacze Zetu potępiali internacjonalistyczne działania SDKPiL, dla której sprawa robotnicza była sprawą ponadnarodową, a niepodległość Polski mogła stać się przeszkodą na drodze do wyzwolenia klasy robotniczej spod panowania klasy burżuazyjnej.

Zet upatrywał **stosunek stronnictw politycznych do Narodu** w sposób następujący: „kierunki polityczne są wyrazem różnych potrzeb i dążeń nurtujących w narodzie”, ujawniają procesy w nim zachodzące, dają wyraz pewnej specjalizacji poszczególnych grup społecznych. „Rywalizacja stronnictw jest zjawiskiem pożądanym, zwiększającym wydajność sił twórczych narodu, o ile nie przekraczają ram nakreślonych przez dobro narodu i jedność w działaniach zewnętrznych”. Pogląd o podporządkowaniu ruchów politycznych nadrzędnemu dobru, jakim miał być Naród i jego Państwo, możnaby rozszerzyć na wszelkie organizacje społeczne, a nie tylko partie polityczne. Dla członków Zetu działalność w różnego rodzaju organizacjach pozwalała na wybiecie się tych jednostek, które najbardziej aktywnie działają dla dobra narodu. Propagowano hasło jedności na zewnątrz, a różnorodności wewnątrz narodu.

Można stwierdzić, że Zet głosił za nacjonalistami hasło „**pracy narodowej**”²⁰⁶, zwanej przez historyków „narodową pracą u podstaw” i „narodową pracą organiczną”.²⁰⁷ Pokolenie Kazimierza Wyszyńskiego nawiązało do myśli narodowych demokratów, którzy swoje programy uważali za syntezę myślenia romantycznego i pozytywistycznego. Zygmunt Wasilewski napisał: „czasy romantyzmu nauczyły nas czuć i cenić

²⁰⁴ Por. K. Wyszyński, *U wrót wolności* (cz. 1), (SKW, sygn. 16).

²⁰⁵ Cytaty z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski*, por. także *Deklaracja ideowa Organizacja Młodzieży Narodowej* (SKW, sygn. 13, 65).

²⁰⁶ *Demokracja narodowa i jej zasady*, Warszawa 1906, s. 53 (SKW, sygn. 70).

²⁰⁷ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, op. cit., s. 101, 105.

to, co w polityce zwiemy imponderabiliami. Pozytywizm jako szkoła rozumu i doświadczalnych metod (...) dał nam wejrzenie we wnętrze narodowego rozwoju, jako procesu dynamicznego, dokonywającego się siłą pracy jednostek”.²⁰⁸ Owa synteza pozwoliła – zdaniem endeków – na znalezienie „wspólnego mianownika” dla chłopca, robotnika, szlachcica i mieszczanina. Tym mianownikiem miał być patriotyzm łączący przedstawicieli wszystkich klas społecznych w pracy narodowej. Praca narodowa miała polegać na niesieniu oświaty ludowi wiejskiemu dla wyrwania go z obojętności na sprawy Ojczyzny, wspomaganie rozwoju gospodarczego gmin, tworzeniu polskich stowarzyszeń, czasopism, rozwijania spółdzielczości, tworzenia kas oszczędnościowych i kółek rolniczych. W programie „pracy narodowej” znalazły się postulaty polepszenia doli robotników, ochrony przed wyzyskiem, zagwarantowania należytego wynagrodzenia, zdrowych warunków pracy, przyznania mieszkań i zabezpieczenia emerytalnego i wypadkowego.²⁰⁹

W tych sprawach Kazimierz Wyszyński i zetowcy może niekiedy sięgali częściowo do niektórych koncepcji politycznych działaczy Ligi Polskiej i Ligi Narodowej, którzy głosili hasło „**skupienia wszystkich sił narodowych**”²¹⁰ dla odzyskania niepodległości Polski w granicach przedrozbiorowych. U Romana Dmowskiego tezy o „narodowej pracy organicznej”, wciągnięciu całego społeczeństwa do działalności patriotycznej brzmiały bardzo wyraźnie. Według niego: „nowoczesny patriotyzm”, czyli nacjonalizm, „przejawiać się musi w pracy twórczej, podnoszącej wartość narodu na wszystkich polach, przede wszystkim w pracy około zdobycia nowych sił narodowych przez wciągnięcie w sferę narodowego życia tych warstw, które w nim dotychczasowego udziału nie brały, około podniesienia wartości i wytwórczości narodu na polu ekonomicznym, cywilizacyjnym, około pomnożenia sił jego umysłowych, podniesienia poziomu moralnego”.²¹¹ Podobnie – ale nie identycznie – Kazimierz Wyszyński i członkowie Zetu stali na stanowisku, że zaistniała konieczność „**moralnego podboju społeczeństwa**”.²¹² Skupili się przede wszystkim na warstwie inteligencji polskiej, dążyli do „psychicznej przemiany w umysłach inteligencji”, krytykowali jej bierność polityczną, odsuniecie od dążeń niepodległościowych, chcąc ją „pobudzić do samodzielnego myślenia politycznego”. Postulowali także nawiązanie porozumienia ideowego między inteligencją, a robotnikami.

²⁰⁸ Z. Wasilewski, op. cit., s. 14.

²⁰⁹ *Demokracja narodowa i jej zasady*, Warszawa 1906, s. 10, 53, 72, 74 (SKW, sygn. 70).

²¹⁰ Cytat pochodzi z *Ustawy Ligi Polskiej z 1887 roku*.

²¹¹ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, op. cit., s. 121.

²¹² Ten cytat i dalsze z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski* (SKW, sygn. 13, 65).

W konkluzji jednej z odez w zetowych napisano, że dążeniem działaczy jest stworzenie narodu jako „jednego wielkiego obozu pracy i postępu”. Podkreślając rolę pracy w kwestii narodowej zetowcy zaczęli różnić się wyraźnie od Romana Dmowskiego.

W dalszej ewolucji swych poglądów zetowcy ujmowali sprawy narodowe (np. pojęcie narodu, stosunek narodu do państwa) podobnie do zarzewiaków, ponieważ obydwie organizacje miały tożsame korzenie. Przedstawiciele Zarzewia pisali, że naród to „młot dziejowy”, zaś odzyskanie Niepodległości uznali za konkretny i możliwy do zrealizowania cel polityczny, a nie utopijną ideę. Identycznie nie pogodzili się z ugodowością społeczeństwa i żywili niezachwianą wiarę w wskrzeszenie Niepodległej.²¹³

Zetowcy, a wraz z nimi bohater niniejszej pracy prowadząc pracę konspiracyjną, marząc o wolnej i niepodległej Polsce **przeciwstawili się rozkładowi moralnemu**, które niosła ze sobą podległość caratowi. Bronili się przed odrętwieniem, defetyzmem, rezygnacją i biernością narodową. Młodzież dzięki własnej pracy odbudowywała poczucie narodowej tożsamości, nie godząc się na despotyzm carski.²¹⁴

Postulaty **wychowania nowego człowieka** oddanego narodowi padały z inspiracji Kazimierza Wyszyńskiego, ze słów działaczy zetowych także po Wielkiej Wojnie. W odezwach pisali o konieczności „samowychowania nowych ludzi, świadomych wszelkich procesów społecznych i politycznych”, którzy będą „przemieniać Naród”.²¹⁵ Uważali, że cel ten „osiągnąć będzie można tylko usilną pracą nad sobą oraz (...) wśród warstw ludowych: włościańskich i robotniczych”. Wychowanie w duchu poświęcenia się narodowi łączyło się – ich zdaniem – nierozdzielnie z niezależnością światopoglądową i organizacyjną od wpływów partii politycznych. Owa niezależność miała być „podstawowym warunkiem pracy samowychowawczej”. Uwidaczniają się hasła nie tylko etycznego samodoskonalenia, ale także narodowej pracy organicznej – podniesienia poziomu uświadomienia narodowego robotników i chłopów.

Względem **mniejszości narodowych** Kazimierz Wyszyński postulował zaprowadzenie pełnego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia, poszanowania ich odrębności i zagwarantowania pełni praw obywatelskich. Jednakże przedstawiał różniące się między sobą stanowiska wobec narodowości żydowskiej, niemieckiej, litewskiej, ukra-

²¹³ J. Brzoza, *Zagadnienie polityki niepodległości*, Kraków 1911, s. 3–10, 56, 66, 98, 218.

²¹⁴ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 11, 21; W. Lipiński, op. cit., s. 19–22.

²¹⁵ Ten cytat i następne z: *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej*, (SKW, sygn. 13, 65).

ińskiej (ruskiej) oraz białoruskiej. Kazimierz Wyszyński nie w pełni prezentował popularne wówczas stanowisko nacjonalistyczne. Dla przykładu w stosunku do ludności żydowskiej uważał, że jest możliwa jej asymilacja, ale kładł nacisk na postulat emigracji. Wynikało to z klimatu społecznego tamtych czasów, gdyż uważano, że przyczyni się to do wzmocnienia polskiego rzemiosła i handlu. Wysunął hasło asymilacji jednostek i emigracji mas żydowskich. Asymilacja mogłaby – jego zdaniem – być ułatwiona dzięki równouprawnieniu Żydów, nadania praw obywatelskich, co w rezultacie spowodowałoby przejście na stronę polską „szeregu energicznych jednostek”.²¹⁶ W stosunku do Niemców uważał, że należy doprowadzić do ich „dobrowolnej asymilacji państwowej, a następnie kulturalnej i narodowej”. Niemcy powinni – jego zdaniem – zostać równouprawnieni „w szkole, sądzie i urzędzie”, trzeba im przyznać „prawa większości w miastach i gminach, gdzie z liczbowej przewagi to wynika” oraz „ochronę praw mniejszości, gdzie większy odsetek ludności stanowią”. Sprawy mniejszości omawiano także w odezwach zetowych.²¹⁷ Zetowcy uważali, że Litwinów należy jak najściślej związać z Polską dla przeciwstawienia się „zakusom Niemiec i Rosji”. Przeciwstawiano się aspiracjom Ukraińców do wcielenia wschodnich ziem Rzeczypospolitej (na zachód od linii rzeki Zbrucz) do własnego państwa. Zaś w stosunku do Białorusinów postulowano ich pełne „zespolecie z narodem polskim”. Uważano jednakże – co różniło Kazimierza Wyszyńskiego i zetowców od nacjonalistów endeckich – że dla silnego związania obywateli innych narodowości z Rzeczypospolitą, należy im zapewnić „szczerze równouprawnienie niezależnie od narodowości i wyznania”, a zwłaszcza „uznawać prawa mniejszości narodowych zamieszkujących zwarte terytoria”. Przedstawiciele innych narodowości mieli mieć zapewniony swobodny rozwój kulturalny, narodowościowy, pełnię swobód i praw obywatelskich (np. wolność stowarzyszeń), poszanowanie praw językowych, dostęp do szkół i urzędów. Należy dodać, że ten demokratyczny program był realizowany przez działaczy Straży Kresowej, która np. wydawała prasę w językach białoruskim i ukraińskim i przeciwstawiała się dyskryminowaniu obywateli polskich ze względu na różnice wyznaniowe i narodowościowe.

Musimy pamiętać w jakich warunkach Kazimierz Wyszyński prezentował swoje twierdzenia. Lata 1918–1921 obfitowały w walkę o byt Niepodległej i pytanie o miejsce mniejszości w Polsce musiało zejść na plan dalszy, skoro najpierw należało rozstrzygnąć wojny o granice pań-

²¹⁶ Ten cytat i następne pochodzą z: K. Wyszyński, *U wrót wolności* (cz. 1), (SKW, sygn. 16).

²¹⁷ Por. *Program Związku Młodej Polski*, s. 2; *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej; Program Związku Rad Ludowych* (SKW, sygn. 13, 65).

stwa, Polskę stworzyć, a dopiero potem zastanawiać się, jak szeroką można przyznać mniejszościom autonomię. Uważamy, że należy docenić demokratyczny stosunek Kazimierza Wyszyńskiego do praw innych narodowości. Było go stać, co wymaga uznania, na obiektywizm mimo, że walczył z bronią w rękę, z członkami innych narodowości, o rzecz dla niego najważniejszą – o Niepodległą.

Musimy sobie zdawać sprawę o utopijności niektórych postulatów. Projekty zetowców i odczucia polityków polskich zupełnie rozmijały się np. z nacjonalistycznymi nastrojami **Litwinów**, którzy jawnie zwrócili się przeciwko Polsce i Polakom. Litewskie władze traktując powstanie Polski jako zagrożenie dla niezależności Litwy, uważając kulturę polską za czynnik ograniczający ich własny rozwój narodowy, unieważniły w latach 1917–1918 unię z Polską i ogłosiły Wilno stolicą swego, nowego niepodległego państwa.²¹⁸

Kazimierz Wyszyński odniósł się w swoich pismach do koncepcji „**unii jagiellońskiej**”, idei połączenia narodowości tej części Europy. Uważał, że w sytuacji politycznej, jaka powstała po Wielkiej Wojnie: narodzinach bolszewizmu, rozbudzenia dążeń narodowych wśród ludów europejskich, nie można już było głosić takich koncepcji. Jak napisał w roku 1919: „nie ma już wielkiego i jednolitego zagadnienia unii”.²¹⁹ Zamiast tego należało – jego zdaniem – wypracować nowy stosunek do Litwinów i Ukraińców jako „do młodych, pozbawionych tradycji, na wskroś ludowych społeczeństw”.²²⁰ Wskazał na potrzebę poszanowania odrębności Ukraińców, Białorusinów, przyznanie im szerokiej autonomii narodowej, co wiązało właśnie z odrzuceniem koncepcji „unii”. Ową „ideę jagiellońską” rozumiano w czasach międzywojennych bardzo rozmaicie. Miała być synonimem mocarstwowości Polski, na „obraz i podobieństwo świetnej monarchii Jagiellonów”, ale też służyła do uzasadniania praktyki „polonizacji mniejszości narodowych i kolonizowania kresów”. Łączono ją także z koncepcją federacyjną Józefa Piłsudskiego. Za składniki „idei jagiellońskiej” uznawano: zapewnienie swobód obywatelskich, praworządność, upowszechnienie oświaty, nauki, oparcie się na szeroko rozumianym humanizmie z poważaniem dla „prawdy, dobra i piękna”.²²¹

²¹⁸ Por. dla przykładu: Z.S. Brzozowski, *Litwa – Wilno 1910–1945*, Warszawa 1989, s. 7–20; P. Łossowski, *Polska – Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991, s. 14–35; *Najważniejsze dane o państwie litewskim*, „Wileńskie Biuro Informacyjne”, Wilno 1926 (SKW, sygn. 70); S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 28–48.

²¹⁹ K. Wyszyński, *U wrót wolności* (cz. 1), (SKW, sygn. 16).

²²⁰ Ibidem.

²²¹ Ten i powyższe cytaty z *Przedmowy*, autorstwa Romana Dyboskiego do tomu 13: „Polska”, *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberga*, reprint, Poznań 1995, s. 11–12.

c) ustrój niepodległej Polski

Dla działaczy Zetu i Kazimierza Wyszyńskiego – jak wyrażono to w enuncjacjach programowych – ustrój **republiki parlamentarnej** był „najwłaściwszą formą ustroju państwowego”.²²² Działacze ci byli zwolennikami pełnej **demokracji**, odrzucali tym samym możliwość ograniczenia swobód obywatelskich, praw politycznych, prymatu jednej partii nad innymi, wprowadzenia dyktatury. Stwierdzili nawet, że konieczna jest bezwzględna walka z próbami „wprowadzenia ustroju opartego na dyktaturze jednej klasy”, być może pod wrażeniem postępów bolszewizmu, chociaż mogli mieć także na myśli faktyczne panowanie klasy burżuazyjnej i właścicieli ziemskich. Stano na stanowisku, że monarchię „należy odrzucić”, gdyż nie ma dla niej racji bytu – „podstaw ani w rozwoju historii, ani w warunkach obecnej doby”.

Kazimierz Wyszyński i członkowie Zetu kładli nacisk na **jednolitość państwową** Polski niepodległej. Rozumieli pod tym pojęciem pełne zniesienie różnic międzydzielnicowych, jako „czynników osłabiających wewnętrzną spójność państwa”, nakazywali podjęcie walki ze „szkodliwym separatyzmem dzielnicowym”.²²³

Czynnikiem jednoczącym instytucjonalnie ziemie polskie miał być przede wszystkim **Sejm** – „teren wzajemnego przenikania myśli (...), najwyższa instancja prawodawcza i ośrodek centralny polityki polskiej”. Oprócz tego czynnikami spalającymi państwo miał być jednolity system administracyjny, armia narodowa, jednakowy system szkolnictwa, samorząd terytorialny oraz właściwa polityka gospodarcza, która powinna tworzyć mocne więzi między dotychczas rozdzielonymi okręgami gospodarczymi. Jerzy Hulewicz²²⁴, jeden z współpracowników Kazimierza Wyszyńskiego, pisał w roku 1919 na łamach „Sprawy Polskiej”, że Sejm Ustawodawczy „pchnie naprzód śmiałym, a świadomym ruchem budowę państwa polskiego w kierunku przez wolę powszechną wytkniętym”. Porównywał ówczesny Sejm do Sejmu Wielkiego i pisał, że będzie to „pierwszy Sejm wolnego narodu polskiego, zjednoczonego nie tylko przez wspólną organizację państwową, ale i przez powszechne w prawach zrównanie”. Sejm – według niego – dla chłopów i robotników „pozbawionych

²²² Ten cytat i następne z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski*; por. także *Program Związku Rad Ludowych*.

²²³ *Ibidem*.

²²⁴ Jerzy Hulewicz (1886–1941): pisarz, malarz, grafik, reżyser teatralny, przedstawiciel ekspresjonizmu, związany ze środowiskami literackimi Poznania, wydawca i redaktor „Zdroju”, członek grupy „Bund”; brat poety Witolda Hulewicza ps. Olwid (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 816; *Wielka Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 6, reprint, Poznań 1995, s. 226).

dotąd możliwości stanowienia o jakiegokolwiek dziedzinie narodowej polityki, będzie z natury rzeczy szkołą obywatelstwa polskiego, (...) miejscem spotkania się wzajemnego nowej Polski” i współpracy „dla dobra całego narodu”. Najważniejszy dla grona autorów „Sprawy Polskiej” był fakt, że w pierwszym Sejmie niepodległej Polski zasiedli przedstawiciele wszystkich klas społecznych i zostało wprowadzone w życie powszechne prawo wyborcze, którego wprowadzenia żądał przed I wojną światową Kazimierz Wyszyński. Bez dopuszczenia „mas pracujących” do głosu – według redaktorów – parlament polski nigdy nie stałby się prawdziwym organem narodowym. Oczywiście dostrzegali oni niebezpieczeństwo rozbicia politycznego, które antagonizując Polaków mogło całkowicie zniweczyć wysiłki zmierzające do zachowania jedności narodowej, co rzeczywiście nastąpiło. Ogólnie można powiedzieć, że II Rzeczypospolita w znacznej mierze nie spełniła nadziei pokolenia Zetu, przynosząc im niemałe rozczarowania.

Działacze Zetu przedstawili swoje zdanie na temat **urzędników** przyszłej Niepodległej. Urzędnicy mieli być sprawni, fachowi, przygotowani do pracy i odpowiednio uposażeni. **Administracja** państwowa miała zapewniać ład, porządek wewnętrzny, wykonanie przepisów prawa, budować zaufanie do władz polskich i zapewniać podniesienie autorytetu państwa. Dostrzegano także dużą rolę **samorządu terytorialnego**, działającego obok administracji rządowej, który byłby przejawem decentralizacji życia państwowego. Miałby zostać wprowadzony w gminach, powiatach i województwach, dla „wyzyskania maksimum sił twórczych narodu”.²²⁵ Samorząd terytorialny zostałby wyposażony w szeroki zakres kompetencji, miał zaspokajać potrzeby lokalne, być wyrazem inicjatywy społecznej i – co ważne – dawać możliwość wychowania nowych, młodych działaczy narodowych.

Armia miała być armią narodową, a obywatele objęci nie tylko obowiązkiem, powszechną służbą wojskową, ale i powszechnym szkoleniem wojskowym. Postulowano przepojenie sił zbrojnych Rzeczypospolitej uczuciami patriotycznymi, poczuciem „obywatelskości”²²⁶, być może pod wpływem Legionów. Jednocześnie wskazywano na konieczność odcięcia czynników wojskowych, generalicji od polityki; armia narodowa miała być apolityczna. Można przypuszczać, że postulat ten wynikał z obserwacji stosunków panujących w państwach zaborczych, zwłaszcza w Prusach, gdzie koła junkiersko-wojskowe dzierżyły władzę z cesarzem Wilhelmem na czele. Co ciekawe, działacze Zetu stwierdzali, że istnieje możliwość wprowadzenia milicji narodowej w momencie, gdy

²²⁵ *Program Związku Młodej Polski*, s. 4 oraz *Program Związku Rad Ludowych*.

²²⁶ Ten i pozostałe cytaty z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski*; por. też *Program Związku Rad Ludowych*.

utrzymywanie armii stanie się zbędne, w trudnej do określenia perspektywie (w owym czasie krążyły różnego rodzaju utopijne poglądy o przyszłym, ewentualnym obumieraniu państwa).²²⁷

Sam Kazimierz Wyszyński wielokrotnie wypowiadał się w swoich artykułach o konieczności **demokratyzacji życia publicznego**, wprowadzenia **powszechnego prawa wyborczego**. Przed I wojną światową postulował nadanie „klasom nieposiadającym”: robotnikom, chłopom bezrolnym i małorolnym prawa wyborczego. Żądał zniesienia cenzusów majątkowych, wyborów kurialnych. Dla niego parlament, który nie reprezentowałby wszystkich Polaków, ze wszystkich warstw społecznych, nie byłby parlamentem narodowym. Uważał, że każdy Polak bez względu na posiadany majątek, powinien posiadać prawo wyborcze, móc wybierać swoich przedstawicieli, a co za tym idzie mieć prawo decydowania o losach swojego własnego kraju. Był zdania, że dopuszczenie „mas pracujących” do współrzędów jest bezwzględnie konieczne. Sprzeciwiał się też utrzymywaniu przywilejów stanowych. Dla Kazimierza Wyszyńskiego każdy Polak, bez względu na status majątkowy, wyznawaną wiarę był pełnoprawnym członkiem narodu. Dla niego nadanie praw politycznych „klasom upośledzonym” powinno być skorelowane z podniesieniem ich statusu materialnego: przeprowadzeniem reformy rolnej i przyznaniem praw pracowniczych robotnikom. Kazimierz Wyszyński nie mógł zgodzić się z faktem, że większa część społeczeństwa, „pracująca fizycznie” ponosi koszty utrzymania klas pozostałych. Dla niego, przeciwnie niż dla liberałów, nie była najważniejsza własność, lecz naród i Polacy ten naród tworzący; jego zdaniem, dla ich dobra można i należy prawo własności ograniczać.²²⁸ Wielokroć na łamach „Sprawy Polskiej” padały hasła „**Polski ludowej**” i „**ludu**”. Dla Kazimierza Wyszyńskiego i jego współpracowników „Polska ludowa” nie oznaczała Polski socjalistycznej, ale rodzaj państwa socjalnego. Oni przeciwstawili się słowem i czynem tej postaci socjalizmu, która w praktyce znalazła swoje odzwierciedlenie w Związku Radzieckim.²²⁹ W poglądach swoich preferowali oni taki naród, który mógłby się rozwijać tak, aby najaktywniejsze jednostki mogły się wybijać i prowadzić „całość naro-

²²⁷ Por. np. J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Warszawa 2005, s. 111–112.

²²⁸ Tezy te wysnuliśmy na podstawie całokształtu ideologii Zetu, także linii programowej zarówno „Sprawy”, jak i „Sprawy Polskiej”, które te obydwa pisma były przez Kazimierza Wyszyńskiego współredagowane. Poza tym poglądy te wyrażał K. Wyszyński w swoich artykułach, np.: *Walka o Sejm, Do pracy*; por. „Sprawa” 1913, t. 2, nr 5 i 7.

²²⁹ Por. N. Werth, *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Radzieckim* [w:] *Czarna Księga Komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 93–135.

dową” ku lepszej przyszłości. Bardziej skonkretyzowaną postacią tych ogólnych idei było hasło samorządu. Odrzucali w pełni jakąkolwiek dyktaturę (w tym dyktaturę proletariatu), rządy autokratyczne, będąc zwolennikami demokracji parlamentarnej. Uważali, że naród polski jest w stanie sam się rządzić (w dużej mierze dzięki instytucji Sejmu). Sejm Ustawodawczy porównywali w swoich artykułach do Sejmu Wielkiego epoki stanisławowskiej, a Józefa Piłsudskiego do Tadeusza Kościuszki. Według nich, naród nie potrzebował władzy wyalienowanej, stojącej ponad społeczeństwem, ponad obywatelami. Naród powinien mieć władzę własną, przez siebie akceptowaną, przez siebie wybraną i przed obywatelami odpowiedzialną. Kazimierz Wyszyński i jego stronnicy byli gorącymi zwolennikami republiki oraz demokracji parlamentarnej. W 1921 roku hasłem Organizacji Młodzieży Narodowej było: „wolny człowiek w wolnym Narodzie”. Zdaniem działaczy: „rozwój Narodu i rozwój jednostki są współzależne, przyrodzonym uczuciem człowieka jest czynna miłość własnego Narodu; swobodny rozwój jednostki nie tylko nie stoi w sprzeczności z interesem narodowym, ale jest jego wymogiem”.²³⁰ Działacze odwołujący się do poglądów bohatera naszej pracy wyrażali myśl prostą, a ważną – naród może rozwijać się tylko wówczas, gdy ludzie mogą się rozwijać swobodnie.

Wyraz swoim **demokratycznym poglądom** Kazimierz Wyszyński dawał także w roku 1919 na łamach „Sprawy Polskiej”. W numerze trzecim opublikował artykuł pt. „U wrót wolności”.²³¹ Wskazał w nim na konieczność ostatecznego ustalenia formy ustroju państwa. Pisał: „pod zaborami mówiliśmy: niech Polska będzie jaka chce, byle była. (...) W czasie wojny odsuwaliśmy znowu sprawę ustroju Polski na plan dalszy”. Zagadnienie kształtu ustrojowego było odsuwane w czasie I wojny światowej – zdaniem Kazimierza Wyszyńskiego – bardzo słusznie, gdyż nie rodziło to niepotrzebnych sporów politycznych, nie rozbijało to jedności w działaniach przeciwko zaborcom. Poza tym nie było wiadomo jak potoczą się losy wojny i czy przypadkiem nie zwycięży któryś z zaborców, i to on nie określi ustroju ziem polskich. Dla bohatera naszej pracy ustrój niepodległego państwa polskiego mógł być tylko jeden – **republika**. Argumentował to „ludowym charakterem naszego społeczeństwa”, „świetną tradycją państwową”, „przykładami narodów zachodnich i amerykańskich” w nawiązaniu do zasady suwerenności narodu”.²³² Poza tym – jak napisał – „uznawanie państwa za organ działania narodu nasuwa konieczność uznania zasady rodzimego pochodzenia władzy

²³⁰ *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej.*

²³¹ Ten i pozostałe cytaty z: K. Wyszyński, *U wrót wolności* (cz. 2), „Sprawa Polska”, Rok I, Nr 3, Poznań 12 stycznia 1919 r. (SKW, sygn. 16).

²³² *Ibidem.*

naczelnej, to stanowi jeszcze jeden powód, dla którego przeciwstawić się należy wszelkim pomysłom dynastii”²³³

Zawarł w tym artykule także **wizję przyszłej Polski**. Pisał z nadzieją: „życie wewnętrzne narodu w państwie polskim oparte będzie (...) na swobodnej organizacji i inicjatywie czynników społecznych. Dopuszcza to do wydobycia z narodu maksimum sił, pracujących dla dobra całości, pozwoli częściom składowym państwa zachować swoiste cechy kulturalne, a jednostkom zarówno, jak i klasom społecznym uprzystępnia pozytywną pracę w zbudowanym na szerokich podstawach życiu samorządowym”. Według niego, narodowe państwo polskie powinno ingerować w stosunki pracy dla ograniczenia wycisku ekonomicznego z korzyścią dla obywateli.

Podobnie w odezwach zetowych wskazano, że siła i trwałość Rzeczypospolitej wymagają szerokiej demokratyzacji, która znajduje swe oparcie także w tradycji narodowej. Działacze zetowi napisali, że „**duch republikański**”, to „poszanowanie prawa, wolność obywateli i równość jej używania, nieustanna służba Narodowi, karność wobec władz Rzeczypospolitej”²³⁴ Republika – zdaniem zwolenników K. Wyszyńskiego – nie oznaczała w żadnym wypadku anarchii.

Na Zjeździe Braterskim Związku Patriotycznego w roku 1922 Kazimierz Wyszyński poddał **ocenie Konstytucję marcową** z roku 1921. Jego zdaniem, jako zbyt wzorowana na konstytucji francuskiej, „była niedostosowana do warunków polskich, nie odzwierciedlała układu sił politycznych w kraju”²³⁵ Według niego, przyznano także zbyt słabe uprawnienia prezydentowi. Jednocześnie za sukces Konstytucji uznał przyznanie praw obywatelskich i powszechnego prawa wyborczego.²³⁶

Można dodać, że w „Programie Związku Rad Ludowych” zawarto postulat **zniesienia senatu**, gdyż, podobnie jak ówczesna lewica polityczna, uważano izbę wyższą parlamentu za ostoję konserwatyzmu.

d) polityka oświatowa, nauka, Kościół

Andrzej Roszkowski postawił tezę, że działacze niepodległościowi przełomu XIX i XX wieku wzorowali się m.in. na **poglądach pozytywistów** o pracy organicznej, pracy u podstaw oraz czerpali z pozytywistycznego podejścia do nauki. W poglądach członków Zetu, być może

²³³ Ibidem.

²³⁴ *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej oraz Program Związku Rad Ludowych.*

²³⁵ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 89. Autor odwołał się do wspomnianej już pracy S. Szwedowskiego.

²³⁶ Ibidem.

także Kazimierza Wyszyńskiego, mogło zajść ciekawe zjawisko, tego rodzaju, że zetowcy mogli przeciwstawiać się pozytywistycznej krytyce działań powstańczych, a jednocześnie czerpać z pozytywizmu koncepcje pracy wśród chłopów i robotników. Pozytywiści podkreślali znaczenie nauki, oświaty, wykształcenia, pracy; propagowali zakładanie sklepów, warsztatów, spółdzielni, kas oszczędnościowych, kółek rolniczych, szpitali dla podniesienia rozwoju kraju, wzmocnienia ekonomicznego i oświecenia klas niższych. Historycy podkreślili, że hasła pozytywizmu zostały spłycone na przełomie wieków XIX i XX. Działalność pozytywistyczną sprowadzono do troski o handel z Rosją, a jako „pozytywistyczne” rozumiano dążenie do bogacenia się.²³⁷

Zdaniem Kazimierza Wyszyńskiego i członków Zetu, **szkolnictwo** miało być powszechne, państwowe, przymusowe, bezpłatne, jednolite w całym kraju, niezależne od upolitycznionej administracji rządowej i bezwyznaniowe. Jak napisano w „Deklaracji ideowej Związku Młodej Polski”: „rozwój oraz potęga narodu zależy od kulturalnego poziomu obywateli”²³⁸, jest środkiem asymilacji mniejszości narodowych, zaś „tworzenie odrębnych szkół wyznaniowych tworzy separatyzm między obywatelami”. Postulowano także wprowadzenie nadzoru państwowego nad szkołami prywatnymi. Podziały religijne – według zetowców – nie mogły prowadzić do osłabienia więzi narodowych; naród miał być spójnością obywateli. Szczególny nacisk położono na szerzenie oświaty wśród ludu. Uważano także, że na poziomie lokalnym do zarządu szkolnictwem powinny zostać dopuszczone czynniki społeczne w charakterze opiniodawczym. Szkoły miały także zapewniać mniejszościom naukę języka miejscowego.

W stosunku do **Kościoła** zetowcy postulowali przeprowadzenie rozdziału państwa od Kościoła, państwo miało nie ingerować w sprawy Kościoła, zaś Kościół w sprawy państwa. Wyznanie miało być indywidualną sprawą jednostki, zaś pozycja Kościoła miała zostać ustalona w konkordacie. W odezwach zetowych podkreślono, że ingerencja organizacji religijnych w sprawy państwa jest niedopuszczalna. Proponowano odebranie duchownym funkcji urzędników stanu cywilnego. Jednocześnie stano na stanowisku pełnego równouprawnienia wyznań.²³⁹

²³⁷ Por. S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914–1939*, przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował S. Grodziski, Kraków 1988, s. 17–20; W. Lipiński, op. cit., s. 21; W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 11. O pozytywistach – por. np. H. Wereszycki, op. cit., s. 64–73; M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Paryż 1984, s. 444–446.

²³⁸ Ten i pozostałe cytaty z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski*; por. także *Program Związku Rad Ludowych*.

²³⁹ *Program Związku Młodej Polski*, s. 4 oraz *Program Związku Rad Ludowych*.

Stanowisko Zetu podobne było do stanowiska socjalistów, różne od zdania działaczy endecji. Zetowcy mieli na myśli wszelkie wyznania i kościoły obecne w Polsce, katolicyzm, prawosławie, protestantyzm czy judaizm. Jednakże musieli brać pod uwagę bardzo silną pozycję Kościoła katolickiego, zdobytą dzięki przeciwstawieniu się zaborcom i pielęgnowaniu polskości. Kościół katolicki popierany był także przez endeków – politycznych przeciwników Zetu. Być może ta swojego rodzaju „antykościelna” postawa członków Zetu związana była z tym, że wyższe duchowieństwo Rzeczypospolitej związane było także z konserwatywnymi sferami ziemiańskimi. Poza tym trzeba pamiętać o postulacie reformy rolnej, a tej zawsze na przeszkodzie staowało posiadanie przez kler majątków ziemskich. Co więcej, trzeba pamiętać, że dla Kazimierza Wyszyńskiego, jak i dla całego Zetu, najważniejsze nie było wyznanie, najważniejszy był naród. Te poglądy mogły mieć związek z antylegionową postawą części duchowieństwa, m.in. biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego. Wincenty Solek, tak jak Kazimierz Wyszyński – ułan Beliny, napisał w roku 1916, w swoim pamiętniku: „pisze mi Tadek Polcar z Kielc o gwałtownych wystąpieniach z ambony biskupa Łosińskiego i ks. Obuchowicza przeciwko Legionom i odradzającemu się skautingowi, odsadzając je od Wiary i Kościoła. O wrogim stosunku biskupa do wszystkiego, co polskie przekonaliśmy się od chwili zjawienia się go w Kielcach, (...) że w chwili wkroczenia strzelców do Kielc jawnie wystąpił przeciw nim, (...) ale żeby teraz, kiedy już każdy chłop na wsi rozumie, że jest Polakiem, urządzać z ambony nagonkę, na to co jest nie tylko najbardziej polskie, ale i najbardziej przez rozum wskazane, to już zakrawa na zbrodnię nie tylko przeciw Ojczyźnie wymierzoną, ale właśnie przeciw Wierze i Kościołowi (...). Toteż rozumiem i podzielam ogromne oburzenie społeczeństwa kieleckiego na biskupa za te kazania polityczne, wyrzucanie sztandarów narodowych z Kościoła i zakazy śpiewania w nim pieśni »Boże coś Polskę«.”²⁴⁰

Kazimierz Wyszyński przez cały okres swojej działalności uważał, że Kościół powinien być oddzielony od państwa. Ta linia była kontynuowana przez zwolenników Związku Naprawy Rzeczypospolitej, którzy w roku 1927 założyli Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej. ZPMD bowiem „zajmował krytyczną postawę wobec Kościoła, żądając zniesienia konkordatu, wprowadzenia ślubów cywilnych i usunięcia religii ze szkół”.²⁴¹

²⁴⁰ W. Solek, op. cit., s. 153–154.

²⁴¹ M.M. Drozdowski, *Dzieje II Rzeczypospolitej* [w:] *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1980, s. 640.

e) polityka gospodarcza, przemysł, handel, rolnictwo

W koncepcjach gospodarczych Zetu, którego członkiem był Kazimierz Wyszyński, widać jasno **wpływ pewnych koncepcji socjalistycznych**, a także **utopijnych koncepcji ekonomicznych**. Zetowcy postulowali „przewycięzenie dotychczasowych form kapitalizmu”²⁴², „szukanie ulepszonych form ustroju gospodarczego” oraz doprowadzenia do „współdziałania kapitału z pracą”. Żądano uniemożliwienia gromadzenia i posiadania wielkich majątków, stojąc na stanowisku, że „własność prywatna jest” – tylko – „do pewnego stopnia etycznie uzasadniona”, wiąże się przede wszystkim z obowiązkami obywatelskimi i powinna być ograniczana przez wzgląd na sprawiedliwość społeczną. Ich zdaniem, każdemu obywatelowi państwo narodowe, a co za tym idzie naród, powinien zapewnić odpowiedni poziom życia oraz możliwości korzystania z dóbr narodu. Zetowcy **krytykowali kapitalizm**, uważali, że sprowadza pracę do poziomu towaru, zapewnia przewagę ekonomiczną posiadaczy nad najemnikami, hamuje rozwój warstw pracujących, zaś międzynarodowa koncentracja kapitału uniemożliwia państwu prowadzenia samodzielnej polityki gospodarczej. W **handlu** powinna – zdaniem członków Zetu – przeważać spółdzielczość oraz handel indywidualny. **Ruch spółdzielczy** miał dla ówczesnych i dla Kazimierza Wyszyńskiego inny, bardziej doniosły wymiar niż dla nas obecnie, gdyż „rozwój ruchu spółdzielczego był jedną z form narodowej walki Polaków”²⁴³. Spółdzielnie tworzone były przez Polaków i dla Polaków na ziemiach zaborców, i miały budować podstawy materialnego dobrobytu narodu polskiego, kultywować polską mowę, uświadamiać chłopów, tworzyć polskie stowarzyszenia, polską prasę. Najlepszymi przykładami były działania księdza Piotra Wawrzyniaka w Wielkopolsce i Franciszka Stefczyka w Galicji. Wówczas to powstawał ruch tzw. kooperatystów.²⁴⁴ Dla ówczesnej młodzieży spółdzielczość miała być doniosłym czynnikiem przekształcającym ustrój kapitalistyczny, w kierunku „postępu i sprawiedliwości”.²⁴⁵ W **przemysle** postulowano wprowadzenie szerokiej **nacjonalizacji** lub

²⁴² Cytaty z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski*, por. także *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej i Program Związku Rad Ludowych*.

²⁴³ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 95; idem, *Prywatna...*, s. 109–110.

²⁴⁴ Kooperatyści uważali, że rozwój spółdzielczości pozwoli na ewolucyjne przejście od kapitalizmu do socjalizmu. Spółdzielnie zwano przed wojną „kooperatywami”. Propagatorami spółdzielczości w Polsce byli m.in.: Edward Abramowski, Stanisław Thugutt, Stanisław Wojciechowski (por. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 16, reprint, Poznań 1996, s. 168).

²⁴⁵ *Zjazd akademicki Zarzewia w Krakowie dnia 16 i 17 października 1913 roku. Uchwały [w:] Zarzewie 1909–1920...*, s. 325.

komunalizacji. Do państwa, gmin, ewentualnie miast, miała należeć komunikacja, kopalnie, saliny, fabryki broni i amunicji, przemysł ciężki (hutnictwo), stocznie. Jednocześnie Zet postulował włączenie robotników do współzrządzenia zakładami pracy, dopuszczenie ich do kontroli przedsiębiorstw, a także zapewnienie udziału w zyskach. To czy – jeśli można tak rozumieć intencje zetowców – dana fabryka będzie własnością Skarbu Państwa czy gminy, było obojętne; liczyło się, że będzie własnością narodu, a nie pojedynczej jednostki, jednego człowieka, który przykładowo byłby pracodawcą dla kilku tysięcy ludzi. Tendencja do zwiększania udziału sektora państwowego w gospodarce była typowa dla okresu międzywojennego i oprócz wyrazistych tendencji negatywnych (np. upolitycznienie stanowisk kierowniczych, przyznawanie urzędnikom wygórowanych pensji), miała wiele cech pozytywnych. Ingerencja państwa pozwalała utrzymać poziom cen, zatrudnienie, finansować nowe technologie i łagodzić skutki kryzysu ekonomicznego.

Zetowcy wskazali na konieczność przeprowadzenia **reformy rolnej** i dokonania sprawiedliwego podziału ziemi. Reforma rolna miała polegać – ich zdaniem – na przejściu ziemi z rąk wielkich właścicieli ziemskich w ręce bezrolnych i małorolnych chłopów przy pomocy finansowej państwa. Pisano w programach: „ziemia winna znaleźć się sposobem nieustrasającym gospodarstwem narodowym w ręku pracujących na roli”. Wydaje się, że miano na myśli przeprowadzenie reformy rolnej, w taki sposób, aby nie pociągało to za sobą spadku wytwórczości w rolnictwie, a jednocześnie nie chciano brutalnie likwidować klasy wiejskiej. Uważano też, że podstawą rolnictwa powinny być gospodarstwa „średnich i drobnych rolników”. Wraz z reformą rolną miano zlikwidować serwituty, dokonać komasacji gruntów i uwłaszczyć drobnych dzierżawców, osiedleńców wojennych i byłą służbę folwarczną.²⁴⁶ Trzeba pamiętać, że w okresie Polski międzywojennej chłopci małorolni i bezrolni – czyli posiadający najwyżej 5 ha, stanowili grupę około 18 mln osób, czyli około 80% ludności wiejskiej. W ich posiadaniu było prawie 2/3 wszystkich gospodarstw w kraju obejmujących około 15% powierzchni wszystkich gospodarstw rolnych; dodajmy, że około 65% społeczeństwa utrzymywało się z pracy na roli. Prawie połowę powierzchni wszystkich gospodarstw w Polsce zajmowały folwarki ponad 50 ha, a liczebność klasy wiejskiej oblicza się na 60 tys.²⁴⁷ Doszło więc do tego, że praktycznie 18 mln ludzi posiadało

²⁴⁶ *Program Związku Młodej Polski*, s. 6; *Program Związku Rad Ludowych*.

²⁴⁷ Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 469, 478; M.M. Drozdowski, *Dzieje...*, s. 608, 646; *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 13: *Polska*, reprint, Poznań 1995, s. 26, 73, 75; A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*,

1/7 powierzchni ogółu gospodarstw, zaś 60 tys. – połowę. To pokazuje skalę zjawiska, jak palący był problem reformy rolnej. Najwięcej gospodarstw wielohektarowych znajdowało się na Kresach i w województwach pomorskim i poznańskim, gdzie ostały się majątki niemieckie. Stąd też ukierunkowanie agitacji wyborczej Związku Patriotycznego właśnie na chłopów małorolnych i bezrolnych na Kresach. Dla przykładu: na Wileńszczyźnie, gdzie Związek Rad Ludowych odniósł sukces wyborczy, 88,6% ludności zawodowo czynnej pracowało w rolnictwie. Przedstawiciele Zetu byli także zwolennikami przejęcia na rzecz państwa majątków niemieckich pozostawionych na Śląsku.²⁴⁸ Jednocześnie Kazimierz Wyszyński i zetowcy potępiali stosowane w Rosji Radzieckiej metody likwidacji własności rolnej i ziemiaństwa jako klasy. Nie znajdziemy również w pismach Kazimierza Wyszyńskiego i odezwach zetowych postulatu kolektywizacji rolnictwa.

f) ocena ówczesnej sytuacji politycznej wewnętrznej i zewnętrznej, polityki stronnictw, działań Józefa Piłsudskiego

Znamienny jest bardzo krytyczny stosunek Kazimierza Wyszyńskiego do ówczesnych, tj. działających w okresie poprzedzającym uzyskanie Niepodległości, stronnictw politycznych. Krytykował partie za nie eksponowanie w sposób wyraźny tematu walki narodowowyzwoleńczej, za wyrażanie interesów tylko jednej klasy społecznej, a nie całego narodu, prowadzenie destrukcyjnej walki politycznej, antagonizującej społeczeństwo. Swoje poglądy zaprezentował w szeregu artykułów, które zostaną omówione poniżej.

W roku 1911 w piśmie „Młodzież”, które sam redagował, opublikował artykuł pt. „Nasze obowiązki”. Wyrzucił swój sprzeciw wobec poglądów endeków na **rolę młodzieży** w kształtowaniu życia politycznego i uważał, że o ile w normalnym systemie politycznym młodzież nie musi angażować się w politykę, o tyle w państwach zaborczych młodzież polska powinna aktywnie włączyć się w ruch niepodległościowy i dążyć do odzyskania wolności.²⁴⁹

Warszawa 1977, s. 206–207; T. Nałęcz, *Odzyskana Niepodległość* [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska, losy państwa i narodu*, Warszawa 1992, s. 496.

²⁴⁸ Por. M. Grażyński, *Z zagadnień agrarnych na Górnym Śląsku. Likwidacja wielkiej własności ziemskiej na Górnym Śląsku*, „Przegląd Współczesny” luty 1926, s. 269–279; Z. Toczonek, *Działalność PSL Wyzwolenie na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie*, „Studia Podlaskie” 1996, t. 6, s. 187–205.

²⁴⁹ A. Znajomski, op. cit., s. 28. Autor odwołał się do pracy S. Szwedowskiego.

Redagując miesięcznik „Sprawa”, również odnosił się do pozycji młodzieży w ówczesnych czasach. W artykule pt. „O młodzieży narodowej”²⁵⁰ przedstawił powody **zerwania z Ligą Narodową**. Jego zdaniem, „wśród młodzieży narodowej znajdowały się grupy, które (...) musiały się wyzwolić spod wpływu stronnictwa (...). A było tak dlatego, że cały dany obóz demokratyczno-narodowy nie posiadał pewnych wartości przez tę młodzież wymaganych, że przeto zarówno obecne stronnictwo, jak i jego frondy nie mogły i nie odpowiadałyby nigdy nowym wymaganiom młodego obozu”. Owe wartości były następujące: negacja polityki ugodowej, postulat reform społecznych, przekształcenie kapitalizmu. Przedstawił także rolę i miejsce młodzieży narodowej w życiu politycznym, postulując utrzymanie pełnej organizacyjnej i ideologicznej niezależności Zetu.

W kolejnym numerze „Sprawy” opublikował artykuły pt. „O Młodzieży Ludowej” oraz „O Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej”²⁵¹ krytycznie ustosunkowując się do programów i działań tych dwóch stowarzyszeń młodzieżowych. Potępiał obydwu zrzeszenia za rezygnację z „narodowych praw i walki”, „brak jasno określonego programu politycznego”. Uważał, że kierujący tymi organizacjami wykazują w swoich działaniach brak odpowiedzialności i nie służą sprawie narodowej.²⁵²

O **obowiązках młodzieży polskiej** wypowiedział się także w artykule pt. „Do pracy” z roku 1913. Pisał o konieczności prowadzenia przygotowań do walki zbrojnej, tworzenia wspólnej organizacji niepodległościowej, a w rezultacie doprowadzenia do wybuchu powstania, obalenia władz zaborczych i powołania rządu polskiego. Jego zdaniem, trzeba było podjąć wysiłki w celu „skupienia i ujednostajnienia wszystkich do zdobycia Niepodległości niezbędnych prac”.²⁵³

Kazimierz Wyszyński bardzo często odnosił się do **spraw organizacyjnych Zetu**. Charakterystyczne jest jego dążenie do zachowania **jedności organizacyjnej i ideologicznej**. Będąc jednym z kierowników Zetu, bronił zrzeszenia przed wpływami ugrupowań galicyjskich. Jak napisał Artur Znajomski, Kazimierzowi Wyszyńskiemu powierzano zadania „oczyszczenia ideologicznego” szeregów Zetu.²⁵⁴ Wydaje się, że zetowcy o wyrazistym stosunku do zaborców i walki narodowej nie

²⁵⁰ K. Wyszyński, *O młodzieży narodowej*, „Sprawa” 1912, t. 1, nr 1.

²⁵¹ Były to galicyjskie organizacje młodzieżowe związane z tzw. postępowymi demokratami (postępową demokracją, pedecją) i Władysławem Sikorskim (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 78, 1056).

²⁵² Por. K. Wyszyński, *O młodzieży ludowej*, *O młodzieży Postępowo-Niepodległościowej*, „Sprawa” lipiec i sierpień 1912, nr 2 i 3.

²⁵³ K. Wyszyński, *Do pracy*, „Sprawa” 1913, t. 2, nr 7.

²⁵⁴ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 28.

mogli tolerować w swym gronie osób propagujących inne poglądy. Trzeba jednak pamiętać, że polityka ta była częstym źródłem wewnętrznych konfliktów między poszczególnymi sekcjami i kołami Zetu, zwłaszcza sporów personalnych.

Kazimierz Wyszyński kładł także ogromny nacisk na **niezależność organizacyjną i ideologiczną** swojego zrzeszenia. Nie zgadzał się na podporządkowanie Zetu Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (TKSSN).²⁵⁵ Działacze młodzieżowi stali na stanowisku, że organizacje niepodległościowe podporządkują się przyszłemu rządowi narodowemu, a nie luźnemu komitetowi partyjnemu, za jaki uważali TKSSN. Uważał – przeciwnie do Józefa Piłsudskiego, który chciał przekształcić organizacje paramilitarne w wojskowe zaplecze polityczne – że organizacje paramilitarne, jak Strzelec²⁵⁶, powinny być w pełni niezależne od czynników politycznych. Zetowcy byli zdania, że zrzeszenia młodzieżowe, skautowie i strzelcy nie mogą być wykorzystywani do wewnątrzdzielnicowych rozgrywek politycznych. Ich zdaniem, nie można było wciągać młodzieży do bieżącej polityki, lecz wychowywać młodych ludzi i przygotowywać się do przyszłej walki zbrojnej o wolną Polskę.²⁵⁷

Na Zjeździe Braterskim Zetu, w końcu 1912 roku, Kazimierz Wyszyński wygłosił referat programowy nt. „Nasze stanowisko w obecnej chwili”.²⁵⁸ Przedstawił w nim swoją wizję przyszłego działania swojej organizacji oraz przewidywania na temat rozwoju sytuacji międzynarodowej w obliczu konfliktu na Bałkanach. Był zdania, że w razie wybuchu wojny między zaborcami, Polacy powinni wywołać ogólnonarodowe powstanie. Powstanie miało przyczynić się do odzyskania Niepodległości, zjednoczyć Polaków ze wszystkich zaborów, a także zapobiec walkom bratobójczym (które mogłyby nastąpić, gdyby Polacy wzięli udział w walce u boku różnych zaborców). Z tego też powodu jego postulatem

²⁵⁵ Tymczasowa Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych – organizacja polityczna powołana w Galicji mająca na celu koordynację prowadzenia akcji niepodległościowej w zaborze austriackim, należały do niej partie, związki robotnicze i organizacje wojskowe o orientacji proaustriackiej. Utworzono ją w 1912 roku, a istniała do roku 1914. Naczelné miejsce w Komisji zajmował Józef Piłsudski (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1997, s. 430).

²⁵⁶ Strzelec zaliczał się do szeroko rozumianych polskich organizacji wojskowo-niepodległościowych zaboru austriackiego, znanych także pod nazwą Drużyn Strzeleckich. Miały one szkolić młodzież do walki o niepodległość. Wielu członków tych organizacji militarnych znalazło się później w Legionach (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, s. 228).

²⁵⁷ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 34.

²⁵⁸ Ibidem, s. 36. Fragment referatu był już cytowany w niniejszej pracy.

było wzmożenie pracy niepodległościowej w Królestwie i aktywne współdziałanie z organizacjami paramilitarnymi: Zarzewiem i Narodowym Związkiem Robotniczym.²⁵⁹ Biorąc pod uwagę sytuację polityczną Galicji, uważał, że organizacja zetowa nie powinna wiązać się z poszczególnymi ugrupowaniami, lecz skupić się na pracy cywilnej, wojskowej, społecznej i organizacyjnej, gdyż – jak miał powiedzieć – „wszystkie są jednakowo ważne”.²⁶⁰

Swoje stanowisko podtrzymał na Zjeździe Braterskim Zetu w lipcu 1913 roku. Był zdania, że należy utrzymać kontakty z Narodowym Związkiem Robotniczym i Zarzewiem, przeciwstawić się działaniom działaczy endekich chcących opanować organizacje młodzieżowe; zachować dotychczasową linię programową organizacji i umocnić związki z dawnymi działaczami Zetu, którzy już opuścili zrzeszenie. Postulował także „wzmocnienie kontaktów między okręgami, usprawnienie organizacji oraz wzmożenie pracy na terenie ludowym i robotniczym”.²⁶¹ Potępiał manifestowanie przez zetowców uczuć lojalistycznych wobec monarchii austro-węgierskiej. W roku 1914 sprzeciwiał się udziałowi „zetowców” w tzw. „zjeździe wiedeńskim”, kiedy to wszystkie stowarzyszenia strzeleckie z terenu Austro-Węgier miały spotkać się w Wiedniu na wspólnych ćwiczeniach, dając wyraz swojego poparcia dla cesarza.²⁶²

Również rok później, na kolejnym Zjeździe Braterskim, który odbywał się w lipcu 1914 roku, już po zamachu na arcyksięcia Ferdynanda, wyraził swoje niezmiennie stanowisko w tematyce politycznej wygłaszając referat nt. „Zadania polityczne Zetu”.²⁶³ Oceniał ówczesne stronnictwa polityczne pod kątem głoszonych programów. Uważał, że „nie pojawił się ruch, który stawałby przed oczy całokształt polityki narodowej”. Nie dostrzegał na scenie politycznej żadnego ugrupowania ogólnonarodowego. Jego zdaniem, nawet zrzeszenia, które zawarły w swoich programach ideę walki o wolną Polskę, „to organizacje patriotyczne i nie-

²⁵⁹ Narodowy Związek Robotniczy – stronnictwo robotnicze założone w Królestwie w roku 1905, początkowo działało pod wpływem endecji. W czasie rewolucji 1905–1907 członkowie NZR walczyli z bojówkami socjalistycznymi. Następnie rozszerzono działalność na zabór austriacki, a w roku 1908 zerwano z endecją i nawiązano współpracę z obozem niepodległościowym skupionym wokół TKSSN i Związków Strzeleckich. Stronnictwo łączyło ideologię narodową z poparciem dla walki robotników o prawa pracownicze, stąd też bliskość światopoglądowa z działaczami Zetu. W roku 1920 NZR współzałożył Narodową Partię Robotniczą (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996, s. 396).

²⁶⁰ A. Znajomski, op. cit., s. 34.

²⁶¹ Ibidem, s. 40. Autor powołał się na pracę S. Szwedowskiego.

²⁶² Ibidem, s. 48.

²⁶³ Ibidem, s. 48–49. Autor powołuje się na pracę S. Szwedowskiego

podległościowe, ale w praktyce dzielnicowe i szczątkowe”. Wskazał na możliwość współdziałania Zetu z niepodległościowymi organizacjami młodzieżowymi, np. z Zarzewiem. Był zdania, że „jako wrogą należy traktować młodzież, ulegającą wpływom endecji i młodzież zorganizowaną na zasadzie polityki religijnej”. Zet – jego zdaniem – powinien „powołać do życia stałą konferencję porozumiewawczą, która będzie stanowiła krok do unifikacji ruchu niepodległościowego”. Proponował także utworzenie stronnictwa zrzeszającego dawnych członków Zetu, którzy z racji zakończenia edukacji nie brali już udziału w statutowych działaniach tej organizacji.

Do spraw organizacyjnych odniósł się podczas Zjazdu Braterskiego w listopadzie 1914 roku. Uważał że należy podjąć działania zmierzające do powiązania Zetu z Narodowym Związkiem Robotniczym, Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz Centralnym Komitetem Narodowym.²⁶⁴ Legiony, a zwłaszcza I Brygadę uważał za jedyną prawdziwą polską formację wojskową. Potępił jednocześnie wszelkie stronnictwa o orientacji prorosyjskiej.²⁶⁵

Do stanowiska Kazimierza Wyszyńskiego odwoływali się działacze OMN w roku 1921, pisząc: „Myśmy mieli i mamy tę ambicję postawić sobie zadanie tworzenia własnej ideologii, wychowania zwartych i karnych zastępów ludzi, którzy w życie odrodzonej Polski wniosą nowy powiew myśli”. Ich hasłami były: „niezależność od wszelkich wpływów partyjnych” oraz „wykluczenie jakiegokolwiek łączności organizacyjnej ze stronnictwami politycznymi”.²⁶⁶

Kazimierz Wyszyński krytycznie odnosił się także do **sytuacji politycznej w Galicji**. W roku 1912 dał temu wyraz w artykule pt. „Kilka uwag o Piemencie polskim”. Krytykował partie galicyjskie za zajmowanie się interesami klasowymi, a nie ogólnonarodowymi. Uważał jednak, że w Polakach galicyjskich tkwią siły niepodległościowe. Napisał, że Galicja powinna odegrać „żywszą rolę w życiu politycznym polskim”.²⁶⁷

Sprawom galicyjskim poświęcił artykuł pt. „Walka o Sejm”²⁶⁸ z roku 1913. Wypowiedział się tam odnośnie przyczyn reformy wyborczej w Galicji i ocenił projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu galicyjskiego.

²⁶⁴ Centralny Komitet Narodowy (CKN lwowski) – ciało koordynujące prace stronnictw zaboru austriackiego, stworzone we Lwowie na wzór, a zarazem jako przeciwwaga TKSSN, gdyż grupowało zrzeszenia o bardziej ugodowym i konserwatywnym zabarwieniu. Istniało w czasie I wojny światowej (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1995, s. 663).

²⁶⁵ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 55.

²⁶⁶ Cytaty z: *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej*.

²⁶⁷ K. Wyszyński, *Kilka uwag o Piemencie polskim*, „Sprawa” 1913, t. 2, nr 2 (SKW, sygn. 72).

²⁶⁸ K. Wyszyński, *Walka o Sejm*, „Sprawa” 1913, t. 2, nr 5 (SKW, sygn. 72).

Prawo wyborcze w Galicji było bowiem prawem niedemokratycznym, a wyborcy głosowali w kuriach. Ogólnie rzecz biorąc, wyborcy zamożniejsi wybierali więcej posłów niż wyborcy biedniejsi. Zdaniem Kazimierza Wyszyńskiego, reforma prawa wyborczego została wymuszona koniecznością dokonania demokratyzacji życia politycznego, miała także w założeniach położyć kres walkom między poszczególnymi stronnictwami politycznymi. Drugą przyczyną reformy ordynacji wyborczej była sprawa uregulowania stosunków polsko-ukraińskich w Galicji. Kazimierz Wyszyński bardzo krytycznie ocenił ten projekt, uznając, że nie zapobiegnie on walkom polskich ugrupowań sejmowych, a także nie rozwiąże problemów sporów Polaków z Ukraińcami. Uważał, że Galicji potrzebna jest szeroka demokratyzacja życia politycznego.²⁶⁹

W roku 1914 także poruszył problem sytuacji politycznej zaboru austriackiego w artykule pt. „Przebudzenie Galicji”²⁷⁰, opublikowanym w dzienniku „Ziemia Lubelska”. Krytykował zarówno stronnictwa szlacheckie, jak i socjalistów pod przywództwem Ignacego Daszyńskiego, za „klasowe ujmowanie najszerszych nawet zagadnień narodowych”. Dla Kazimierza Wyszyńskiego najważniejsza była sprawa narodowa, przygotowania do walki niepodległościowej, zaś konflikty społeczne i polityczne powinny zejść na plan dalszy. Zarzucał Polakom w Galicji brak jedności; według niego, w Krakowie i Lwowie „kształci się najniebezpieczniejszy w skutkach swoich partykularyzm klasowy i dzielnicowy, co w dalszym rozwinięciu jest tylko kontynuowaniem pracy rozbiorowej”.²⁷¹ Partykularyzm ten miał być – jego zdaniem – jeszcze dodatkowo wzmacniany przez rządy ugrupowań obecnych na scenie politycznej. Jednocześnie wskazał na metodę rządów austriackich opartą na zasadzie „dziel i rządź” wzmagającą konflikt polsko-ukraiński. Według niego, rząd centralny prowadził wobec Galicji „gospodarkę demoralizującą i rujnującą”. Wydaje nam się, że główne ostrze krytyki Kazimierz Wyszyński skierował przeciwko samemu faktowi współpracy z zaborcą austriackim. Naszym zdaniem, pogląd ten mógł być dlatego tak radykalny, gdyż Kazimierz Wyszyński pochodzący z Królestwa, odrzucał możliwość współdziałania z caratem, a co za tym idzie niejako automatycznie odrzucał w ogóle możliwość współpracy z jakąkolwiek władzą zaborczą. Wydaje się, że dla galicyjskich partii politycznych sprawa walki narodowej nie stała na pierwszym planie, najważniejsza była walka o prawa dla reprezentowanych przez partie grup społecznych. Nie konflikt cesarz Austro-Węgier – Polacy był konfliktem galicyjskim, ale konflikt między

²⁶⁹ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 39.

²⁷⁰ K. Wyszyński, *Przebudzenie Galicji*, „Ziemia Lubelska” 2 kwietnia 1914 r., nr 101, rok IX (SKW, sygn. 16).

²⁷¹ Ibidem.

warstwami zamożnymi a ludowcami i socjalistami, i w tym konflikcie władza austriacka była oparciem dla konserwatywnych kręgów ziemiaństwa.

Kazimierz Wyszyński – jak już wspomnieliśmy – bardzo krytycznie odnosił się do **ówczesnych stronnictw politycznych i postaw Polaków** wobec idei niepodległości. W artykule pt. „Nie tędy droga” z roku 1912 **potępił Polaków z zaboru pruskiego i rosyjskiego** za ich bierność. Był zdania, że zabór pruski „o wystąpieniu samodzielnym w imię Niepodległości Polski odzwyczaił się realnie myśleć”.²⁷² W zaborze rosyjskim zaś „nie słyhać ani drgnień rewolucyjnych ani szczęku kutego oręża”. O zaborze austriackim – w odniesieniu do rozwijającego się ruchu strzeleckiego – napisał: „jedynie Polacy w Galicji myślą konkretnie o wojnie i przyszłym powstaniu narodu polskiego”.²⁷³ Jednak – zdaniem Kazimierza Wyszyńskiego – naród polski nadal nie był przygotowany do walki zbrojnej i istniały nikłe szanse na poderwanie społeczeństwa do walki. Nie zgadzał się on także z koncepcją trialistyczną ugodowców galicyjskich, ponieważ uważał, że ewentualne przekształcenie monarchii austro-węgierskiej w monarchię austro-węgiersko-polską doprowadzi jedynie do zmiany nazwy zaborcy z pominięciem zmian ustrojowych i społecznych. Dlatego też pisał, że „pierwszym obowiązkiem obozów niepodległościowych jest zorganizowanie zupełnie niezależnej akcji politycznej i to właśnie w imię Niepodległości Polski, nie zaś takiej czy innej zmiany granic”.

W krytyce rozbitcia politycznego społeczności polskiej Kazimierz Wyszyński i jego współpracownicy nie ustawali także po I wojnie światowej. W numerze piętnastym „Sprawy Polskiej” redaktor podpisujący się inicjałami „M.H.” napisał: „w polityce naszych stronnictw aż zbyt widoczny jest brak instynktu państwowego, brak zdolności wczucia się w procesy i mechanizmy życia państwowego”.²⁷⁴ Zdaniem tego autora, w życiu politycznym zabrakło ideologii narodowej łączącej działaczy politycznych, a dominowała polityka klasowa, wyrażająca interesy tylko jednej warstwy społecznej.

Kazimierz Wyszyński także w publikacji „Kujmy broń!” **krytykował stronnictwa ugodowe**, zwłaszcza moskalofilstwo. Uważał, że nie jest możliwe zjednoczenie Polski pod berłem któregoś z panujących cesarzy – zaborców. Na pierwszy plan wysunął koncepcję zbrojnego wywalczenia niepodległości. Dla Kazimierza Wyszyńskiego, wskutek podziału ziem polskich między trzech zaborców, „Naród Polski przekształca

²⁷² Ten i następane cytaty z: K. Wyszyński, *Nie tędy droga*, „Sprawa” 1912, t. 1, nr 6.

²⁷³ *Ibidem*.

²⁷⁴ „Sprawa Polska” 14 czerwca 1920 r., rok II, nr 15 (SKW, sygn. 16).

się stopniowo w szereg społeczeństw, wprowadzie nie obcych ogólnemu ideałowi niepodległości, ale zaprzątniętych sprawami dnia codziennego o różnym charakterze w każdej dzielnicy, społeczeństw różniących się między sobą strukturą społeczną, różnych kulturalnie i obyczajowo”.²⁷⁵ Wydaje się, że – według niego – dążenia ugodowe jeszcze utrwały te wewnętrzne podziały wśród Polaków i stały na przeszkodzie pełnemu zespoleniu narodu. Wskazywał w swojej pracy na postępujący rozpad więzi narodowych wskutek związania poszczególnych grup społecznych z władzami zaborczymi.²⁷⁶

Sądzę, że Kazimierz Wyszyński w pełni podzieliłby stanowisko Adama Szelągowskiego, które pozwolimy sobie przedstawić. Napisał on bowiem, że „obydwie myśli ugodowe i ta ze strony Polaków Królestwa – myśl ugody z Rosją, i ta, którą mieli Polacy galicyjscy – ugody z Austrią, nie miały żadnego gruntu realnego, aczkolwiek politycy i z tej, i z tamtej strony kordonu²⁷⁷ uważali właśnie politykę swą tym różną od polityki poprzedzającej generacji, czyli polityki powstaniowej, iż była ona polityką realną. Pod jednym względem była ona istotnie taką, a to pod względem dopasowania się nie do sił budujących i twórczych zarówno narodu, jak i życia samego, lecz do warunków historycznych rozbiorowych. (...) Ścisłej mówiąc, wyścig myślowy ugodowców był na temat, nie jaki w ugodzie leży interes Polski, lecz na temat, jakie, czy które z państw rozbiorowych zrobi interes lepszy na Polsce, względnie na Polakach”.²⁷⁸

Kazimierz Wyszyński całkowicie skrytykował lojalizm i ugodowość kręgów społeczeństwa polskiego w Kongresówce, podporządkowanych caratowi. Uważał, że oczekiwanie na wejście wojsk zaborczych, które same zajmą Warszawę i Królestwo i utworzą wolną Polskę, było nierealne. Był zdania, że w momencie ofensywy wojsk centralnych w roku 1915 i wycofania się Rosjan, Polacy powinni byli utworzyć własne siły zbrojne i prowizoryczną władzę. „Niestety – jak napisał – nie miała Warszawa wtedy swego Józefa Piłsudskiego”.²⁷⁹

Wzywał do **zjednoczenia** się w dążeniu do wolności, postulował: „dla skutecznego przeprowadzenia naszej sprawy w takim splocie sił i dążeń, jakie burzy starą Europę, niezbędnym jest wydobyć nowych

²⁷⁵ *Kujmy broń!...*, s. 4.

²⁷⁶ Por. P. Waingertner, *Naprawa (1926–1936). Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 16.

²⁷⁷ Kordonem Adam Szelągowski nazwał granice między zaborcami dzielące polskie ziemie.

²⁷⁸ A. Szelągowski, op. cit., s. 733. O tym jak silne były tendencje ugodowe w społeczeństwie polskim – por. S. Kutrzeba, op. cit., s. 17–20; W. Lipiński, op. cit., s. 18–22; W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 226–234; H. Wereszycki, op. cit., s. 64–73; M. Kukiel, op. cit., s. 506–508.

²⁷⁹ *Kujmy broń!...*, s. 14.

naszych sił, czujność na wypadki i podjęcie w pierwszej chwili potrzeby nowych wielkich działań”²⁸⁰ Nawoływał do zorganizowania ruchu niepodległościowego bez względu na wynik wojny, tak by w razie zwycięstwa jednego zaborcy (Rosji) lub dwóch (Niemiec i Austrii) posiadać przygotowane siły dla podjęcia walki z tym wrogiem, który wyczerpany wojną pozostanie na arenie międzynarodowej.

Pozwolimy sobie na pełne przytoczenie **punktów programowych**, które K. Wyszyński przedstawił w swojej publikacji, żądał on bowiem:

- „1) Wyrażnego kształtowania ogólnej opinii zaboru około postulatu Niepodległej Polski.
- 2) Stopniowego i jak najszybszego skupienia żywiołów niepodległościowych w jednolity politycznie obóz.
- 3) Przygotowania podstawy dla powołania do życia w pierwszej odpowiedniej chwili samoistnej władzy Polski powstającej – Rządu Polskiego.
- 4) Rozszerzania sprzysiężenia narodowego przez wprowadzenie wszystkich uczciwych i sprawie Niepodległości oddanych Polaków do prac wzmacniających siły ruchu w dziedzinie politycznej lub wojskowej.
- 5) Szerzenie wśród wszystkich warstw elementarnego wykształcenia wojskowego.
- 6) Zbieranie wszelkimi nadającymi się środkami materiałów wojennych, przede wszystkim broni.
- 7) Jak najściślejszego związania z pracą przygotowawczą, a następnie z walką zbrojną, tzw. krajów zabranych, przede wszystkim budzącej się do życia polskiego Litwy”²⁸¹

Na zakończenie swojej pracy Kazimierz Wyszyński jakże wymownie wzywał: „Do skutecznej walki orężnej ze zwyciężoną, czy zwycięską Moskwą, dla świętej wojny narodowej o Niepodległą Polskę **KUJMY BRON!**”²⁸²

Jako pewne podsumowanie należy traktować referat Kazimierza Wyszyńskiego pt. „Nasze cele i zadania”²⁸³ na Zjeździe Braterskim Zetu w czerwcu 1918 roku. Przedstawił wówczas deklarację, w której przedstawił sformułował **wytyczne programowe Zetu** w obliczu nieuchronnej klęski Niemiec i zwycięskiego zakończenia wojny przez państwa Ententy, które brzmiały następująco:

- 1) zjednoczona, niepodległa Polska w granicach z 1772 roku ze Śląskiem, Prusami Wschodnimi, Gdańskiem i dostępem do morza,

²⁸⁰ Ibidem.

²⁸¹ Ibidem, s. 16.

²⁸² Ibidem.

²⁸³ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 73–74. Autor odwołał się do pracy S. Szwedowskiego.

- 2) republikańska forma rządów oparta o sejm obrany na pięcioprymiotnikowej ordynacji wyborczej,
- 3) ustrój zbudowany na podstawie demokracji i masach pracujących miast i wsi,
- 4) reforma społeczna i uspołecznienie narzędzi produkcji,
- 5) przekazanie tworzenia armii polskiej w ręce Józefa Piłsudskiego,
- 6) prowadzenie prac Straży Kresowej w kierunku unowocześniania i urzeczywistniania idei jagiellońskiej,
- 7) zwalczanie akcji „*pro Russiae*”²⁸⁴ kościoła katolickiego, utworzenie autokefalicznej cerkwi prawosławnej z siedzibą patriarchy w Warszawie lub Pińsku,
- 8) całkowita tolerancja religijna w Polsce i całkowite równouprawnienie wszystkich wyznań, i przekazanie prowadzenia ksiąg stanu cywilnego w ręce państwa.

W swoim wystąpieniu ocenił także działania Zetu podczas wojny, wyraził przypuszczenie, że bolszewicy utrzymają władzę w Rosji i postulował związanie Białorusinów, Ukraińców z Polską poprzez równouprawnienie i wspomaganie rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego.

Można zauważyć, że program Kazimierza Wyszyńskiego nie akcentował prymatu narodu, tak jak widoczne to było w późniejszej o rok „Deklaracji ideowej”. Powyższe założenia programowe tchną demokracją, republikanizmem i radykalizmem społecznym. Jednocześnie Kazimierz Wyszyński postulował powierzenie głównego dowództwa nad armią polską w ręce Józefa Piłsudskiego, czyli jakby dopuszczał istnienie dwóch ośrodków władzy. Jednym byłby Sejm, gdzie większość mieli by mieć zapewnioną przedstawiciele robotników i chłopów, a drugim Komendant. Doprawdy trudno sobie wyobrazić taki układ polityczny łączący Józefa Piłsudskiego i rewolucyjne (w założeniu Kazimierza Wyszyńskiego) masy ludowe. Jednak w toku wydarzeń roku 1918, gdy cały ustalony przez dziesiątki lat, jeśli nie setki, system runął, było naturalne, że koncepcje zmieniały się bezustannie. Wyrazem tego był także stosunek bohatera naszej pracy do idei jagiellońskiej, którą to ideę sam później odrzucił jako nierealną. Trudno też jest stwierdzić co rozumiał on pod pojęciem „uspołecznienia narzędzi produkcji”. Także wyraźna jest tendencja ograniczania praw Kościoła i laicyzacji życia publicznego, związana także z postulatem przeciwstawienia się polityce kościelnej na wschodzie kraju. Musimy mieć w pamięci odmienną politykę zetową i politykę Kościoła co do bojkotu szkół rosyjskich i parcelacji majątków kościelnych. Kazimierz Wyszyński stojąc na gruncie równo-

²⁸⁴ Hasłem „*pro Russiae*” oznaczali ówczesni politykę Kościoła katolickiego dążącego do rozszerzenia wpływów katolicyzmu wśród ludności prawosławnej na Kresach [przyp. – K. Dąbrowski].

uprawnienia narodów i prymatu interesu narodowego nad sprawami religii nie mógł popierać polityki Kościoła skierowanej przeciwko wyznawcom prawosławia zamieszkującym ziemie polskie, gdyż dla niego było to rozbijanie jedności wewnątrzpaństwowej, a państwo – jak wiemy – miało być narzędziem polityki prowadzonej przez naród. Dla niego i zetowców liczyło się, aby wyznanie nie było przeszkodą na drodze jedności narodowej. Wydaje się, że Kazimierz Wyszyński (przeciwnie niż endecy) był zwolennikiem laicyzacji prawa, tak by pierwiastki wyznaniowe nie wpływały na kształt przepisów i praktykę administracyjną.

Jeszcze w roku 1921 członkowie Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych, którzy uznali Kazimierza Wyszyńskiego za swego duchowego patrona, wypomnieli w swojej „Deklaracji ideowej”²⁸⁵ niedawną ugodowość wobec zaborców niektórym kręgom społeczeństwa polskiego. Podkreślili tym samym swój udział w wywalczeniu niepodległości i zarazem dali wyraz szacunku i uznania dla Józefa Piłsudskiego. Napisali bowiem: „wychowani w tradycjach najświętszych haseł narodowych zwalczaliśmy wszelkie przejawy ugodowości i rezygnacji wobec wszystkich trzech zaborów, a w ostatnich latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny, wspólnie z całym, polskim obozem walki, przeciwstawiającym się obozowi ugody, prowadziliśmy akcję zmierzającą do przygotowania czynu zbrojnego, do wychowania obywatela-żołnierza, który z bronią w rękę umiałby w najbliższym konflikcie światowym zadokumentować krwią własną prawo Polski do niepodległego bytu. Przeszedłszy przez ciężki okres pracy konspiracyjnej, przygotowań do walki zbrojnej, biorący w niej udział w chwili, kiedy moment nadszedł, my uczestnicy tego nowego ruchu wyzwolenczego, którego wcieleniem jest Komendant Józef Piłsudski, uważamy nasz współudział za najpiękniejszą i najcenniejszą zarazem kartę historii naszego życia organizacyjnego. Najcenniejszą dlatego, że w chwili, kiedy myśl o odbudowie Ojczyzny była według wielu legendą, myśmy uczyli się nie czekać i na własne tylko rachować siły. (...) Osiągnięcie Niepodległości zamknęło cały okres wysiłków młodzieży zmierzającej do Jej wyzwolenia i włożyło na nas obowiązek wyętej pracy, skierowanej ku utrwaleniu i wzmocnieniu naszej państwowości. Obowiązek ten wśród większości organizacji istniejących wypaczony został przez wpływy doktrynerskie i partyjne”²⁸⁶.

W styczniu roku 1919 nasz bohater przedstawił swoją wizję **sytuacji** jaka panowała **w zaborze pruskim**. Wówczas od grudnia 1918 roku trwało Powstanie Wielkopolskie, co dla nas ważne, podjęte przez powstańców wbrew stanowisku endeckiej Naczelnej Rady Ludowej. Rząd Jędrzeja Moraczewskiego ze względu na trudną sytuację wewnętrzną

²⁸⁵ *Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej.*

²⁸⁶ *Ibidem.*

i zewnętrzną nie mógł w pełni wesprzeć powstańców. Kazimierz Wyszyński obserwował wydarzenia, gdyż redakcja „Sprawy Polskiej” znajdowała się w samym centrum Wielkopolski – w Poznaniu. Miał on w pamięci zarzucaną Polakom w tym zaborze we wcześniejszych swoich tekstach bierność i wzywał ich do działania. Uważał, że polityka endecków uspokajania nastrojów opinii publicznej w obliczu walki o niepodległość była całkowicie błędna. Pisał: „czas przymusowej bierności jednak minął i minął bezpowrotnie. Dalsze tak zwane »zachowywanie spokoju« byłoby grzechem wobec Polski”.²⁸⁷ Opisywał „dwa prądy” ścierające się w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego. Pierwszy prąd miał być wyrazem przeciwności interesów Wielkopolan i Polaków z pozostałych zaborów, zwłaszcza Kongresówki; interesów społecznych zwłaszcza. Jego zdaniem, Wielkopolanie zajęli „pozycją obronną” wobec działań rządu polskiego. Potępiał zachowawczo nastawionych Polaków za pewne wywyższanie się, za „dostrzeganie w budującym się państwie przede wszystkim tysiąca niedoskonałości, w społeczeństwie innych dzielnic przede wszystkim niedorośnięcia do zadań, w zwolennikach obecnego rządu i w nim samym – wrogów ojczyzny i ludzkości, zwolenników anarchii”. Wskazał także na „paniczny strach przed radykalnymi społecznymi dążeniami”. To właśnie ci Polacy – przedstawiciele endecji, prowadząc działalność skierowaną przeciwko Józefowi Piłsudskiemu i rządowi Jędrzeja Moraczewskiego stali na pozycji antynarodowej sabotując wykonanie dekretów, płacenie podatków, zbieranie pożyczek rządowych. To właśnie ich działania, a nie działania rządu Jędrzeja Moraczewskiego, Kazimierz Wyszyński oceniał jako „najbardziej w swej istocie anarchiczne” i mogące powodować „odwracanie się plecami od »nieumiejętnie organizowanej« Polski”. Jego zdaniem, na szczęście dla ojczyzny i narodu pojawił się prąd drugi: „niczym nie dające się powstrzymać dążenie do jak najszybszego połączenia się z braćmi w Ojczyźnie”. Wzywał on rodaków do jedności, kazał im „zrywać pęta i stawać natychmiast do budowy własnego państwa w jednym szeregu z tymi, którzy już ten trud podjęli”. Bohater naszej pracy miał na myśli wysiłki powstańców, którzy nie bacząc na stanowiska polityczne podjęli walkę o zachowanie polskości i przyłączenie się do powstającej Niepodległej.

Kazimierz Wyszyński od samego początku działalności w Zecie był **zdecydowanym przeciwnikiem endecji**. Uważał, że Narodowa Demokracja nie jest wyrazicielem stanowiska całego narodu, rozbija spójność społeczeństwa i zbyt często działa na niekorzyść Polski i Polaków. Jeszcze zanim został Sekretarzem Centralizacji Zetu usiłował uwolnić Zet od związków z narodowymi demokratami. Nie mógł zapomnieć Ro-

²⁸⁷ Ten i następne cytaty z: K. Wyszyński, *Dwa prądy*, „Sprawa Polska” 5 stycznia 1919 r., rok I, nr 2 (SKW, sygn. 16).

manowi Dmowskiemu jego prorosyjskiej postawy z początków XX wieku, forsowania koncepcji neoslawizmu – zjednoczenia narodów słowiańskich pod berłem cara i krytykowania bojkotu szkół rosyjskich. Nie zgadzał się z propagowaną rezygnacją z prowadzenia przygotowań do walki powstańczej, skupieniem się na działalności w ramach ustrojów państw zaborczych i niwelowaniem przeciwieństw klasowych.²⁸⁸ Sprawa kształcenia militarne młodzieży stała się „kością niezgody” między Zetem a Ligą Narodową.²⁸⁹ Program ugody, zakładający działalność w ramach istniejących ustrojów państw zaborczych dla zdobycia autonomii był dla młodzieży równy z kolaboracją.²⁹⁰ Kazimierz Wyszyński jako Sekretarz Centralizacji odrzucał całkowicie możliwość współpracy z młodzieżą endecką. W czasie wojny stanął po stronie obozu „aktywistów” angażujących się w wojnie po stronie państw centralnych. Gdy redagował „Sprawę Polską” napisał artykuł pt. „Na tle odezwy Demokracji Narodowej”.²⁹¹ Podjął krytykę programu endeckiego, uważał, że partia ta reprezentuje stanowisko oportunistyczne, grupuje przedstawicieli tych, którym „bezpośrednio zagrażał przewrót i radykalne elementy społeczne”. Jego zdaniem, endecja nabrała cech konserwatyzmu, antyludowości i zatraciła demokratyczny charakter. Ubolewał nad faktem politycznego opanowania przez działaczy endeckich zaboru pruskiego. Pisał: „na terenie byłego zaboru pruskiego cała polityka polska niemal bez wyjątków stoi pod znakiem Demokracji Narodowej. (...) cała oficjalna polityka zaboru pruskiego w stosunku do Warszawy, do Naczelnika Piłsudskiego, do gabinetów Moraczewskiego i Paderewskiego była i jest w najdrobniejszych szczegółach polityką Demokracji Narodowej”. Nie wiemy jaki był stosunek Kazimierza Wyszyńskiego do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, który przecież został uznany przez państwa ententy za oficjalne przedstawicielstwo polskie na kongresie wersalskim. Wydaje się, że popierał działania Romana Dmowskiego „urabiające” opinię międzynarodową na rzecz Polski, uczestnicząc w obradach Kongresu Wersalskiego, jako członek delegacji polskiej.

W okresie młodzieńczym Kazimierz Wyszyński posiadał wobec **Józefa Piłsudskiego** stosunek zmienny, zależało to od tego, jak oceniał bieżące poczynania Marszałka. Działając w Zecie przed I wojną światową pochwalał działalność niepodległościową prowadzoną przez Komen-

²⁸⁸ Por. *Demokracja Narodowa i jej zasady*, Warszawa 1906, s. 80; Z. Wasilewski, op. cit., s. 9–12.

²⁸⁹ Por. A. i A. Garliccy, *Słowo wstępne* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 13; J.B. Kożuchowski, *Z lat młodych i chmurnych* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 114–115.

²⁹⁰ Por. E. Kwiatkowski, *Prehistoria ruchu zarzewiackiego* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 97.

²⁹¹ K. Wyszyński, *Na tle odezwy Demokracji Narodowej*, „Sprawa Polska” 9 lutego 1919 r., rok I (SKW, sygn. 16).

danta, ale jednocześnie nie zgadzał się z jego posunięciami politycznymi, m.in. w sprawie podporządkowania Zetu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Dla działaczy młodzieżowych bardzo ważne było zachowanie niezależności i nie chcieli wiązać się ani z Józefem Piłsudskim, ani z Romanem Dmowskim.²⁹² W roku 1914 widząc, że w celu odzyskania niepodległości na drodze walki zbrojnej pierwsze działania podjął Józef Piłsudski, Kazimierz Wyszyński przesądził o podporządkowaniu Komendantowi Związku Młodzieży Polskiej na okres wojenny. Stał po stronie Komendanta i polecił członkom Zetu wstępowanie do Legionów.²⁹³ Zarazem uważał, że Zet powinien zachować niezależność organizacyjną. Zgadzał się na współpracę Zetu z Polską Organizacją Wojskową.²⁹⁴ Gdy w sierpniu 1915 roku Józef Piłsudski przybył do Lublina odbyło się uroczyste przyjęcie na rzecz Komendanta, na którym Kazimierz Wyszyński wystąpił jako jeden z kilku mówców.²⁹⁵

W latach I wojny światowej, gdy jako żołnierz wyruszył na front, w pełni rozumiał i popierał posunięcia polityczne Józefa Piłsudskiego. W roku 1915 pisał, że tylko Józef Piłsudski „najlepiej ujął naszą rolę i zadania, gdy wkroczył natychmiast po wybuchu wojny w Kieleckie z pierwszymi, zbrojnymi zastępami i gdy jednocześnie powoływał do życia polskie kierownicze, niezależne instytucje polityczne”.²⁹⁶ W swojej publikacji pt. „Kujmy broń!” wyraził gorącą **pochwałę Legionów**. Broń obozu niepodległościowego przed zarzutem austrofilstwa pisząc „kto walczy z Legionami, czy też z Naczelnym Komitetem Narodowym zarzutem austrofilstwa, ten walczy z wiatrakami”.²⁹⁷ Według niego, Le-

²⁹² Por. A. i A. Garlicy, *Słowo wstępne* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 15; *Zarzewie – niepodległościowy ruch młodzieżowy w latach 1909–1920. Rys historyczny* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 56.

²⁹³ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 54.

²⁹⁴ Polska Organizacja Wojskowa (POW) – tajna organizacja wojskowa powołana w roku 1914 przez Józefa Piłsudskiego na bazie „Drużyn Strzeleckich”; prowadziła akcję wywiadowczo-sabotażową przeciwko Rosji po stronie Niemiec i Austrii, a od roku 1917 po tzw. kryzysie przysięgowym podjęła działania także przeciwko państwom centralnym. Początkowo działała tylko na terenie zaboru rosyjskiego. Od roku 1918 członkowie POW uczestniczyli w tworzeniu ośrodków władzy polskiej i wspierali Tymczasowy Rząd Ludowy Ignacego Daszyńskiego w Lublinie. Brali udział także w powstaniu wielkopolskim i powstaniach śląskich (por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1995, s. 663; t. 4, Warszawa 1996, s. 366; t. 5, Warszawa 1996, s. 220).

²⁹⁵ Jego mowa mimo publikacji w „Ziemi Lubelskiej” nie zachowała się, gdyż została skonfiskowana przez cenzurę. Por. „Ziemia Lubelska” 6 sierpnia 1915 r., rok X (SKW, sygn. 16); A. Znajomski, op. cit., s. 59.

²⁹⁶ K. Wyszyński, *Którędy droga*, „Ziemia Lubelska” 8 sierpnia 1915 r., nr 219, rok X (SKW, sygn. 16, 73).

²⁹⁷ *Kujmy broń!...*, s. 12.

giony „znakomicie spełniają swą rolę” – i tworzą – „opokową podstawę dla wojny narodowej o Niepodległość i dla armii Niepodległej Polski”²⁹⁸ Krytykował tym samym ugrupowania umiarkowane, legalistyczne, które pomagały utrzymać aparat ucisku zaborczego nie popierając idei budowy niepodległej Polski. Publikacja ta została przyjęta przez członków Polskiej Organizacji Wojskowej za deklarację programową. Być może Kazimierz Wyszyński napisał ją wzorując się na pierwszej „Deklaracji POW”. W tej odezwie programowej napisano, że celem POW jest zdobycie niepodległości w drodze walki zbrojnej przeciwko Rosji, zachowanie apolityczności, silne powiązanie z Legionami oraz pełne podporządkowanie Józefowi Piłsudskiemu. Nie można zapominać, że za zgodą kierownictwa Zetu z POW związanej z Wolną Szkołą Wojskową, której celem było kształcenie kadr wojskowych, zaś z szeregów Zetu rekrutowało się wielu peowiaków.²⁹⁹

Naszym zdaniem, Legiony stały się dla bohatera naszej pracy ucieleśnieniem marzeń o wolnym wojsku polskim. Miał poczucie, że właśnie teraz bierze udział w prawdziwej walce z zaborcami, że skończył się czas spisków, a zaczął się czas wojny. Jak napisał Henryk Jabłoński: „inteligencja polska przeżywała w I Brygadzie swój wiek heroiczny. Tam znajdowały ujście jej sny o własnym państwie i o swej w tym państwie roli, tam przeżywała na jawie marzenia o wielkości i sławie, o Polsce jakiejś nierealnej, nie mającej ni granic, ni gruntu, bo wyrosłej z marzeń”. Tak jak wszyscy legioniści bohater naszej pracy pokładał w Józefie Piłsudskim całą wiarę w zwycięstwo, ufność i żołnierski los. Być może był pod wrażeniem demokratyzmu polskiego wojska i braterskiej atmosfery.³⁰⁰

W roku 1919 Kazimierz Wyszyński, redagując pismo „Sprawa Polska” był w tym okresie **gorącym zwolennikiem Marszałka**. On sam, jak i pozostali redaktorzy pisma wielokrotnie dawali wyraz swojego poparcia dla działań Józefa Piłsudskiego. W numerze czwartym pisma ukazał się artykuł pt. „O cześć Naczelnika Państwa”³⁰¹ jednego z redaktorów podpisującego się inicjałami „A.V.”. Autor ten dał wyraz swojego szacunku dla osoby Komendanta i protestował przeciwko nagonce skierowanej przeciwko Marszałkowi. Zdaniem autora omawianego artykułu: „Piłsudskiego już dzisiaj historia wzięła na swe skrzydła, owiała go legenda”. Autor używał określeń takich jak: „wielki mąż”, „wódz ludu”. Józef Piłsudski jawił się redaktorom pisma jako przywódca mas lu-

²⁹⁸ Ibidem, s. 13.

²⁹⁹ T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 23, 31; A. Bełcikowska, *Polityczne związki młodzieży...*, s. 37–42.

³⁰⁰ Por. W. Lipiński, op. cit., s. 62, 68, 70, 74, 79–83, 88.

³⁰¹ Por. A.V., *O cześć Naczelnika*, „Sprawa Polska” 19 stycznia 1919 r., rok I, nr 4 (SKW, sygn. 16).

dowych prowadzących je do wolności w niepodległej Polsce przeciwko arystokratom „noszącym przeważnie piękne staropolskie nazwiska” i „lokalnym potentatom”. Wierzyli w „ludowość” Józefa Piłsudskiego i niewątpliwie się mylili. Przyszłość, zwłaszcza po przewrocie majowym pokazała krach takich koncepcji, gdy Marszałek zwrócił się w kierunku konserwatystów.³⁰² Jednak w roku 1919 nic nie wskazywało na taki bieg wydarzeń. Nie można zapominać, że w przeciwieństwie do działaczy zrzeszeń zetowych, kierownicy organizacji piłsudczykowskich (jak POW), traktowali postulaty reform społecznych instrumentalnie. Uwypuklanie w enuncjacjach programowych ogólnych haseł o roli i potędze ludu, konieczności ulżenia doli chłopów i robotników pozwalały piłsudczykom na znalezienie poparcia w tych warstwach społecznych i nie oznaczało automatycznie chęci realizowania radykalnego programu ustrojowo-społecznego.³⁰³

Twierdzenia redaktorów „Sprawy Polskiej” znajdowały oparcie w odezwach Związku Młodych Polaków do Naczelnika Józefa Piłsudskiego z 15 stycznia 1919 roku. Działacze Związku składali wyrazy poparcia dla polityki Naczelnika i postulowali zachowanie ponadpartyjności. Wzywano Naczelnika, aby jak najszybciej powołał ministrów dla dzielnicy pruskiej i doprowadził do pełnego zjednoczenia tej dzielnicy z Polską.³⁰⁴

W artykule pt. „Demokracja wojująca”³⁰⁵ Kazimierz Wyszyński dał wyraz swojego **uznania dla działań rządu Jędrzeja Moraczewskiego** w obliczu jego dymisji. Ten rząd nazwał rządem „demokracji wojującej”, który usiłował spełnić postulaty ludu, czyli chłopów i robotników. Z zadowoleniem widział odejście rządu Józefa Świerzyńskiego, który nazywał rządem „demokracji zachowawczej”. Oskarżył endecję o działania antypolskie i prowadzenie walki z państwem polskim tylko z tego powodu, że „rządzone było przez obóz demokracji wojującej”. Uważał, że rząd Jędrzeja Moraczewskiego swoim działaniem „złożył dowód patriotyzmu” i „odchodzi spełniwszy zadanie, do którego był powołany i uzdolniony: uchronienie od anarchii, umożliwienie organizacji wojska z różnych składowych części i przygotowanie wyborów sejmowych”. Przyczyny dymisji rządu upatrywał w nieporadzeniu sobie z atakami przeciwni-

³⁰² Por. przykładowo: A. Garlicki, *Pod rządami Marszałka* [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, nr 61, t. III, pod red. J. Buszki i A. Garlickiego, Warszawa 1994, s. 8; szeroko pisała o tym prasa – np. „Tydzień” pod red. S. Thugutta, numery z roku 1930 (zachowane w SKW, sygn. 74).

³⁰³ Por. T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 176–178, 194–195, 236.

³⁰⁴ Odezwy przytoczono w „Sprawie Polskiej” 19 stycznia 1919 r., rok I, nr 4 (SKW, sygn. 16).

³⁰⁵ K. Wyszyński, *Demokracja wojująca*, „Sprawa Polska” 26 stycznia 1919 r., rok I, nr 5 (SKW, sygn. 16).

ków politycznych, trudnościami wewnętrznymi, „brakiem chleba, odzieży, maszyn, surowców i pieniędzy”³⁰⁶, a także z brakiem pełnego uznania na arenie międzynarodowej, gdyż w Paryżu działał Komitet Narodowy Polski Romana Dmowskiego, a wojska gen. Józefa Hallera znajdowały się poza granicami kraju.

W roku 1921 na Zjeździe Braterskim Związku Patriotycznego Kazimierz Wyszyński krytycznie ocenił **akcję gen. Lucjana Żeligowskiego** na Litwie, której inspiratorem był Józef Piłsudski. Jego zdaniem, należało albo zbrojnie zająć Kowno i tereny litewskie, albo rozstrzygnąć spór o Litwę w drodze pokojowej.³⁰⁷ Niestety nie wiemy, jakie konkretnie rozwiązania pokojowe miał na myśli Kazimierz Wyszyński.

Niestety nie znamy stanowiska Kazimierza Wyszyńskiego odnośnie **wyboru Gabriela Narutowicza** na prezydenta Rzeczypospolitej. Wiemy natomiast, że działacze Związku Patriotycznego pozytywnie ocenili działania rządu Władysława Sikorskiego zmierzające do opanowania sytuacji w kraju po zabójstwie prezydenta w grudniu 1922 roku. Na jednym ze zjazdów zwrócili także uwagę, że zawarty w kwietniu 1922 roku przez Rosję radziecką i Niemcy **układ z Rapallo** jest bardzo niebezpieczny dla Polski jako wyraz zbliżenia dwóch wrogów Niepodległej, a zarazem (jak uważano) dwóch byłych państw zaborczych.³⁰⁸

Drogi Kazimierza Wyszyńskiego i Józefa Piłsudskiego rozeszły się w roku 1922, gdy Komendant zaproponował Kazimierzowi Wyszyńskiemu (reprezentującemu radykalny Związek Rad Ludowych) powołanie wspólnego bloku wyborczego na Kresach Wschodnich, który skupiałby także ziemiaństwo i duchowieństwo. Bohater naszej pracy nie zgodził się z Marszałkiem i skrytykował jego projekt, gdyż on i jego zwolennicy „stali na gruncie radykalnej reformy rolnej i emancypacji wsi spod wpływów ziemiaństwa i kleru. Ponadto (...) uważał, że akcja ta może przynieść »Blokowi Pracy« tylko nieliczną liczbę głosów, a odepchnęłaby elektorat chłopski. (...) Piłsudski nie był przyzwyczajony do sprzeciwu ze strony swoich podkomendnych. Z kolei Wyszyński nigdy nie czuł respektu w stosunku do Naczelnika i zawsze jasno wyrażał swoje poglądy. Sprzeciw Wyszyńskiego zdenerwował Piłsudskiego do tego stopnia, iż podobno miał rzucić krzesłem w kąt pokoju. Od tej rozmowy stosunki Wyszyńskiego z Piłsudskim zostały zerwane. Rozmówcy już nigdy nie spotkali się osobiście”.³⁰⁹

³⁰⁶ Zwrot ten odnosił się do przesyconego dramatyzmem listu Jędrzeja Moraczewskiego, w którym premier uzasadniał złożenie dymisji.

³⁰⁷ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 88–89. Autor powołuje się na pracę L. Hassa.

³⁰⁸ Ibidem, s. 92. Od tego Autora zaczerpniliśmy również cytaty przytoczone w tym akapicie.

³⁰⁹ Ibidem, s. 91. Autor odwołał się do wzmiankowanej uprzednio pracy S. Szwedowskiego.

W styczniu 1923 roku podczas Zjazdu Braterskiego Związku Patriotycznego ponownie odrzucono ofertę Józefa Piłsudskiego o utworzeniu wspólnego ugrupowania wraz z ziemiaństwem, ale „uznano konieczność zapewnienia jemu odpowiedniej pozycji politycznej i wojskowej w Polsce”.³¹⁰ Jasno uwidacznia się w tym miejscu **ambivalentny stosunek zetowców do Józefa Piłsudskiego**, pod którego komendą przecież walczyli. Wydaje nam się, że dla działaczy zetowych, którzy służyli w Legionach Józef Piłsudski jawił się jako wódz narodu, który wyzwoli Polskę, a jednocześnie poprawi byt chłopów i robotników.

Wydaje nam się, że w przypadku Kazimierza Wyszyńskiego ścierały się dwie sprzeczne tendencje w stosunku do Józefa Piłsudskiego: podziwu i krytycyzmu. **Podziwu** nabytego podczas walki pod jego rozkazami i **krytycyzmu**, zachowanego z czasów zetowych poprzedzających wybuch wojny, gdy częstokroć nie zgadzał się z polityką Józefa Piłsudskiego, np. wobec organizacji strzeleckich. W czasie Wielkiej Wojny stanął po stronie Józefa Piłsudskiego, ponieważ ten jako jedyny wcielał w życie ideę walki o niepodległość i był osławionym „Dziadkiem”, który z uporem forsował ideę wolnej Polski i prowadził swoich „legunów” do walki ze zniechęconą Moskwą, a potem gdy Rosja padła, skierował swoich żołnierzy przeciwko Niemcom. Oddanie Komendantowi przebija z tekstu publikacji „Kujmy broń!” i z artykułów „Sprawy Polskiej” – organu Związku Młodej Polski, organizacji w pełni popierającej politykę Naczelnika. Jednocześnie, co trzeba podkreślić, Kazimierz Wyszyński zachował swój krytyczny stosunek do Józefa Piłsudskiego. Być może spowodowane było to – powtarzamy: być może – tym, że te ogromne nadzieje pokładane w osobie Marszałka nie spełniły się, a wywalczona Polska nie była Polską „szklanych domów”, lecz pełną konfliktów, biedy i zacofania.

Kazimierz Wyszyński poparł **przewrót majowy**, ponieważ uważał za konieczne przeprowadzenie zmiany konstytucji, wzmocnienia władzy wykonawczej dla zapewnienia stabilnych i stałych rządów. Był zdania, że zetowcy powinni stworzyć stronnictwo polityczne, dla politycznego wsparcia Józefa Piłsudskiego.³¹¹ Jednakże jako zwolennik demokracji, swobód obywatelskich i zachowania wpływu społeczeństwa na władzę w kraju nie zgadzał się z wprowadzeniem dyktatury sanacyjnej. Bohatera naszej pracy nie cechował – jak najbliższych współpracowników Komendanta – wiernopoddany stosunek, posłuszeństwo, ślepe i bezwzględne przywiązanie do Marszałka połączone z bezkrytycznym wykonywaniem jego poleceń.³¹²

³¹⁰ Ibidem, s. 92–93.

³¹¹ Ibidem, s. 103.

³¹² Por. dla przykładu: F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmowa A. Garlickiego, Warszawa 1988, s. 28 i nast.

W latach 30. XX wieku bohater naszej pracy nie akceptował niedemokratycznych zmian w Polsce tego okresu. **Nie wykształcił w sobie postawy antyegalitarnej**, w przeciwieństwie do innych dawnych legionistów, a wówczas polityków obozu sanacyjnego. Zdaniem historyków, do wytworzenia się takiej postawy u byłych żołnierzy Legionów przyczyniło się między innymi poczucie odrzucenia przez społeczeństwo w roku 1914. Wówczas to „strzelcy doznali szoku”, uważali, że „lud (...) zawiódł w chwili decydującej próby (...), mieli poczucie totalnego osamotnienia, ale nie zrezygnowali z niepodległościowej wizji i misję swą kontynuowali w interesie wszystkich – wbrew letargicznej większości. Musiał im w rezultacie zostać głęboki uraz do narodu”.³¹³ Legioniści wkraczali do Kongresówki chcąc nieść sztandar wolności, a przyjmowani byli często niechętnie i wrogo, jako wojsko okupantów niemieckich. Otoczenie Marszałka skupiało „pułkowników”, zwolenników rządów „silnej ręki”, które miałyby kierować krajem ponad podziałami partyjnymi wynikającymi z rozbitcia politycznego społeczeństwa. Ich zdaniem, do rządzenia Rzeczypospolitą była powołana tylko jedna osoba – Józef Piłsudski, a nie Sejm wybierany w drodze pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Oprócz tego stronnicy Marszałka, zwłaszcza po doświadczeniach z pierwszych lat odzyskania Niepodległości, nie wierzyli – przeciwnie do Kazimierza Wyszyńskiego – że Naród może sam rządzić Państwem. Według nich, to jedynie „elita Narodu” ma predyspozycje do rządzenia.³¹⁴

Przyjaciele, znajomi Kazimierza Wyszyńskiego stworzyli Związek Naprawy Rzeczypospolitej, później Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi. Ludzie ci, wywodzący się z szeregów Zetu, stworzyli ugrupowania prosanacyjne, a zarazem zajęli krytyczne stanowisko wobec polityki grupy rządzącej, toczyli spory z działaczami BBWR, byli przeciwnikami rządów Walerego Sławka i wchodzili w konflikty z lokalnymi działaczami sanacji. Grupa działaczy, którym patronował Kazimierz Wyszyński od nazwy Związku Naprawy Rzeczypospolitej zwana była „**naprawiaczami**”. Skupili się wokół pisma „Przełom”.³¹⁵ Zrezygnowaliśmy z przed-

³¹³ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 252, 259.

³¹⁴ Por. S. Kutrzeba, op. cit., s. 32; J.M. Nowakowski, *Walery Sławek (1879–1939). Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988, s. 44, 139; W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 251–253; W. Lipiński, op. cit., s. 56–60; T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 238; W.T. Kulesza, op. cit., s. 26–33. Ze słów historyków wyłonił się jednolity obraz niechęci ludności Kongresówki wobec Legionów. Jednakże z relacji pamiętnikarskich wynika, że nastawienie było bardzo ambiwalentne: szczerą radość mieszała się z nietajoną wrogością. Por. *Wspomnienia generała Jarnuszkiewicza...*, s. 82; W. Solek, op. cit., s. 9–16, 21, 25, 28, 37.

³¹⁵ Por. J.M. Nowakowski, op. cit., s. 95, 102, 109, 139; W.T. Kulesza, op. cit., s. 15, 27; T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne. Zarys popularny*, Warszawa 1936, s. 63–64.

stawienia **poglądów członków Naprawy**, a pytanie, na ile były one zgodne z poglądami Kazimierza Wyszyńskiego, musimy pozostawić otwarte. Wiadome jest nam, że członkowie zgrupowania twierdzili jakoby bohater naszej pracy zachował znaczny wpływ na kształtowanie się linii programowej stronnictwa.³¹⁶

Wraz z upływem czasu Kazimierz Wyszyński coraz bardziej **krytycznie oceniał sytuację wewnętrzną sanacyjnej Polski**. Był zdania, że partie opozycyjne powinny zjednoczyć się, przywrócić ustrój demokracji parlamentarnej, zaś obóz sanacyjny powinny być odsunięty od rządów. Uważał, że Komendant (a przez to także i jego otoczenie) przestał zajmować się polityką wewnętrzną, a skoncentrował się na polityce międzynarodowej i sprawach wojskowych.³¹⁷

Chcielibyśmy również ogólnie nakreślić obraz poglądów Kazimierza Wyszyńskiego w sprawie **polityki międzynarodowej Polski**, jakie prezentował podczas swojej służby dyplomatycznej. Przez rok czasu był zastępcą Romana Knolla, jednego z głównych autorów polskiej polityki wschodniej. Historycy podkreślili, że Roman Knoll był zwolennikiem „twardej” polityki wobec Rosji sowieckiej i rzecznikiem tzw. obozu belwederskiego skupionego wokół Józefa Piłsudskiego.³¹⁸ Obóz ten usiłował wprowadzać w życie koncepcję „**prometeizmu**”, która łącząc się z koncepcją federacyjną, polegała na gromadzeniu wiadomości wywiadowczych z terenu ZSRR, penetracji politycznej i ekonomicznej, podsycaaniu separatyzmów narodowościowych między republikami radzieckimi, ekwipowanie oddziałów przenikających na tereny Ukrainy i Białorusi, wspieranie dywersji, opiekowanie się żołnierzami ukraińskimi, białoruskimi, emigracyjnym rządem Gruzji oraz rosyjskimi organizacjami monarchistycznymi. Celem tej polityki było doprowadzenie do upadku władzy bolszewickiej i rozpadu Rosji sowieckiej. Koncepcja prometeizmu rzutowała na całokształt polityki wschodniej II Rzeczypospolitej.³¹⁹

³¹⁶ Takie twierdzenia pojawiają się wśród wspomnień pośmiertnych przytoczonych w Aneksie.

³¹⁷ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 113.

³¹⁸ Sylwetkę Romana Knolla przedstawia w swoich artykułach H. Bartoszewicz – por. np.: *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla (cz. II)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, t. 40; *Roman Knoll wobec sprawy niepodległości Ukrainy 1917–1921. Z dziejów prometeizmu polskiego*, „Polska i jej wschodni sąsiedzi” 2005, t. 6.

³¹⁹ Por. J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971, s. 185, 192, 246–254; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 130–191; S. Mikulicz, op. cit., s. 6–7.

Kazimierz Wyszyński przewidział, że reżim komunistyczny utrzyma się w Rosji sowieckiej, a po śmierci Lenina władzę obejmie **Stalin** likwidując swoich przeciwników. Był też zdania, że **Hitler**, dzięki kompromisowi ze sferami konserwatywnymi, finansjerą, junkierstwem i otoczeniem prezydenta Paula von Hindenburga, zdobędzie władzę w Niemczech, obalając republikę weimarską. Musiał zdawać sobie sprawę z niebezpiecznego, geopolitycznego położenia Polski, między dwoma wielkimi sąsiadami. Sąsiadami, których ewentualny sojusz stanowił zagrożenie dla Rzeczypospolitej. Rząd polski usiłował prowadzić politykę równowagi – utrzymania równorzędnych stosunków z tymi mocarstwami i niedopuszczenia do izolacji Polski na arenie międzynarodowej. Kazimierz Wyszyński uważał, że należy dążyć do **normalizacji stosunków z III Rzeszą**, wyzyskując pierwsze lata panowania Hitlera, gdy ten pochłonięty był przebudową ustrojową i społeczną swojego państwa, a Niemcy znalazły się w izolacji na arenie międzynarodowej.³²⁰ Był zdania, że Hitler najpierw skieruje ekspansję Niemiec w stronę Austrii i Czech, a następnie na państwa bałtyckie, w szczególności Litwę. Pod koniec życia Kazimierz Wyszyński miał być przekonany o nieuchronności konfliktu zbrojnego z III Rzeszą.³²¹ Nie wiemy jak Kazimierz Wyszyński odnosił się do koncepcji „mocarstwowości” Rzeczypospolitej lansowanej przez sanację, a tak krytykowanej w późniejszej literaturze.³²²

3. Poglądy społeczne

a) koncepcje społeczne

Na poglądy społeczne Kazimierza Wyszyńskiego wyraźnie oddziaływały różne idee, w tym także **idee socjalistyczne**, z którymi stykał się podczas działalności w Pecie i Zecie. Społeczeństwo ujmował na tle podziału klasowego. Ciekawe jest zagadnienie skąd zetowcy czerpali tezy o walce klas i czy rzeczywiście czytali dzieła Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Być może Kazimierz Wyszyński zachował się tak, jak zachowywali się działacze PPS, skupieni wokół Józefa Piłsudskiego. Jak napisał Jerzy Marek Nowakowski, do ruchu socjalistycznego zaprowadziło ich

³²⁰ Analogiczny pogląd wyrażali inni przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej w Berlinie, np. poseł Alfred Wysocki i można podsumowująco stwierdzić, że takie wówczas było stanowisko poselstwa polskiego. Por. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1963, s. 67.

³²¹ A. Znajomski, op. cit., s. 96, 111–112.

³²² Por. dla przykładu: P. Łossowski, *Położenie międzynarodowe i polityka zagraniczna [w:] Polska odrodzona 1918–1939. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988, s. 122, 150.

„wynikająca z naturalnej wrażliwości na los proletariatu siła haseł równości i sprawiedliwości społecznej (...), przekonanie, że opierając się na masach ludowych, można prowadzić skuteczną walkę niepodległościową, (...) niepoślednią rolę odgrywał romantyzm walki, zagrożonej aresztowaniem i katorgą”.³²³ Także przecucie, że „klasa robotnicza, jako najbardziej mobilna grupa społeczna, jest siłą zdolną do przeprowadzenia radykalnych zmian politycznych, w tym walki o niepodległość” oraz motywacja społeczna. Zdaniem tego autora: „każdy przyzwoity człowiek, który zetknął się z koszmarem codziennego bytowania tzw. niższych klas społecznych, po prostu musiał coś zrobić. Niewiele było w tym teorii, marksizmu, naukowych i socjologicznych przemyśleń, przeważało najwyczajniejsze oburzenie dobrze urodzonego młodego człowieka na nędzę i wyzysk”.³²⁴ Wojciech Giełżyński następująco opisał chaos poglądowy ówczesnej młodzieży: „jedni mówią, za Bakuninem, że trzeba podjąć terror. Inni, za Marksem, że proces historyczny nieuchronnie doprowadzi do rewolucji proletariackiej. Jeszcze inni, za Lasallem, perswadują, że robotnicy najwięcej mogą zyskać przez spokojne, pokojowe pertraktacje z właścicielami fabryk”.³²⁵

Hasła reform społecznych wyrażali także działacze endecy³²⁶, którzy w pewnym sensie podobnie do socjalistów postulowali podniesienie oświaty, dobrobytu chłopów i robotników. Obrazuje to przepływ myśli pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami. Czerpanie z dorobku socjalistycznego przez obóz narodowy próbowali wytłumaczyć historycy. Ich zdaniem, socjaliści i narodowi demokraci wymieniali się często ludźmi i organami, zaś droga młodzieży do endecji wiodła, między innymi, przez ugrupowania socjalistyczne. Działacze Ligi Polskiej skupieni wokół Zygmunta Balickiego, akcentujący konieczność przeprowadzenia reform społecznych, zwani byli początkowo „społecznikami”, a dopiero z czasem poglądy narodowych demokratów ewoluowały w kierunku nacjonalizmu.³²⁷ Działacze endecy w swoich enuncjacjach programowych początkowo bardzo mocno podkreślali znaczenie **ludu wiejskiego**. W programie z roku 1906 napisali, że „główną siłą narodu naszego jest lud wiejski”.³²⁸ Ich zdaniem, lud stanowił główną część narodu, zaś dobro ludu była podstawą dobra Ojczyzny.

³²³ J.M. Nowakowski, op. cit., s. 16, 38.

³²⁴ Ibidem.

³²⁵ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 131–132.

³²⁶ Por. omówienie poglądów narodowych w niniejszym rozdziale.

³²⁷ Por. A. Szelański, op. cit., s. 706; A. i A. Garliccy, *Słowo wstępne [w:] Zarzewie 1909–1920...*, s. 7–10; W. Feldman, *Stronnictwa i programy...*, s. 164–167, 170; idem, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933, s. 242–253.

³²⁸ *Narodowa Demokracja i jej zasady...*, s. 10.

Lud, w rozumieniu Kazimierza Wyszyńskiego i działaczy zetowych, którym patronował, tworzyli **robotnicy, chłopci** oraz **inteligencja pracująca**. Zetowcy w swoich odezwach stwierdzili, że warstwie ludowej, jako najliczniejszej w kraju, należą się przywileje, ale i ciężki na niej odpowiedzialność za losy i rozwój Państwa. Ich zdaniem, to właśnie warstwy pracujące „dźwigają na sobie ciężar utrzymania Państwa i są podstawą jego rozkwitu”. Ruch ludowy – według nich – powinien kierować się przede wszystkim dobrem Rzeczypospolitej. Zadania tego ruchu upatrywano następująco: przeprowadzenie reform gospodarczych i społecznych, rozwiązanie spraw narodowościowych, odbudowa gospodarcza, podniesienie kultury społeczeństwa, budowa potęgi i wielkości państwa polskiego. Warstwy ludowe – ich zdaniem – to prawowity gospodarz Rzeczypospolitej.³²⁹ Uderzającą jest nazwa jednego spośród zrzeszeń zetowych – Związku Rad Ludowych, która przynajmniej terminologicznie przywodzi na myśl radzieckie rady delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich.³³⁰ Historycy zwrócili uwagę na fakt przejęcia przez Związek Rad Ludowych części elektoratu Komunistycznej Partii Polski.³³¹

Działacze zetowi wyraźnie podkreślali swoją wiarę w „siły drzemiące”³³² w ludzie pracującym, pisali o zasługach stronnictw ludowych i robotniczych dla „zdemokratyzowania życia politycznego” na ziemiach polskich. Popierali wprowadzenie „demokratycznego układu sił społecznych w narodzie”, czym opowiedzieli się przeciwko prymatowi jednej klasy, grupy społecznej nad pozostałymi.

Kazimierz Wyszyński, jak i pozostali członkowie Zetu dostrzegali **robotnika** i jego problemy, głód, brak pracy, bardzo niskie zarobki, ciężką sytuację materialną. Dzięki tej wrażliwości społecznej odcięli się od kół konserwatywnych i ziemiańskich, a zbliżyli się do socjalistów. Robotnicy mieli posiadać „prawo koalicji”, czyli zrzeszania się w związki zawodowe we wszystkich branżach, a także prawo do strajku. Jednak zakazany miałby być strajk nielegalny, nie mający na celu walkę o poprawę warunków pracy i płacy, lecz cele polityczne. Także strajk „sabotażowy”, które miał wywoływać celową przerwę, zastój w produkcji byłby zakazany. Państwo miało odgrywać rolę pośrednika między pra-

³²⁹ Por. *Program Związku Rad Ludowych oraz Deklaracja Organizacji Młodej Polki*.

³³⁰ Na temat Związku Rad Ludowych – por. W. Konopczyński, op. cit., s. 87; W. Półoś-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914–1939*, t. 2, Gdańsk 1980, s. 576; A. Próchnik (Henryk Swoboda), op. cit., s. 101, 107–113.

³³¹ J. Ziemiński, *Organizacja władz państwowych działających w Lublinie w latach 1918–1939* [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, pod red. S. Krzykały, Lublin 1975, s. 146.

³³² Ten cytat i następne z: *Deklaracja ideowa Związku Młodej Polki*, por. także *Program Związku Rad Ludowych*.

codawcami, a pracobiorcami. Zdaniem zetowców, powinno zostać wprowadzone ustawodawstwo chroniące prawa pracownicze.

Zdaniem Kazimierza Wyszyńskiego, Zet jako organizacja narodowa, ponaddzielnicowa musiała dostrzegać problemy klas niższych. Zadanie Zetu w walce o polepszenie bytu rolników i robotników upatrywał także w kontekście prowadzenia odmiennej polityki od już istniejących ugrupowań sceny politycznej. Krótko przed wybuchem I wojny światowej, głosił: „ruch narodowy (...) musi dawać pomoc w walce klasom upośledzonym. Takie stanowisko jest obce dotąd stronnictwom niepodległościowym, które motywują niepodległość Polski interesem swej klasy”.³³³

Zetowcy wielokrotnie posługiwali się hasłem „**Polski Ludowej**”, jak w artykule Jerzego Hulewicza pt. „Przed Sejmem”.³³⁴ Termin „Polska Ludowa” oznaczał dla tego autora dopuszczenie do rządów klas upośledzonych, klas pozbawionych praw politycznych „przedstawicieli pracy”. Mógł być także synonimem Polski narodowej, tak jak „lud” synonimem słowa „naród”. Można zadać pytanie, czy autor ten rzeczywiście miał na myśli wprowadzenie w Polsce ustroju socjalistycznego, czy tylko zapewnienie wolnym obywatelom, którzy nie posiadali znacznego majątku, żyli z pracy własnych rąk, możliwości wybierania własnych przedstawicieli do Sejmu. Środowisko działaczy Związku Młodej Polski – jak wyraził to Jerzy Hulewicz – uważało także, że przyszłe państwo polskie powinno wziąć w opiekę „warstwę pracującą”, zapewnić jej pełnię praw i przeprowadzić reformy społeczne. W Sejmie, reprezentacja „świata pracy” powinna być najliczniejsza, odzwierciedlająca przewagę tych klas w narodzie. „Polska Ludowa” to hasło także zarzewiaków, co pokazuje jak silne były więzi światopoglądowe ówczesnej młodzieży niepodległościowej. Zarzewiacy napisali wprost, że: „Niepodległa Polska, to Polska Ludowa. (...) Sprawa emancypacji ludu jest sprawą przyszłości narodu. Walka klas jest ważnym czynnikiem postępu społecznego, (...) drogą podnoszenia się warstw niższych na wyższy szczebel drabiny społecznej. (...) Ustrój kapitalistyczny jest dla pracy wysoce niekorzystny i krzywdzący (...)”.³³⁵ Żądali także demokratyzacji społeczeństwa, rów-

³³³ K. Wyszyński, referat *Zadania polityczne Zetu* na Zjeździe Braterskim w lipcu 1914 r.; por. A. Znajomski, op. cit., s. 49. Autor odwołał się do pracy S. Szwedowskiego.

³³⁴ J. Hulewicz, *Przed Sejmem*, „Sprawa Polska” 2 lutego 1919 r., rok I, nr 6 (SKW, sygn. 16).

³³⁵ *Zjazd akademicki Zarzewia w Krakowie dnia 16 i 17 października 1913 roku. Uchwały* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 324–325 oraz *Uchwały III Zjazdu Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, Warszawa 18 maj 1918 r. Sprawy społeczne* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 359–360. Por. także: H.J. Bagiński, *Politechnika we Lwowie. Zarzewie* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 184–187; A. Bogusławski, *Sekcja wiejska Znicza* [w:] *Zarzewie 1909–1920...*, s. 305.

nouprawienia politycznego, stworzenia takiego ustroju społecznego Polski, który uniemożliwiłoby życie jednych klas kosztem drugich, ograniczenia prawa własności, usunięcia wielkiego i drobnego kapitalistycznego przemysłu, usunięcia handlu jako formy pośrednictwa – źródła wyzysku, upowszechnienia spółdzielczości, wprowadzenia prawodawstwa przemysłowego, m.in. ochrony pracy dzieci, rozparcelowania latyfundiów, dóbr kościelnych celem utworzenia wzorowych drobnych gospodarstw, które – jak napisano – „w przyszłości zająć winny całą ziemię polską”.³³⁶

Kazimierz Wyszyński postulował **połączenie walki o niepodległość z przeprowadzeniem reform społecznych**. Chciał przyszłe powstanie stało się powstaniem ogólnonarodowym, aby wzięli w nim czynny udział robotnicy i chłopci. W ten sposób – według niego – uniknięto by błędów powstania listopadowego i styczniowego. Uważał, że w tym celu działacze Zetu powinni podjąć pracę nad warstwami ludowymi dla „wydobycia ich z niewoli ekonomicznej, kulturalnej i przede wszystkim poznać lud, i starać się współżyć z nim”.³³⁷

Kazimierz Wyszyński w roku 1919 opublikował artykuł pt. „Nieufność wobec inteligencji”³³⁸, w którym zaprezentował swoją wizję **miejsca inteligencji w społeczeństwie**. Uważał, że szermowanie przez różne stronnictwa polityczne hasłami jedności narodowej, patriotyzmu nie może służyć utrwaleniu przewagi jednej klasy społecznej nad innymi i odpieraniu dążeń robotników i chłopów do poprawy ich bytu ekonomicznego i pozycji politycznej. Jego zdaniem: „jedność narodowa jest wyrazem organizacji wspólnej i obrony dobra narodowego w walce z obcymi, wrogimi czynnikami. (...) Upośledzonymi społecznie i walczącymi o swe prawa są, jak były zawsze, warstwy pracujące”. Był zdania, że powinno dojść do zbliżenia stanowisk inteligencji i warstw pracujących, które nazwał „bojowniczką” zasady, że praca jest jedyną podstawą bytu i praw obywatelskich”.³³⁹ Wyraził ideę służebności inteligencji wobec ludu. Uważał, że urodzenie, majątek, pochodzenie, wyznanie nie może decydować o nabyciu bądź odebraniu praw, które należą się każdemu Polakowi. Kazimierz Wyszyński uważał, że lud cechuje się nieufnością w stosunku do inteligencji, robotnicy i chłopci rzadko oddają swoje głosy w wyborach na „ludzi posiadających kwalifikacje naukowe”. Inteligencja – jego zdaniem – była odseparowana od ludu jako warstwa społecznie uprzywilejowana tytułem wykształcenia, a swoim pochodzeniem, tra-

³³⁶ Ibidem.

³³⁷ K. Wyszyński, *Do pracy*, „Sprawa” 1913, t. 2, nr 7.

³³⁸ K. Wyszyński, *Nieufność wobec inteligencji*, „Sprawa Polska” 2 marca 1919 r., rok I, nr 10 (SKW, sygn. 16).

³³⁹ Ibidem.

dycją i kulturą związana z „warstwami posiadającymi”. Wyrażał nadzieję, że lud zacznie obdarzać inteligencję zaufaniem, tak jak działacze partii socjalistycznych i dojdzie do tego, że w Sejmie zasiądą obok siebie „bezpośredni przedstawiciele pracy fizycznej” i reprezentanci pracujących umysłowo. Widział różnicę między posłami, którzy sami pracowali na roli, bądź w fabryce od posłów–teoretyków, którzy dzięki wyznawanym poglądom wstąpili w szeregi ludu. Uważał, że powinien zniknąć „nieuzasadniony i rozkładowy społecznie antagonizm między pracą umysłową a pracą fizyczną. (...) inteligenci i lud pracujący fizycznie muszą się dokładnie poznać, zbliżyć się wzajemnie, zespolić w powszechnej kulturze pracy, a jedność narodu, ta rzeczywista, zyska nowe niepożyte podstawy”.³⁴⁰ Dla niego wszystkie klasy tworzyły naród i powinny dla dobra tegoż narodu współdziałać. Stał na stanowisku, że dzięki takiej współpracy inteligenci mogą nauczyć się od „ludu pracującego” demokratycznej postawy, poznać jego dążenia i postulaty, a zarazem wychować pracujących fizycznie „na światłych obywateli kraju”. Natomiast lud, gdy przedstawiciele inteligencji staną po jego stronie i zostaną z jego ramienia wybrani do Sejmu, również może „sobie tę inteligencję, choćby przez stosowanie bardzo surowej kontroli nad swymi wybranymi, wychować”. Postulat „surowej kontroli” nad posłami jest całkowicie zrozumiały, gdyż nikt nie gwarantował robotnikom, że ich posłowie zasiadając w Sejmie nie przejdą do frakcji konserwatywnych.³⁴¹

Podsumowując powyższe rozważania, należy wyraźnie podkreślić, że Kazimierz Wyszynski i pozostali zetowcy swoje **poglądy społeczne czerpali** – w trudnych do wyważenia proporcjach – **od różnych kierunków socjalistycznych**, jak i po części **od różnych kierunków narodowych**.

b) pewne podobieństwa do niektórych koncepcji rosyjskiego ruchu narodnickiego

Historycy zwrócili uwagę na fakt, wpływu rosyjskiego ruchu narodnickiego na poglądy działaczy Zetu, stwierdzając, że „epopeja narodnictwa, rozgrywająca się na oczach ówczesnej młodzieży była dla całego tego pokolenia ważnym doświadczeniem”.³⁴²

Narodnictwo było ruchem zarazem demokratycznym, socjalistycznym, ludowym i rewolucyjnym, powiązany także z anarchizmem i socjalizmem utopijnym. Ruch ten zapanował w Rosji od połowy do końca wieku XIX. Idee narodnictwa pierwszy głosił od lat 40. XIX wieku Alek-

³⁴⁰ Ibidem.

³⁴¹ Ibidem.

³⁴² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, op. cit., s. 101.

sander Hercen, który uważał, że Rosja dojdzie do socjalizmu opierając się na wspólnotach gminnych (obszczinach). Narodnicy postulowali przeprowadzenie rewolucji przy pomocy chłopstwa, propagowali pracę z ludem i na jego rzecz, tzw. „wędrowkę w lud” („choźdenije w narod”). Niektórzy uważali, że to państwo carskie powinno przeprowadzić odgórnie reformy prochłopskie. Narodnicy byli skupieni głównie wokół organizacji Ziemia i Wola, a później – Narodna Wola. W wieku XX idee narodnictwa kontynuowali rosyjscy socjaliści rewolucjoniści – „eserowcy”. Narodna Wola na pierwszy plan wysunęła obalenie caratu w drodze rewolucji, popierając i używając terroru indywidualnego, tworzenie siatki konspiracyjnej, przekazanie ziemi chłopom, fabryk robotnikom oraz wprowadzenie samorządu ludowego. Po zorganizowaniu zamachu na cara Aleksandra II w roku 1881 ruch narodnicki został poddany zdwojonym represjom i stopniowo zanikł.³⁴³

Ważne było **krażenie idei narodnickich**: potępienia poddaństwa społecznego i ekonomicznego, wyzysku, zniewolenia ekonomicznego, socjalnego i prawnego, zaprowadzenia zmian społecznych, obalenia caratu, także poprzez terror i dezorganizację życia państwowego, zniesienia ucisku podatkowego, biurokratycznego aparatu carskiego, armii, stworzenia państwa opartego na gminach chłopskich i wspólnotach robotniczych (ustroju ludowo-gminnego), upowszechnienia oświaty, wprowadzenia szerokiego samorządu, idealizacji średniowiecznej organizacji wiecowej, „miru”, „gminowładztwa”, likwidacji wielkiej własności ziemskiej, sprawiedliwego podziału ziemi, przekazania ziemi w ręce wspólnot chłopskich, a przemysłu w ręce robotników, dążenie do oczyszczenia moralnego, a jednocześnie wyzwolenia jednostki spod więzów moralnych, nowych koncepcji postępu społecznego, obalenia kapitalizmu, wprowadzenia ludowej produkcji przemysłowo-rolniczej, popierania walki o prawa polityczne oraz dążenie do przygotowania ludowej rewolucji socjalnej, zaś w chłopstwie upatrywano jedyną siłę rewolucyjną.³⁴⁴

Wśród działaczy Narodnej Woli znajdowało się wielu Polaków, którzy potem powrócili do Kongresówki, by brać udział w działalności spiskowej. To Polak Ignacy Hryniewiecki rzucił bombę pod nogi cara. Oczywiście zetowcy nie odwoływali się bezpośrednio do dorobku ideowego narodnictwa i terroru politycznego jako metody działania, jak czynili to proletariacy³⁴⁵, zresztą gdy Zet rozpoczął swoją działalność, ruch

³⁴³ Por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996, s. 392.

³⁴⁴ Por. A. Walicki, *Wstęp [w:] Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, t. 1, pod red. A. Walickiego, Warszawa 1965, s. VI i nast.; L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 329–350.

³⁴⁵ Ogólnie proletariacykami określiliśmy pierwszych działaczy socjalistycznych na ziemiach polskich skupionych wokół Ludwika Waryńskiego i partii „I Proletariat”.

narodnicki już zaniknął. Być może oddziaływały na nich w sposób zupełnie ogólny „**wzorce osobowe herosów Narodnej Woli**, jako ludzi zbuntowanych przeciw wszystkiemu, co zdawało się być niewzruszoną opoką: carowi, policji, fabrykantom, urzędnikom”³⁴⁶, a może także swoista atmosfera spiskowa, w połączeniu z wiarą w potęgę prostego ludu.³⁴⁷

Niektóre koncepcje narodnictwa mogły przenikać nawet do programów stronnictw narodowych, do których z kolei (generalnie i w początkowym okresie) zaliczał się Zet. Zdaniem części historyków, jeden z twórców Ligi Narodowej – Ludwik Popławski wraz ze współpracownikami gazety „Głos” hołdował także pewnej odmianie rosyjskiej teorii ludowładztwa („narodnicztwa”).³⁴⁸

4. Podsumowanie

Uważamy, że poglądy Kazimierza Mariana Wyszynskiego były **poglądami synkretycznymi**. Łączyły bowiem pewne koncepcje narodowe z pewnymi koncepcjami socjalistycznymi. Niektóre jego zapatrywania pokrywały się z poglądami teoretyków narodowych i różnych odmian socjalizmu, ale widać w jego poglądach także nawiązania do tez pozytywizmu. Jednak bezwzględnie na plan pierwszy w pełni wybijało się zagadnienie odzyskania niepodległości, walki zbrojnej z zaborcami.

Jesteśmy pewni, że na pełne uznanie zasługuje stanowisko Kazimierza Wyszynskiego co do sprawy nieustannej **walki o niepodległość** Polski, walki prowadzonej ze wszystkimi zaborcami, z całkowitym odrzuceniem koncepcji kół ugodowych biernie wyczekujących na wskrzeszenie Polski przez Rosję, Niemcy czy Austrię, byłych przecież zaborców. Zaborców, których dążeniem było – jeśli chodzi o Niemcy i Rosję – całkowite wytepienie polskości. Generał gubernator Warszawy Skalon tak mówił w roku 1906 do konsula francuskiego: „Polacy to bandyci gotowi na wszystko. Nie mają ani sumienia, ani uczucia, mogą działać tylko pod presją bata. Polaków należy unieścić”.³⁴⁹ Co ważne, Kazimierz Wyszynski nie pozostawił swoich tez na papierze i udowodniał je w czynnej walce na froncie. Naszym zdaniem, poglądy na sprawy gospodarcze i społeczne tchną generalnie idealizmem.

³⁴⁶ W. Giełżyński, *Budowanie...*, s. 133.

³⁴⁷ H. Wereszycki, op. cit., s. 69, 74–85.

³⁴⁸ Por. A. Szelągowski, op. cit., s. 706; W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 2, Kraków 1907, s. 167; idem, *Dzieje polskiej myśli politycznej...*, s. 242. O poglądach L. Popławskiego – por. np. E. Maj, *Poglądy polityczne J.L. Popławskiego*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, sectio A Humanistyka” 1987, vol. 29, nr 2, s. 19–23.

³⁴⁹ *Kronika XX wieku*, Warszawa 1991, s. 74.

Uderzająca jest **wiara** bohatera naszej pracy **w naród**, siły narodowe i jednocześnie wiara w siłę państwa, w to, że państwo, władza narodowa, państwowa może być pewnego rodzaju lekarstwem na wady społeczeństwa. Rzeczywistość pokazuje, że pogląd ten może być złudny, nie przystający do rzeczywistości. Obawiamy się, że gdyby państwo polskie zostało ukształtowane według koncepcji teoretyków nacjonalistycznych, gdyby przyjęło postać nadmiernego izolacjonizmu w stosunku do innych państw, mogłoby stać się porażką Polaków.

Można się zastanawiać czy rzeczywiście Kazimierz Wyszyński chciał, aby w Polsce został zaprowadzony **ustrój socjalistyczny o zabarwieniu narodowym**, jakby to wynikało z prostego zestawienia wyrażanych przez niego poglądów. Myślimy, że można by go nazwać „ludowym narodowcem” albo „lewicującym inteligentem”. Sądzymy, że miał własną wizję świata i Polski, i chciał tą wizję realizować, zmieniać tą cząstkę rzeczywistości, na którą miał wpływ, przeorganizować ją według własnych założeń. Ciągłe pozostaje nierozstrzygnięte pytanie – jak głęboko był związany z ruchem robotniczym; czy naprawdę poznał życie robotników i warunki ich pracy; czy hasła poparcia dla „klas upośledzonych” nie były to raczej pewne hasła wynikające z przybranej „prorobotniczej” i „prochłopskiej” postawy.

W trakcie naszej pracy zaistniało wiele wątpliwości, których nie sposób rozstrzygnąć. Dla przykładu: nie wiemy jaką rolę w życiu Kazimierza Wyszyńskiego odegrał jego **ojciec** Aleksander Wyszyński – późniejszy senator z ramienia sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Nieznane są kontakty bohatera naszej pracy z **masonerią**. Pracując w dyplomacji, spotykał się z członkami masonerii, z członkami Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Towarzystwem Przyjaciół Ligi Narodów, Towarzystwem Przyjaciół Pokoju, Instytutem Badań Spraw Narodowościowych, Instytutem Spraw Społecznych czy Towarzystwem Badań Zagadnień Międzynarodowych. Można być pewnym, że nie był członkiem loży, chociażby ze względu na swoje narodowe poglądy nieodpowiadające internacjonalizmowi wolnomularstwa. Nie interesowały go dociekania spirytystyczne i okultystyczne, a będąc działaczem Zetu zwalczał wpływy stowarzyszeń propagujących mistykę.³⁵⁰ Historycy wskazali na możliwe kontakty działaczy niepodległościowych z wolnomularstwem. Ludwik Hass stwierdził wyraźnie, że masoni usiłowali wprowadzić także czołowych działaczy Zetu w szeregi wolnomularstwa.³⁵¹ Pewne kon-

³⁵⁰ Por. A. Znajomski, op. cit., *passim*.

³⁵¹ L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984, s. 155. Autor ten poruszył także temat funkcjonowania loży lubelskiej – por. s. 76–94, 113–117, 124, 150–

takty Kazimierza Wyszyńskiego z wolnomularzami wynikały – według nas – z charakteru jego pracy politycznej, a potem dyplomatycznej, w trakcie której stykał się z członkami masonerii, nie wstępując do jej szeregów. Warto podkreślić, że w masonerii działali tacy dyplomaci, jak: Mirosław Arciszewski, Ludwik Darowski, Tytus Filipowicz, Hipolit Gliwic, Witold Kamieniecki, Stanisław Kętrzyński, Stanisław Lewicki, Franciszek Pułaski, Konstanty Skirmunt, Franciszek Sokal; związani z poselstwem RP w Moskwie: Roman Knoll i Stanisław Patek, ponoć także ministrowie spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński i August Zaleski oraz inni politycy sanacyjni.³⁵² W Polsce w drugiej połowie lat 30., w okresie nasilonej propagandy antymasońskiej zapoczątkowanej przez endecję i Kościół, do której dołączyli niektórzy działacze sanacji, działacze Naprawy wystąpili przeciwko „czynieniu z wolnomularstwa centralnego niemal problemu polityki wewnętrznej” i propagowanej przez kręgi narodowo-katolickie „teorii spisku masońskiego”.³⁵³

Wątpimy także, że – jak to niektórzy głosili – Kazimierz Wyszyński opuścił kraj i udał się na zagraniczne placówki dyplomatyczne właśnie ze względu na **konflikt z Komendantem**, że to Marszałek przyczynił się do „wypchnięcia” Kazimierza Wyszyńskiego z Polski. Nie zgadzamy się z tą tezą, nie „demonizowalibyśmy” roli Marszałka w tej sprawie, nie przecenialibyśmy owego „konfliktu”. Na tyle na ile zdołaliśmy poznać sylwetkę bohatera naszej pracy uważamy, że jeśli by nie chciał wyjechać z Polski, to by po prostu nie wyjechał i nic by go do wyjazdu nie zmusiło. Sądzymy, że Kazimierz Wyszyński uważał, że powinien, być może po przegranej kampanii wyborczej do Sejmu, powrócić do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Być może doszedł do wniosku, że jego działalność w kraju została w zasadzie zakończona i lepiej przysłużyć się Polsce działając poza jej granicami. Podkreślmy, że przeniósł tam swoją niewyczerpaną aktywność życiową; spójrzmy jak bardzo szeroka była jego działalność w Niemczech. Wydaje nam się, że gdyby został zmuszony do opuszczenia kraju, nie traktowałby swojej pracy dyplomatycznej jako pewnej misji i nie działałby tak prężnie na rzecz Polaków w III Rzeszy. Co więcej, stwierdzamy, że ów epizod z życia Kazimierza Wyszyń-

–155. Na temat polskiej masonerii – por. również pracę: L. Chajna, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984.

³⁵² Statut i „Biuletyn” Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych z 1932 roku znaleźliśmy wśród notatek Kazimierza Wyszyńskiego (SKW, sygn. 66, 70). Odnośnie TBZM – por. W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 224. Wątek wolnomularstwa przebiega przez prace Wojciecha Giełżyńskiego, *Budowanie... i Prywatna...;* por. też przykładowo: J.M. Nowakowski, op. cit., s. 62, 64.

³⁵³ L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987, s. 194.

skiego – gdy to w trakcie rozmowy z Komendantem, tenże miał podobno rzucić ze zdenerwowania krzesłem – został podjęty w literaturze bez większego rozmysłu, automatycznie, bądź schematycznie i ów „rzut krzesłem” został podniesiony – jak to często w takich wypadkach bywa – do rangi symbolu rozłamu, zerwania więzi między Józefem Piłsudskim, a całym pokoleniem działaczy Zetu. Dla nas jest to pewien mit związany z postacią bohatera naszej pracy.³⁵⁴

Wydaje się, że bohater naszej pracy, wywarł **znaczny wpływ na Zet i poglądy jego członków**. Potrafił bardzo stanowczo i skutecznie forsować swoje zdanie, jak w przypadku bojkotu szkół rosyjskich. Raczej nie ryzykowalibyśmy twierdzenia, że był pierwszoplanową postacią Zetu, która nadała tej organizacji kierunek ideologiczny i polityczny, uniezależniła Zet od wpływów politycznych i skryształizowała poglądy członków tej organizacji.³⁵⁵ Chcielibyśmy podkreślić również ogromną **rolę Zetu w kształtowaniu młodego pokolenia Polaków**, zahartowania ich w pracy spiskowej, a następnie walce z bronią w rękę. W konsekwencji pokolenie to wyciągnęło na światło dzienne hasło walki o niepodległość, obroniło naród polski przed wynarodowieniem i zbudowało II Rzeczypospolitą.

Gwoli uzupełnienia można dodać, że Kazimierz Wyszyński podzielał w pełni tezę o „**bizantyjskości**” Rosji. Tezę, która jest także powszechnym mitem. Uważamy bowiem, nie negując oczywiście potężnego wpływu bizantyjskiego na Ruś, że to nie Bizancjum „zbizantynizowało” Ruś i Rosję, lecz Rosja, a nawet – nie Rosja, tylko carat „zrusyfikował” sposób patrzenia na Bizancjum. Cesarstwo Bizantyjskie przestało istnieć w połowie XV wieku, wówczas gdy Rosja zaczęła wkraczać na arenę historii. Wskutek pewnego paradoksu historii nastąpił w umysłach ludzi wypowiadających sądy o Cesarstwie Bizantyjskim odwrotny proces myślowy, wskutek którego sposób widzenia Rosji, to jak ją oceniano, przeniesiono na Bizancjum dzięki zastosowaniu prostego schematu myślowego, że Rosja jest kontynuatką Bizancjum. Doszło zatem do przeniesienia teraźniejszego sposobu widzenia Rosji na przeszły obraz Bizancjum. Teza o „zbizantynizowaniu” Rosji, „bizantynizmu” w Rosji, jest tezą, a raczej mitem, który poczynił wiele szkód w nauce historii ze względu na swoją łatwość, chwytliwość i prostotę. Co więcej, sami Rosjanie potęgowali to zjawisko odwołując się do tradycji bizantyjskich,

³⁵⁴ Por. zwłaszcza J.M. Nowakowski, op. cit., s. 112. Sprawę możliwego konfliktu Kazimierza Wyszyńskiego z Józefem Piłsudskim omówił Stanisław Szwedowski. Można dodać, że – zdaniem Władysława Poboga-Malinowskiego – dla zetowców, w wielu sprawach, nawet autorytet Józefa Piłsudskiego nie był decydujący (por. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914–1939*, t. 2, Gdańsk 1980, s. 684–685).

³⁵⁵ Por. A. Znajomski, op. cit., s. 51.

które sami na swój sposób przekształcili.³⁵⁶ Problem leżał w tym, że bardzo mało wiedziano o dawno nie istniejącym Cesarstwie Bizantyjskim, a zbyt wiele negatywnych rzeczy wiedziano o ówczesnej Rosji. Tak oto wskutek negatywnych skojarzeń jakie wzbudzał carat, powstała – naszym zdaniem – „czarna legenda” Bizancjum, która do dziś pokutuje w różnorodnej literaturze.³⁵⁷

Wracając po powyższej dygresji do próby ogólnej oceny poglądów bohatera naszej pracy, możemy stwierdzić, że jego poglądy na sytuację polityczną ziem polskich okresu jego życia odzwierciedlają klimat sporów w tamtych czasach. Z pewnością wyrastały one z wrażliwości społecznej bohatera naszej pracy. Wydaje się nam, że Kazimierz Wyszyński, który poznał trud krwawej walki w okopach, nie mógł z kolei tolerować faktu, że wielu z tych, którzy walczyli o wolną Polskę znalazło się po odzyskaniu Niepodległości bez środków do życia.³⁵⁸

5. Uwagi końcowe

*„Tak więc chyba w zakończeniu
Nie przesądzę ni kropelki
Jeśli powiem: »Będzie z Kazia
Geniusz, albo też totr wielki.«”³⁵⁹*

Zadaniem naszej pracy nie było przedstawienie wyczerpującej biografii i panoramy poglądów Kazimierz Mariana Wyszyńskiego. Jej rolą jest przypomnienie zasług tego znaczącego Lublinianina dla szerszego

³⁵⁶ Por. przykładowo: B.A. Uspienski, W.M. Żywnow, *Car i bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, Warszawa 1992, s. 14–27; B.A. Uspienski, *Car i patriarcha. Charyzmat władzy w Rosji. Bizantyjski model i jego nowe rosyjskie ujęcie*, Biblioteka Przeglądu Rusycystycznego Nr 1, Katowice 1999, s. 16. Na temat funkcjonowania mitu w historiografii – por. np. H. Dominiczak, *Wstęp do badań historycznych*, Częstochowa 1998, s. 90.

³⁵⁷ Por. na temat bizantyzmu artykuł K. Dąbrowskiego, współautora niniejszej pracy: *Bizantyzm [w:] Księga jubileuszowa studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Lublin 2004, s. 82–87.

³⁵⁸ Por. np. losy Jana Ziółka, przedstawione w autobiografii: J. Ziółek (senior), *Moja wojna z bolszewikami 1919–1920*, Lublin 2004 oraz artykuł T. Radzika, *Amerykańscy ochotnicy „Błękitnej Armii”*, „Res Historica” 1997, z. 1: *W kręgu zagadnień etnicznych*.

³⁵⁹ „Staszicak” – Informator Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie, nr 26, marzec 1997 r., s. 14. Jest to rymowanka Bohdana Sawickiego z 1909 roku o ówczesnym maturzyście – Kazimierzu Wyszyńskim.

ogółu czytelników, a zwłaszcza mieszkańców naszego miasta. Zdawali-śmy sobie jednocześnie sprawę z trudności tego zamierzenia. Mamy również pełną świadomość, że praca nasza jest pracą niepełną, stanowiąc jedynie przyczynek do poznania życia, działalności i poglądów Kazimierza Wyszyńskiego. Wytycza ona – według nas – dalsze kierunki badań dla studentów zainteresowanych tą tematyką.

Jesteśmy zdania, że dokonanie rozdziału pomiędzy biografią i poglądami bohatera naszej pracy okazało się konieczne i przydatne. W toku prac, korzystaliśmy z wielu publikacji poszukując danych i informacji dotyczących Kazimierza Wyszyńskiego. Szczególnie wartościowe okazały się również materiały archiwalne zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lublinie.³⁶⁰ Niestety nie zdążyliśmy bezpośrednio nawiązać do prac m.in.: H. Bartoszewicza, J. Borkowskiego, S. Bratkowskiego, S. Cenckiewicza, H. Chałupczaka, Z. Czczot-Gawraka, J. Gierowskiej-Kałużur, B. Halczaka (o Zecie), A. Karbowiaka (o organizacjach młodzieży polskiej za granicą), J. Korafała (o walkach Legionów na Lubelszczyźnie) A. Miciewskiego, M. Mrocza (o Związku Obrony Kresów Zachodnich), B. Nawroczyńskiego, T.W. Nowackiego, P. Waingertnera (o Związku Naprawy Rzeczypospolitej), W. Wrzeńskiego, N. Zielińskiej (o Straży Kresowej), a także opracowań dotyczących traktatu ryskiego³⁶¹. Na uwagę zasługują zachowane w lubelskich bibliotekach pozycje z okresu dwudziestolecia międzywojennego, np.: S. Dobrowolskiego

³⁶⁰ Spuścizna Kazimierza Wyszyńskiego (SKW) liczy 116 jednostek aktowych (0,7 mb akt), przypisano jej numer zespołu 1004. Informacje o tym zespole czytelnik znajdzie w pracy *Archiwum Państwowe w Lublinie i jego oddziały w Chełmie, Kraśniku i Radzyniu Podlaskim. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, t. 1, red. F. Cieślak, M. Trojanowska, Lublin 1997, s. 622–623. Wiele informacji przynosi opracowanie J. Łosowskiego, *Wstęp do inwentarza spuścizny Kazimierza Wyszyńskiego*, Lublin 1986 (w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie).

³⁶¹ Szczególnie godną uwagi jest praca Sławomira Cenckiewicza. Autor ten po przeanalizowaniu znacznej ilości materiałów archiwalnych podaje przykłady – nieznanych nam podczas pisania pracy – działań K. Wyszyńskiego np. na froncie wschodnim, czy w trakcie pracy w Berlinie. Bardzo trafnie – naszym zdaniem – napisał Andrzej Miciewski o „naprawiaczach”, że „reprezentowali typ, działacza społecznego, często działacza terenowego, związanego z życiem zawodowym czy gospodarczym. Stąd konserwatystów razila ich wszędobylskość, stąd zarzuty, że opanowywali całe życie społeczne” (por. A. Miciewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969, s. 276). Czytelnik może poznać losy kolejnego pokolenia zetowców w czasie II wojny światowej i powstania warszawskiego dzięki pracy D. Kaczyńskiej pt. *Dzieje grupy żoliborskiej okupacyjnego Petu*, „Studia Warszawskie” 1971, t. 7, seria: „Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944”, z. 1, s. 327–361.

(o strajku szkolnym), W. Prusa, S. Surzyckiego, B. Załuskiego, a wśród nich dwutomowa publikacja *pt. Nasza walka o szkołę polską* oraz praca zbiorowa J. Brzozy, W. Poboga-Malinowskiego i W. Trzcíńskiego. W trakcie prac dowiedzieliśmy się o złożonym do druku artykule Józefa Marczyka, poświęconemu K. Wyszyńskiemu, dzięki któremu uzupełniliśmy naszą pracę. Dowiedzieliśmy się także, że opublikowano program Związku Rad Ludowych z 1922 roku.³⁶² Nie sięgnęliśmy także do akt przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (np. zespołu ambasady w Berlinie).³⁶³ Odbite przez nas wyjazdy pozwoliły udokumentować miejsca związane z postacią Kazimierza Wyszyńskiego. Nie zbadaliśmy jednak planów nabycia gospodarstwa rolnego przez bohatera naszej pracy w Pniówku – Nowej Osadzie na terenie ówczesnej Ordynacji Zamojskiej (ok. 10 km na południowy-wschód od Zamościa). Nie udało się zrealizować wszystkich założeń, jakie postawiliśmy sobie na początku naszej pracy, ale nie wynikało to z naszej „złej” woli, lecz przyczyn od nas niezależnych. Gwoli przykładu możemy dodać, że nie do końca wyjaśniona jest sprawa przywództwa w lubelskim Zecie, a ściślej mówiąc relacje między Kazimierzem Wyszyńskim, a późniejszym wojewodą lubelskim – J.A. de Tramecourtem.³⁶⁴ Godne prześledzenia są również związki Aleksandra i Juliana Wyszyńskich ze sferami gospodarczymi Lubelszczyzny i Wołynia, skupionymi wokół Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie.

Po przeanalizowaniu zebranych materiałów można sformułować pogląd, że Kazimierz Wyszyński był postacią ważną dla historii II Rzeczypospolitej i Lublina. Wykazywał ponadprzeciętną aktywność społeczną, polityczną i organizatorską. Owocowało to licznymi inicjatywami, w jakich brał on udział. Według nas, był on reprezentantem nowego pokolenia, które nie było świadkiem klęski powstania styczniowego. Pokolenia, które konspirowało, podkopywało system zaborczy, a zaszczerpione wartości patriotyczne realizowało walcząc przede wszystkim z władzami rosyjskimi. Kazimierz Wyszyński był człowiekiem walki. Prowadził ją przez całe życie na każdej płaszczyźnie, od młodzieńczych akcji buntowniczych poprzez inicjatywy organizatorskie, polityczne, walkę zbroj-

³⁶² Por. *Programy partii i stronnictw politycznych w Polsce w latach 1918–1939*, Rzeszów 1993.

³⁶³ Wiele informacji na temat Zetu znajduje się także w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, m.in. w papierach Stefana Szwedowskiego.

³⁶⁴ Por. Z. Bownik, *Z dziejów szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie*, Lublin 1958, s. 382–384; J. Marczyk, *Prezydenci Miasta Lublina 1918–1939*, Lublin 1994, s. 81, 83, 93; W. Kozyra, *Urząd wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 89–97.

ną i służbę dyplomatyczną. Jeden z ówczesnych sympatyków Zetu Apoloniusz Basiński napisał, że to m.in. Kazimierzowi Wyszyńskiemu zawdzięczał „najdonioślejszą bezpłatną lekcję o idei niepodległości”.³⁶⁵ Ta idea przez całe życie przyświecała Wyszyńskiemu w każdym jego przedsięwzięciu. Można powiedzieć, że wszelkie sfery swojego życia poświęcił wyższej sprawie dobra narodu i niepodległości.

Naszym zdaniem, trudno oprzeć się wrażeniu, że postać bohatera naszej pracy posiadała wiele cech bohatera romantycznego, być może idealisty. Kazimierz Wyszyński walczył ze wszystkimi, którzy stali w opozycji do idei wolności i dobra narodu polskiego. Jego postawa była szczerą, autentyczną, wypływająca z wnętrza osobowości. Nie taka natomiast jak bywa często obecnie – uzależniona od oczekiwań społecznych, prądów politycznych bądź możliwości utrzymania się przy władzy. Gdyby dane było wprowadzić w życie niektóre postulaty gospodarcze głoszone przez Kazimierza Wyszyńskiego, być może okazałyby się nierealne w starciu z surową rzeczywistością.

Postawmy pytanie, kim był Kazimierz Wyszyński? Chcąc uniknąć „wylizanki” pełnionych stanowisk, można odpowiedzieć, że był wielkim patriotą. Chcąc opisywać jego życie i działalność nie sposób uniknąć słów: Polska, wolność, naród... Można powiedzieć, że stwierdzenia te ciągle się przejawiają i są nieodłącznymi elementami towarzyszącymi Kazimierzowi Wyszyńskiemu. Cechowała go pracowitość, bezinteresowność, w określonym stopniu pragmatyzm. Był osobą niezwykle cenioną i szanowaną, cieszył się autorytetem. Z całą pewnością – jak każdy człowiek – Kazimierz Wyszyński posiadał również pewne niedoskonałości, choć w niektórych sytuacjach można je postrzegać pozytywnie. Był osobą niejednokrotnie cichą, małomówną, nawet skrytą. Zdarzało się, że mówiono o nim dziwak, „mruk”. W istocie miał twardy charakter, był nieugięty; możliwe, że również uparty. Nie dbał o zaszczyty, w związku z czym pozostawał ciągle postacią drugoplanową. Jeśli chodzi o pracę zawodową, to znajdował się z reguły w cieniu swojego zwierzchnika, choć jeśli pojawiała się potrzeba potrafił go zastąpić. Potwierdził to w sytuacji kierowania poselstwem polskim w Moskwie. W literaturze podkreślano rolę Kazimierza Wyszyńskiego, nazywanego „papieżem” zettowców.

Kończąc powyższe stwierdzenia pragniemy jeszcze raz dodać, że Kazimierz Wyszyński jest – naszym zdaniem – postacią dla Polski i Lublina ważną, ale w dużej mierze także współcześnie niedocenioną. W ar-

³⁶⁵ A. Basiński, *Wspomnienia dziennikarza poznańskiego. Podłoże ideowe opozycji wobec ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej*, Bydgoszcz 1928, s. 70 (SKW, sygn. 70).

tykule pt. „Niesłusznie zapomniani”³⁶⁶ przywołano pamięć ważnych postaci z Lubelszczyzny m.in.: Jana Ludwika Popławskiego i Zygmunta Balickiego. Natomiast rzadko wspomina się o Kazimierzu Wyszyńskim. Naszą pracą pragnęliśmy wymierzyć sprawiedliwość jego życiu i działalności. Sądzymy bowiem, że bohater naszej pracy swoim życiem i działalnością uczynił dla Polski wiele więcej niż sam od niej otrzymał.

³⁶⁶ Por. lubelska gazeta lokalna pod nazwą: „Gazeta w Śródmieściu i na Wieniawie”, luty 2004 r.

Rozdział III

Relacje z badań

W trakcie badań próbowaliśmy odnaleźć i udokumentować ślady, oraz miejsca związane z bohaterem naszej pracy. Znaczna część z nich znajduje się na terenie miasta Lublina choć w toku prac odwiedzaliśmy także inne ośrodki. Opisane relacje stanowią jedynie wybrany fragment przeprowadzonych przez naszą grupę prac w terenie.

Lublin, dnia 8 marca 2004 r.

Uchwała Zarządu Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS

Zarząd Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS w dniu 3 marca 2004 roku, mając w pamięci dokonania Grupy Badawczej zajmującej się w roku akademickim 2001/2002 historią rodziny Marii Curie-Skłodowskiej na terenie Lubelszczyzny, powołuje do życia Grupę Badawczą, której zadaniem ma być przeprowadzenie badań nad życiem, twórczością, działalnością społeczną, polityczną i niepodległościową wybitnego lublinianina Kazimierza Mariana Wyszyńskiego.

Zarząd dziękuje za udzielone wsparcie tej inicjatywie Koła wieloletniemu Opiekunowi Koła Prof. Henrykowi Groszykowi oraz Sz. P. Henrykowi Wyszyńskiemu – inicjatora utworzenia tej Grupy Badawczej.

W skład Grupy Badawczej wchodzi następujący członkowie Koła: Joanna Rusak, Katarzyna Grzeszczak, Michał Kwiatkowski oraz Karol Dąbrowski. Przewodniczącym Grupy zostaje mianowany kol. Michał Kwiatkowski.

Członkowie Grupy Badawczej samodzielnie dokonują szczegółowego podziału stojących przed nimi zadań. Przewodniczący może angażować do pracy w Grupie Badawczej innych studentów, nie tylko członków Koła. Zarząd ze swej strony udzieli członkom Grupy wszelkiego możliwego wsparcia, zwłaszcza organizacyjnego. Na Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym po zakończeniu roku akademickiego Przewodniczący przedstawi sprawozdanie na temat działalności i dokonań Grupy Badawczej.

Zarząd postara się, aby wyniki prac Grupy Badawczej zostały opublikowane w Studenckich Zeszytach Naukowych i innych periodykach wydawanych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

Prezes SKNP UMCS Wojciech Wilk

Wiceprezes
ds. organizacyjnych
Sławomir Chomonicz

Wiceprezes
ds. naukowych
Joanna Rusak

Skarbnik
Dominika Nowak

Sekretarz
Agnieszka Piekarska

1. Lublin

W dniu 18 września 2004 r. grupa badawcza w składzie: Karol Dąbrowski, Michał Kwiatkowski, oraz towarzysząca nam Ewa Drozd wyruszyła spod budynku Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie w stronę Starego Miasta. Na ulicy Staszica obejrzelśmy budynek, w którym zamieszkiwała rodzina Wyszyńskich. Budynek ten został wpisany do rejestru zabytków. Na parterze znajduje się pasaż handlowy, zaś część kondygnacji zajmują – jak w minionych latach – mieszkańcy.

Następnie udaliśmy się na obecną ul. Niecałą. Dziś znajdują się na niej kamienice mieszkalne (w tym jedna stojąca samodzielnie, wyróżniająca się swym złym stanem technicznym), budynki Akademii Medycznej, szkoła, niewielka kawiarnia, przychodnia, a także urząd pracy. Dawniej, jeszcze przed rokiem 1914, ulica nosiła nazwę Niecałej. W 1936 roku nazwaną ją na cześć bohatera naszej pracy: ul. Kazimierza Wyszyńskiego. W czasie II wojny światowej Niemcy zmienili jej nazwę na Finkenstrasse. Po 1945 roku określono ją mianem ul. Wyszyńskiego, ale bez podania imienia bohatera naszej pracy. W 1953 r. na sesji Miejskiej Rady Narodowej po raz kolejny zmieniono jej nazwę na ul. Jana Sławińskiego.³⁶⁷ Z czasem powrócono do dawnej nazwy ul. Niecałej i ta utrwaliła się w świadomości Lublinian. W ten sposób jednakże nazwisko i imię Kazimierza Wyszyńskiego zniknęło z mapy naszego miasta. Uważamy, że należy upamiętnić bohatera naszej pracy – w uznaniu jego zasług, szczególnie w pracy niepodległościowej – nazywając na jego cześć skwer, bądź plac na terenie Lublina, podobnie jak uczyniono to dla upamiętnienia Hartwigów, Zygmunta Balickiego, czy dzieci z Pahiatua.

Kolejnym etapem naszej wędrówki była wizyta na cmentarzu przy ul. Lipowej. Tam szukaliśmy grobu Kazimierza Wyszyńskiego. Posiłkując się przewodnikiem³⁶⁸ odszukaliśmy właściwy grobowiec. Wykonany jest on z płyty o wymiarach 290 x 268 cm. Charakteryzuje go prosta plastyka nagrobna, pozbawiona ornamentów. W lewym górnym rogu umieszczona jest tabliczka, na której wyryto napis: „Zofia z Wyszyńskich Wyszyńska, ur. 25 października 1900 r., zm. 27 lutego 1984 r.”.

W lewym dolnym rogu znajduje się napis: „Aleksander Marian Wyszyński, adwokat, senator RP, ur. 26 XI 1864 r., zm. 20 IV 1931 r.”. Poniżej można odczytać: „Kazimierz Marian Wyszyński, beliniak, rad-

³⁶⁷ Por. M. Gnot, *Niecała prawda*, „Kurier – Magazyn”, 31 października – 2 listopada 2003 r.; J. Marczuk, *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy...*, s. 68.

³⁶⁸ Por. M. Gmiter, B. Kotowski, K. Kucharska, B. Laskowska, L. Popek, *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990. W pozycji tej zawarty jest również biogram Kazimierza Wyszyńskiego w rozdziale dotyczącym osób zasłużonych dla miasta Lublina.

ca ambasady RP w Berlinie, ur. 23 sierpnia 1890 r., zm. 3 stycznia 1935 r.”. Napis umieszczony jest na tabliczce o wymiarach 114 x 115 cm. W prawym dolnym rogu płyty nagrobnej znajdują się dane dotyczące Zofii Michaliny z Gałekkich Wyszyńskiej (ur. 10 września 1867 r., zm. 9 września 1825 r.) oraz Zofii Wacławy Wyszyńskiej – siostry Kazimierza (ur. 27 września 1891 r., zm. 26 sierpnia 1930 r.).

Również Kraków zapisał się dobitnie w życiorysie Kazimierza Wyszyńskiego jako miasto studiów. Był to ważny okres, który zaowocował nabyciem nowych doświadczeń politycznych dzięki przynależności do Zetu.

2. Kraków

W marcu 2005 r. członkowie grupy badawczej (Michał Kwiatkowski i Ewa Drozd) udali się właśnie do Krakowa. Zamierzaliśmy odwiedzić miejsca, gdzie mieszkał Kazimierz Wyszyński podczas swoich studiów w Krakowie. Na II roku studiów zamieszkiwał przy ul. Szewskiej 21 z Melchiorzem Wańkowiczem. Mimo poszukiwań nie udało nam się odnaleźć jakichś charakterystycznych czy godnych zaznaczenia szczegółów budynku znajdującego się pod tym adresem. Obecnie na parterze znajduje się kawiarnia internetowa. Cały budynek jest dwupiętrowy i mieści się w zwartej zabudowie kamienicy.

Jak się okazało, bardziej interesującym z naszego punktu widzenia okazał się budynek na ul. Studenckiej 6. Kazimierz Wyszyński zamieszkiwał tam w latach 1912–1913. Budynek o starej zabudowie również współcześnie służy zakwaterowaniu studentom.³⁶⁹ W środku znajduje się zabytkowa tablica, na której napisano: „Dom ten zachodem młodzieży, hojnością społeczeństwa, pośrednictwem prof. Korczyńskiego, waleńą ofiarą Konstantego Wołodkowicza, w r. 1903 wzniesiony, jak powstał z miłości, niech będzie przybytkiem miłości Boga, Ojczyzny, Nauki”. Warto zauważyć, że mieszkając w wyżej omówionych miejscach Kazimierz Wyszyński miał stosunkowo blisko na zajęcia odbywające się na Uniwersytecie Jagiellońskim.

3. Warszawa

Jesienią 2005 roku spotkaliśmy się z Panem Wojciechem Giełżyńskim, Rektorem Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów Społecznych w Warszawie. Pan Wojciech Giełżyński jest synem Witolda Giełżyńskiego. Natomiast Witold Giełżyński znał osobiście bohatera naszej pracy.

³⁶⁹ Obecnie został przejęty przez Akademię Rolniczą w Krakowie i jest akademikiem studentów tej uczelni.

W początkowym okresie prac wielokrotnie korzystaliśmy z książki Wojciecha Giełżyńskiego pt. „Budowanie Niepodległej”, z której zaczerpnęliśmy wiele myśli, a wątki w niej przedstawione inspirowały nasze dociekania. Dopiero później dowiedzieliśmy się, iż zamieszkuje w Warszawie i pełni funkcję rektora WSKiMS. Na jego zaproszenie udaliśmy się do stolicy i tam – dzięki jego uprzejmości – otrzymaliśmy niepublikowane dotąd materiały dotyczące ruchu rewolucyjnego w Lublinie w latach 1905–1907. Pan Rektor przekazał nam również swoją najnowszą książkę pt. *Prywatna historia XX wieku*.

W trakcie prac zgromadziliśmy również obszerny materiał zdjęciowy, który mamy nadzieję opublikować w przyszłości.

Aneks

Podjęliśmy decyzję umieszczenia w Aneksie głównie tekstów, które ukazały się w prasie po śmierci bohatera naszej pracy, a zgromadzone są obecnie w archiwum lubelskim. Uważamy bowiem, że należy dać uważnemu czytelnikowi możliwość zapoznania się z żywym przekazem ludzi, którzy z Kazimierzem Wyszyńskim pracowali, którzy go znali takim, jakim był na co dzień. Przy wyborze najważniejszy był dla nas fakt, że są to relacje autentyczne i oczywiście należy mieć zastrzeżenia co do ich obiektywności, np. gdy autorzy wspominają o stosunku K. Wyszyńskiego do J. Piłsudskiego, czy jego roli w kształtowaniu polskiej polityki zagranicznej. Oprócz tego wybór ten ma duży walor poznawczy, ponieważ zobaczymy jak dawniej, po mistrzowsku układano mowy pogrzebowe, czego przykładem jest przemówienie generała Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Godny szczególnej uwagi jest artykuł Stanisława Cata-Mackiewicza. Pragnęlibyśmy także zwrócić uwagę czytelników na bardzo mocne podkreślenie przez autorów wspomnień roli J. Piłsudskiego w odzyskaniu Niepodległości oraz na fakt odwoływania się do mocarstwowości Polski pod rządami sanacji, co znowuż jest wyraźnie widoczne w tekście firmowanym przez Józefa Piechotę – ówczesnego prezydenta miasta Lublina. Takie nawiązania są bowiem bardzo charakterystyczne dla ówczesnego klimatu politycznego.

Zamieszczone teksty ułożyliśmy w sposób następujący: najpierw wieści urzędowe, notatki i artykuły prasowe jako pierwsze reakcje na wiadomość o śmierci, następnie mowy pogrzebowe i program akademii żałobnej, na końcu zaś późniejsze wspomnienia i powojenny artykuł Melchiora Wańkowicza.

Na końcu Aneksu znaleziony w Archiwum Lubelskim, w zespole dotyczącym Kazimierza Wyszyńskiego, maszynopis programu lub tylko projektu programu jednego z zrzeszeń zetowych. Maszynopis nosi tytuł: „Program Stronnictwa” i został opatrzony datą 1921 roku. Program ten – jak ustaliliśmy – jest w wielu punktach identyczny z programem Związku Młodej Polski i Związku Rad Ludowych.

1) Biogram Zofii Wyszyńskiej, żony Kazimierza Wyszyńskiego

Zofia Wyszyńska (1900–1984), żona Kazimierza Wyszyńskiego, także związana była z Lubelszczyzną. Urodziła się 25 października 1900 r. w Kijanach, w powiecie lubartowskim. W tych samych Kijanach, gdzie pochowany jest dziadek Marii Curie-Skłodowskiej i gdzie w pobliskich Zawieprzycach mieszkała rodzina późniejszej noblistki. Zofia była córką Juliusza Wyszyńskiego dyrektora miejscowej cukrowni. W latach

1907–1914 uczyła się w Szkole Handlowej p. Kunickiego w Lublinie, którego nazwiskiem nazwana jest współcześnie jedna z ulic miasta Lublina. Mieszkała, zgodnie z ówczesnymi obyczajami, na pensji p. Zapasiewicz. W 1914 roku wyjechała do Kazania w głąb Rosji wraz ze swoją matką w obawie przed nadciągającą wojną. W Kazaniu ukończyła Polskie Kursy Naukowe, a także Polskie Gimnazjum, zdając w 1918 r. maturę. Przeżycia z tego okresu przypominają losy Cezarego Baryki z „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego. Podobnie jak on przeżyła Rewolucję Październikową, do kraju powróciła w maju 1918 roku – jeszcze przed odzyskaniem Niepodległości przez Polskę. Po powrocie do Polski z Rosji studiowała zagadnienia rolne w Snopkowie k. Lwowa, będąc absolwentką tamtejszego Seminarium Gospodarczego. Odbyła też profesjonalną praktykę zarządzania przedsiębiorstwem rolnym. Dla poszerzenia ogólnej wiedzy humanistycznej podjęła też studia na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, a następnie w latach 1922–1925 odbyła studia filologii polskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W styczniu 1925 roku zawarła związek małżeński z Kazimierzem Wyszyńskim, ówczesnym dyplomata, zatrudnionym w polskiej placówce dyplomatycznej w Moskwie, przeniesionym następnie w 1927 r. do pracy w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, gdzie zmarł w 1935 roku (z tego związku w 1933 r. urodziła się w Nowych Hajdukach koło Chorzowa ich córka Zofia Cecylia – żyjąca do dziś pod nazwiskiem Zofia Zabłocka, będąca absolwentką studiów chemicznych UMCS, a później wieloletnim pedagogiem w Lublinie).

Po dramatycznym powrocie do Lublina wobec nagłej śmierci męża w Berlinie i odbyciu pogrzebu w Lublinie, Zofia Wyszyńska musiała się zająć domem i wychowaniem dziecka (utrzymując się z renty po zmarłym mężu, jako urzędniku państwowym). Już wówczas, kiedy musiała trwać nadal po odejściu osoby bliskiej i znanej z grona żyjących, gromadziła starannie pamiątki i pewne własne obserwacje z okresu, gdy towarzyszyła 10 lat w bogatej w doświadczenia pracy dyplomatycznej męża (pamiątki te w znacznej części po jej śmierci w 1984 r. zostały przekazane przez córkę do Archiwum Państwowego w Lublinie). Od śmierci męża przebywała cały czas w Lublinie. Tu przeżyła rok 1939, okres niemieckiej okupacji i nowej rzeczywistości w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W tym ostatnim okresie swego w pełni dojrzałego życia, bogata w różnorodne doświadczenia, mając 53 lata, związała się trwale z pracą zawodową w Bibliotece Głównej UMCS, pracując tam z powodzeniem przez 20 następnych lat (1953–1973), jako bibliotekarz, a następnie starszy bibliotekarz, na różnych stanowiskach. Do tej pracy przyjął ją ówczesny rektor UMCS Prof. dr hab. Bogdan Dobrzański. Późniejsi rektorzy UMCS, Prof. dr Andrzej Burda i Prof. dr hab. Grzegorz L. Seidler ponowili tę nominację. Natomiast rektor Prof. dr hab. Zbigniew Lorkie-

wicz powołał ją na stanowisko Kierownika Oddziału Czasopism i Działu Opracowań Druków Ciągłych, które to powołanie ponowił następnie rektor Prof. dr hab. Wiesław Skrzydło. W zasadzie otoczenie na UMCS nie znało jej bogatych doświadczeń i losów życiowych. Niemniej, jeden z ówczesnych dyrektorów Biblioteki Głównej UMCS z okresu jej pracy, odnotował w opinii o niej następujące jej cechy: „Odnaczała się dużą pracowitością, inteligencją i niespożytą energią. Posiadała znajomość kilku języków obcych, ogólną orientację w wielu dyscyplinach naukowych i dobrą znajomość zawodu bibliotekarskiego” (por. akta personalne Biblioteki Głównej UMCS). Jak widać z powyższego, godnie reprezentowała pokolenie wielu przełomów w życiu Polski, uczestnicząc w ostatniej fazie swego długiego życia, w tworzeniu rzeczywistości UMCS, powstającego w 1944 r. „z niczego”, w niezwykle trudnych latach, w czasie i po zakończeniu II wojny światowej.

2) Wiadomości urzędowe zamieszczone w „Monitorze Polskim” nr 4 i 64 z 1935 r.

Ś.p. Kazimierz Wyszyński ur. się w 1890. Zmarły był jednym z najwybitniejszych działaczy przedwojennego ruchu niepodległościowego młodzieży. Był jednym z kierowników tzw. Sekcji Koronnej OMN. Brał żywy udział w organizowaniu strajku szkolnego w b. Kongresówce. Następnie na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego stał na czele organizacji akademickiej „Zjednoczenie”. Z chwilą wybuchu wojny europejskiej wyruszył z Legionami jako jeden z pierwszych beliniaków. W r. 1915 odkomenderowany do pracy politycznej, odegrał wybitną rolę w akcji niepodległościowej okresu okupacyjnego. Po odzyskaniu Niepodległości był przez pewien czas adiutantem Marszałka Piłsudskiego. W styczniu 1920 roku wstąpił do polskiej służby zagranicznej. Brał czynny udział w rokowaniach pokojowych w Rydze, w których odegrał poważną rolę. W latach 1923–1927 był radcą poselstwa RP w Moskwie, zaś od 1 października 1927 – radcą poselstwa, a ostatnio ambasady w Berlinie. Zmarły był odznaczony Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia Restituta 4 kl. i Krzyżem Walecznych.

16 marca 1935 r. zorganizowano w sali Oficerskiej Kasyna Reprezentacyjnego w Warszawie akademię ku czci ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego. Na uroczystości obecni byli m.in. członkowie rodziny, marszałek Senatu W. Raczkiewicz, członkowie Rządu, jak W. Jędrzejewicz, wyżsi urzędnicy państwowi, jak J. Szembek, znajomi zmarłego T. Schaetzel, gen. Orlicz-Dreszer, B. Wieniawa-Długoszowski, K. Libicki, W. Sieroszewski, Z. Lechnicki; poczty sztandarowe Związku Legionistów i ZPMD; przedstawiciele organizacji kombatantów, Światowego Zwią-

ku Polaków Zagranicą, organizacji akademickich i społecznych. Na Prezesa „Komitetu Uczczenia Pamięci Kazimierza Wyszyńskiego” wybrano E. Kłopotowskiego. W prezydium akademii zasiedli: gen. Orlicz-Dreszer, płk Urlich, W. Sieroszewski, Z. Lechnicki, J. Małowieski, B. Wierzbicki. W trakcie uroczystości padły słowa: „Bogaty plon pracy w służbie dla Państwa rozpoczął ś.p. Kazimierz Wyszyński w 14-tym roku życia, w 5 klasie gimnazjum i trwał w pracy tej, której na imię Wielkość Polski, trwał do ostatniej chwili życia – umarł na posterunku”.

3) Notatka prasowa w „Gazecie Polskiej” z 5 stycznia 1935 r. (SKW, sygn. 84)

„Zgon radcy Kazimierza Wyszyńskiego”

Odszedł jeden z najlepszych i najbardziej typowych przedstawicieli elity tego pokolenia polskiego, które wymarzywszy niepodległość Ojczyzny, miało zaszczyt walczyć o nią z orężem w ręku pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego – które po zwycięstwie i ustaleniu granic Rzeczypospolitej z niezłomną wiarą i w codziennym trudzie pracuje nad rozbudową potęgi polskiej.

Rodem z Lublina, czasu wielkiej wojny służył ś.p. Kazimierz Wyszyński w Pierwszej Brygadzie, w kawalerii Beliny. Odbył wszystkie kapanie Brygady, a po kryzysie przysięgowym poszedł wraz z innymi do Szczypiorna. W listopadzie 1918 roku należy do kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa, po czym przechodzi do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W maju 1920 roku zaciąga się znów do wojska, a po zwycięsko zakończonej wojnie zostaje przydzielony do delegacji polskiej na rokowania pokojowe w Rydze. Po podpisaniu traktatu ze Związkiem Sowieckim wraca na służbę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W końcu 1923 roku zostaje mianowany radcą poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie. Na tym posterunku pracuje cztery lata. W październiku 1927 roku otrzymuje nominację na radcę poselstwa w Berlinie. Tu, po siedmiu latach pracy spotkała go śmierć.

4) Artykuł Stanisława Zalewskiego w „Kurierze Warszawskim” z 5 stycznia 1935 r. (SKW, sygn. 84)

Kazimierz Wyszyński był jednym z tych, którzy na kształtowanie ideologii i charakterów swego pokolenia wywarli wpływ ogromny. Pamiętamy go z tak niedawnych stosunkowo czasów szkolnych i uniwersyteckich, gdy był uznany powszechnie za autorytet niesporny i gdy zdanie jego wśród młodzieży gorącej, a często burzliwej cieszyło się nie-

słabnącą powagą. Bez przesady powiedzieć można, że był wyrocznią nie tylko dla najbliższych towarzyszy pracy.

Właściwości, które go wówczas wyróżniały, rozwinął i udoskonalił z wiekiem. Słuchał uważnie, sądził powoli, decydował ostrożnie i raz podjętej decyzji trzymał się z żelaznym uporem. Był zawsze w zgodzie z sobą. Bił się w Legionach, walczył z okupacją niemiecką po ich rozwiązaniu, podczas kampanii bolszewickiej wyróżnił się nie tylko męstwem osobistym, ale umiejętnością traktowania ludności obcej, nad którą wojsko polskie obejmowało władzę. W krwawych wypadkach wojny, częstokroć okrutnej, był głęboko ludzki. W służbie dyplomatycznej, do której się nie garnał, lecz którą podjął z serdecznej namowy kolegów, żądnych wytrawnej rady, wykazał pełną miarę tych samych zalet, które go od młodości cechowały.

Był małomówny, spokojny i opanowany. W poselstwie naszym w Moskwie, w warunkach ciężkich, gdy naprężone stosunki z Rosją po wojnie wymagały wyjątkowego hartu, powagi i nieugiętości, przy kilku zmieniających się posłach był duszą placówki, zdobywając imię i uznanie nawet u trudnych swych partnerów.

Przez ostatnie lata jako pierwszy doradca ambasady w Berlinie oddawał największe usługi. Doświadczenie pogłębiło go, a zetknięcie z wielkimi problemami Zachodu rozszerzyło zasięg jego myśli politycznej. Był nieocenionym współpracownikiem nie tylko własnej placówki. Wywierał wpływ na kolegów, tłumaczył, pokazywał, uczył...

Pod formą wielkiej powściągliwości ukrywał serdeczną życzliwość. Był skromny niezwykle. Mając wszelkie dane i tytuły z przeszłości wynikił do zajmowania dzisiaj czołowych stanowisk, od kariery stronił, dając piękny przykład wysokiej wartości charakteru. Charakterem ludzi do siebie pociągał. Cenili w nim mózg chłodny i serce gorące. Śmierć jego jest bolesna dla przyjaciół, zasmuca tych, co go znali, a w polskiej służbie dyplomatycznej czyni wyłom, który zapełnić będzie bardzo trudno.

**5) Artykuł Stanisława Cata-Mackiewicza
w „Słowie” z 5 stycznia 1935 r. (SKW, sygn. 84)³⁷⁰**

„I tak nie zrozumiecie kogoście stracili”

Depesza donosi, że wczorajszej nocy zmarł w Berlinie na udar serca radca ambasady Rzeczypospolitej Kazimierz Wyszyński – jest to nazwisko mniej znane przeciętnemu czytelnikowi gazet polskich niż ś.p. Ho-

³⁷⁰ Chcielibyśmy zwrócić uwagę na wzmianki o Kazimierzu Wyszyńskim, jakie S. Cat-Mackiewicz zawarł w innej swojej pracy: *Historia Polski od 11 listopada 1918 roku do 17 września 1939 roku*, w której pisał: „Niewątpliwie najwy-

łówko, Kościalkowski, mniej niż ś.p. Adam Skwarczyński, Miedziński, Matuszewski i wielu ludzi z pokolenia armat i niepodległości. A jednak **Kazimierz Wyszyński** to nazwisko historyczne.

Młodzież Narodowa była to organizacja, z której wyrastały partie polityczne. Młodzież Narodowa, była to konspiracja, której początki sięgały głębi wieku XIX, być może Towarzystwa Demokratycznego. Między innymi z Młodzieży Narodowej urodziło się stronnictwo Narodowej Demokracji, dzisiejsze Stronnictwo Narodowe. Wyszyński urodził się w Lublinie, moje wiadomości o nim pochodzą z czasów jego uniwersyteckich, krakowskich, tutaj stoi na czele Młodzieży Narodowej, już wtedy wyzwolonej z łączności z endecją, już całkiem od tego stronnictwa niezależnej. Ale oto przed rokiem 1914 wewnątrz organizacji Młodzieży Narodowej toczy się spór o orientację. Młodzież Narodowa na emigracji, w Petersburgu, w Moskwie oświadcza się za orientacją rosyjską, później koalicyjną. Młodzież warszawska, także krakowska pójdzie za Piłsudskim, legionami, Niepodległością. Wódz Młodzieży Narodowej krakowskiej, najpotężniejsza w niej organizacja intelektualna, Kazimierz Wyszyński, spędził całą wojnę jako szeregowiec w ułanach Beliny. Wyszyński w cywilu, w ideowo-młodzieżowych organizacjach politycznych, to szarża pierwszej klasy, to prezes, wódz, kierownik – w owych przedwojennych czasach, kiedy Polska pędziła życie studenckie, Wyszyński układa się z Józefem Piłsudskim, w tych konferencjach reprezentuje stronę. Wyszyński w Legionach jest szeregowcem, ułanem, schowanym za swoim kapralem, za frajtrek. Czy to ekspiacja za zbyt mało strzeleckie stanowisko sprzed wojny, czy może niechęć kolegów z „Promienia” do wodza „Zjednoczenia”, czy może mała żarliwość wojskowa, mała zdolność

-bitniejszą wśród zetowców osobistością w okresie poprzedzającym samą wojnę był Kazimierz Wyszyński, mądry i kryształowej uczciwości człowiek” (s. 12); „w owych czasach (...) z ust słuchacza filozofii Wyszyńskiego padło oświadczenie, że cała polska rzeczywistość współczesna mieści się w czterech nazwiskach: Bobrzyński, Dmowski, Piłsudski, Studnicki. Uszeregowanie prawdziwie przedwojenne. Bobrzyński był ekscelencją, tajnym radcą, człowiekiem, który miał dostęp do cesarza w każdej chwili i któremu Franciszek Józef ufał bezgranicznie; Dmowski jest wówczas byłym prezesem Koła Polskiego w Dumie petersburskiej, uznanym leaderem społeczności w Królestwie; Piłsudski – zaledwie wodzem podziemnych organizacji młodzieżowych; Studnicki – niczym, tylko mózgiem, od którego szły skry zapładniające czyny innych i wywołujące inicjatywy” (s. 28); o wyborach w roku 1922, w których zetowcy ponieśli klęskę: „w ogóle inteligencja polska w tych wyborach przegrała. (...) oddała władzę ludowi, a ten odebrał jej wszystko. Powodzenie miała tylko demagogia, wybory były teatrem, w którym powodzenie mają aktorzy o krewkich i jurnych temperamentach” (s. 148–149); o naprawiaczach: „ich ideologia była narodowa, ich zapatrywania społeczno-radykalne (...) byli specjalistami od organizacji społecznych subsydiowanych ze skarbu państwa”.

do życia frontowego. Ani jedno, ani drugie, a zwłaszcza nie trzecie. Całe lata na szkapie kawaleryjskiej, marzył podczas wart i pochodów, spełniał robotę każdego żołdaka. Był to jego, Wyszyńskiego, stosunek do obowiązku, była to jego maniera zajmowania stanowiska najmniej poczesnego, wysuwania się naprzód dopiero wtedy, kiedy to było konieczne i kiedy nie można było inaczej.

Co prawda w wielu nekrologach piszą się frazesy podobne. Toteż ceną wyjścia z nekrologowego szablonu, krzyknę tu, że Wyszyński, to był dziwak, oryginał jakiego jeśli nie „świat nie widział”, to w każdym razie Polska rzadko widuje. Zastępując posła w Berlinie, nigdy nie pojechał maszyną poselstwa do domu, na śniadanie, za miasto na spacer – bo uważał, że zużyć benzyny opłacanej państwowymi pieniędzmi może on, Wyszyński, tylko wtedy, kiedy to jest konieczne ze względu na służbowo przez niego spełniane obowiązki. W stosunku do pieniędzy państwowych cechowała go jakaś gorączka oszczędności, w stosunku do pobierania pieniędzy państwowych na własne potrzeby, na pensje, jakaś przesada drażliwości. Sądzę, że ten człowiek, gdyby tylko mógł zrzekłby się jakiegokolwiek pensji ze skarbu państwa nie przestając służyć Ojczyźnie 24 godzin na dobę. Tutaj nie potrafił przerobić swej „przedwojennej” psychologii, w której służba Polsce za pieniądze, wydawałaby się czymś nie do pomyślenia.

W roku 1919 powołał Wyszyńskiego do swej adiutantury Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Powołuje go oczywiście w charakterze ideowego wodza dużego odłamu... młodzieży... nie, raczej należy powiedzieć młodego społeczeństwa. Powstaje wtedy „Młoda Polska”, organizacja na wpół jawna, na wpół konspiracyjna, której ekspozyturami, czy etapami działalności będzie „Straż Kresowa”, „Rady ludowe”, „Związek Naprawy Rzeczypospolitej”, później pismo „Przełom”, jeśli tylko niektóre z nich mam wyliczyć. Wszystko to są organizacje o zabarwieniu społeczno-radykalnym. Czy Wyszyński był radykałem społecznym? Znałem go tak dawno, spotykałem kilka razy do roku i wtedy zawsze rozmawiałem bardzo długo, urządzałem się tak, aby zastać go w Berlinie w niedzielę i spędzić z nim cały dzień. Nigdy nie miałem czasu go o to spytać, nigdy nie było potrzeby go o to pytać. Wyszyński był **nacjonalistą**, tak, był **nacjonalistą** starej szkoły, mimo całego realizmu, suchości i twardości, którą posiadał w swoim charakterze, ożywiony był mistyką narodu, obowiązkiem wobec narodu, poza tym Wyszyński był imperialistą, chciał Polski potężnej. Intelpekt, a charakter, prężność i elastyczność umysłu, a poczucie obowiązku, obowiązkowość, gruntowność zasad. Dość rzadko te cechy widzimy połączone w jednym człowieku. Intelktualiści, ludzie arcy zdolni i arcy wszystko rozumiejący łatwo popadają w sceptycyzm, a sceptycyzm działa na zasady, jak rdza na żelazo. Otóż Wyszyński miał inteligencję przenikliwą, ostrą, jak dobrze zatemperowany ołó-

wek, a jednocześnie odważną, fantazyjną i lotną. Była to jedna z kilku największych potęg intelektualnych, które dało mi się w życiu spotkać. Gwiazda pierwszej wielkości. Jednocześnie była to uczciwość i moralność całkiem wyjątkowego charakteru. Nie była to uczciwość dystygowanej damy lub dystygowanego profesora, co to swój stosunek do rzeczy niegodziwych wypowiada w dostojnym „ach, ach” lub „fe, fe”, była to uczciwość przedsiębiorcza, jeśli można się tak wyrazić – „militans”, walcząca, aktywna. Jeszcze jako prezes organizacji młodzieży „czyścił” ją bezwzględnie, tropił, szukał i tępił kolegów nieetycznych z zawziętością prokuratora, z twardością ojca Dominikanina. Człowiek naprawdę uczciwy nie ogranicza swego stosunku do zjawisk, za które ponosi współodpowiedzialność do „ach, ach”, czy „fe, fe”, człowiek naprawdę uczciwy nie brzydzi się nałożyć kurtki policjanta, czy wystąpił w charakterze śledczego. Takim był Wyszyński.

I dlatego społeczeństwo polskie nieorientujące się w ustroju kulis naszych ugrupowań politycznych, nie znające się na juntach, komorach, mafiach, masoneriach, poza powierzchownym życiem politycznym Polski poorganizowanych, nie zrozumie jak wielką stratę ponieśliśmy w chwili, kiedy ten rzadko w gazetach cytowany radca ambasady Wyszyński rozstał się z życiem. Stał on na czele jednego z kierunków życia politycznego w Polsce i kierunek ten zapładniał, użyźniał trzema wielkimi rzeczami: swoją patriotyczną ideą, swoją inteligencją, swoją uczciwością. Ta śmierć rodzi niebezpieczeństwa. Organizacja polityczna, to wszędzie, a w państwach etatystycznych w szczególności, otwarta droga do przeistaczania się w ssawkę polipa ssącą państwo i skarb państwa dla wygody swoich członków pod bardzo wzniosłymi hasłami. W Polsce chyba tego nie brak – nie brak – fikcji, blagi, nie brak Instytutów różnego rodzaju. Otóż nie tyle widoczny, duży i wszędożyłski kierunek polityczny w Polsce zostawał pod wpływami Wyszyńskiego, który to wpływ sączył się przez kontakt z najszlachetniejszymi przedstawicielami tego kierunku. Wyszyński jako dyplomata mieszkał to w Moskwie, to w Berlinie, ale jego mocarna siła przekonania, jego kryształowa uczciwość, jego patriotyzm swoje robiły. Był jakby sztabą żelazną, powstrzymującą różnych ludzi od różnych rzeczy. Teraz umarł.

Oto rośnie nowe pokolenie. Oto dochodzi do nas gwar sporów akademickich. Czy wyłoni z siebie nowych Wyszyńskich? – nie myślę o jego inteligencji, lecz o jego poświęceniu, altruizmie. Kto wie, może istotnie trzeba, aby nad ziemią rozpiwały się smutne skrzydła niewoli, klęsk i patosu beznadziejnej walki, aby w kolebki kraju ujarzmionego kładł Pan Bóg dusze tak czyste, jak była dusza ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego.

**6) Artykuł Stanisława Szwedowskiego
w „Kurierze Porannym” z 6 stycznia 1935 r. (SKW, sygn. 84)**

„Ś.p. Kazimierz Wyszyński”

Dnia trzeciego stycznia 1935 roku o godzinie 22.30 zmarł nagle na udar sercowy radca ambasady Polski w Berlinie Kazimierz Wyszyński

Tyle mówi depecha podana przez PAT³⁷¹ z Berlina. Wiadomość ta wstrząsnęła w sposób niezwykły całym odłamem społeczeństwa polskiego, które wychowało się w latach 1905–1918 w szeregach organizacji Młodzieży Narodowej, której wodzem duchowym był zmarły. Śmiemy twierdzić, że dotknęła głęboko i tych wszystkich, którzy w organizacji tej nie wychowywali się, lecz spotykali się ze zmarłym, czy to w akcji walki o szkołę polską, czy to w pracach niepodległościowych, czy na polu walki orężnej, czy wreszcie w pracy publicznej w dobie Polski niezależnej. Był wszędzie tam, gdzie rozstrzygały się najistotniejsze zagadnienia bytu Polski i Jej wielkiego imienia.

Urodzony w 1890 roku w Lublinie, w latach 1901–1905 kształcił się w gimnazjum rosyjskim, potem po strajku w 1905 roku w polskim. W 1905 roku jest już w Komitecie Strajkowym. Od klasy IV należy do tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej, od V – do wewnętrznej jej trójzaborowej konspiracji „Przyszłość” (Pet), stając się szybko jej kierownikiem. Przez swą silną indywidualność jest faktycznym przywódcą duchowym Organizacji Młodzieży Narodowej na gruncie szkół średnich. Już wtedy całym świadomie sprowadza Organizację z poziomu ogólnie podjętej irredenty na płaszczyznę realnie podjętej walki o niepodległość. Parokrotnie aresztowany nie przerywa ani nauki, ani na chwilę nawet pracy organizacyjnej. Jest już wtedy twórcą konsekwentnego programu bojkotu szkoły rosyjskiej, który przetrwał niezmiennie do 1915 roku, to jest ucieczki moskali z Warszawy.

W 1909 roku po maturze wyjeżdża na studia do Paryża, skąd po roku przenosi się na wydział filozofii Wszechnicy Jagiellońskiej. Pracuje na terenie Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych i jej wewnętrznej trójzaborowej konspiracji „Zet”. W latach 1910–1914 jest trzykrotnie kierownikiem (sekretarzem Centralizacji) tego ruchu.

Skrystalizowanie podstaw ideowych organizacji, wpływanie w ich myśl na masy młodzieży zorganizowanej i na starsze społeczeństwo, zwrócenie organizacji w kierunku praktycznego przygotowywania się do akcji zbrojnej („Strzelec”, „Wolny Strzelec”, „Drużyny Polowe”), skonsolidowanie ideowe we wszystkich trzech zaborach w momencie zbliżającej się wojny, praca nad konsekwentnym przestrzeganiem bojkotu szko-

³⁷¹ Polska Agencja Telegraficzna.

ły rosyjskiej, oto ogólne cechy Jego kierownictwa. Prowadząc organizację po niedawnym w 1908 roku rozłamie z Ligą Narodową, ze zwykłą Mu systematycznością, zaciętością tępi przejawy „myśli nowoczesnego Polaka”. Jeśli w momencie wojny w byłym zaborze pruskim była organizacja „zetowa” jedyną, która stanęła na gruncie ideologii I-szej Brygady, tak jak później pierwsza wypowiedziała zdecydowaną walkę dzielnicowemu separatyzmowi, przemożna w tym była zasługa zmarłego. Jeśli w momencie wojny i przed nią nie tylko młodzież zorganizowana, ale i niezorganizowana przeciwstawiła się zaleceniom politycznym zawartym w książce „Niemcy, Rosja i kwestia polska”, była w tym także ogromna niewidoczna praca Kazimierza Wyszyńskiego.

Z wybuchem wojny wraz z osobą Kazimierza Wyszyńskiego właściwe kierownictwo ruchu przenosi się z Krakowa do Warszawy. Zaciera się różnica między ruchem młodzieży, a starszym społeczeństwem w jego niepodległościowym odłamie. W pierwszych dniach po wybuchu wojny organizuje zmarły w Warszawie „piątki niepodległościowe”, wchodzi później bezpośrednio lub za pośrednictwem przyjaciół do „Konfederacji”, „Komitetu Stronnictw Niepodległościowych”, „Narodowego Związku Robotniczego”, POW. Masy OMN i ich sympatyków kieruje do „Wolnej Szkoły Wojskowej” w Warszawie i Kijowie.

Spór organizacyjny społeczeństwa oświecił w publikacji „Kujmy broń!” (1915 rok), którą POW uznaje za oficjalny wyraz swych tendencji politycznych. Organizacja ta bez reszty po zajęciu Warszawy przez Niemców znalazła się w I-szej Brygadzie. Rozkazem POW detaszowany został po zajęciu Warszawy do prac politycznych. Staje jednak do raportu o uzyskanie pozwolenie pójścia na front. Służbę w I-szej Brygadzie, służbę chlubną żołnierską, pełni w pierwszym pułku ułanów Beliny. Kierując w miarę możliwości stamtąd, a później z Zambrowa, organizacją, służbę wojskową kończy w Szczypiornie. Był tam prezesem sądu koleżeńskiego i wykładowcą w miejscowym uniwersytecie.

Po wydostaniu się ze Szczypiorny dostaje się do Krakowa. Tam w momencie traktatu brzeskiego i lutowej rewolty krakowskiej zostaje komendantem miasta Krakowa. W czerwcu 1918 roku organizuje tajny zjazd zetowy ze wszystkich terenów organizacyjnych.

Po odzyskaniu niepodległości udaje się natychmiast do byłego zaboru pruskiego. Organizuje tam z dawnej młodzieży zetowej i ich sympatyków „Młodą Polskę”, jedyne wówczas ugrupowanie, które pragnęło jak najściślej kontaktu z Warszawą, rządem polskim i Komendantem. Bierze udział w powstaniu 27 grudnia 1918 roku. Wydaje jedyne przeciwseparatystyczne pismo „Sprawa Polska”, doprowadza wreszcie do skutku pierwszą delegację społeczeństwa z Poznańskiego do Komendanta. W 1919 roku powołany został do adiutantury Naczelnego Wodza, skąd w początkach 1920 roku przechodzi do Ministerstwa Spraw Za-

granicznych. W czerwcu 1920 roku idzie na front, a po zawieszeniu broni powołany zostaje do składu delegacji na rokowania w Rydze. W 1923 roku zostaje radcą poselstwa w Moskwie, a od 1927 roku – radcą poselstwa, a później ambasady polskiej w Berlinie.

W okresie niepodległości Polski poza swymi pracami urzędowymi zajmował się znów wszystkimi sprawami, które szły ku „pomnożeniu” Polski. Zagadnienie Kresów Wschodnich (okres działania „Straży Kresowej”), zagadnienie Polonii Zagranicznej znajduje w nim człowieka, który dał z siebie ponad miarę ludzką.

Umarł dokonawszy zaledwie połowy zamierzonego dzieła, pozostawił jednak testament niepisany i przyjaciół.

7) Artykuł opublikowany przez autora pod pseudonimem „Testis”³⁷² w „Kurierze Wileńskim” z 9 stycznia 1935 r. (SKW, sygn. 84)

Dziś w rodzinnym mieście Lublinie zostaną złożone na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego nagle w dniu 3 b.m. w Berlinie ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego. Nie było to imię rozslawione i głośnie wśród szerszego ogółu. Przeciętny czytelnik gazet nie zwykł znajdować je często na szpaltach swego pisma. Poza gronem działaczy niepodległościowych zwłaszcza na południu i zachodzie Rzeczypospolitej, poza bracią legionową i kołami polityków, i dyplomatów mało było słyhać o Kazimierzu Wyszyńskim. Ale przede wszystkim dlatego, że On sam tak chciał.

Ten skromny, zamknięty, małowówny człowiek krył w sobie wyjątkowe zdolności polityka. Okazał je już w okresie studiów średnich i wyższych, kiedy kierował ruchem Organizacji Młodzieży Narodowej oraz potem uczestniczył w politycznej i wojskowej akcji niepodległościowej. Cechy myśliciela, ideologa, którymi był szczerze obdarzony, nie przeszkadzały mu być zarazem niezwykle przenikliwym politykiem. Jego analizy przemian i wydarzeń politycznych, jego zdolność oceny i przewidywać ich rozwoju były wręcz imponujące. Imponował też swoją zdolnością do koncepcji politycznych. Tego nie można nazwać żadnym wykształceniem, ani odczytaniem. Erudycja Wyszyńskiego była tylko środkiem pomocniczym dla jego wyjątkowej inteligencji politycznej – cechy czynnych polityków najbardziej cennej, lecz niestety, dość rzadko spotykanej.

Na scenie wielkiej polityki trzymał się ś.p. Wyszyński w głębi. Nie lubił wszelkich ceremonii, które nie tylko ogół, ale i niejedyn dyplomata uważa za istotę zadań tego zawodu. Z głębi swej pozycji „radcy poselstwa” ś.p. Wyszyński studiował, badał, sprawdzał swe obserwacje, two-

³⁷² Na marginesie gazety znajduje się nieczytelny odręczny dopisek, że „Testis”, to Kazimierz O.

rzył wnioski i koncepcje. Nie po to jednak, aby na tym poprzestać. Wyniki jego pracy nie przenikały szeroko do społeczeństwa, nie były dostępne dla wszystkich, ale dla pracowników polskiej służby zagranicznej stanowiły materiał nieoceniony. W tej mózgowej pracy politycznej cieszył się wielkim, niewspółmiernym ze swoim stanowiskiem autorytetem.

Nie był też zmarły osobiście łatwo dostępny. Wobec ludzi, których nie znał lub nie cenił, zachowywał powłokę sztywną, był milczący i obojętny. Nie dawał się łatwo wyciągać na „rozmówki”. Ale raz obudzone zaufanie otwierało przed szukającym z nim kontaktu całe bogactwo tego niezwykłego naprawdę umysłu. Rozmowa przeistaczała się po pewnym czasie w skupiony, systematyczny wykład, imponujący poziomem myśli politycznej, przenikliwością i oryginalnością koncepcji.

Ś.p. Wyszyński był znakomitym znawcą spraw niemieckich i polsko-niemieckich. W roku 1930 mówił niżej podpisanemu o rzeczach wówczas niemal niedostrzegalnych, które w parę lat później można było już nawet z Wilna gołym okiem spostrzec. Wśród masy wypadków i zjawisk umiał wydzielić rzeczy istotne, idące w przyszłość i tym właśnie poświęcić całą uwagę. Problem polsko-litewski zajmował w kręgu jego zainteresowań miejsce pierwszoplanowe.

Ś.p. Wyszyński obejmował myślą całość polskiego problemu bałtyckiego, toteż elementowi litewskiemu tego problemu przypisywał odpowiednie znaczenie. Jeszcze w maju roku ubiegłego, wskazując w rozmowie na pewne specyficzne cechy konfliktu polsko-litewskiego, wypowiadał pogląd, że rozwiązania istotnego nie da się tu osiągnąć utartymi, szablونowymi środkami. Uderzającym było to, że w rozmowie z tym człowiekiem nawet na temat najbardziej „obgadany”, padały z jego strony myśli i stwierdzenia zupełnie nowe, choć proste i dlatego nadzwyczaj przekonujące. W tym właśnie objawił się talent dostrzegania rzeczy najistotniejszych, decydujących, tak talent, a nie co innego, bo to jest właściwość dla polityka najcenniejsza.

Sprawy wewnętrzne państwa nie przestały żywo obchodzić zmarłego również w okresie jego pracy dyplomatycznej. Ale i tu ś.p. Wyszyńskiego interesowały zagadnienia, lecz nie ludzie i ich przesunięcia lub rozgrywki, o ile nie wносиły nowych rzeczy i nowych idei. Był to człowiek, który jak najmniej zdyskontował w swej późniejszej pracy państwowej własną przeszłość i zasługi polityczne.

Nie znalazłem ś.p. Wyszyńskiego w pierwszych latach niepodległości, sądzę, jednakże, że wówczas jego poglądy na niektóre zagadnienia, dotyczące wewnętrznego urządzenia Rzeczypospolitej nie całkiem pokrywały się z poglądami wileńskich kół demokratycznych. Czas znacznie wyrównał te różnice. Kiedy w latach ostatnich miałem częściej sposobność spotykać się ze ś.p. Wyszyńskim, delektowałem się nieraz poziomem i kompetencją jego opinii w zakresie najkapitałniejszych dla przyszłości

państwa problemów, jak np. kwestii narodowościowych i ustroju terytorialno-administracyjnego. Zbyt dalekowidzącym był politykiem ś.p. Wyszyński, aby mógł w kleszczach nacjonalizmu i centralizmu poszukiwać dróg do wielkości Rzeczypospolitej. Rozmowy z Nim były znakomitym seminarium politycznym nie tylko dla zwolenników Jego idei, ale i dla tych, którzy chcieli wypróbować słuszność swoich odmiennych poglądów.

Oddajemy cześć rzetelnej pracy, nieskazitelnemu charakterowi i wielkim zasługom zmarłego. Składamy na jego grobie wyraz uczuć szczerego i głębokiego żalu. Ubył bowiem człowiek wyjątkowej dla państwa wartości, obdarzony wielkim, niewykorzystanym jeszcze talentem polityka niepospolitej miary.

8) Mowa pogrzebowa P.J. Wszelakiego (SKW, sygn. 79)

Ostatnie czternaście lat swego życia Kazimierz Wyszyński spędził w polskiej służbie zagranicznej. Wódz młodzieży, rewolucjonista i żołnierz stał się kolejno dyplomata. Był sekretarzem Delegacji Polskiej na Konferencji Pokojowej w Rydze, przez czas jakiś w Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych był łącznikiem między tym urzędem, a Belwederem i Sejmem, po czym blisko pięć lat Radcą Poselstwa w Moskwie i siedem lat Poselstwa, później Ambasady w Berlinie. Na tych stanowiskach oglądał on z bliska i przeżył zjawiska historyczne, olbrzymie, pełne doniosłych skutków dla naszego również kraju. Do obowiązków jego obok bieżącej polityki należało analizowanie tych zjawisk i wyciąganie z nich wniosków dla kierownictwa polityki zagranicznej. Wyszyński spełniał zadanie to znakomicie, celując w szybkiej ocenie faktów, wyprzedzając i przewidując rozwój wypadków historycznych, stawiając wczesną diagnozę i prognozę zdarzeń.

Zacytuję tutaj dwa tylko szczególnie ważne wypadki. Pamiętamy wszyscy, jak szeroko było rozpowszechnione około 1920–1921 roku, nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, mniemanie, że mimo przegranej wojny z Polską, Rosja sowiecka nie zaniecha swego rewolucyjnego apostołstwa, że po pewnym okrzepnięciu może poszukać nowej próby sił na zewnątrz. Doświadczeni politycy europejscy żyli w obawie przed tą zmoją. Wyszyński był jednym z pierwszych, którzy bardzo wcześnie, jeszcze w połowie 1921 roku, na podstawie gruntownej analizy i przemyślenia sytuacji przewidział, że pomimo wciąż istniejących w tym kierunku pobożnych zamiarów, Rosji nie będzie stać na ponowne ryzyko, że konieczności społeczne, gospodarcze i narodowościowe zmuszą ją do zajęcia się jej własnym domem, do stanowiska w swoim rodzaju i na pewien okres czasu – pokojowego. Dziś każdy to rozumie i widzi, ale postawienie tej

diagnozy kilkanaście lat temu było dowodem wielkiej przenikliwości politycznej.

Weźmy inny przykład. Z własnych rozmów z Wyszyńskim pamiętam, jak wtenczas kiedy ruch hitlerowski był uważany – trzy i więcej lat temu – za przejściowy ferment bez znaczenia, a sam wódz tego ruchu za zwykłego awanturnika, Wyszyński nie tylko przewidywał możliwość dojścia Hitlera do władzy, ale wbrew wszystkim pozorom, wyczuwał w jego ruchu – obok innych pewne elementy pozytywne, nawet konstruktywne, wyraźnie przewidywał, w razie poważnego do tego ruchu stosunku, możliwość odprężenia polsko-niemieckiego i odwrócenia negatywnej energii Niemców w innych kierunkach.

Wystarczy trochę zastanowić się nad tymi przykładami, aby zrozumieć jak doniosłe i historyczne skutki mogło mieć i miało dla naszej polityki zagranicznej wyciągnięcie prawidłowych wniosków z tak sformułowanej oceny wypadków. Zapewne, że ocena taka bywała zjawiskiem do pewnego stopnia zbiorowym, że wielu ludzi myślało jednocześnie nad tymi kardynalnymi problemami, że nie jeden z nich dochodził do podobnych wniosków. Ale rozumowanie Wyszyńskiego było wczesne, ścisłe, daleko sięgające. Był on nieocenionym doradcą i współtwórcą ważnych momentów naszej polityki zagranicznej.

Na dwie jeszcze strony pracy Wyszyńskiego w tej dziedzinie chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Jedną z nich, to brak w jego rozumowaniu elementu nietolerancji i nienawiści. Nic bardziej zrozumiałego, że przy tak długim pobycie w stolicach byłych państw zaborczych, w codziennej rozgrywce i walce z ich bardzo częstymi objawami niezyczliwości pod adresem Polski, że w takich warunkach można popaść w atmosferę ostrej dla nich niechęci. Wyszyński był wolny od tej słabości, utrudniającej prawidłowość myślenia i działania. Stosunek jego do Rosjan i Niemców był stosunkiem obiektywnym, spokojnym. Dążył do ostatecznego historycznego uregulowania naszych stosunków z potężnymi sąsiadami, ale dusza jego nie znała namiętności negatywnych. Dlatego też przeciwnicy i kontrpartnerzy cenili go i szanowali, a po jego śmierci rząd i prasa niemiecka dała wyraz ich szacunkowi i żalowi.

Druga strona działalności naszego przyjaciela, to jego promieniowanie na innych. W ciągu swych lat w służbie zagranicznej Wyszyński pracował z szeregiem kolegów. Miał kilku szefów, miał duży zastęp pomocników. Niech mi wolno będzie stwierdzić publicznie, jak pozytywny, jak kształtujący i trwałe to obcowanie z Wyszyńskim dało dziesiątkom osób, które w służbie zagranicznej pozostają. Ci, którzy mieli, jak ja, szczęście mieć go za przełożonego i ci, którzy mieli zaszczyt być jego przełożonymi, z narad i rozmów o nieporównywalnym uroku intelektualnym, równy wynieśli pożytek.

Kazimierz Wyszyński zmarł przedwcześnie. Nie tylko na polu szerokiej działalności ogólnopolitycznej, nie tylko jako wychowawca i lider młodszych, ale i na ściśle określonym polu polityki zagranicznej, przyjaciel nasz nie zdążył dać części nawet tego, czego można było oczekiwać po jego niezłomnym charakterze i niepospolitym talencie politycznym. Porzucił nas przedwcześnie, sterany więzieniem, frontem i obozem koncentracyjnym, zmęczony uciążliwą, wyczerpującą pracą.

W imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych mam zaszczyt wyrazić nad grobem Kazimierza Wyszyńskiego głęboki żal i oddać hołd pamięci zasłużonego działacza ideowego i politycznego, wiernego żołnierza i sługi Rzeczypospolitej, nieskalanie uczciwego człowieka, wychowawcy i obywatela.

**9) Mowa pogrzebowa gen. B. Wieniawy-Długoszowskiego,
opublikowana w „Polsce Zbrojnej” z 10 stycznia 1935 r.
(SKW, sygn. 84)**

„Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci.”

Gdy stoję nad tą otwartą mogiłą, aby w imieniu Beliniaków pożegnać serdecznie drogiego i niezwykle cenionego towarzysza broni po ułańskiej służbie, żal i smutek, którym oprzeć się nie może serce zahartowanego w tych uczuciach starego żołnierza, koi i łagodzi myśl, wypowiedziana w jednym wierszu Jana Lechonia, w następujące ujęta słowa:

*„Dni jak żarna się miele, dno życia się wierci
By prawdy się najgłębszej dokopać istnienia –
I jedno tylko wiemy i nic się nie zmienia –
Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci.”*

Tak jest! Śmierć chroni od miłości, bo dla serca, które bez reszty oddało się miłości, życie jest jednym pasmem mozołów, cierpień i poświęceń, i grób dopiero jest dlań prawdziwym wytchnieniem i odpoczynkiem – dopiero grób, a miłość chroni od śmierci, ponieważ jej owoce fizyczne czy duchowe, są przedłużeniem życia, nie umierają przeto ci, co za życia kochali prawdziwie, nie umierają zwłaszcza, jeżeli miłość ich „nie na jednym spoczęła człowieku”, jeżeli ukochali ideę jakąś wielką, sprawę jakąś świętą.

Do takich ludzi należał Kazimierz Wyszyński. Od lat młodzieńczych wstąpiwszy na służbę miłości Ojczyzny, służbę tę pełnił, nie słowami, lecz czynami, honorowo i wiernie do końca, naprzód jako student broniąc duszy polskiej przed upodleniem ugody z moskiewskim najeźdźcą,

choć znaleźli się wówczas tej nikczemności służalcy, co modląc się pod Polski figurą, mieli diabła swych interesów za skórą; później jako żołnierz I Brygady, tu w kochanym Lublinie wstąpiwszy w roku 1915 do pierwszego pułku ułanów, walcząc o wolność naszej Ojczyzny, by po ciężkiej próbie obozów internowanych w Szypiornie, jako oficer siódmego pułku ułanów lubelskich bronić jej przed ponownym zalewem wschodniego barbarzyństwa; a w końcu jako żołnierz ciągle, a jedynie inną bronią i na innej płaszczyźnie, ale zawsze tym samym czystym i gorącym sercem wojujący w Jej sprawie.

I nigdy, nigdy, miłości swojej i obowiązkom z niej wypływającym się nie sprzeniewierzył, ani dla kariery, ani dla wygody, ani dla prywaty. Przed groźbą obcych mocy się nie korzył, podszeptom rodzimych słabostek nie ulegał, w chwilach klęsk – zdawało się ostatecznych – nie tracił hartu ducha, z podłością nie wchodził w alianse, przed złotym cielcem nie klękał, jego adoracji, temu najnędniejszemu bałwochwalstwu, temu pogaństwu dziewiętnastego wieku, a przy tym najzaciętszemu wrogowi prawdziwego Boga, przeciwstawił zawsze pogardę nieskazitelnego charakteru.

Jak Józef Piłsudski stał się dla nas wszystkich wzorem tej żarliwej, tej natchnionej miłości, tak on był jej rycerzem bez skazy.

I dlatego choć młode jego ciało uległo niespodziewanemu ciosowi śmierci, duch jego żyje i nieśmiertelną miłością Ojczyzny płomienny żyć będzie, ogniem swego zapału i entuzjazmu przyszłe pokolenia do podobnie ofiarnej służby podniecając.

Duchowi temu, my Beliniacy z pierwszego pułku ułanów legionowych Józefa Piłsudskiego składamy cześć!

**10) Tekst zamieszczony w programie akademii żałobnej
ku czci Kazimierza Wyszyńskiego, która odbyła się
20 stycznia 1935 r. w Lublinie pod patronatem
prezydenta miasta Lublina Józefa Piechoty**

(...) Skryształowanie podstaw ideowych organizacji, urabianie typu „Zetowca” na najlepszych wzorach wziętych z historii Polski, cały kierunek wychowawczy, oparty na kształceniu woli, na zasadach dyscypliny organizacyjnej, jako podstawy wszelkiej akcji społecznej i całkowitego oddania się służbie dla Ojczyzny – były zasługą i owocem tytanicznych zmaganiań i wysiłku ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego. Zacięty wróg wszelkiej ugody i oportunistyki, z podziwu godną zaciętością i systematycznością tępi wszelkie tego rodzaju przejawy w szeregu młodzieży. Słowem i piórem szczepił wiarę we własne siły i szerzył entuzjazm dla Wielkiego Czynu Zbrojnego, którego ideę wraz z najwyższym ukochaniem i przywiązaniem swego serca widział w osobie Komendanta Piłsudskiego.

Wszędzie tam, gdzie rozstrzygały się najistotniejsze zagadnienia bytu Polski i Jej wielkiego imienia – ś.p. Kazimierz Wyszyński był obecny i brał czynny udział w wykuwaniu Jej mocarstwowej siły i niepodległości. Łącząc w sobie wielką odpowiedzialność przywódcy z poczuciem obowiązków szarego żołnierza – był wzorem całkowitego wypełnienia swoich obowiązków.

(...) Marząc w wieku chłopięcym o Polsce Niepodległej, był szczęśliwy i dumny, że było mu dane w latach młodzieńczych walczyć zbrojnie pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, aż wreszcie w pełni rozwoju sił męskich bronić spraw polskich w służbie dyplomatycznej. (...)

Potrzeba dalszej pracy wychowawczo-politycznej wśród własnego społeczeństwa, gruntowanie zasad młodej państwowości polskiej, kształtowanie i urabianie polskiej racji stanu w świetle historycznych tendencji rozwojowych dawnej i dzisiejszej Polski – stanowiły drogowskazy prac Jego ducha i myśli, i jako takie pozostaną na zawsze wryte w sercach Jego przyjaciół i towarzyszy prac ideowych. Ku chwale Polskiego Imienia i potęgi mocarstwowej Polski.

11) Wspomnienie Profesora Adama Heydla z „Głosu Narodu” z 15 stycznia 1935 r. (SKW, sygn. 84)

Kazimierza Wyszyńskiego poznałem wiosną 1918 roku, w Kijowie. Były to czasy chmurne i górne. Były górne, bo chociaż ta nasza akademicka, konspiracyjna, polityka nie dawała może największych wyników, ale za tę właśnie robotę rozstrzelany został jeden z naszych bliskich, a wielu ocierało się o śmierci. Więc była egzaltacja, porywający idealizm. Mówię tu o Organizacji Młodzieży Narodowej, do której wówczas należałem. Z emigracji, z tęsknotą i podziwem myśleliśmy o organizacji w kraju i o jej władzach najwyższych.

W takiej chwili wszedł do mojego studenckiego mieszkania Wyszyński – członek Centralizacji. Nieduży, krępy, zaniedbany, patrzył badawczo swoimi pięknymi oczyma, spod wypukłego czoła. Uśmiech – na pół sarkastyczny – cienkich warg. Przyjeżdżał z Krakowa. Od dawna wiedziałem, **czym** jest w organizacji, po kilku chwilach rozmowy, wiedziałem, **kim** jest. Więc radość z nawiązaniem łączności z krajem, a zaraz potem głęboki szacunek dla człowieka.

Zaczęły się długie rozmowy, o tym co nas najbardziej przejmowało – o Polsce. Potem zebranie organizacji, na którym Wyszyński mówił o położeniu w kraju. Mówił niedbale, patrząc w ziemię, bawiąc się kopertą zegarka. Czasem tylko podniósł te swoje zamysłone, jakby w głąb patrzące oczy. Ale ta nieefektywna opowieść fascynowała wszystkich obecnych.

Nieraz go potem w podobnych okolicznościach widywałem. Zawsze umiał zaskoczyć słuchaczy czymś nowym, a tak z samego dna duszy wyjętym. Zawsze był – jak sam o sobie mówił – suchy, rzeczowy, zwięzły i poważny. I zawsze jednak porywał. Był urodzonym przywódcą, brał ludzi w niewolę. Iluż pod jego urokiem, mimo woli przejmowało jego sposób myślenia, słowa, gesty.

Później już w początkach mojej naukowej kariery, spotkał się u mnie z Wyszyńskim na uniwersytecie jeden z wybitnych specjalistów mojego fachu. Mówiliśmy na pół o ekonomii, na pół o polityce. „Kto to jest?” – skoczył niemal do mnie mój kolega, gdy Wyszyński wyszedł. „Jaki to dziwny człowiek, jakie ma uderzające oczy!”. Tak – w tych oczach była nie tylko ciągła, zawzięta zaduma, namiętność myślenia, była także ciągła, żywa troska o to, co było jego życiem – o politykę polską. Nazywał się inteligentem bez potrzeb. Chodził ubrany jak proletariusz. Nie kończył uniwersytetu. Nie umiał i nie chciał zabiegać około swoich spraw – bo chodziło mu o jedną tylko Sprawę.

Namiętność do polityki pochłaniała go na całego. Chciał się po długich latach doktoryzować w Krakowie. Zaczął pracować nad pracą doktorską. „Po co to robisz” – spytałem go kiedyś – „i tak nic nie będziesz czytał, oprócz gazet”.

Ale jak je czytał! Z każdego telegramu wyluskiwał ostrą, jak brzytwa, myślą, to co stanowiło o przesunięciu się ziaren piasku w klepsydrze historii. Mapa świata – gdy o niej mówił – wydawała się szachownicą, po której z koniecznością przesuwają się, zazębione nawzajem figury. Czasami robiło to wrażenie zbytniego racjonalizmu. Mówiliśmy – Wyszyński, mój przyjaciel, daleki od polityki i ja w roku 1921 o polityce niemieckiej i o dążnościach do pochłonięcia Austrii. Włochy na to nie pozwolą, mówił Wyszyński. „Wie pan” – powiedział mi później mój przyjaciel – filozof – „on ma rację, ale tak będzie tylko wtedy, jeśli polityka jest taka mądra, jak Wyszyński”.

Gdzie był Wyszyński w kotle politycznym Polski? Był nacjonalistą czystej krwi. Liberalizowałem kiedyś przy nim politycznie. „Wiesz – powiedział – ale tego liberalizmu w polityce nigdzie nie ma. Anglia, Francja, cały świat prowadzi politykę wyraźnie nacjonalistyczną”. Jedno miał, wynikającą stąd zasadę dla polityki polskiej – niezależność. Robić ją swoimi rękami. Dlatego nie chciał robić polityki z Żydami, dlatego wystrzeżał się masonerii. Miał ambicję stworzenia prądu politycznego, któryby skojarzył ideologię Narodowej Demokracji i Piłsudskiego. Do piłsudczyków zbliżał go pewien rys radykalizmu społecznego, a także w czasie wojny – aktywizm. Był wówczas młody i rwał się do roboty – musiał być, jak całe prawie jego pokolenie w kraju, aktywistą. Dlatego poszedł do Legionów i wracał znów do wojska, ile razy uważał, że musi. Dlatego nawet, wbrew rozkazowi Piłsudskiego uciekł z placówki politycznej na front.

„Tak wyglądają dezterterzy polityczni” – miał powiedzieć Piłsudski, wskazując na niego ręką. Pewnie się przy tym, zresztą, pod wąsem, uśmiechnął.

Radykalizm celów, konserwatyzm środków, tak byłaby zapewne wyglądała polityka Wyszyńskiego, gdyby nie odszedł.

Miał przecież głęboką kulturę historyczną, która nadawała tyle wdzięku i elegancji, każdemu jego wywodowi.

Jak to był cywilizowany radykalizm, o tym świadczyło stanowisko, jakie zajął – z organizacją młodzieży narodowej – podczas zaburzeń akademickich, związanych z powołaniem na katedrę prof. Zimmermana. Przeciwwstawiał się wówczas stanowczo lewicy w myśl obrony autonomii uniwersyteckiej przed zakusami polityki.

Próbował organizować grupę parlamentarną w kraju. Poniósł porażkę. Wszedł do dyplomacji, którą wydaje mi się, traktował zawsze jako szkołę, jako przygotowanie do rzeczywistości, samodzielnej, twórczej pracy politycznej w kraju.

Bardzo go w niej będzie brakowało. Brak go będzie i tym, którzy szli z nim dalej i tym, którzy z biegiem lat od niego odeszli i mieli z nim może walczyć.

Bo brak będzie zawsze tej jasnej, twórczej, spokojnej głowy i tego czystego jak iza charakteru. Brak także będzie owego świętego ognia, owego pojęcia polityki jako służby i jako posłannictwa.

A jakże go braknie tym, którzy mieli szczęście do niego się zbliżyć! Był jednym z ludzi, którzy zaważyli na moim życiu. Był do końca, jednym z niewielu, z którymi, mimo różnic politycznych, mogłem się zawsze porozumieć.

Za to promieniowanie, które szło od niego, za to, że w ciężkich chwilach mojego życia, znajdowałem w nim bliskiego człowieka, chcę mu się tymi słowami odwdziaczyć.

12) Artykuł Leona Surzyńskiego, posła na Sejm RP w „Dzienniku Poznańskim” z 5 lutego 1935 r. (SKW, sygn. 84)

„Niespożytość myśli Kazimierza Wyszyńskiego.”

Pokolenie nasze przeżywa heroiczną i bogatą w wypadki historyczne epokę. Współcześni byli przeważnie tych historycznych wypadków bezwolnymi przedmiotami względnie widzami. Mimo to spotykamy takich, którzy byli nowej polskiej rzeczywistości twórczymi, jasnowidzącymi i świadomymi budowniczymi. Jednym z tych nielicznych był ś.p. Kazimierz Wyszyński.

Już w 1905 roku – jako 15-letni uczeń gimnazjalny – w chwili wybuchu strajku szkolnego na terenie byłej Kongresówki stanął w szeregach

przodowników walki o Sprawę. Gdy w okresie rozbudzonych nadziei wolnościowych gorące chłopiące serca rozpoczęły zdecydowaną i doniosłą walkę o szkołę polską, widzimy Kazimierza Wyszyńskiego z początku w uczniowskim komitecie strajkowym, później w tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej, wreszcie w wewnątrz trójzaborowej konspiracji „Przyszłość” (Pet).

Silna indywidualność Wyszyńskiego zdobyła mu na wszystkich stopniach organizacyjnych w krótkim czasie duży autorytet. Stał się on faktycznym, ogólnie uznanym wodzem duchowym Organizacji Młodzieży Narodowej na terenie szkół średnich. Mimo prześladowań i kilkukrotnych aresztowań opracowuje on i realizuje konsekwentnie i organicznie program bojkotu szkoły rosyjskiej i walki o szkołę polską. Przewodził w tej walce bez przerwy do roku 1915, do chwili opuszczenia przez moskali Warszawy. Po maturze w roku 1909 udaje się na rok do Paryża, a w roku 1910 wraca jako słuchacz filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na odcinku akademickim zachowuje Wyszyński w dalszym ciągu faktyczne i organizacyjne kierownictwo tak Organizacji Młodzieży Narodowej jak i trójzaborowej konspiracji „Zet”. W latach od 1910 do 1914 wybiera go organizacja Sekretarzem Centralizacji – czyli kierownikiem całego ruchu.

Konsekwentne przeprowadzenie walki o szkołę polską pozostanie na zawsze jedną z największych zasług krótkiego, lecz wydajnego żywota ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego. Uprzytomnijmy sobie na chwilę warunki tej walki. Walkę rozpętała i prowadziła młodzież szkolna. Starsze społeczeństwo nie dawało inicjatywy i poparcia. Rezultatem walki miała być szkoła polska. Ta szkoła polska była pozbawiona wszelkich praw publicznych, a finansowe położenie jej było niezmiernie trudne. Młodzież, która ku przerażeniu rodziców i wychowawców poszła rewolucyjną, niepewną i niebezpieczną drogą walki o szkołę polską, wyrzekała się solidnej, asekuracyjnej kariery, szła na niepewne jutro. A obok stał kuszący gmach szkoły rosyjskiej. Dawała ona pełne prawa, ułatwienia finansowe, stypendia itp. Reprezentanci starszego społeczeństwa straszili kierowników akcji strajkowej, że ogołocą na przestrzeni jednego pokolenia społeczeństwo polskie z inteligencji zawodowej, z przodowników pracy społecznej i politycznej. I my pamiętamy w Wielkopolsce podobne naciski starszego społeczeństwa w tym samym czasie, aby zlikwidować konspiracyjne T.T.Z.³⁷³ Słabsze elementy zaczęły się załamywać. Narodowa Demokracja odwołała bojkot. Starsze społeczeństwo miękło i cofało się. W roku 1912 odwołały nawet pewne odłamy zorganizowanej młodzieży bojkot w stosunku do studiów na uniwersytetach w głębi Rosji. Straż pożarna uczuć narodowych starszego społeczeństwa łagodziła bojkot!

³⁷³ Towarzystwo Tomasza Zana.

I w tej ciężkiej sytuacji zaważyła na biegu wypadków silna indywidualność Kazimierza Wyszyńskiego. Podniósł on zagadnienie konsekwencji walki o szkołę polską. I walkę tą konsekwentnie do końca prowadził. Politycznie wyzwalał Wyszyński młodzież akademicką z wpływów Narodowej Demokracji. Po rozłamie z Ligą Narodową w roku 1908 tępił on u młodzieży zetowej wszystkich trzech zaborów „Myśli nowoczesnego Polaka” – i wyciągał konsekwencje rozłamu. Młodzież zetowa idąc za Kazimierzem Wyszyńskim uniezależniała się od starszego społeczeństwa nie tylko materialnie, lecz nade wszystko myślowo. Nie ma miejsca w szeregu jego kolegów dla oportunistów, którym chwilowa wygoda życiowa przesłaniała wielkie ostateczne cele. Oportunistów tych usuwał on konsekwentnie z szeregu organizacji. Przez systematyczne prowadzenie walki o szkołę polską, wpłynął Kazimierz Wyszyński decydująco na kształtowanie się ideologii i charakteru swego pokolenia. Jego to historyczną zasługą pozostanie na zawsze, że w przededniu wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego wychował duży zastęp twórczych, obdarzonych poczuciem odpowiedzialności i silnym charakterem przodników życia politycznego i społecznego.

Na czas pobytu Kazimierza Wyszyńskiego w Krakowie, w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej przypada okres jego twórczej działalności publicystycznej. Na łamach redagowanej przez siebie „Sprawy” i „Młodzieży” rozwijał Kazimierz Wyszyński publicystycznie swój stosunek do problemu Państwa. Rzut oka na sporą ilość zeszytów i artykułów poucza o wielkim, twórczym wysiłku dokonany przez Kazimierza Wyszyńskiego na łamach „Sprawy” i „Młodzieży” – wysiłku, który zapłodnił dużo umysłów młodych w trzech zaborach i na emigracji. Jak nie czerwona przewija się myśl, że najwyższym celem wszelkich działań jest odzyskanie niepodległości Państwa Polskiego. Pragnienie wolności upowszechnia i umacnia Kazimierz Wyszyński przez równoczesne odnowienie zapomnianego, niedocenionego przez społeczeństwo polskie programu społecznego.

Wybuch wojny zastał w roku 1914 Kazimierza Wyszyńskiego na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Kierownictwo ruchu organizacyjnie przechodzi z Krakowa do Warszawy. Zakres działalności niepodległościowej Kazimierza Wyszyńskiego znacznie się rozszerza. Nawiązuje on żywe kontakty z grupami niepodległościowymi starszego społeczeństwa, wchodzi sam, względnie przez swych przyjaciół do Konfederacji Stronnictw Niepodległościowych, do Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), do Narodowych Związków Robotniczych i do Polskiej Organizacji Wojskowej. Powierzonych swej pieczy członków Organizacji Młodzieży Narodowej oraz sympatyków kieruje on do stworzonej przez siebie „Wolnej Szkoły Wojskowej” w Warszawie z ekspozyturą w Kijowie. W porozumieniu z naczelnym kierownictwem Strzelca tworzy on konspira-

cję o systemie piątkowym i w tych „piątkach niepodległościowych” gromadzi przyszłych żołnierzy niepodległości.

Gdy wśród starszego społeczeństwa gorzały spory orientacyjne, rzucił Kazimierz Wyszyński na szalę opinii ważki głos. W publikacji „Kujmy broń!” wydanej w roku 1915 – a przyjętej przez Polską Organizację Wojskową jako programowy wyraz swoich tendencji politycznych – precyzuje Wyszyński swój pogląd na aktualną sytuację. Zasadnicze tezy streszczają się w następujących punktach:

- 1) najważniejszy i pierwszy front – to front antyrosyjski,
- 2) żaden z zaborców nie da narodowi polskiemu pełnej i prawdziwej wolności,
- 3) mogą zajść takie sytuacje w rozwoju wypadków wojennych, że samodzielna siła zbrojna odegra rolę decydującą. Dlatego hasłem danego okresu może być jedynie „Kujmy broń!”

Po zajęciu Warszawy przez Niemców przydziela rozkaz POW Kazimierza Wyszyńskiego do prac politycznych. Staje on jednak do raportu i uzyskuje zezwolenie na pełnienie służby frontowej. Jak wszyscy towarzysze z POW idzie on na służbę w Pierwszej Brygadzie i nosi dumnie, i z honorem mundur ułana I-go pułku Beliny. Kazimierz Wyszyński jest żołnierzem dobrym; pełni służbę wojskową, nie zwalnia się z odpowiedzialności za bieg spraw politycznych, utrzymuje stałe kontakty z działaczami politycznymi i zostaje kilkakrotnie odkomenderowany do załatwienia ważnych spraw politycznych. Służbę wojskową kończy pobyt w obozie w Szczypiornie. Po zwolnieniu z Szczypiorny udaje się po krótkim pobycie w Lublinie do Krakowa. W okresie zawarcia traktatu brzeskiego, w czasie lutowej rewolty krakowskiej, jest przez krótki czas komendantem miasta Krakowa. W czerwcu 1918 roku – w czasie szalejącej wojny – zwołuje Kazimierz Wyszyński do Krakowa, po długiej przerwie, tajny Zjazd Zetowy ze wszystkich terenów organizacyjnych. Są reprezentowane wszystkie ośrodki – był Kijów, był i Poznań reprezentowany m.in. przez ś.p. Władysława Hedingera.

W chwili odzyskania Niepodległości zgłasza się Kazimierz Wyszyński u Komendanta i otrzymuje przydział do Poznania. Przywiózł go ś.p. Mieczysław Hedinger i Paweł Szyfter. Cudem uniknął na progu naszego województwa śmierci w katastrofie samochodowej, która zabrała ś.p. Mieczysława Hedingera. Przyjeżdża Wyszyński do Poznania z poleceniem paraliżowania separatyzmu dzielnicowego. W dawnych kolegach zetowych i ich sympatykach znajduje on odpowiednie środowisko. Poznańscy Piłsudczycy tworzą przy współdziałaniu Kazimierza Wyszyńskiego „Młodą Polskę”. Publicystycznym wyrazem antyseparatystycznych, unifikacyjnych tendencji „Młodej Polski” była redagowana przez Wyszyńskiego „Sprawa Polska”, która jest ciekawym, a dzisiaj prawie zapomnianym dokumentem w historii naszej dzielnicy.

W roku 1919 przechodzi Kazimierz Wyszyński do Naczelnego Dowództwa i pełni służbę w adiutanturze Naczelnego Wodza. Po pewnym czasie odchodzi do Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W czasie ofensywy bolszewickiej zgłasza się w czerwcu 1920 r. na front i pełni służbę jako podporucznik. Po zawieszeniu broni przydziela go rozkaz jako delegata MSZ do polskiej delegacji w Rydze. W czasie pertraktacji pokojowych rozwija on intensywną działalność. Całym wysiłkiem woli i intelektu przeciwstawia się lęklivosti, ustępliwości, bierności i minimalizmowi większości sejmowych członków delegacji pokojowej. Po zawarciu pokoju wraca do MSZ. W roku 1923 otrzymuje nominację na radcę poselstwa w Moskwie, gdzie pozostaje do roku 1927. Przez dłuższe okresy samodzielnie kieruje placówką. Mimo formalnego ukończenia działań wojennych, nie ustał na wschodniej granicy i wschodnich województwach stan chronicznego, silnego wrzenia. Grasowały groźne bandy, zapanował stan niepewności. Chromały stosunki dyplomatyczne. Wyszyński pacyfikuje i stabilizuje stosunki polsko-sowieckich. Włożył w to Kazimierz Wyszyński dużo pracy i wysiłku, osiągając zamierzone i dla Państwa doniosłe rezultaty.

W roku 1927 przechodzi Kazimierz Wyszyński na radcę poselstwa, a później ambasady w Berlinie. Rozpoczyna tu działalność dyplomatyczną w okresie przełomowym. Zmierzch waimarskiej republiki zamionuje niebywała agresywność w stosunku do Polski, propaganda rewizjonistyczna hula z pozornym powodzeniem po świecie, wybierając na pierwszy cel Pomorze. Pogląd jasny na możliwości wewnętrzne polityki Niemiec maći wzrastający ruch hitlerowski. Z właściwą jemu inteligencją, wnikliwością stawia przepowiednie Kazimierz Wyszyński przewidując rozpoznanie sytuacji Niemiec. Przepowiada objęcie władzy przez Hitlera, jasno określa konsekwencje dalsze ruchu hitlerowskiego. W chwili, kiedy nie dawano wiary, że Hitler zwycięży, precyzował już Kazimierz Wyszyński stanowisko Polski w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Patrzył on na rozwój stosunków polsko-niemieckich z dużym optymizmem. Stwierdzał stale, że w pochodzie wypadków dziejowych przechodzą i przechodzić będą atuty w sprawie polsko-niemieckiej w ręce polskie. Przewidywał wcześniej, że pierwszy ekspansywny gest hitlerizmu pójdzie w kierunku zjednoczenia narodowego wszystkich Niemców. Z tym łączył przepowiednię czasowego odciążenia naszej granicy zachodniej i zaniechania ze strony Niemców, przez najbliższy okres, tendencji agresywnych. Gdy Kazimierz Wyszyński te tezy po raz pierwszy wypowiedział, nie dowierzano mu. Dzisiaj należy wszystko do spełnionej przeszłości.

Pobieżny ten szkic biograficzny nie daje wyczerpującego obrazu bujnego i twórczego życia Kazimierza Wyszyńskiego. Zszedł on i nie dokończył zamierzonego dzieła. Kusił go problem ukraiński, który jako

losowy problem Polski pragnął swym genialnym mózgiem rozplątać. Chciał poświęcić w przyszłości swe siły i zdolności w publicystyce i stworzyć szkołę programowego myślenia politycznego. Przejawiał Kazimierz Wyszyński nie tylko wszechstronne zainteresowanie wszystkimi problemami Polski, lecz imponował gruntowną znajomością spraw polskich, z wyjątkowym wprost poczuciem odpowiedzialności za każdy odcinek zbiorowego życia polskiego. Od lat chłopięcych do godzin zgonu był wiecznie żywym i czujnym sumieniem swego pokolenia. Przejawiał w swej pracy politycznej i społecznej niezwykłą intuicję ideową, która nieomylnie oświetlała mu jak blask błyskawicy mroczne, najdalsze drogi przyszłości. Tezy ustalone przez chłodną, wnikliwą analizę, wprowadzał wytrwale w życie.

Niesłychana konsekwencja i logika działania zapewniała sukces każdej przez niego podjętej akcji. Skromny, pozbawiony cech efekciarskiej błyskotliwości, wypowiedział walkę pustemu frazesowi. Każdy problem, do którego podchodził, przepracowywał do ostatniej konsekwencji. Wielki – chłodny umysł – gorące serce, niezłomny, konsekwentny charakter, wyjątkowo moralny i intelektualny autorytet, przyjaciel czuły i wierny – takiego to Kazika Wyszyńskiego pamiętamy i zachowamy w pamięci.

Był on przeznaczony w chwilach wielkiej potrzeby i wielkiej decyzji do szczególnych zadań w Polsce. Srogi nienawistny los zubożył Polskę o jeden szczególnie zdolny mózg i jedno szczególnie gorące serce!

13) Tekst zamieszczony w ulotce o akademii żałobnej poświęconej Kazimierzowi Wyszyńskiemu 20 stycznia 1935 r. w Lublinie (SKW, sygn. 79). Organizatorem akademii był prezydent Lublina Józef Piechota, przemówienie wygłosił m.in. gen. Orlicz-Dreszer

Skryształizowanie podstaw ideowych organizacji, urabianie typu „Zetowca” na najlepszych wzorach wziętych z historii Polski, cały kierunek wychowawczy, oparty na kształceniu woli, na zasadach dyscypliny organizacyjnej, jako podstawy wszelkiej akcji społecznej i całkowitego oddania się w służbie dla Ojczyzny były zasługą i owocem tytanicznych zmagania i wysiłków ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego. Zacięty wróg wszelkiej ugody i oportunisty, z podziwu godną zawziętością i systematycznością tępił wszelkie tego rodzaju przejawy w szeregach młodzieży. Słowem i piórem szczepił wiarę we własne siły i szerzył entuzjazm dla Wielkiego Czynu Zbrojnego, którego ideę wraz z najwyższym ukochaniem i przywiązaniem swego serca widział w osobie Komendanta Piłsudskiego.

Wszędzie tam, gdzie rozstrzygały się najistotniejsze zagadnienia bytu Polski i Jej wielkiego imienia – ś.p. Kazimierz Wyszyński był obecny

i brał czynny udział w wykuwaniu Jej mocarstwowej siły i niepodległości, łącząc w sobie wielką odpowiedzialność przywódcy z poczuciem obowiązków szarego żołnierza – był wzorem całkowitego wypełnienia swoich obowiązków. (...)

Marząc w wieku chłopięcym o Polsce Niepodległej, był szczęśliwy i dumny, że było mu dane w latach młodości walczyć zbrojnie pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, aż wreszcie w pełni rozwoju sił męskich bronić spraw polskich w służbie dyplomatycznej. (...)

Potrzeba dalszej pracy wychowawczo-politycznej wśród własnego społeczeństwa, gruntowanie zasad młodej państwowości polskiej, kształtowanie i urabianie polskiej racji stanu w świetle historycznych tendencji rozwojowych dawnej i dzisiejszej Polski – stanowiły drogowskazy prac Jego ducha i myśli, i jako takie pozostanie na zawsze wyryte w sercach Jego przyjaciół i towarzyszy prac ideowych. Ku chwale Polskiego Imienia i potęgi mocarstwowej Polski.

**14) Przemówienie rotmistrza Juliana Dudzińskiego
przygotowane na akademię żołnierzy w Poznaniu
(SKW, sygn. 79)**

(...) Proszę Państwa Pokolenie nasze jest pokoleniem czynu, jest pokoleniem wytężonej pracy. Możemy z dumą powiedzieć o sobie, że swój obowiązek w stosunku do Państwa i Narodu spełniamy należycie, że po wyścigu krwi i żelaza stanęliśmy do wyścigu pracy bez wypoczynku. Stąd prawdopodobnie te fakty, że koledzy nasi odchodzą od nas nagle z posterunku pracy, gdy zmordowane wytężającą pracą serce bić przestaje, choć przed godziną pracowało jeszcze normalnie. Tak też było z sercem ś.p. kolegi, do którego możemy śmiało zastosować powiedzenie: Umarł, jak żołnierz, na posterunku!

Chcę mówić o Nim, nie jako o żołnierzu w przenośni, lecz jak o żołnierzu prawdziwym, który potrafił nie tylko o walce zbrojnej mówić, lecz gdy przyszła po temu okazja walczyć z bronią w rękę, jak na prawdziwego żołnierza przystało. Chcę mówić jako Jego kolega pułkowy, który chociaż w polityce był Jego uczniem, w tym pułku ułanów Legionów nieraz z Nim razem pod jednym kocem sypiał.

Ze ś.p. Kazimierzem Wyszynskim spotkałem się po raz pierwszy w roku 1913 w Liege w Belgii, gdy na zjazd młodzieży niepodległościowej, jako delegat młodzieży uniwersytetu krakowskiego, przyjechał. Był on wtedy już jednym z przywódców tego ruchu i taki młody, przeciętny student z szarej masy z uwielbieniem patrzył na wyrobionego i pewnego siebie Wyszynskiego. Otaczało go przecież aureola tego krakowskiego środowiska, z którego wyszedł; środowiska, które przecież dało największy zespół młodzieży najbardziej wyrobionej; środowiska, które było

przecież ostoją ruchu niepodległościowego w Polsce. Nieprzeciętną musiał być jednostką ś.p. Kazimierz Wyszyński, skoro jako delegat takiego środowiska do Leodium przyjechał.

Po raz wtóry spotkałem się z Nim już w sierpniu 1914 roku, kiedy po powrocie z Liege w dzień wybuchu wojny światowej, nie wiedząc, jak mam się dostać do Krakowa, gdyż żadnych kontaktów niepodległościowych w Warszawie nie miałem, spotkałem Go przypadkiem na Nowym Świecie, a przypomniawszy Mu się za Zjazdu w Liege, poprosiłem o pomoc w przedostaniu się na drugą stronę. Wtedy oddany przez niego Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, straciłem Go z oczu, pomimo, że w pracach tej organizacji przez rok cały czynny brał udział. Wiedziałem, że Wyszyński jest jednym z wtajemniczonych, że jest wybitnym sztabowcem, że jest jednym, z tych, którzy ewangelię Komendanta szarym masom tłumaczą – nie zdziwiłem się też bardzo, nie spotykając Go na swojej zwykłej, żołnierskiej drodze.

Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy po zajęciu przez Niemców Warszawy, uzyskałem wreszcie z Komendy POW zezwolenie pójścia do oddziałów I Brygady na front, zastałem w 3-cim plutonie I szwadronu I pułku ułanów Beliny Kazimierza Wyszyńskiego, jako prostego ułana czyszczącego konia i wyrzucającego nawóz. Kazimierz Wyszyński urodzony na dowódcę, wymarzony sztabowiec w wielkim stylu – prostym ułanem! Wierzyć mi się nie chciało. Tu dopiero jego charakter pierwszorzędny okazał się we właściwym świetle.

To nie był człowiek tylko słowa, lecz przede wszystkim człowiek czynu. Potrafił nie tylko pięknie i przekonywująco o konieczności walki orężnej o Polskę mówić, lecz gdy wybiła odpowiednia dziejów godzina potrafił On – przywódca, On – sztabowiec, sam chwycić za karabin i dać przykład tego, że podczas wojny żadna wysoka polityczna funkcja nie może powstrzymać obywatela przed spełnieniem prostego, żołnierskiego obowiązku. A druga cecha Jego charakteru, którą wtedy poznałem, to Jego skromność. Mógł przecież tak, jak wielu innych, znaleźć się na jakimś oficcerskim stanowisku lub w sztabie Brygady, on natomiast w swej skromności wołał zwykły żołnierski trud i obowiązek, niż łatwiejsze i bardziej błyskotliwe oficcerskie życie.

I był Kazio Wyszyński zwyczajnym, dobrym żołnierzem, jakich wielu było wśród nas. Jeździł sobie na swym gniadym koniku bardzo ochotnie na szpicę, często spotykaliśmy się na nocnych zwiadach, na kwaterach i przyzwyczailiśmy się do Niego, jak do dobrego kolegi. Przestaliśmy w Nim widzieć przywódcę politycznego ruchu, widzieliśmy tylko dobrego, poważnego kolegę, który w ważniejszych wydarzeniach szwadronowych chętnie służył pomocą.

Aż przysło szczęście walki zbrojnej o wolność: Komendant się wycofał. Przychodziły rozkazy, których młody żołnierz nie rozumiał. Nie ro-

zumiał dlaczego, jemu, który z łażnika dotychczas drwił i gardził, kazali nagle wycofać się z frontu i zaczął łażikować. Ludzie zaczęli się łamać. Ucichły wesole, ułańskie piosenki. Żołnierze chmurni jak noc, płatali się po kwaterach ze zwątpieniem w duszach, z pytaniem co będzie lub i po co to wszystko? na ustach.

I tu dopiero zaczęła się właściwa rola Kazika Wyszyńskiego. On jeden wiedział dobrze, dlaczego i po co. On jeden nie tylko ani na chwilę sam nie zwątpił, ale nie pozwolił wątpić innym. Całymi godzinami zawile arkana polityki Komendanta tłumaczył, wątpiących krzepił, do wytrwania namawiał. Dzięki Niemu chmury znikwały z młodego, żołnierskiego oblicza, dzięki Niemu wygładzały się zmarszczki. Dzięki niemu piosenka ułańska znowu zaczęła rozbrzmiewać w szwadronie. Tu Kazimierz Wyszyński stał się wielkością początkowo, a świętością następnie, gdy gromy zaczęły bić jedne po drugich w naszą Ojczyznę, wtedy na pewno uzyskałby od nas tytuł apostoła, gdyby nie miał już przedtem szczytowego wtedy przydomka „polityka”.

A gdy nas wreszcie wycofano z frontu, z odcinka austriackiego, a przeniesiono na odcinek niemiecki pod Baranowiczami, a następnie w ogóle przeniesiono na tyły do Ostrołęki i zaczęto przy pomocy niemieckich podoficerów i oficerów ćwiczyć starych żołnierzy rekrutów, a opowiadaniom i przypuszczeniom nie było końca, ułan Kazimierz Wyszyński był często wzywany do komendy pułku, a zaopatrywany w jakieś paszporty i dokumenty wyjeżdżał często na dłuższe okresy do Warszawy. Miarkowaliśmy wtedy, że ważne jakieś rzeczy muszą się odbywać w Warszawie. I znów przyszedł grom w postaci odmowy przysięgi. Zawrzało jak w ulu, znowu w serca żołnierzy poza zdenerwowaniem zaczęły zakradać się zniechęcenie i rozpacz, i zwątpienie... I znowu kwatery Wyszyńskiego była oblegana ze wszech stron, u Niego odbywał się wieczny sejm. I znowu padały pytania: a dlaczego, a po co? a dlaczego tak, a nie inaczej? – i znowu z ust Kazika Wyszyńskiego padały ważne, a spokojne słowa. I znowu wykladał zwątpiałym ewangelię Komendanta. Tu już nie tylko I Szwadron korzystał z mocy charakteru i rozumu politycznego Kazika Wyszyńskiego. Tu schodził się cały pułk, aby z tej niewyczerpanej krynicy mądrości politycznej zaczerpnąć i okrzepnąć na duchu. Toteż, gdy przyszła godzina próby, gdy przyjechali różni wielcy ludzie z Warszawy, aby nas, zwykłych żołnierzy, do przysięgi dla Wilhelma namówić – nie znalazł się ani jeden zdrajca. Pułk jak jeden mąż, odmówił składania przysięgi i chociaż rozsypał się nie tylko po wszystkich ziemiach Polski, lecz prawie po wszystkich frontach Europy, duch Kazika Wyszyńskiego nie złamał się i gdy zabrzmiał złoty róg wolności w listopadzie 1918 roku, zbiegli się z powrotem wszyscy pod sztandary Wojska Polskiego, aby tworzyć armię polską, armię zwycięską, która poniosła sztandary polskie aż nad Dniepr do Kijowa.

Nie brakło między nami Kazika Wyszyńskiego, lecz nie pozwolono Mu długo cieszyć się nowo powstałą armią polską. Jego rozum polityczny był bardziej potrzebny w owej chwili, gdy nie brakło już rąk, lecz więcej broni dla nich. I znikł nam żołnierzom frontowym, nasz „Polityk”. Na dłuższych tylko kwaterunkach wspominaliśmy nieraz o Nim w wieczornych rozmowach.

Lecz, gdy po całym szeregu zwycięskich bitew zaczął się dla nas okres niepowodzeń, gdy armie nasze, zwycięskie dotychczas, zostały rozbite i cofały się na łeb na szyję, nie próbując nieraz nawet stawiać oporu, gdy wśród innych pułków I pułk szwoleżerów mężnie stawił czoło armii konnej Budionnego nad Styrem, spotkaliśmy się nam jeszcze z Kazimierzem Wyszyńskim na linii starych okopów austriackich pod Szczurowiczami. Nie wytrzymał w Warszawie w służbie politycznej, lecz wdziawszy na siebie mundur podporucznika polskiej kawalerii, znowu przyszedł na front, aby nas Swoją tam obecnością, jak zwykle krzepić zwątpiałe serca.

A można było zwątpić i zwątpił niejeden. Bolszewicy podchodzili już pod Warszawę. Budionny, choć wyparty przez naszą brygadę za Styr rozbił jednak kilka naszych pułków pod Beresteczkiem i znowu atakował zza Styru.

Wiedzieliśmy, że musimy się cofać, nie wiedzieliśmy, jak daleko i dokąd. I wtedy w najkrytyczniejszym dla mnie osobiście momencie wojny, gdy na krótkim postoju spotkaliśmy się z Wyszyńskim, zapytałem tak, jak dawniej, w Majdanie lub Ostrołęce. „Kazik, co będzie? Co będzie Kazik, jeśli tak dalej będziemy się cofać, jak teraz, co będzie jeśli padnie Warszawa?” A wtedy Kazik podczas tego naszego ostatniego, wojennego spotkania z twarzą może mniej niż w Ostrołęce pogodną, lecz nie mniej spokojną, odpowiedział: „A no, będziemy się cofać bodaj do Karpat. A choćbyśmy nawet wszystko stracili, zaczniemy od nowa.” Zaczniemy od nowa! Spadł mi wtedy z serca wielki ciężar. Uprzytomniłem sobie, że chociaż sytuacja nasza jest zła, jest ona przecież lepsza, niż była na przykład wtedy, kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się z Wyszyńskim w Leodjum. Uprzytomniłem sobie, wtedy, że chociażbyśmy wszystko stracili, nie potrzeba rozpaczać, bo zawsze pozostanie nam jeszcze możliwość zaczęcia od nowa.

Dobry Bóg chciał jednak inaczej. Dzięki geniuszowi Wodza i wysiłkowi Narodu oparliśmy się nad Wisłą wrogowi. Nie daliśmy Warszawy! Zwycięskie nasze sztandary znowu ruszyły naprzód i zostały zatknięte het, poza granicami naszego Państwa.

Dziś Polska przeżywa na jawie swój sen o potędze. Lecz niech zapamiętają sobie słowa Kazimierza Wyszyńskiego przyszłe pokolenia: gdyby nawet w jakimś dziejowym kataklizmie miał uderzyć grom w dzieło naszego pokolenia, Polakowi nie wolno upadać na duchu, bo choćby

wszystko miało się rozpaść w gruzy, pozostanie mu zawsze jeszcze możliwość rozpoczęcia od nowa.

**15) Artykuł Tadeusza Katelbacha w „Naród i Państwo”
z 31 grudnia 1937 r., nr 51–52 (SKW, sygn. 73)**

*„Wypatrzona mapa.
W trzecią rocznicę śmierci Kazimierza Wyszyńskiego.”*

Pewnego październikowego poranka 1927 roku czekałem wraz z Eugeniuszem Zdrojewskim na dworcu anhalckim na pociąg, którym miał przyjechać z Wiednia Kazimierz Wyszyński z żoną. Nie widziałem go dobrych kilka lat. Po raz ostatni bodaj w 1922 roku – na jakimś naszym zebraniu organizacyjnym w Warszawie. Był wtedy już w cywilu. Lecz jakoś zatarło się w pamięci wspomnienie tego zebrania. Za to pamiętałem doskonale Kazika w mundurze beliniackim z czasów, gdy urzędował w Belwederze. Wtedy to zbliżyłem się do Niego. Odwiedzałem Go wówczas często w Belwederze przed końcem zajęć. Szliśmy potem na długi spacer. Kazik lubił chodzić godzinami. Szedł ciężkim krokiem, pochyłony, czasem mało mówny i zamyślony.

Poznałem Go od razu na dworcu berlińskim po tym charakterystycznym ciężkim kroku, mimo cywilnego stroju i bródki, której w okresie belwederskiej służby nie nosił. W pierwszej chwili wydał mi się jakby mrukliwszy i bardziej zamyślony niż przed laty. Mało pytał. Słuchał wszystkiego uważnie. Na śniadaniu spędzonym w dniu przyjazdu do Berlina w gronie kilku kolegów organizacyjnych, bawiących wówczas w nadsprewiańskiej stolicy, nie odzywał się prawie zupełnie.

Po kilku dniach zamieszkał w okolicach Pragerplatzu. Towarzysko raczej nieśmiały, aklimatyzował się powoli z zupełnie nowym, nieznanym Mu środowiskiem, w którym miał spędzić z górą lat siedem ostatnich lat swego życia. Po kilku miesiącach Wyszyńscy zamieszkali przy Lützowstrasse. W tym mieszkaniu czuł się lepiej. Przywykł już do miasta, poznał ludzi, a choć radcowanie w pierwszych kilku miesiącach nie należało z wielu względów do przyjemności, stawał się coraz bardziej ożywiony. Już nie tylko pytał i słuchał, lecz sam mówił.

W obszernym, lecz ciemnym mieszkaniu przy Lützowstrasse biurko Kazimierza stało przy oknie. Będąc stałym gościem domu zauważyłem na biurku niedużą białą mapę Polski. Odtąd już nigdy z tego miejsca nie zniknęła. Kazik stawał często nad nią milczący, zamyślony. Nieraz w czasie najgorętszej debaty na tematy niemieckie, czy międzynarodowe odchodził nagle od biurka i wpatrywał się przez długie chwile w białą mapę.

Nie wiem po raz który w życiu uczył się Wyszyński Polski. Znał ją jak chyba rzadko kto w Polsce. Lecz tym razem były to studia żmudne, naj-

drobiazgowsze. Doszedł też w krótkim czasie do fenomenalnej znajomości Polski współczesnej. Życie każdego powiatu widział jak na dłoni. Ilość dróg bitych, szos, długość linii komunikacyjnych, rzeki i rzeczki, nazwiska ludzi, stosunki gospodarcze, polityczne, narodowościowe – wszystko to miał stale w pamięci. Gdy kiedyś latem, w nocy, po – jak zwykle – kilkukilometrowym spacerze, zaszedłem jeszcze do Niego, nic nie mówiąc zasiadł nad swą ulubioną mapą, wpatrzył się w nią, jakby wzroku nie mogąc od niej oderwać. Długie milczenie ośmieliłem się przerwać pytaniem: „O czym Kaziu myślisz?” Dopiero po chwili odpowiedział: „opracowuję zagadnienie nowego podziału administracyjnego państwa”.

Odtąd przez szereg miesięcy temat ten powracał stale w czasie naszych dyskusji, gdy tylko można się było oderwać od zagadnień bieżących, z których każde niemal było interesujące, palące, dla Polski ważne.

Mijały lata, Wyszyński zaklimatyzował się w Berlinie. Niemcy, tak jak przedtem Sowiety, poznał na wylot. Słuchał zawsze uważnie, lecz już teraz coraz mniej pytał. Sam mówił i myśli swe innym narzucał. Jeszcze za dobrych czasów republikańsko-weimarskich roztaczał obraz przyszłych ewolucji niemieckich. Mówił o nich jako o rzeczach nieuniknionych i pewnych. Konstrukcje myślowe Wyszyńskiego były nieubłaganie logiczne, matematycznie ścisłe. Dlatego często robiły wrażenie rzeczy oderwanych od rzeczywistości dnia codziennego. Wielu też ludzi nie znających dobrze Wyszyńskiego, zwłaszcza tych, którym wąski horyzont rzeczywistości przesłaniał horyzonty dalsze, nie mogły Go zrozumieć. Był dla nich nierealny. Była chwila – wiosną 1928 roku – gdy i ja zwątpiłem w słuszność jednej z Jego decyzji. Wyczuł to od razu. Lecz potem, dzięki codziennemu obcowaniu z Wyszyńskim przekonałem się ostatecznie, że ten Jego rzekomy brak realizmu był tylko łatwym przechodzeniem do porządku dziennego nad akcesoriami, które w przeciętnych umysłach ludzkich urastają często do rozmiarów zagadnień pierwszoplanowych. Z tymi akcesoriami, przesłaniającymi wielki cel, walczył Wyszyński uparcie i bezwzględnie. Pamiętam nie jedną dramatyczną dyskusję w Berlinie, kiedy ludzie, którzy potem, jeszcze za Jego życia, uznali bez zastrzeżeń autorytet Wyszyńskiego, nazywali go fantastą, buntowali się przeciwko Jego wskazaniom, twierdząc, że czyni błędy, nie licząc się ani z wymogami terenu, ani z psychologią ludzi. Był dla nich fantastą, gdy przewidywał rozwój stosunków wewnętrznych w Rzeszy, gdy mówił o nieuniknionej konieczności zmian w niemieckiej polityce zagranicznej, gdy z serdeczną troską mówił o sprawach ludności polskiej w Niemczech, gdy poruszał wiele, wiele tematów nie wyłączając oczywiście, najbliższych Mu – polskich. Dla niektórych fantastą pozostał zapewne do końca...

Tymczasem sprawy niemieckie absorbowały nas coraz częściej. Zbliżał się styczeń 1933 roku – przyjsie Hitlera do władzy.

Na parę lat wcześniej Wyszyńscy przenieśli się do innego mieszkania w charlottenburskiej dzielnicy Berlina. Z ciemnych pokoi przy Lützowstrasse, mieszczących się na pierwszym piętrze, przeprowadzili się do mieszkania słonecznego, na trzecim czy czwartym. Widywaliśmy się – jak zawsze – codziennie. Życie płynęło wartkim strumieniem. Długie, męczące Kazika coraz bardziej spacer, stawały się jeszcze częstsze. Nie starczało we dnie czasu na pracę. Wyszyński był postacią centralną całej polonii berlińskiej. Nic się bez Niego nie działo. Zdawało się, że ten człowiek, który ponosi wobec Polski wielką odpowiedzialność opinowania spraw niemieckich nie może mieć na nic innego czasu.

A tymczasem, mimo nawału bieżących zajęć, pozostał wierny Swej ulubionej mapie. Zjawiała się znowu na nowym mieszkaniu, zajmując swe miejsce – na biurku. Postrzępiła się nieco na brzegach, przybrudziła, wyblakła. Wyblakła jakby od tego ciągłego patrzenia na nią. Wyblakły czarne kreski na mapie, promienie Jego źrenic, w których była i wola męska, i dobro dziecka, i bezgraniczna miłość do tych konturów, zawierających w sobie tętniącą życiem i mocą Polskę. Wodził po tych konturach oczyma we dnie i w nocy, a tak już poznał Polskę, że – jak Popławski – w każdej dzielnicy czuł się jak u siebie w domu. Tylko gdy o swym rodzinnym Lublinie mówił widać było, że jest to Jego miasto najdroższe, które po synowsku kocha.

Ostatni raz siedzieliśmy przy tej wypatrzonej Jego oczyma mapie Polski 1 sierpnia 1933 roku. Nazajutrz wieczorem, odprowadzony przez Wyszyńskiego na dworzec, zapatrzony na nową drogę całym bagażem Jego uwag i wskazań politycznych wyjechałem z Berlina przez Gdańsk, Królewiec – do Kowna.

Od tego czasu przez rok nie widziałem Kazia. Nie pisywałem do Niego, gdyż z Kowna trudno było w ogóle pisać – a co najważniejsze – wiedziałem, że listy moje zostaną bez odpowiedzi, Wyszyński nie lubił pisać.

Spotkaliśmy się dopiero po roku, w czasie II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy w sierpniu 1934 roku. Każdą chwilę wolną spędzałem na gawędach z Kaziem. Pojechaliśmy razem do Krakowa – drugiego miasta po Lublinie, które bardzo kochał. 10 sierpnia jadłem wspólnie obiad z Wyszyńskim i E. Kłopotowskim. Rówieśnicy – przyjaciele byli w doskonałych humorach. Kazik dolewał węgryzyna. Wieczorem spotkaliśmy Gustawa Dreszera. Odprowadziliśmy Go wspólnie z Kaziem, a potem już we dwójkę łaziliśmy jeszcze po Krakowie. Był to mój ostatni spacer z Wyszyńskim.

Żegnając się przed hotelem, przypomniałem sobie mapę. Zapytałem czy leży zawsze na swoim miejscu. Uśmiechnął się łagodnie. Uścisnęliśmy się w milczeniu. Gdy wchodził do drzwi, powiedziałem: „do zobaczenia w Warszawie”. Obejrzał się i uśmiechnął się znowu. Wiedział co to znaczy. Tyle razy przecież w czasie ostatnich dwóch lat pobytu w Berlinie słyszał ode mnie prośby i zaklęcia niemal, żeby rzucił Berlin i wracał

do kraju. W Niemczech zrobił swoje. W kraju – zdaniem moim – był niezbędny. Wiedziałem doskonale, że po długoletnim pobycie w Moskwie i w Berlinie wyrzywa się do Polski, że to żarliwe ślęczenie nad mapą było jednym z przejawów tęsknoty do dnia, w którym wróci na stałe do kraju i tam zacznie działać.

4 stycznia 1935 roku po południu pisałem coś w swym mieszkaniu kowieńskim przy ul. Kiejstuta. Nagle zadzwonił telefon. Stacja meldowała Berlin. Czasami dzwonił do mnie z Berlina Smogorzewski. Za chwilę usłyszałem jego głos. Komunikował mi o śmierci Kazika.

Płakałem długo. Gdym wreszcie przyszedł do siebie, stanął mi w oczach oparty obiema rękami na biurku, pochylony, wpatrzony w mapę Polski. I takim wciąż Go widzę.

**16) Artykuł Melchiora Wańkowicza
w „Dzienniku Polskim” nr 305 (SKW, sygn. 87)**

„I ja byłem żakiem krakowskim”

(...) Mieszkalem wówczas na Szewskiej 21 z Kazimem Wyszyńskim, późniejszym radcą ambasady w Moskwie i w Berlinie, zmarłym przed wojną. Kazik był statystą, wiecznie z głową w chmurach zagadnień, poza tym trzymał sztamę ze swymi Lubliniakami, najgłupszymi i najpocziwszymi chłopakami w całym Krakowie.

Któregoś dnia zdążywszy tuż przed szpyrą, skonstatowałem, że Kazik obłożył się ośmiu dragalami, którzy wszystko w domu wyzarli. Wszystkie knajpy już zamknięto, a zresztą zapytuję, z czym miałem iść? Było już przed pierwszym. Całe draństwo nie wiem, czy naprawdę nie miało ani grosza, czy udawali, że nie mają. Był całą noc otwarty niedaleko na roku handelek tego właśnie Króla, u którego paradowałem na czarno-biało, a ja miałem w kieszeni dwie szóstki, co by starczyło na piklinga i dwie buły, ale szpyra za którą się płaciło za otwarcie bramy stróżowi, szpyra – święta rzecz – wynosiła szóstkę. Koledzy więc radzili, abym zapłacił szóstkę w tę, poszedł postać pod handelem, nawąchał się, bo to syci i wrócił weftę – płacąc drugą szóstkę.

Sapałem z wściekłości na to bractwo nażarte moim serem, moją bryndzę, moimi chlebkami grahama, obzłopaną moim mlekiem, bo zjedli i to, co miało być na śniadanie i wywęszyli jakieś żelazne konserwy; nie odpowiadając, począłem wiązać sznurowadła od butów, ręcznik, pas, szelki, stary krawat. Oglądając te wyczyny, robili fachowe uwagi, że to nie wytrzyma ciężaru mego ciała; któryś z medyków rozwinął teorię, że chociaż nasz pokój jest tylko na drugim piętrze, to jednak, jeśli zwieszę się pionowo w dół i równiutko łbem spadnę na asfalt, zakończę pewnie i bez cierpień, z mniejszymi kłopotami, jak urywając się ze stryczka.

Nie reagując, istotnie podszedłem do okna i rozwarłem je szeroko; zaraz życzliwi powyścibiali głowy, badając, czy asfalt dostatecznie twardy i przestrzegając, żebym nie wylądował w skrzynkę ze śmieciami, bo się będę dłużej męczyć.

Na dole szły trzy męskie postacie, szły dosyć chwiejnie, gwizdnąłem do nich sygnał z kuranta; zatrzymali się.

— Czy panowie akademicy?

Mieliśmy pokój o dwóch oknach. Osiem głów z obu okien wysunęło się z ciekawością.

— A bo co? – pytają ci na chodniku, widząc ten tłum ludu w oknach.

— Niech koledzy się odsuną, bo on zaraz skakać będzie – radzi ktoś troskliwy.

— Niech koledzy – mówię z godnością – spuszczać swój skomplikowany sznur z uwiązaniem na końcu papierkiem, w który zawinałem owe dwie szóstki – będą łaskawi przynieść od Króla piklinga i dwie bułki, bo nie mam na szpyrę.

Wzięli i poszli. Mija czas długi, a potem jeszcze dłuższy i kretyni dławia się ze śmiechu, jak to jakimś cwaniakom podarowałem dwie szóstki.

Przestałem z rezygnacją wartować przy oknie, kiedy zagwizdano kurant. Ci sami. Jeden, który pod burką wielkiego coś chowa, każe spuścić sznur. Sznur się napręża ciężko, windujemy z troską, aby nie urwał. Rozwijamy szary papier, a tu osiem piklingów, szesnaście bułek, ileś tam masła, sera, bryndzy, salami.

I bilet: „*Salo Fridiker, lekarz dentysta*”.

I dopisek: „*I ja też byłem akademikiem*”.

Uklonił się, poszedł.

— Panie, a któż panu ten ząb partolił? – interesował się potem dr Merunowicz, u którego stale się leczyłem.

— Musiałem – powiadam – dług honorowy. I tak skąpo opłacony. Prosiłem wprawdzie o jedzenie „na jeden ząb”, a dostałem na dwieście pięćdziesiąt sześć, na jedzenie pełnymi gębami przez wszystkie osiem głów sterczących z okiem.

17) „Program Stronnictwa” z 1921 roku

1. Stronnictwo jest organizacją najszerszych mas ludu pracującego Polski, czującego się prawowitym w Rzeczypospolitej gospodarzem. Stronnictwo organizuje lud do walki o utrzymanie niepodległości i wielkości Rzeczypospolitej, wykorzystanie dla jego dobra wszystkich jego praw i urządzeń, zdobywanie nowych i lepszych, pozwalających na wszechstronny jego rozwój.

2. Stojąc na stanowisku obrony interesów najszerszych warstw ludności, Stronnictwo będzie miało zawsze na uwadze interes Rzeczypospo-

spolitej jako całości.

4. Dążąc zasadniczo do utrzymania pokoju Stronnictwo widzi w potężnej armii i flocie wojennej jedną z istotnych gwarancji bezpieczeństwa i całości Rzeczypospolitej szczególnie wobec zaborczych zakusów Rosji i Niemiec.

5. W stosunku do pozostałych państw świata Stronnictwo kierować się będzie również dobrem ludu i Rzeczypospolitej.

6. Stronnictwo uważa wolnościowy i demokratyczny ustrój Rzeczypospolitej za jedną z najpewniejszych podstaw jej istnienia. Stronnictwo dążyć będzie w łączności ze stronnictwami robotniczymi do najdalej idącej demokratyzacji wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego.

7. Stronnictwo dąży do zapewnienia obywatelom Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej słusznych szczególnie językowych w dziedzinie administracji państwowej, samorządu, sądownictwa i szkolnictwa, zapewniających im swobodny rozwój narodowy, kulturalny i gospodarczy.

8. Stronnictwo dąży do równouprawnienia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez względu na narodowość i wyznanie. Stronnictwo wyraża najgłębsze przekonanie, że wspólna praca mas ludowych wszystkich narodowości i wyznań w myśl hasła „wolni z wolnymi, równi z równymi” wyrówna i zatrze te różnice i waśnie, które w czasie niewoli posiali między nami zaborcy.

9. Stronnictwo uznaje wolność wyznań, przekonań, wolność osobistą, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń za fundament praw obywatelskich.

10. Za najlepszą formę rządów uważa Stronnictwo republikę z obieralnym prezydentem na czele.

11. Jedynym źródłem władzy w Rzeczypospolitej jest wola narodu, wyrażona przez Sejm, wybierany na zasadzie głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego przez wszystkich obywateli i obywatelki, którzy ukończyli lat 21.

12. Stronnictwo dążyć będzie do zniesienia Senatu.

13. Rząd Rzeczypospolitej urzęduje na zasadzie posiadanego zaufania większości sejmowej i jest przez Sejmem odpowiedzialny za wszystkie swe czynności.

14. Stronnictwo uznaje potrzebę silnego rządu zdolnego sprawnie pokierować wszystkimi sprawami państwowymi.

15. Stronnictwo dąży do wprowadzenia obdarzonych szerokimi kompetencjami w sprawach lokalnych samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich.

16. Stronnictwo stać będzie zawsze na straży praworządności i sprawiedliwości. Stronnictwo będzie zwalczać wszelkie zamachy na Konstytucję, nadużycia i bezprawia z czyjejkolwiek by one nie pochodziły strony.

17. Stronnictwo dążyć będzie równouprawnienia wszystkich języków miejscowych z językiem państwowym polskim. W samorządach winien obowiązywać na równi z polskim język miejscowy, którego wolno również używać w stosunkach z administracją i sądownictwem i otrzymywać w nim odpowiedzi.

18. Uważając pracę zarówno fizyczną jak i umysłową za jedyny sprawdzian wartości człowieka, Stronnictwo dąży do zapewnienia warstwom pracującym decydującego wpływu na rządy w kraju.

19. Stronnictwo uznaje własność prywatną za podstawę ustroju społecznego, niemniej dążyć będzie do uspołecznienia lub upaństwowienia poszczególnych środków produkcji, o ile to będzie leżało w interesie ludu i Rzeczypospolitej.

20. Stronnictwo uważa przeprowadzenie reformy rolnej za konieczny warunek uzdrowienia stosunków społecznych. Dopilnowanie wprowadzenia jej w życie Stronnictwo uważa za jedno z najpierwszych swych zadań.

21. Stronnictwo dążyć będzie do wprowadzenia daleko idącego ustawodawstwa społecznego, mającego na celu ochronę pracy i ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, starości, śmierci, itp.

22. Stronnictwo będzie popierać słuszne i niepozostające w sprzeczności z podstawowymi interesami Rzeczypospolitej żądania robotników fabrycznych i rolnych.

23. Stronnictwo dążyć będzie do udostępnienia oświaty najszerszym masom ludowym. Stronnictwo dąży do wprowadzenia w Polsce przymusowego, powszechnego, państwowego nauczania i zapewnienia nawet najuboższym dostępu do średnich i wyższych uczelni. ... zorganizowanie gęstej sieci szkół zawodowych, rolniczych, rzemieślniczych, gospodarstwa domowego, seminariów nauczycielskich, uniwersytetów ludowych.

24. Stronnictwo uważa, że w szkołach państwowych językiem wykładowym może być polski, ukraiński, litewski, białoruski. Stronnictwo stoi na stanowisku udostępnienia wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej stworzenia szkolnictwa prywatnego z dowolnym językiem wykładowym.

25. Stronnictwo popierać będzie wolność sumienia i równouprawnienie wszystkich wyznań.

26. Uznając ogromną rolę nauczycielstwa w życiu narodu Stronnictwo dąży do zapewnienia mu warunków pozwalających na poświęcenie się wyłącznie pracy oświatowej bez troski o chleb powszedni.

28. Stronnictwo widzi przyszłość ludu w wytworzonej licznej i zdrowej warstwy inteligencji ludowej, szczerze owianej duchem demokratycznym i zdolnej do objęcia wszystkich stanowisk w Rzeczypospolitej.

29. Za najpierwsze zadanie z dziedziny gospodarczej Stronnictwo uważa odbudowę zniszczonego przez wojnę gospodarstwa narodowego.

30. Stronnictwo dążyć będzie do oparcia gospodarstwa narodowego

na zasadach samowystarczalności gospodarczej Rzeczypospolitej.

31. Stronnictwo dążyć będzie do oparcia gospodarki rolnej Rzeczypospolitej o gospodarstwa włościańskie, zdolne zaspokoić potrzeby wsi i miast. Stronnictwo dąży do zupełnego zlikwidowania przy przeprowadzaniu reformy rolnej typu gospodarstw karłowatych. Stronnictwo dąży do podniesienia na najwyższy poziom kultury rolnej gospodarstw włościańskich celem możliwie największego podniesienia ich produktywności.

32. Stronnictwo będzie usilnie popierać ruch spółdzielczy.

34. Stronnictwo będzie wspierać rozwój rodzimego zdrowego handlu i miast.

35. Stronnictwo dążyć będzie do sprawiedliwego rozkładu podatków, do zniesienia podatków pośrednich wyjąwszy na artykuły zbytku i wprowadzenia postępowego podatku od dochodów.

36. Stronnictwo będzie usilnie popierać rozwój żeglugi rzecznej i morskiej oraz potężnej floty handlowej.

37. Stronnictwo szerzyć będzie wśród ludu nie tylko świadomość praw i korzyści przysługujących obywatelom Rzeczypospolitej, ale również ducha obywatelskiego i zrozumienia obowiązków względem państwa i społeczeństwa.

18) Fragment wspomnień Andrzeja Wierzbickiego o tym, jak został przyjęty do Zetu i jak działała ta organizacja³⁷⁴

W roku 1897 powstało pierwsze Koło Braterskie wśród młodzieży petersburskiej. Będąc propagatorem idei filareckich, byłem powołany jako jeden z pierwszych do tego grona. Jak wiadomo, organizacja „Zetu” była dwustopniowa. Przyszyły adept, wypróbowany w życiu studenckim, w kołach samokształcenia, był odwiedzany przez dobrze sobie znanych, nieraz już z nim zaprzyjaźnionych dwóch kolegów i proponowano mu stworzenie tajnej organizacji młodzieżowej (...). Gdy adept wyrażał zapał do tej idei, zwłaszcza gdy twierdził, że sam odczuwał potrzebę oparcia się o podobną organizację, wtajemniczano go, że taka organizacja już istnieje; po odebraniu uroczystego przyrzeczenia, że utrzyma w tajemnicy fakt jej istnienia i działalności, zapraszano go na najbliższe posiedzenie „Zetu”. Spójność organizacji była zapewniona przez względnie szczupłe Koło Braterskie, w którego istnienie ogół „Zetu” nie był wtajemniczony. Udział w każdym Kole Zetowym braci zetowych, których obowiązywały uchwały Koła Braterskiego i którzy przez swą działalność i wyrobienie organizacyjne posiadali autorytet wśród młodzieży, zapewniał jednolitość działania całego „Zetu”.

³⁷⁴ Por. A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, oprac. P. Wierzbicki, Warszawa 2001, s. 63.

Źródła

a) powoływane w pracy:

- Basiński A., *Wspomnienia dziennikarza poznańskiego. Podłoże ideowe opozycji wobec ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej*, Bydgoszcz 1928 (SKW, sygn. 70).
- Bobrowski C., *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985.
- Brzoza J., *Zagadnienie polityki niepodległości*, Kraków 1911.
- Budzyński W., *Z pierwszym szwadronem 1-go pułku ułanów Pierwszej Brygady Legionów Polskich w roku 1915–1916*, Warszawa 1920.
- Cat-Mackiewicz S., *I tak nie zrozumiecie kogoście stracili*, „Słowo” 5 stycznia 1935 r.
- Cat-Mackiewicz S., *Teksty*, Warszawa 1990.
- Deklaracja ideowa oraz program Związku Młodzieży Polskiej*, rok 1919, (SKW, sygn. 13).
- Deklaracja ideowa Organizacji Młodzieży Narodowej* (SKW, sygn. 13).
- Demel F., Lipiński W., *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, z przedmową A. Piłsudskiej, Warszawa 1932, reprint, Rzeszów 1990.
- Demokracja narodowa i jej zasady*, Warszawa 1906.
- Dudziński J., przemówienie ku czci Kazimierza Wyszyńskiego (SKW, sygn. 79).
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1989.
- Heydel A., wspomnienie o Kazimierzu Wyszyńskim, „Głos Narodu” 15 stycznia 1935 r.
- Informator statystyczny miasta Lublina*, Lublin, lipiec 2002 r.
- Katelbach T., *Wypatrzona mapa. W trzecią rocznicę śmierci Kazimierza Wyszyńskiego*, „Naród i Państwo” 31 grudnia 1937 r., rok II, nr 51–52.
- Kumaniecki W., *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków–Warszawa 1920.
- List Barbary Jarosz do Henryka Wyszyńskiego z 22 marca 2005 r.
- List Henryka Wyszyńskiego „Wyszyński Kazimierz Marian 1890–1935, zasłużony lublinianin, dyplomata i żołnierz II Rzeczypospolitej” z 2005 r.
- Najważniejsze dane o państwie litewskim*, opracowanie Wileńskiego Biura Informacyjnego, Wilno 1926 (SKW, sygn. 70).
- Notatki Zofii Wyszyńskiej wypisane z londyńskich „Wiadomości” 1957, nr 25 (586); przesłane autorom przez Barbarę Jarosz.
- Orłowicz M., *Przewodnik po Wołyniu*, Łuck 1929.
- Pamiętnik Marii Wyszyńskiej-Moszyńskiej. Najdawniejsze wspomnienia do roku 1925*, maszynopis w posiadaniu Studenckiego Koła Naukowego Prawników UMCS.

- Poznański K., *Wypadki majowe widziane od strony Moskwy*, „Wiadomości”, Londyn 23 czerwca 1957 r., rok XII, nr 25; tekst otrzymany od Barbary Jarosz.
- Program Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego z roku 1903* [w:] Z. Wasilewski, *Demokracja Narodowa w dwudziestolecie programu stronnictwa (1897–1917)*, Piotrogród 1917.
- Program Stronnictwa z roku 1921*.
- Program Związku Młodej Polski*, rok 1918 (SKW, sygn. 13).
- Program Związku Rad Ludowych* (SKW, sygn. 13).
- Schmidt P., *Statysta na dyplomatycznej scenie*, przeł. H. Kurantowski, posłowie H. Batowski, Kraków 1965.
- Serczyk M.A., *Dzieje Polski. Wybór materiałów źródłowych*, Kraków 1990.
- Składkowski S.F., *Benjaminów 1917–1918*, Warszawa 1939.
- Składkowski S.F., *Strzępy meldunków*, przedmowa A. Garlicki, Warszawa 1988.
- Solek W., *Pamiętnik legionisty*, oprac. W. Budzyński, Warszawa 1988.
- Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, reprint Warszawa 1991.
- Surzyński L., *Niespożytość myśli Kazimierza Wyszyńskiego*, „Dziennik Poznański”, 5 lutego 1935 r.
- Szwedowski S., *S.p. Kazimierz Wyszyński*, „Kurier Poranny” 6 stycznia 1935 r.
- Wańkowicz M., *I ja byłem żakiem krakowskim*, „Dziennik Polski” nr 305.
- Wieniawa-Długoszowski B., *Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci*, „Polska Zbrojna”, 10 stycznia 1935 r.
- Wierzbicki A., *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, oprac. P. Wierzbicki, Warszawa 2001.
- Wspomnienia generała Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, oprac. M. Sobieraj, Warszawa 1996.
- Wszelaki P.J., mowa pogrzebowa ku czci Kazimierza Wyszyńskiego (SKW, sygn. 79).
- Wyszyński K., *Kujmy broń!*, Warszawa – Wilno – Kijów 1915.
- Wyszyński S., *Historia rodu Trzywdar Wyszyńskich*, rękopis z roku 1990, tekst w posiadaniu autorów, przekazany przez córkę Kazimierza Wyszyńskiego Zofię Zabłocką.
- Zalewski S., artykuł poświęcony pamięci Kazimierza Wyszyńskiego, „Kurier Warszawski” 5 stycznia 1935 r.
- Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka, słowo wstępne A. i A. Garlicy, Warszawa 1973.
- Ziółek J. (senior), *Moja wojna z bolszewikami 1919–1920*, Lublin 2004.

b) bezpośrednio nie powoływane:

Niepublikowane materiały otrzymane od Wojciecha Giełżyńskiego dotyczące ruchu rewolucyjnego w Lublinie w latach 1905–1907.

Materiały znajdujące się w katalogu rękopisów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie:

- a) Pajdowski Mikołaj, *Z czasów szkoły rosyjskiej i strajków szkolnych*, nr 2224.
- b) *Dla wspomnienia szkolnych czasów przez Bohdana Sawickiego*, nr 2189.
- c) *Notaty różne Wiktora Ziółkowskiego z lat 1923–1972*, nr 2313, karty: 776–793.

Literatura

- Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1977.
- Archiwum Państwowe w Lublinie i jego oddziały w Chełmie, Kraśniku i Radzynie Podlaskim. *Przewodnik po zasobie archiwalnym*, t. 1, red. F. Cieślak, M. Trojanowska, Lublin 1997.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998.
- Bartoszewicz H., *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla (cz. II)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, t. 40.
- Bartoszewicz H., *Roman Knoll wobec sprawy niepodległości Ukrainy 1917–1921. Z dziejów prometeizmu polskiego*, „Polska i jej wschodni sąsiedzi” 2005, t. 6.
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983.
- Bełcikowska A., *Partie polityczne i związki zawodowe w Polsce wobec wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 roku*, Warszawa 1935.
- Bełcikowska A., *Polityczne związki młodzieży w Polsce w roku 1925 (Historia i programy politycznych związków akademickiej, szkolnej, robotniczej i wiejskiej młodzieży polskiej i mniejszości narodowych w Polsce)*, Warszawa 1925.
- Bełcikowska A., *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce. Charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje partyjne, prasa, przywódcy. Dodatek: Polityczne związki młodzieży w Polsce w 1925 roku*, część ogólną oprac. J. Bełcikowski, słowo wstępne napisał A. Romer, Warszawa 1925.
- Bownik Z., *Z dziejów szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie*, Lublin 1958.
- Bratkowski S., *Milczący i przemilczani*, „Rzeczpospolita” 14–15 sierpnia 2004 r., dodatek „Plus Minus”.
- Brzozowski Z.S., *Litwa – Wilno 1910–1945*, Warszawa 1989.
- Cabaj J., *Chłopi Chełmszczyzny i Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku [w:] Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002.
- Cat-Mackiewicz S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 roku do 17 września 1939 roku*, Warszawa 1989.
- Cenckiewicz S., *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005.
- Chajn L., *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984.
- Chałupczak H., *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Lublin 1990.

- Chojnowski A., *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986.
- Chwedorczyk R., *Polscy syndykaliści lat II w. św. Działalność i myśl polityczna*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 154.
- Czubiński A., *Historia Polski 1864–2001*, Wrocław 2002.
- Czubiński A., *Najnowsze dzieje Polski 1914–1983*, Warszawa 1987.
- Czubiński A., Topolski J., *Historia Polski*, Wrocław 1989.
- Czuchryta A., *Przemysł cukrowniczy w województwie lubelskim po I wojnie światowej*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. 52/53, 1997/1998.
- Dąbrowski K., *Bizantyzm* [w:] *Księga jubileuszowa studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, Lublin 2004.
- Demel Cz., *Z genezy Związku Młodej Polski*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Poznania” 1977, t. 12.
- Długojczyk E., *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983.
- Dominiczak H., *Wstęp do badań historycznych*, Częstochowa 1998.
- Drozdowski M.M., *Dzieje II Rzeczypospolitej* [w:] *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1980.
- Dudziński P., *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997.
- Dymkowski M., *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000.
- Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.
- Eckert M., *Historia Polski 1914–1939*, Warszawa 1990.
- Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999.
- Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933.
- Feldman W., *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 2, Kraków 1907.
- Garlicki A., *Drugiej Rzeczypospolitej początki*, Wrocław 1998.
- Garlicki A., *Pod rządami Marszałka* [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Nr 61, t. III, pod red. J. Buszki i A. Garlickiego, Warszawa 1994.
- Giełżyński W., *Budowanie niepodległej*, „Biblioteka Kultury” t. 410, Paryż 1985.
- Giełżyński W., *Prywatna historia XX wieku*, Warszawa 2005.
- Gmiter M., Kotowski B., Kucharska K., Laskowska B., Popek L., *Commentarż rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990.
- Gnot M., *Niecała prawda*, „Kurier – Magazyn” 31 października – 2 listopada 2003.
- Grażyński M., *Z zagadnień agrarnych na Górnym Śląsku. Likwidacja wielkiej własności ziemskiej na Górnym Śląsku*, „Przegląd Współczesny” 1926, luty.

- Grzymała-Grabowiecki J., *Polityka zagraniczna Polski w roku 1926*, Warszawa 1926.
- Hass L., *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984.
- Hass L., *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987.
- Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, Warszawa 1960.
- Holzer J., *Mozaika polityczna drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Horoch E., *Grupa kierownicza Obozu Zjednoczenia Narodowego na Lubelszczyźnie*, „Annales UMCS” sectio F, vol. 54/55, 1999/2000.
- Horoch E., *Udział BBWR w wyborach do Sejmu i Senatu na Lubelszczyźnie w 1930 roku*, „Annales UMCS” sectio F, vol. 29.
- Joniec G., *Obóz pilsudczykowski w powiecie tomaszowskim w latach 1928–1935*, „Res Historica” 1999, z. 7: *Z dziejów społecznych i politycznych Polski porzbirowej*.
- Kaczyńska D., *Dzieje grupy żoliborskiej okupacyjnego „Petu”*, „Studia Warszawskie” 1971, t. 7, seria: „Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944”, z. 1.
- Karpiński J., *Ustrój humanistyczny w Polsce*, Warszawa 2005.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996.
- Kolabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.
- Konopczyński W., *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995.
- Koprucki A., *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864–1918* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, red. T. Mencil, Warszawa 1974.
- Kowalski Z., *Udział młodzieży szkół lubelskich w strajku szkolnym 1905 roku*, „Rocznik Lubelski” 1963, nr 6.
- Kozyra W., *Urząd wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999.
- Kronika XX wieku*, Warszawa 1991.
- Krzykała S., *Lata kapitalizmu* [w:] *Historia Lublina w zarysie 1317–1968*, red. H. Zins, Lublin 1972.
- Krzykała S., *Stosunki społeczno-polityczne w Lublinie w latach 1864–1918* [w:] *Dzieje Lublina próba syntezy*, t. 1, Lublin 1965.
- Kukiel M., *Dzieje Polski porzbirowe 1795–1921*, Paryż 1984.
- Kulesza W.T., *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985.
- Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971.
- Kuprianowicz G., *Memoriał w sprawie sytuacji ukraińskiej ludności na Chełmszczyźnie*, „Res Historica” 1997, z. 1: *W kręgu zagadnień etnicznych*.

- Kutrzeba S., *Polska odrodzona 1914–1939*, przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował S. Grodziski, Kraków 1988.
- Kuźmiński T., *Polska, Francja, Niemcy 1933–1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963.
- Lapter K., *Pakt Piłsudski – Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku*, Warszawa 1962.
- Lewandowski J., *Walka o władzę w Lublinie w październiku i listopadzie 1918 roku*, „Annales UMCS” sectio F, vol. 33/34, 1978/1979.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990.
- Łossowski J. (oprac.), *Wstęp do inwentarza spuścizny Kazimierza Wyszyńskiego*, Lublin 1986 (w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie).
- Łossowski P., *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Łossowski P., *Polska – Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991.
- Łossowski P., *Położenie międzynarodowe i polityka zagraniczna* [w:] *Polska odrodzona 1918–1939. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988.
- Maj E., *Poglądy polityczne J.L. Poptawskiego*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” sectio A: Humanistyka 1987, vol. 29, nr 2.
- Marczuk J., *Kazimierz Wyszyński jako działacz młodzieżowy, polityk i dyplomata (1890–1935)*, „Annales UMCS” sectio F 2004, vol. LIX.
- Marczuk J., *Lublinianin, polityk, dyplomata. W sto dziesiątą rocznicę urodzin Kazimierza Wyszyńskiego*, „Kurier Lubelski” 10–12 listopada 2000.
- Marczuk J., *Prezydenci Miasta Lublina 1918–1939*, Lublin 1994.
- Marczuk J., *Radni Lublina w latach 1919–39*, Lublin 1997.
- Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Mędrecki W.: *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.
- Michałowski S., *Lublin ośrodkiem dążeń niepodległościowych Polaków w ostatnich latach zaborów* [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik i A.A. Witusik, Lublin 1997.
- Miciewski A., *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969.
- Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.
- Moniewski T., Scholtz G., *Fragmenty z przeszłości (wychowankowie Gimnazjum im. S. Staszica w Lublinie w walce o Niepodległość)*, Lublin 1935.
- Nałęcz T., *Odzyskana Niepodległość* [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska, losy państwa i narodu*, Warszawa 1992.

- Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2–6, Warszawa 1995–1997.
- Nowakowski J.Z., *Walery Sławek (1879–1939). Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914–1939*, t. 2, Gdańsk 1980.
- Próchnik A. (Henryk Swoboda), *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983.
- Przeniosło M., *Postawy duchowieństwa katolickiego w 1914 r. w Królestwie Polskim w świetle „Diariusza Wielkiej Wojny” ks. Józefa Rokoszeego*, „Almanach Historyczny” 2004, t. 6: *Kościół w życiu narodu i państwa polskiego*.
- Radzik T., *Amerykańscy ochotnicy „Błękitnej Armii”*, „Res Historica” 1997, z. 1: *W kręgu zagadnień etnicznych*.
- Radzik T., Śladowski W., Wójcikowski G., Wójcikowski W., *Lublin: dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, Lublin 2000.
- Radziwił A., Roszkowski W., *Historia 1871–1939*, Warszawa 2000.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003.
- Selimowski T., *Polskie legalne stronnictwa polityczne. Zarys popularny*, Warszawa 1936.
- Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziółek, t. 2, Lublin 1996.
- Suleja W., *Kosynierzy i strzelcy*, Wrocław 1997.
- Szczepański H., *Ślązak z wyboru. Opowieść o Michale Grażyńskim*, „Mówią Wieki” 2006, nr 8.
- Szelągowski A., *Dzieje Polski 1849–1914*, w serii: *Polska jej dzieje i kultura*, Warszawa 1937–1939.
- Szymanowicz A., *Działalność Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) Wojska Polskiego wobec ludności mazurskiej w latach 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 2005, z. 2.
- Tomczonek Z., *Działalność PSL Wyzwolenie na Wileńszczyźnie*, „Studia Podlaskie” 1996, t. 6.
- Tomicki J., *Partie polityczne [w:] Polska odrodzona 1918–1939. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988.
- Waingertner P., *Naprawa (1926–1936). Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999.
- Werth N., *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Radzieckim [w:] Czarna Księga Komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.
- Wiorco A., *Niemiecko-polska wojna wywiadów 1918–1939*, „Koło Historii. Materiały Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS” 2004, nr 8.
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1963.

- Uspienski B.A., *Car i patriarcha. Charyzmat władzy w Rosji. Bizantyjski model i jego nowe rosyjskie ujęcie*, Biblioteka Przeglądu Ruscystycznego nr 1, Katowice 1999.
- Uspienski B.A., Żywnow W.M., *Car i bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, Warszawa 1992.
- Walicki A., *Wstęp* [w:] *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, t. 1, pod red. A. Walickiego, Warszawa 1965.
- Wasilewski Z., *Demokracja Narodowa w dwudziestolecie programu stronnictwa (1897–1917)*, Piotrogród 1917.
- Wereszycki H., *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław 1990.
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, reprint, t. 6, 7, 13, 16, Poznań 1995.
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1963.
- Wojtkowski A., *Z dziejów życia kulturalnego w latach 1864–1918* [w:] *Dzieje Lublina – próba syntezy*, t. 1, Lublin 1965.
- Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970.
- Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1991.
- Zaporowski Z., *Ruch ludowy w województwie wołyńskim w okresie Drugiej Rzeczypospolitej (do 1926 r.)*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002.
- Znajomski A., *Kazimierz Marian Wyszyński (1890–1935). Sylwetka działacza politycznego*, Lublin 1992, praca magisterska w archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, sygn. H 242/212.

Studenckie Koło Naukowe Prawników, którego wieloletnim Opiekunem jest Prof. Henryk Groszyk, istnieje nieprzerwanie od roku 1959. W ramach prac Koła, corocznie organizujemy Środowiskowy Konkurs Krasomówczy, konferencje, wyjazdy naukowe i spotkania z ciekawymi ludźmi. Wydajemy Studenckie Zeszyty Naukowe, w których publikowane są prace członków i sympatyków naszej organizacji. Koło podzielone jest na sekcje: historii i teorii państwa i prawa, prawa publicznego, cywilistyczną i karnistyczną. W ramach sekcji lub obok nich mogą być powoływane zespoły niestałe w celu realizacji określonych zadań. Jedną z takich komórek była Grupa Badawcza zajmująca się życiem i działalnością Kazimierza Mariana Wyszyńskiego – działacza „Zetu”, legionisty, polityka i dyplomaty. Pokłosem działań powyższej Grupy jest niniejsza praca, którą mamy zaszczyt przedstawić.

Bibliografię internetową „Zetu” przygotowaną przez K. Dąbrowskiego znajdzie czytelnik na stronie: <http://bibliografia.fm.interia.pl>